

HISTORIA PIENIĄDZEM SIĘ TOCZY

Wojciech Kalwat

Projekt realizowany
z Narodowym Bankiem Polskim
w ramach programu edukacji ekonomicznej



HISTORIA PIENIĄDZEM SIĘ TOCZY

Oficyna Wydawnicza Volumen

Fundacja Obchodów 100. Rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości

© Fundacja Obchodów 100. Rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości, 2018
© Wojciech Karwat

Pomysł i koncepcja:
Adam Borowski

Redakcja i korekta
Anna Matysiak

Wybór fotografii
Adam Borowski i Wojciech Kalwat

Projekt graficzny
Zenon Porada

Skład i łamanie
Robert Sobociński

Fotografie ze zbiorów:
Narodowe Archiwum Cyfrowe, Archiwum Wojciecha Kalwata,
Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zamek Królewski,
Muzeum Wojska Polskiego, IPN, Polska Agencja Prasowa, Agencja Forum,
Archiwum Oficyny Wydawniczej Volumen,
Nowa Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona, Tomasz Borowski,
Stanisław Markowski, Janusz Bałanda-Rydzewski

ISBN 978-83-64708-52-07
Oficyna Wydawnicza Volumen
www.owvolumen.pl
e-mail: volumen@owvolumen.pl

Fundacja Obchodów 100. Rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości

WSTĘP

Pieniądz towarzyszy człowiekowi od starożytności. Spełniał i spełnia niezwykle istotną funkcję w gospodarce jako towar uniwersalny, który można wymienić na dowolny inny. Jest więc wymiernym wyznacznikiem wartości, którym posługujemy się na co dzień. Jednak pozaekonomiczne funkcje pieniądza są tak samo istotne, jak jego nominał. Pieniądz ze względu na powszechny charakter od starożytności po dzień dzisiejszy stanowi idealne miejsce do propagowania treści ważnych dla emitenta. Umieszczane na nim wyobrażenia i sentencje nie są dziełem przypadku. Dotyczy to zarówno portretowanego władcy, jak i wizerunku współczesnego bohatera. Władca, umieszczając na pieniądzu własną podobiznę, świadomie kreował swój wizerunek. Celowo także, w napisach czy poprzez symbole, podkreślano sakralny charakter władzy. Z czasem pojawiały się inne symbole i nieraz skomplikowane dewizy będące dowodem politycznych dążeń emitenta. Za ich pomocą prezentowano politykę władz bądź próbowano do niej przekonać odbiorców; te zabiegi miały też skłonić ludność do przyjmowania pieniędzy.

Wygląd monet czy banknotów stanowi odbicie gustów i zmieniających się mód, możliwości technicznych, umiejętności i talentów ich twórców. W wielu wypadkach to wytwór mniej lub bardziej zdolnego rzemieślnika i jego artystycznych umiejętności. Wiele numizmatów to prawdziwe dzieła sztuki, świadczące o gęstocie, wyczuciu smaku i niebanalnym talencie ich projektantów, którzy do użytkowej funkcji pieniądza potrafili dołączyć wymiar artystyczny. Do kanonu piękna i elegancji przeszły więc numizmaty gdańskich rytowników z XVII wieku, Samuela Ammona, obydwu Janów Höhnów (starszy i młodszy) i Sebastiana Dadlera, czy piękny banknot stużłotowy zaprojektowany przez Józefa Mehoffera.

Dzieje polskiego pieniądza są prawie tak długie jak historia polskiego państwa. Produkcję pieniądza rozpoczął Bolesław Chrobry; był to świadomy krok nie tyle gospodarczy, co polityczny, wręcz propagandowy, podjęty w celu zamanifestowania pozycji władcy. Odtąd polski pieniądz dzielił losy polskiego państwa. W chwilach potęgi Rzeczypospolitej jej moneta była silna i poszukiwana. W czasach klęsk i upadków jej pozycja stawiała się znakiem aktualnego stanu państwa. Stanowiła więc odbicie pozycji Polski, jej politycznych aspiracji i gospodarczej kondycji. A kiedy Polska zniknęła z map Europy, często pieniądz używany przez ludność na długo po upadku państwa świadczył o przeszłości i stanowił wyraz tęsknoty za Niepodległą.

Książka prezentuje dzieje pieniądza, wplatając historię polskiej waluty w zmienne koleje państwa polskiego, politycznych zawirowań, gospodarki, upodobań, niekiedy skandali. Nie jest więc pracą numizmatyczną, a raczej popularyzującą wiedzę nie tylko o pieniądzu, lecz także o polskiej historii. Monety i banknoty stanowią więc pryzmat, przez który oglądamy ponadtysiącletnie dzieje Polski i Polaków.

Z niezwykle bogatego katalogu polskich i obcych pieniędzy będących w obiegu na ziemiach polskich, pokazujemy zaledwie drobną ich część. Wybrane monety i banknoty nie są prezentowane w rozmiarach rzeczywistych

Przekonajcie się, czy historia pieniądzem się toczy.

Miłej lektury

Wojciech Kalwat

ZANIM NASTAŁY PIENIĄDZE

Świat bez pieniędzy – trudno to sobie wyobrazić. A jednak dawniej ludzie znakomicie dawali sobie bez nich radę; zawierając transakcje handlowe, wymieniali po prostu towar na inny towar. Handlujący ustalali przedmiot wymiany i wzajemny stosunek wymienianych towarów. Powodowało to jednak wiele niedogodności, toteż z czasem zaczęto używać wybranych przedmiotów jako środka wymiany. W ten sposób narodziły się płacidła, czyli przedmioty spełniające funkcję pieniądza. Były to najprzeróżniejsze obiekty – od artykułów spożywczych, przez zwierzęta, futra, tkaniny, po muszle kauri, skorupy żółwi, drogie kamienie, szklane paciorki i metal. Jako że pełniły one rolę pieniądza, podlegały tym samym mechanizmom gospodarczym: zmianom wartości i zakresu stosowania. Nie były jednak dziełem projektantów, a ich wytwarzanie nie podlegało nadzorowi państwa, dlatego nie były wykorzystywane jako nośniki symboli i ideologii państwowej.

Muszle i kamienie

Jednym z płacideł występujących w różnych kulturach były muszle kauri, używane przez ludy zamieszkujące Afrykę, Azję i Amerykę. Posługiwano się nimi w Chinach, Japonii, Indiach i Oceanii. Na niektórych wyspach Pacyfiku muszle te nadal pełnią swą zapomnianą gdzie indziej funkcję. W Państwie Środka z czasem zaprzestano używania muszli, zastępując je wykonanymi z brązu zamiennikami, w Grecji zaś produkowano monety z wyobrażeniami muszli.

Zastanawiające jest, że to właśnie te wytwory mięczaków stały się tak popularne. Wpływ na to miała uroda i trwałość muszelek, ich dostępność, a zarazem rzadkość, co czyniło z nich pożądany towar. Nie wolno pominąć ich znaczenia symbolicznego, ponieważ swym kształtem przypominały kobiece narządy płciowe.

Musze kauri od około XVIII wieku p.n.e. pełniły funkcje monetarne w Chinach, następnie zaczęto posługiwać się nimi w Indiach, jeszcze później w Afryce Wschodniej, a potem w Afryce Zachodniej, gdzie jeszcze w XVIII wieku kupowano za nie niewolników, których później sprzedawano w Ameryce – proceder ten przynosił ogromne zyski trudniącym się nim Anglikom i Holendrom



Kauri spełniały więc rolę płacidła o charakterze światowym. Naturalnymi bądź wyszlifowanymi, pojedynczymi lub nanizanymi na sznurek płacono przez stulecia. Ich popularność była tak duża, że dopuszczano się ich fałszerstw.

Prócz muszelek chętnie używanym płacidłem były kamienie lub wyroby kamienne. Kamiennymi toporkami płacono w Nowej Gwinei i Europie Środkowej, nefrytem w Chinach, agatem na Borneo, a krążkami marmuru na Nowych Hybrydach.

Nader chętnie rolę pieniądza przyznawano szklanym kolorowym paciorkom. Ich posiadanie odzwierciedlało pozycję społeczną, toteż Słowianie chętnie kupowali je od arabskich kupców.

Za najpiękniejszą ozdobę uważają oni zielone paciorki. Rusowie zawierają umowy handlowe na ich kupno, nabywając pojedynczy paciorek za dirhema i nanizując je na naszyjniki dla swych żon.

Ahmad ibn Fadlan o paciorkach na Rusi – 922 rok



Toporki kamienne z okresu neolitu (od IX/VIII tysiąclecia p.n.e. do VII/VI tysiąclecia p.n.e.)

Płacidła futrzane

Warunkiem funkcjonowania płacidła musiała być jego dostępność i uznana powszechnie wartość. Na ziemiach Europy Środkowo-Wschodniej od Skandynawii po Chorwację, Ruś i wśród nadwołżańskich Bułgarów rolę takiego płacidła spełniały futerka zwierząt. Jest to zjawisko typowe dla ludów myśliwskich, ze słabo jeszcze wykształconym rolnictwem, gdzie skóry zwierząt nie tylko wymieniano na różne towary, ale i opłacano nimi daniny. Takie zjawisko miało miejsce np. na terenach dzisiejszej Chorwacji, kiedy to po przybyciu Słowian nad Adriatyk przybysze zmuszali podbitą ludność do składania danin z futer, a i sami w ten sposób uiszczali podatki. W Sławonii w taki archaiczny sposób podatek płacono aż do XVII stulecia, choć już od średniowiecza system ten był przeżytkiem. Dlatego też węgierscy Arpadowie w połowie XIII wieku wprowadzili do obiegu denary (banski denar) *pro Sclavonia*, na których widniało wyobrażenie kuny. Przedstawienie zwierzęcia na pieniądzu jest na tyle nietypowe, że nie ma tu wątpliwości co do przeznaczenia tej monety na opłacanie podatku w skórkach, zwanego mauturiną.

Dawna tradycja odżyła w Chorwacji w czasie II wojny światowej, kiedy to kuna stała się walutą chorwacką. Także dzisiaj jest walutą Republiki Chorwacji.

Płacidłem wykonanym z futerek zwierząt najdłużej posługiwano się na Rusi. Wpływ na ten stan rzeczy miał niedorozwój systemu monetarnego i zapóźnienie w rozwoju ekonomicznym. Rola pieniądza spełniały zwłaszcza futra kun i wiewiórek, ale także bielki (popielice), a nawet



Kuna – średniowieczna moneta chorwacka



Futra kuny funkcje monetarne pełniły od starożytności aż do XV stulecia na terenie Rusi

same główki tych zwierząt, tzw. mortki lub łobcy (łepki). Na Rusi pieniądzem kunnym posługiwano się bardzo długo, bo aż do XV stulecia.

Informacje o futerkowym pieniądzu pochodzą z kręgu kultury arabskiej, co jest odbiciem intensywnych kontaktów handlowych pomiędzy Rusią, krajami słowiańskimi i światem arabskim. Słowianie i ludy bałtyjskie eksportowali poszukiwane skóry lisów czarnych i czerwonych, białych i pstrych rysy, gronostajów, soboli, łasic, kun, wiewiórek, bobrów, królików; handlowali także niewolnikami, bursztynem i miodem. Arabowie zaś przywozili drogie tkaniny, paciorki szklane, wyroby luksusowe, biżuterię, pachnidła oraz pieniądze. Kupcy arabscy pozostawiali relacje ze swych peregrynacji, pozwalające wejrzeć w stosunki pieniężne panujące na ziemiach słowiańskich. Nie bez zdziwienia relacjonowali, że Słowianie zamiast pieniądzem posługują się skórkami zwierząt. Najdłuższy opis pozostawił Abu Hamid, który w latach 1150 i 1153 odwiedził Kijów. Informował, że skórka kuny była warta jednego arabskiego dirhema, ale Rusini jako pieniądza używali wiązek 18 specjalnie spreparowanych skór wiewiórczych, których wartość obliczano także na jednego dirhema. Takie wiązki miały być opatrzone specjalnymi ołowianymi znakami. O skali używania takiego pieniądza świadczy skarb ok. 3000 plomb ołowianych przyczepianych na grzywnach kunich, znaleziony w nadbużańskim Drohiczynie.

Handlowano nie pojedynczymi skórkami, lecz ich wiązkami. Taka wiązka pełnowartościowych skór kosztowała 40 dirhemów o wadze od 108 do 164 g srebra. Odpowiadało to w przybliżeniu południoworuskiej grzywnie srebra, ważącej ok. 163,7 g. Wnioskować stąd można, że nie jest to przypadek i że właśnie handel skórkami doprowadził do wykształcenia się grzywny południoworuskiej, a także dzisiejszego wyrazu *sorok* oznaczającego czterdzieści.

Pieniądz kunny służył nie tylko do handlu. Obliczano nim także daniny i płacono kary sądowe.

Monety arabskie: dirhem kalifa Haruna Ar-Raszida z VIII wieku, obok: srebrny dirhem z X–XI wieku



Jako środek płatniczy służą im stare futra wiewiórek, które są bez sierści, a których nikt do niczego nie potrzebuje i które nie nadają się do niczego. Wartość osiemnastu takich skórek odpowiada, według ich obliczeń, jednemu srebrnemu dirhemowi. Wiążą je w wiązki, które są zwane g.q.n [chodzi tu zapewne o grzywnę kun – griwna kun]. Za każdą skórkę można u nich kupić bochenek znakomitego chleba, który wystarczy silnemu mężowi [na dzień]. Za [te] skórki kupują wszystkie rzeczy, od niewolnic i niewolników aż do złota, srebra, bobrowych futer i innych potrzebnych towarów. Gdyby te skórki znajdowały się w innym kraju, nie można by kupić za tysiąc ich ładunków ani jednego ziarnka [zboża] i nie byłyby w ogóle potrzebne. Kiedy te skórki wyskubują w swych domach [z włosów], rozcinają je, wkładają do worków i odnoszą na targ. Mają tam znanych mężów [urzędników], przy których są robotnicy, którzy natychmiast obrabiają u nich te skórki. Robotnicy zszywają każde osiemnaście skórek mocną nicią w jedną wiązkę. Potem robotnik umocowuje na końcu nici kawałek czarnego ołowiu, na którym wyciska pieczęć z wizerunkiem króla. I pieczętuje, skórka za skórką, aż wszystkie zostaną opatrzone pieczęcią. Nie jest możliwe, aby ktokolwiek mógł odrzucić tak oznaczoną skórkę przy sprzedaży lub kupnie.

Abu Hamid o stosunkach pieniężnych na Rusi

Polskie kuny i kunice

Pieniądzem kunnym posługiwano się również na ziemiach polskich. Jeszcze w XIII wieku zachowały się jego relikty. Wy tłumaczeniem tego zjawiska jest relatywnie niewielka produkcja mennicza w Polsce oraz praktyka niekorzystnej dla ludności częstej wymiany monety przez polskich książąt. Najdłużej skóry spełniały funkcję płacideł na Mazowszu, bo aż do okresu wczesnonowożytnego. Zupełnym wyjątkiem byli Kurpiowie, którzy na mocy królewskich przywilejów skórkami regulowali swe należności względem skarbu aż do 1816 roku.

Dłużej niż w Koronie pieniądz kunny przetrwał na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jego kres wiązał się z rozwojem gospodarczym tych ziem oraz napływem groszy praskich na Litwę w XV stuleciu oraz z zanikiem systemu sztabkowych srebrnych rubli. Proces zamiany danin w futrach na pieniądz kruszcowy rozpoczął w 1522 roku Zygmunt Stary, a zakończył w 1561 jego syn Zygmunt August.

Tradycja pieniądza kunnego przetrwała jednak dłużej niż samo płacidło. Jeszcze długo należało opłacać kunę jako opłatę za dziew-

Futra kuny – funkcje monetarne na terenie Mazowsza pełniły aż do 1816 roku



czynę, którą brało się za żonę. A wyraz kuna, kunne, kunica – oznaczał drobną monetę lub obciążenie podatkowe na rzecz właściciela ziemskiego, czasem płaconego kunimi skórkami.

Klemens Janicki
o wiewiórkowym
pieniądzu

Wszelkie pieniądze u Sarmatów były [...] aż do czasów Wacława Czeskiego ze skóry. Pieniądzem była skórka ściągnięta z tego zwierzątka, które w naszej Ojczyźnie nazywają wiewiórką. Kiedy opowiadałem o tym komuś, kto dusi w skrzyniach wiele srebra, Którego nigdy nie ma dosyć, Powiada mi on: „Więc w owych czasach butwiały pieniądze! O straszne Czasy przodków! Jakże żałować trzeba tych, co wtedy się rodzili! Bogu dziękuję, żem się urodził w tych czasach, kiedy tylko szewc Gromadzi skóry! Ale jeżeli kiedy Bóg zechce, aby wróciły tamte złe czasy, wtedy – Błagam was niebianie – pozwólcie mi być jastrzębiem!

Eneaszy Sylwiusz
Piccolomini o stosunkach
pieniężnych na Litwie
w połowie XV wieku

Bogactwa ich [Litwinów] składają się z futer, którym wiek nasz nadał imię soboli i gronostajów. Te futra w znaczniejszych sprzedażach za pieniądze służą, podłejsze towary porzniętymi kawałkami miedzi i srebra sprzedają.

Chusteczki praskie

Wśród różnorodnych płacideł będących w obiegu na ziemiach słowiańskich wyjątkową pozycję zajmują płacidła płócienne. Informacje o nich przekazał żydowski kupiec i podróżnik, który ok. 965 roku przebywał w Pradze. Informował on, że drobne transakcje handlowe regulowano przy pomocy płóciennych chustek. Wartość takiej chustki wynosiła ok. 1/10 denara i można za nią było kupić kurę lub pszenicę dla człowieka na trzy dni albo jęczmień dla konia na cztery dni.

Te niewielkie i nietrwałe przedmioty, produkowane ze specjalnego płótna, posiadały umowną i ogólnie przyjętą wartość, o której decydował nie władca, lecz rynek i nakład pracy potrzebny do ich wytworzenia. Ich wartość wahała się w zależności od urodzaju na len, z którego były produkowane, i opłacalności produkcji. Czeskie chusteczki w X wieku posiadały unormowany kurs, stąd można wyciągnąć wniosek, że pojawiły się w obiegu w VIII–IX wieku. Najpewniej odgrywały rolę uzupełniającą w stosunku do innych płacideł i pieniądza kruszcowego, pełniąc funkcję ułamków denara, którego nie opłacało się siekać tak drobno, by w ten sposób regulować niewielkie transakcje. Zniknęły w wyniku rozwoju regale menniczego władcy i nasycenia monetą rynku.

Denar Bolesława II
Pobożnego (przed
935–999), od 967 roku
księcia czeskiego



Informacje o płóciennym pieniądzu przekazał także dwunastowieczny kronikarz Helmold. Informował, że posługują się nim zamieszkujący Rgię Ranowie. Jednak inaczej niż w Czechach, stosowanie płóciennego pieniądza przez Ranów było zapewne spowodowane kryzysem i ustaniem dowozu monet na Rugię. Płótno było więc w pewnym sensie pieniądzem zastępczym.

Źródła przekazują, że we wszystkich krajach zachodniej i południowej Słowiańszczyzny, a także części Rusi funkcję płacideł spełniały tkaniny wełniane albo lniane. Niektóre z nich przybrały formę specjalnych chusteczek – *płatów*. Wnioskować można, że słowo *płacić* wywodzi się właśnie od używanych zamiast pieniądza kawałków płótna. Inna teoria głosi jednak, że słowo to wywodzi się nie od płóciennych płatów, ale od płatania, czyli dzielenia srebrnych sztabek, monet i ozdób.

Rolę płacideł odgrywały także drogie tkaniny, takie jak jedwab, bizantyński złotogłów (Ruś) czy fryzyjskie płaszcze (Prusy). Tkanin jako płacideł używano także w innych kulturach, np. w Afryce – w Mali, Kongo – oraz w Chinach, gdzie uzupełniały one pieniądź oficjalny, choć miały znaczenie drugorzędne

W krajach Bojema wyrabia się też lekkie chusteczki o nader cienkiej tkaninie na kształt siatki, które do niczego nie służą. Cena ich [wynosi] u nich każdego czasu dziesięć chustek za kinszar [tj. denar]. Za nie sprzedają i kupczą między sobą. Posiadają ich [całe] naczynia. Stanowią one u nich majątek i cenę [wszelkich] przedmiotów. Za nie nabywa się pszenicę, mąkę, konie, złoto, srebro i wszelkie przedmioty.

Część średniowiecznego skarbu z glinianego naczynia znalezione w lesie między Suszem a Prabutami: monety i siekańce z monet arabskich

Ibrahim ibn Jakub
o pieniądzu
chusteczkowym
w Czechach

Obecnie, co prawda, nie ma u Ranów pieniądza i nie ma w zwyczaju kupowania za pieniądze, ale cokolwiek chcesz na targu nabyć, kupisz za lniane płótna.

Pieniądz jedzeniowy

Rolę płacidła odgrywały także produkty spożywcze, zwłaszcza zboże, zwierzęta i sól. Żywność i jej dostatek stanowiły dobro najwyższe. Na terenie starożytnej Mezopotamii ustalano opłaty w łatwym do magazynowania zbożu. Pozostałością tradycji regulowania należności w zbożu jest izraelski shekel – określenie to wywodzi się od bliskowschodniej jednostki wagowej o takiej samej nazwie. Już w starożytności shekel funkcjonował jako moneta. Zapewne Judasz wydający Jezusa otrzymał swoje wynagrodzenie w sheklach.



Srebrny shekel z czasów pierwszej rewolty Żydów przeciw Rzymianom z 66 roku n.e.; obok: srebrny shekel z piątego roku rewolty Żydów przeciw Rzymianom z 70 roku n.e.

Nie tylko zboże spełniało funkcję płacidła. W Ameryce Południowej w celach płatniczych używano ziaren kakaowca. W średniowiecznej Europie cenny był miód, a należności i kary czasem regulowano drogocennymi „korzeniami”. Specjalną rolę wśród artykułów spożywczych odgrywała sól – najpotrzebniejsza przyprawa i konserwant żywności. Płacono nią w Afryce i Azji. W średniowiecznej Polsce sprzedawana na bałwany i kruszce (kawałki), posiadała wielką wartość. Była również podstawowym towarem eksportowym i poważnym źródłem dochodów państwa. Miała tak dużą wartość, a zarazem była na tyle dostępna, że sądy wymierzały grzywny liczone w kruszczach soli, komory celne pobierały opłaty w soli, płacono też nią za przeprawy rzeczne.

Jeśli zaś pójdzie sama córka na pole albo do lasu po jabłka, albo po inne rzeczy i zostanie zgwałcona, za to płaci się karę trzysta [kruszców soli], ponieważ nie powinna tak [sama] chodzić. Jeśli kto znajdzie pszczoły, które komu innemu uciekły i gdzieś się osadziły i kradnie je, ten zapłaci karę trzysta [kruszców soli].

Najstarszy zwód prawa polskiego – początek XIV wieku



Bałwan solny tzw. krakowski – główny produkt kopalni soli

Jedzenie na monetach

Któż nie zna powiedzenia *pecunia non olet* (pieniądz nie śmierdzi), które miało paść z ust cesarza Wespazjana, który nałożył podatek na szalety publiczne? Szydercze słowa imperatora nawiązują do początków rzymskiego systemu pieniężnego, bowiem słowo *pecunia*, czyli pieniądze, pochodzi od wyrazu *pecus* oznaczającego bydło rogate. W czasach przedmonetarnych właśnie bydło spełniało funkcję pieniądza. Stąd też na wczesnych jednostkach pieniężnych, tzw. *aes signatum*, widniał wizerunek byka.

Przypadek rzymski nie jest wyjątkowy. Już dla biblijnego Abrahama jednostką przeliczeniową był wół. Podobnie rzecz się miała z ludami zamieszkującymi Indie, a śladem tego jest współczesna waluta – rupia, której nazwa pochodzi od słowa *rupa*, oznaczającego bydło. Ślad „pieniądza zwierzęcego” napotykamy także w greckim poemacie *Iliada*, w którym możemy przeczytać o wartości towarów wyrażonej właśnie w liczbie zwierząt. Podobnie było w krajach słowiańskich, gdzie bydło określano wyrażeniem *skot*. Jeszcze w średniowieczu jednostką pieniężną używaną w Polsce był skojec.



Bryłka soli – urobek z kopalni



Płacidło z okresu Republiki Rzymskiej około 290 roku p.n.e. – *aes signatum* (wyceniacz brązowy); wykonana z lanego brązu płytka z wizerunkiem byka

Z czasem artykuły żywnościowe przestały pełnić funkcję płacidła. Jednak w sytuacji niedoboru pieniądza kruszcowego albo kryzysu gospodarczego ponownie posługiwano się pieniądzem żywnościowym. Doświadczyły tego kraje borykające się z hiperinflacją (Niemcy, Węgry w latach dwudziestych XX wieku) czy też znajdujące się w kryzysie gospodarczym (Rosja bolszewicka w latach dwudziestych). Waluta straciła swe znaczenie, więc ludność przeliczała wartość w zbożu, bawełnie czy oleju słonecznikowym. Podobnie było podczas II wojny światowej czy kryzysu gospodarczego w Polsce w latach osiemdziesiątych XX wieku, a rolę pieniądza „spożywczego” odgrywały wówczas alkohol, cukier, mąka itp.



Drachma króla Partu Mithradatesa II (123–88 p.n.e.), obok: stater z Metapontu – greckiej kolonii na Półwyspie Apenińskim (330–300 p.n.e.)

Płacidła z metalu

Odkąd człowiek zaczął posługiwać się metalem, zaczął również wykorzystywać go jako płacidło. Dotyczyło to nie tylko srebra i złota, ale także mniej szlachetnych metali, jak miedź, brąz czy żelazo. Z metalu wytwarzano przedmioty i narzędzia, które prócz funkcji użytkowej posiadały w miarę stałą wartość kruszcu, z którego były wykonane, co zapobiegało utracie wartości. Były przy tym trwałe, czyli nie ulegały szybkiemu niszczeniu. Łatwo też można je było ukryć, np. zakopując w ziemi. Dlatego sztabki i metalowe przedmioty używane były jako ekwiwalent pieniądza.

Początkowo w roli pieniądza mógł być użyty w zasadzie każdy metalowy przedmiot. Z czasem tylko niektóre zachowały tę rolę. W Europie Środkowo-Wschodniej używano grzywnien siekieropodobnych i misek. W starożytności metalowymi sztabkami płacono już w Mohendżo Daro w Indiach, różnami w Grecji, kawałkami brązu w Rzymie, w Chinach zaś używano brązowych kociołków i siekier, dzwonek, łopatek zwanych *pu* i nożyków zwanych *tao*. W okresie VII–IV wieku p.n.e. w obiegu pozostały te dwa ostatnie, przy czym stale zmniejszał się ich ciężar i rozmiar. Wreszcie



między V a III wiekiem p.n.e. pojawiły się monety w kształcie krążka z otworem w środku – kwadratowym bądź okrągłym. Na wschodzie Chin w monetach *tao* były otwory na ogół kwadratowe, a na zachodzie w monetach *pu* otwór był okrągły.

Płacidła metalowe spełniające ekonomiczną funkcję pieniądza były uniwersalnym towarem, za który można było nabywać inne towary, a ich przewagą nad pieniądzem „jedzeniowym” była trwałość. Nie pełniły pewnie żadnej funkcji symbolicznej ani politycznej. Państwo bowiem nie nadzorowało produkcji płacidła ani nie nanosiło swoich znaków na metalowe przedmioty. Znik płacidła nastąpił dopiero w chwili ugruntowania się regale mennicznego władcy.

Metalowych płacidła używano także na kontynencie afrykańskim aż do XIX wieku. Ich nieoczekiwane powtórne powodzenie wiązało się z poszukiwaniem surowców przez Europejczyków. Tak było chociażby w Górnej Gwinei i Kongo, gdzie posługiwano się *mitako* – miedzianymi sztabkami, oraz przedmiotami w formie dłu, młotów, łopat itp.

Cenne złoto i srebro

Szczególną rolę w historii pieniądza odgrywają kruszce szlachetne – złoto i srebro, zwłaszcza żółty metal ze względu na swoje właściwości i odporność na warunki atmosferyczne. Złoto jest przy tym miękkie i łatwe do formowania, co ułatwia jego obróbkę, dlatego wykorzystywane było w złotnictwie. Ten metal o kolorze słońca symbolizuje boski majestat, siłę, władzę i bogactwo, a zarazem wspaniałość, wzniosłość i miłosierdzie.

Żelazne grzywny siekieropodobne; z lewej: z grodziska w Kostkowicach (II połowa X w.); obok: z kamienicy przy ul. Kanonicznej w Krakowie (II połowa IX w.)

Złoty krejzek Krezusa – pierwsza w pełni złota moneta, jednostronna – Lew (symbol Lidii) zabijający byka



Samorodki złota



Jako środek płatniczy wykorzystywano grudki szlachetnych metali, a następnie sztabki i monety. W transakcjach handlowych posługiwano się także przedmiotami ze złota i srebra. W starożytnym Egipcie płacono złotymi pierścieniami, a w średniowiecznej Polsce używano srebrnej blachy i biżuterii – najczęściej w formie naszyjników. Takie naszyjniki tezauryzowano bądź wykorzystywano w dużych transakcjach. Niektóre z taśm-naszyjników ważyły od 0,5 do 2 kg. Noszone były jako symbol podkreślający pozycję społeczną. Najpewniej właśnie taka sytuacja została opisana przez Galla Anonima, który informował o kobietach z otoczenia Bolesława Chrobrego uginających się pod ciężarem biżuterii.

Skarb złotych monet znaleziony w ruinach starożytnego miasta Appollonia-Arsuf, w średniowieczu miasta krzyżowców, leżącym na klifie nad Morzem Śródziemnym, około 34 km na południe od Cezarei



Siekierki, miski i groty

Wyjątkowa rola przypada tzw. grzywnom siekieropodobnym – żelaznym sztabkom przypominającym kształtem topory, rozklepane na kształt ostrza w jednej strony, z otworem imitującym stylisko z drugiej. Ten kształt to echo ich pierwotnego przeznaczenia.



Po lewej: miska typu śląskiego odkryta w osadzie z wczesnego średniowiecza w Krapkowicach, obok: skarb przedmiotów brązowych – siekierok i sierpa, z epoki brązu z Czarkowa

Te siekieropodobne przedmioty służyły jako półfabrykat do dalszej przeróbki. Zachowane otwory znalazły swoje zastosowanie w transporcie i liczeniu. Przeciągano przez nie łyko bądź sznur, wiążąc je w wiązki. Znajduje to potwierdzenie w źródłach, które mówią o transakcjach dokonywanych przy pomocy „wiązek żelaza”. Największą popularnością cieszyły się one w Europie Środkowej i Północnej (od wielkich Moraw po Norwegię) w VIII–XI wieku. Jednak używane były w charakterze płacidła w innych częściach kontynentu. Wykorzystywali je w tym celu Celtowie, o czym świadczą znaleziska z terenów Niemiec, Szwajcarii czy Brytanii. O używaniu pieniądza żelaznego w Brytanii wspominał także Juliusz Cezar.

O wielkości obrotu grzywnami siekieropodobnymi świadczy rozmiar skarbu żelaznego, jaki znaleziono w Krakowie. Pod Wawelem odkryto 4212 sztabek o łącznej wadze 3630 kg.

Siekieropodobnych sztabek bądź ich części używano głównie w handlu dalekosiężnym i na dużą skalę. Ich popularność wynikała z wartości zawartego w nich metalu, a także z ich funkcji użytkowej. Niewykluczone, że żelazne topory pełniły także funkcje kultowe, tak jak pozbawione funkcji użytkowej topory krzemienne.

Rolę płacidła spełniały także żelazne przedmioty nazwane przez badaczy miskami typu śląskiego, o kolistym kształcie i podwiniętych do góry brzegach, oraz grzywny grotopodobne.

Sztabki i pręty, czyli narodziny pieniądza

Początki pieniądza metalowego w Grecji miały podobny charakter jak w innych częściach świata. Metal, zwłaszcza szlachetny, reprezentował wartość samą w sobie, dlatego był używany jako miernik wartości i środek wymiany. Na początku używano nie tyle samego kruszcu, ile zawierających go metalowych przedmiotów, takich jak

Stater (530–480 p.n.e.) z miasta Kroton – kolonii greckiej na Półwyspie Apenińskim





Monety starożytnej Grecji: obol z Kyzikos – kolonii greckiej na azjatyckim wybrzeżu dzisiejszej Turcji (450–400 p.n.e.), obok: tetradrachma (325–315 p.n.e.)

kociołki, naczynia, sierpy, narzędzia i metalowe rożny. Szczególnie cenne było srebro i złoto. Handlowano nimi w formie bryłek, które wazono, bądź sztabek, chociażby takich, jakie zostały znalezione w Troi II. Na rozwój pieniądza kruszcowego w świecie greckim wpłynęło używanie żelaznych prętów zwanych *obeloi*. W garści mieścił się pęk sześciu takich prętów, który nazywano *drakhmai*. Oba określenia przetrwały w języku greckim i dały nazwę mone- tom: obolowi i drachmie.

Pieniądz kruszczowy wymyślono jednak nie w Grecji, lecz naj- pewniej w Lidii. W VII wieku p.n.e. Lidyjczycy wpadli na pomysł, by produkować krążki z elektronu – naturalnego stopu srebra i złota, i wyciskać na nich pewne wyobrażenia. Elektronowe krążki odkryto w świątyni Artemidy w Efezie. Niektóre z nich miały odcisnięte pry- mitywne wizerunki pieczęci złotnika i znaki króla Lidii. Takie właśnie monety, zwane krejkami, wybijał król Krezus.

Pojawienie się monety zrewolucjonizowało wymianę handlową. Ujednolicone i opatrzone znakiem producenckim krążki gwaranto- wały jakość, a dzięki ich niewielkim rozmiarom i kształtom można było je łatwo układać i przeliczać. Nie trzeba już było każdorazowo ważyć kruszczu, wystarczyło policzyć monety. Handel stał się więc w dużej mierze katalizatorem, który doprowadził do powstania przed- miotu, który służy człowiekowi do dnia dzisiejszego jako umowny i łatwy do wymiany ekwiwalent każdego towaru.



Monety starożytnej Grecji: drachma z Istros – greckiej kolonii na zachodnim brzegu Morza Czarnego (400–300 p.n.e.), obok: stater z Kyzikos – kolonii greckiej na azjatyckim wybrzeżu dzisiejszej Turcji (500–475 p.n.e.)



Ważne były także wizerunki umieszczane na monetach. Najczę- ściej były to symbole i wyobrażenia związane z emitentem – władcą, miastem-państwem. Najczęściej więc umieszczano na nich postacie bóstw i ich atrybutów, np. na „sówkach” – pieniądzu Aten – widniała głowa bogini Ateny i symbolizująca ją sowa. Na wielu antycznych monetach pojawiają się jednak wyobrażenia przedmiotów, które nie- gdyś spełniały funkcje płacideł. Na metalowych krążkach odnajdu- jemy więc wyobrażenia bydła, siekiery, trójnogów, kraterów czy ryb. Patrząc na nie, zdajmy sobie sprawę ze zmieniającej się roli przed- miotów. Być może i my za jakiś czas będziemy się obywali bez monet i banknotów.

Statery spod Krakowa

Trudno dociec kiedy na ziemie polskie zaczęły napływać antyczne pieniądze. Najwięcej napłynęło ich z terenów Imperium Rzymskie- go – w tym wiele monet oszukanych. Jednak nad Wisłą pierwszymi pieniędzmi były monety z Grecji i czarnomorskich greckich kolonii. Sporo było także wyrobów z mennic celtyckich, które w mniej lub bardziej udany sposób naśladowały złote statery Aleksandra Wiel- kiego. To właśnie do Celtów zamieszkujących okolice Krakowa na- leży pierwszeństwo w numizmatycznej historii Polski. Z I w. p.n.e. pochodzą niezwykle cenne znaleziska z Zakrzowa i Mogiły, jakimi są celtycki stater i gliniane formy do wyrobu monet.

Monety rzymskie; od lewej: denar Republiki Rzymskiej z 137 roku p.n.e.; denar Republiki Rzymskiej z 58 roku p.n.e.; aureus (złota moneta) bita przez cesarza Trajana w latach 112-114; antoninian – moneta przez cesarza Gordiana III w latach 241-243

Celtycki stater odnalezio- ny na terenie dzisiejszego Krakowa, I w. p.n.e.





BOLESŁAWOWE DENARY

Jeszcze do niedawna uważało się, że pierwsza polska moneta została wybita przez pierwszego historycznego władcę Polski Mieszka I. Koncepcja ta została jednak obalona. Mieszkowy denar rzeczywiście został wybity przez Mieszka, z tą jednakże różnicą, że przez wnuka założyciela państwa polskiego. Początek monetarnej historii Polski jesteśmy zatem zmuszeni przesunąć na lata panowania Bolesława Chrobrego.

Ziemie polskie w IX i X wieku połączone były związkami handlowymi z południową i zachodnią Europą. W zamian za futra, skóry czy bursztyn Słowianie otrzymywali wyroby luksusowe, a także monety. Szlaki handlowe wiodły znad Morza Czarnego poprzez rzeki Europy Wschodniej po Bałtyk i do wielkiego emporium handlowego w Wolinie. Jedna z odnóg tego szlaku skręcała z Kijowa na Kraków i Pragę. Drogi te przemierzali kupcy arabscy, żydowscy i Waregowie, którzy słynęli ze zdolności bojowych i łupieskich, ale znani byli również z umiejętności handlowych. Z czasem na znaczeniu zyskały kontakty handlowe z Europą Zachodnią.

Wymiana ze światem arabskim spowodowała wielki napływ produkowanych w kalifacie bagdadzkim i państwie Sasanidów w Azji Środkowej monet. Były to arabskie dirhemy, duże, srebrne monety opatrzone jedynie arabskimi napisami. Na ziemiach polskich zaczęły się pojawiać z początkiem IX wieku, ale to pierwsza połowa wieku następnego była czasem ich masowego napływu. Używano ich jako środka płatniczego, ale przerabiano je także na ozdoby i chętnie tezauryzowano. Dotychczas na obszarze Europy Środkowej i Wschodniej odnaleziono ok. 300 tys. tych arabskich monet. Jak się szacuje, w obiegu mogło być ponad 5 mln dirhemów. Było to dużo, zwłaszcza, że wymiana w krajach słowiańskich odbywała się bezgotówkowo. Napływ tych arabskich monet ustał w połowie X stule-



Stauroteka Lędzka – relikwiarz przeznaczony do przechowywania Drzewa Świętego Krzyża Chrystusowego – wykonana z połączanej blachy brązowej, uformowanej w kształcie krzyża, oprawionej w czarny bursztyn i skórzany futerał



Mieszko I (ok. 935–992), książę z dynastii Piastów, pierwszy chrześcijański władca Polski sprawujący władzę od ok. 960 roku; Mieszko I z poganina, z pomocą żony Dobrawy, staje się krzewicielem wiary – rycina Ksawerego Pillatiego (1888)

Hełm woja z X wieku



Chrzest i dochody

Decyzja o przyjęciu chrztu przez księcia Polan Mieszka I miała dalekosiężne skutki. Władca, wybierając chrześcijaństwo zachodnie, wprowadzał swoje państwo w krąg kultury zachodnioeuropejskiej z jej dziedzictwem. Był to także wybór polityczny. Chrzest bowiem wzmacniał jego pozycję w państwie. Trzeba jednak pamiętać, że miał także bardzo wymierne skutki ekonomiczne. Pierwszy historyczny władca Polski, jak można się domyślać, czerpał dochody z handlu niewolnikami, które pozwalały sfinansować budowanie wielkopolskiej kolebki piastowskiej państwowości. Przystępując do grona państw chrześcijańskich, zmuszony był wyrzec się tego zajęcia. Zrzekał się więc także płynących z niego dochodów. Nie wszyscy jednak byli w stanie zrezygnować z takiego źródła zarobku. Właśnie scena handlu niewolnikami jest utrwalona na Drzwiach Gnieźnieńskich – arcydziele sztuki romańskiej. Biskup praski Wojciech napominał czeskiego księcia, by zaniechał tego niecznego procederu i nie sprzedawał niewolników, być może nawet chrześcijan, w ręce żydowskich kupców.

cia. Rozbiciu uległo państwo Sasanidów, główny dostawca dirhemów, a szlaki handlowe zostały przerwane przez Pieczyngów i Połowców.

Arabskie srebro zostało szybko zastąpione białym kruszcem z Europy Zachodniej. Najpierw w znacznej ilości zaczęły napływać monety duńskie z Hedeby, a następnie monety angielskie, które bito, by opłacić olbrzymią daninę, jaką mieszkańcy wysp brytyjskich musieli zapłacić Duńczykom. Pieniądze z danegeldu, bo tak zwano ów haracz, trafiły z czasem na ziemię polskie. Następnie, wraz z rozwojem lądowych szlaków handlowych, zaczęły napływać pieniądze z Niemiec w drugiej połowie X i pierwszych dziesięcioleciach XI wieku. Związane to było z odkryciem w górach Harzu znacznych złóż srebra, które posłużyło do produkcji pieniędzy. Podstawowymi typami niemieckich monet napływającymi na ziemię polskie były denary krzyżowe i bardziej skomplikowane plastycznie denary cesarza Ottona I i Adelajdy.

Reforma denarowa

Napływające z Niemiec denary stały się wzorcem dla polskiego pieniądza. Denar narodził się jeszcze w starożytnym Rzymie. Wprowadzony został jako moneta wykonana ze srebra podczas II wojny punickiej (218–201 p.n.e.). Z czasem tracił na wartości, by stać się pieniądzem miedzianym. Nazwa denara jednak nie zanikła. W krajach arabskich w formie dinara, z tą różnicą, że denar był monetą złotą. Europie Zachodniej denara przywrócił Karol Wielki. Karoliński denar posłużył jako wzór dla monet bitych w innych krajach, choć czasem zmieniano jego nazwę. W Anglii zwano je pensami, w Niemczech fenigami, a w Czechach penizami.

Reforma monetarna Karola Wielkiego polegała na ujednoliceniu systemu pieniężnego. Jednostką obrachunkową uczyniono funta (libra). Wchodziło na nią 30 solidów równych 240 denarom. System ten został przejęty przez inne państwa, ale w późniejszych wiekach ulegał różnym zmianom lub całkowitemu zatarciu. Do niedawna ślady po reformie karolińskiej funkcjonowały jeszcze w niektórych państwach w postaci nazw niektórych rodzajów pieniądza. Tak było chociażby w brytyjskim systemie monetarnym, gdzie funt dzielił się na 20 szylingów i 240 pensów. Zresztą symboliczne skróty używane do określania tych pieniędzy nawiązywały do czasów Karolingów: litera Ł (funt) stanowi nawiązanie do libry, S (szyling) do solida, D (pens) do denara. Do karolińskiej libry nawiązywał także włoski lir. Z kolei we Francji 5 centymów nazywano sou, który oznaczał solida, czyli 12 denarów.



Dwie kwatery z płaskorzeźbami scen figuralnych drzwi gnieźnieńskich, arcydziele romańskiej sztuki odlewniczej XII wieku; powyżej: scena handlu niewolnikami; poniżej: scena wykupu ciała św. Wojciecha z rąk Prusów

Ruiny palatium i kaplicy na Ostrowie Lednickim – wczesnośredniowieczne stanowisko archeologiczne, jedno z najważniejszych miejsc dla historii Polski; za panowania Mieszka I i Bolesława Chrobrego Ostrow był jednym z głównych ośrodków



Średniowieczny denar wzorem swego antycznego odpowiednika podlegał fluktuacjom. Ciągłe obniżanie w nim zawartości srebra uczyniło zeń pieniądz miedziany. W Polsce był bity do lat pięćdziesiątych XVII stulecia. Ostatnia emisja denarów miała miejsce w Poznaniu w latach 1652–1653, a więc zapewne tam, gdzie narodziła się ich polska historia.

Denar „GNEZDVN CIVITAS” bity przez mennicę książęcą Bolesława Chrobrego



Denary księcia i króla Bolesława

Pierwszym polskim władcą, który bił monety, był Bolesław Chrobry. Choć znanych jest kilka podstawowych odmian monet tego monarchy, liczba wyprodukowanych przez niego denarów – wliczając w to pieniądze bite przez Mieszka II – to szacunkowo 95 tys. sztuk, do wybicia których zużyto zaledwie 10–140 kg srebra. Nie było więc tego dużo. Jego produkcja nie miała zatem charakteru gospodarczego, ale wybitnie manifestacyjny. Denary przeznaczone były zwłaszcza dla najbliższego otoczenia władcy. Zapewne władca wypłacał nimi także żołd wojskowej drużynie. Drużyna stanowiła militarne wsparcie działań monarchy. Brała udział w rozszerzaniu i obronie granic państwa, a także w utrzymywaniu w posłuchu poddanych księcia. Żydowski kupiec z Hiszpanii Ibrahim ibn Jakub informował, że Mieszko I miał

przyboczną drużynę złożoną z 3 tys. zbrojnych o znakomitych walorach bojowych. Opisał także sposób ich utrzymania. Zbierane przez księcia daniny w dużej mierze szły na utrzymanie drużyny. Daje on tym mężom odzież, konie, broń i wszystko, czego potrzebują. A gdy jednemu z nich urodzi się dziecko, Mieszko każe mu wypłacać żołd od chwili urodzenia, czy będzie płci męskiej, czy żeńskiej – relacjonował ibn Jakub. Druhowie byli więc utrzymywani przez władcę, ale zapewne świadczenia finansowe stanowiły poboczny element ich uposażenia.

Pierwszą monetą wybitą przez Bolesława Chrobrego prawdopodobnie był denar; ze względu na widniejące na nim wyobrażenia strzały i drzewa określany jako „strzała na tle Drzewa Życia”. Z kolejnych typów denarów najbardziej intrygujące są denary „GNEZDVN CIVITAS” i „PRINCES POLONIE”. Istnieją hipotezy, że ze względu na symbolikę widocznych na nich przedstawień mogły być to monety wybite z okazji zjazdu gnieźnieńskiego. Kronikarz Gall zwany Anonimem dosyć obszernie opisał zarówno samą wizytę, jaką Otton III złożył w Gnieźnie, jak i wspaniałe dary, jakie otrzymał cesarz i jego świta. Czy wśród tych prezentów mogły się znajdować omawiane monety? Tego nie wiemy.

Przyjrzyjmy się nieco tym intrygującym monetom. Na awersie denara „GNEZDVN CIVITAS” przedstawiono portret władcy – jak na tamte czasy wykonany niezwykle starannie. Prócz profilu monarchy widać również diadem na jego głowie oraz imię księcia „BOLIZLAUS” lub „ROLIZLAUS”. Na rewersie ukazano krzyż z czterema punktami i znamieny napis: „GNEZDVN CIVITAS” (państwo gnieźnieńskie). Moneta ta to prawdziwy unikat, znany zaledwie w jednym egzemplarzu.

Równie intrygujący jest denar „PRINCES POLONIE”. Po obydwu jego stronach umieszczono napisy, które można połączyć z koncepcją uczynienia z Bolesława współpracownika cesarza Ottona III. Jeżeli przyjąć, że Chrobry został wywyższony, to wówczas zrozumiałe jest, że zamiast standardowego tytułu



Bolesław I Chrobry (967–1025), książę Polski z dynastii Piastów od 992 roku, pierwszy król Polski (koronowany w 1025 roku), w latach 1003–1004 także książę Czech jako Bolesław IV



Denary bite przez mennicę książęcą Bolesława Chrobrego; od lewej: denar „PRINCES POLONIE”, denar Drzewo Życia

„dux” oznaczającego księcia lub „rex” – króla, użyto określenia „princes” (choć powinno brzmieć princeps). Jest to nawiązanie do godności patrycjusza z czasów rzymskich. Znamienne jest także wymienienie nazwy Polski – pierwsze znane, w zapisie starszym niż te w kronikach! Zagadkowy jest za to wizerunek ptaka. Istnieje kilka koncepcji na temat jego gatunku, czy jest to gołębica, kogut czy paw. Za tym ostatnim przemawiają takie argumenty jak wachlarzowaty ogon i nibykoronka na głowie. Niektórzy widzą w nim także orła. Najsilniejsza wydaje się jednak interpretacja, że przedstawionym ptakiem jest paw, symbol Chrystusa, a być może męczeńskiej śmierci św. Wojciecha z rodu Sławnikowiców. Wskazuje się przy tym na trop, że projektantem tych denarów może być Radzim Gaudenty, przyrodni brat Wojciecha. Przywoływana bywa w związku z tym tradycja bicia monet w należącym do Sławnikowiców księstwie libickim.

Kontrowersje budzą także kolejne monety Bolesława Chrobrego. Najbardziej istotne są tu zapisy towarzyszące imieniu księcia. Raz jest to „INCILITVS” – przesławny, chrobry, raz „REX” – król,

Miniatury z Ewangelia-rza cesarza Ottona III (ok. 1000 rok); Sclavinia, Germania, Galia i Roma składają hołd cesarzowi – wizerunek związany ze zjazdem gnieźnieńskim przedstawia słowiańszczyznę (Sclavinia) jako jedną z równoprawnych części zachodniego świata, obok Germanii (Niemcy), Francji (Galia) i Italii (Roma). Wiele wskazuje na to, że cesarz Otton III uważał Chrobrego jako przywódcę całej słowiańszczyzny.



a nawet zapisane w cyrylicy imię władcy. Ten ostatni zapewne można łączyć z wyprawą polskiego księcia na Ruś.

Bolesławowe monety, choć nieliczne, świadczą o ambicjach władcy, który podniósł swe państwo do rangi lokalnego mocarstwa.

Uzupełnieniem pierwszego etapu polskiego mennictwa jest denar Mieszka II z okresu, kiedy sprawował on rządy wraz ze swym ojcem. Na awersie daje się odczytać zapis imienia księcia „MIDICO” i „MISICO” oraz schematyczne wyobrażenie budowli sakralnej. Niegdyś próbowano doszukiwać się tu wyobrażenia nakrycia głowy władcy.



Włócznia
św. Maurycego

Gall Anonim o zjeździe
gnieźnieńskim

Bolesław przyjął go [cesarza Ottona III] tak zaszczytnie i okazale, jak wypadło przyjąć króla, cesarza rzymskiego i dostojnego gościa. Albowiem na przybycie cesarza przygotował przedziwne [wprost] cuda; najpierw hufce przeróżne rycerstwa, następnie dostojników rozstawił, jak chóry, na obszernej równinie, a poszczególne, z osobna stojące hufce wyróżniała odmienna barwa strojów. A nie była to [tania] pstrokaczna byle jakich ozdób, lecz najkosztowniejsze rzeczy, jakie można znaleźć gdziekolwiek na świecie. Bo za czasów Bolesława każdy rycerz i każda niewiasta dworska zamiast sukien lnianych lub wełnianych używali płaszczy z kosztownych tkanin, a skór, nawet bardzo cennych, choćby były nowe, nie noszono na jego dworze bez [podszycia] kosztowną tkaniną i bez złotych frędzli. Złoto bowiem za jego czasów było tak pospolite u wszystkich jak [dziś] srebro, srebro zaś było tanie jak słoma. Zważywszy jego chwałę, potęgę i bogactwo, cesarz rzymski zawołał w podziwie: „Na koronę mego cesarstwa! to, co widzę, większe jest, niż wieść głosiła!” I za radą swych magnatów dodał wobec wszystkich: „Nie godzi się takiego i tak wielkiego męża, jakby jednego spośród dostojników, księciem nazywać lub hrabią, lecz [wypada] chlubnie wynieść go na tron królewski i uwieńczyć koroną”. A zdjawszy z głowy swej diadem cesarski, włożył go na głowę Bolesława na [zadatek] przymierza i przyjaźni, i za chorągiew tryumfalną dał mu w darze gwóźdź z krzyża Pańskiego wraz z włócznią św. Maurycego, w zamian za co Bolesław ofiarował mu ramię św. Wojciecha. I tak wielką owego dnia złączyli się miłością, że cesarz mianował go bratem i współpracownikiem cesarstwa i nazwał go przyjacielem i sprzymierzeńcem narodu rzymskiego. Ponadto zaś przekazał na rzecz jego oraz jego następców wszelką władzę, jaka w zakresie [udzielania] godności kościelnych przysługiwała cesarstwu w królestwie polskim, czy też w innych podbitych już przez niego krajach barbarzyńców, oraz w tych, które podbije [w przyszłości]. Postanowienia tego układu zatwierdził [następnie] papież Sylwester przywilejem św. Rzymskiego Kościoła.

Bolesław więc, tak chlubnie wyniesiony na królewski tron przez cesarza, okazał wrodzoną sobie hojność, urządzając podczas trzech dni swej konsekracji prawdziwie królewskie i cesarskie biesiady i codziennie zmieniając wszystkie naczynia i sprzęty, a zastawiając coraz to inne i jeszcze bardziej kosztowne. [...]

Denary na skalę masową

Bolesław Chrobry prowadził niezwykle aktywną politykę zagraniczną. Po jego śmierci próbował ją kontynuować jego następca Mieszko II. Niestety bolesławowe wojny wyczerpały kraj, a jednoczesna akcja dwóch głównych przeciwników, cesarza Konrada II i księcia Rusi Jarosława Mądrego, pozbawiła Mieszka II tronu na rzecz Bezpryma. Jednak jego rządy nie trwały długo i Mieszko ponownie objął władzę. Przedwczesna śmierć Mieszka II otworzyła najciemniejszy okres w dziejach państwa piastowskiego. Bunt ludowy zmiotł strukturę państwową. Na Mazowszu usadowił się niezależny książę Miećław, zaś książę czeski, Brzetysław, spustoszył Wielkopolskę i przyłączył do swego państwa Śląsk i Małopolskę. Kazimierzowi, synowi Mieszka II, udało się odbudować państwo, dzięki czemu zyskał przydomek Odnowiciela. Czy działały wówczas mennice? Niełatwo dociec, ale trudno też sobie wyobrazić, że książę Kazimierz zmuszony do płacenia potężnego trybutu ze Śląska na rzecz Czech (rocznie 500 grzywien srebra, czyli ok. 100 kg srebra) nie miał mennicy.

Produkcja mennicza pierwszych Piastów miała charakter symboliczny i nie odegrała większej roli w gospodarce. Inaczej było za Bolesława Szczodrego i Władysława Hermana. Monety przez nich wytwarzane szły w miliony i w zasadzie każdy mieszkaniec dawnej Polski mógł się już z nimi zetknąć. Oblicza się, że pierwszy z wymienionych władców wybił ok. 5 mln monet, a drugi 2–3,5 mln. Zastanawiające jest to, skąd władcy mieli tak dużą ilość kruszcu do ich produkcji. Zapewne uruchomiono wydobywanie srebra koło Olkusza, ale najważniejszy był łup, jaki przywiózł książę Bolesław z wyprawy na Kijów w 1069 roku. Uruchomił on mennicę w Krakowie i później we Wrocławiu. Monety tam produkowane miały wręcz ustandaryzowany wygląd. Bolesław Śmiały emitował dwa



Księżna Matylda wręcza
księgę liturgiczną Miesz-
kowi II

Denar Mieszka II





Denary Bolesława II Szczodrego (Śmiałego): denar książęcy, emisja 1070–1076, obok: denar królewski, awers: popieranie króla w lewo, rewers: świątynia o 3 kopułach, bity w Krakowie w latach 1076–1079

podstawowe typy denarów. Na pierwszym – książęcym – widniał portret konny wojownika (może samego księcia?), który w rękach trzyma włócznię i tarczę, a wokół tej postaci umieszczony był napis „BOLEZLAVS”. Drugi to denar królewski. Nie ma na nim napisów, ale za to jego wymowa jest bezdyskusyjna. Na monecie tej ukazano półpostać władcy z koroną na głowie i mieczem w ręku. To niezwykle ważne propagandowe podkreślenie największego sukcesu monarchy, jakim była królewska koronacja, w symboliczny sposób uniezależniająca polskiego władcę od cesarza. Na rewersie widnieje świątynia o trzech wieżach zwieńczonych kopułami.

Monarcha niedługo cieszył się ze swych królewskich denarów i królewskiej korony. Konflikt z biskupem krakowskim Stanisławem, który zakończył się śmiercią tego ostatniego, doprowadził do buntu przeciwko monarsze. Król zbiegł na Węgry i do kraju już nie powrócił. Władzę w Polsce przechwycił jego brat, Władysław Herman. Nie wykazywał on jednak takiej energii w prowadzeniu polityki. Najlepszym tego przykładem było zaniechanie starań o koronę. Na hermanowych monetach próżno więc szukać królewskich atrybutów. Znaleźć za to można portret księcia z bujnymi włosami i zapis jego imienia „VLADISLA”. Ich rewers przedstawiał świątynię o trzech wieżach. Zniknęły z nich kopulaste hełmy, zastąpione zwieńczonymi krzyżami spadzistymi dachami. Umieszczono tam napis „CRACOV”. Przedstawioną świątynią jest zapewne katedra wawelska.

Denar Władysława Hermana (1081–1102)



Nieco o funkcjonowaniu mennic

Bolesław Szczodry zorganizował produkcję monet nie tylko na skalę masową, ale i zyskową. Zysk dla władcy wynikał ze stałego obniżania zawartości srebra w monecie. Teoretycznie z jednej grzywny o wadze 213 g miało być wyprodukowanych 240 denarów, jednak wybijano ich znacznie więcej. Oblicza się, że z jednej grzywny Bolesław jako książę bił 636 monet, zaś jako król aż 1283! Po odli-

czeniu kosztów produkcji i nominalnej liczby monet, jakie powinno się bić z grzywny, nadwyżka stanowiła zysk emitenta. Praktyka taka nie mogła oczywiście trwać w nieskończoność, pieniądź tracił bowiem na wartości. Z czasem monety takie poddawano wymianie, ale o tym nieco później.

Pierwsze warsztaty mennicze przedstawiały się nader skromnie. Zapewne narzędzia używane do produkcji można by schować do większego worka. Mincarz z X wieku schowałby tam kowadło, młot, kilka innych drobnych narzędzi i tłoki do wybijania monet. Więcej nie było potrzeba, ponieważ pieniędzy produkowano mało. Sytuacja uległa zmianie za Bolesława Szczodrego. Założył on dwie mennice: w Krakowie i Wrocławiu. Zwłaszcza ta pierwsza pracowała stale i wytwarzała miliony monet. Taka produkcja musiała być już dobrze zorganizowana. Można się tylko domyślać, że książę Bolesław sprowadził w tym celu z zagranicy odpowiednich specjalistów. Zorganizowali oni pracę mennicy w oparciu o wzorce z Niemiec.

Praca w mennicy była podzielona na etapy. Pierwszym było przetopienie kruszcu i w razie potrzeby pozbawianie go zanieczyszczeń, np. przez dodawanie ołowiu. Powstałe w ten sposób sztaby rozklepywano na odpowiednio grubą blachę. Pierwotnie nożycami wycinano z niej krążki, jednak już od czasów Bolesława Szczodrego wybijano je specjalnymi stalowymi przebijakami. Uzyskane w ten sposób blaszki poddawano procesowi oczyszczania. Można to było zrobić albo przez podgrzewanie w roztworze soli i tzw. winnego kamienia, albo umieszczając blaszki w beczce z mokrym węglem drzewnym, którą następnie odpowiednio długo obracano. Oczyszczone w ten sposób krążki zyskiwały pożądany połysk. Wkładano je później na zamontowany na stałe tłok dolny, górny zaś przykładano i silnym uderzeniem wybijano monetę.

Jednym z najtrudniejszych zadań mincerzy było wykonanie tłoków służących do produkcji monet. Trzeba było być specjalistą nie



Bolesław II Szczodry (ok. 1042–1081), syn Kazimierza Odnowiciela i Dobroniegi (córci księcia kijowskiego Włodzimierza I Wielkiego) – książę Polski w latach 1058–1076, król Polski w latach 1076–1079; litografia Władysława Walkiewicza (1833–1900) na podstawie rysunku Aleksandra Lessera (1814–1884)



Denar księżcy Bolesława Szczodrego, bity w Krakowie w latach 1069–1076; obok: moneta bity przez księżną Agnieszkę (około 1090–1125), córkę księcia Władysława Hermana, opatkę w Gandersheim i Kwedlinburgu – pierwsza moneta bity przez kobietę z dynastii Piastów

lada, by w twardym materiale wyryć odpowiedni rysunek i napis oraz pamiętać o tym, że na tłoku należało wyryć negatyw stempla, tak by na monecie znalazł się pozytywny rysunek i napisu. Pomyłki wynikały tak z tempa pracy, niestaranności, jak i z braku umiejętności rzemieślników. Błędy zdarzały się zwłaszcza w napisach – nie każdy przecież umiał czytać i pisać. Przy produkcji stemple ulegały zużyciu, co wpływało na jakość wybijanych monet. Dlatego wymieniano je co jakiś czas. Szybciej zużywały się uderzane młotem stemple górne.

Warto odnotować, że w czasach Bolesława Szczodrego zaczęto na monetach umieszczać sygle, czyli znaki warsztatu, w którym wybito pieniądz, by w ten sposób kontrolować jakość produkcji.

Pieniądze palatyna

Władysław Herman był władcą słabym. Rezydując w Płocku, sprawy państwowe powierzył wszechwładnemu palatynowi Sieciechowi. Możliwe, że ten nie tylko wywierał znaczny wpływ na losy państwa, ale jako pierwszy w Polsce wyemitował prywatne pieniądze. Świadczyło to o jego zamożności, wyjątkowej pozycji i ambicji sięgającej księżęcego tronu. Nie wiadomo, czy produkcja ta odbywała się za przyzwoleniem księcia, czy była działaniem samowolnym. Sieciech wybił dwa typy denarów. Jak się oblicza, przebił około 100 kg srebra, wybijając ok. 115 tys. monet.



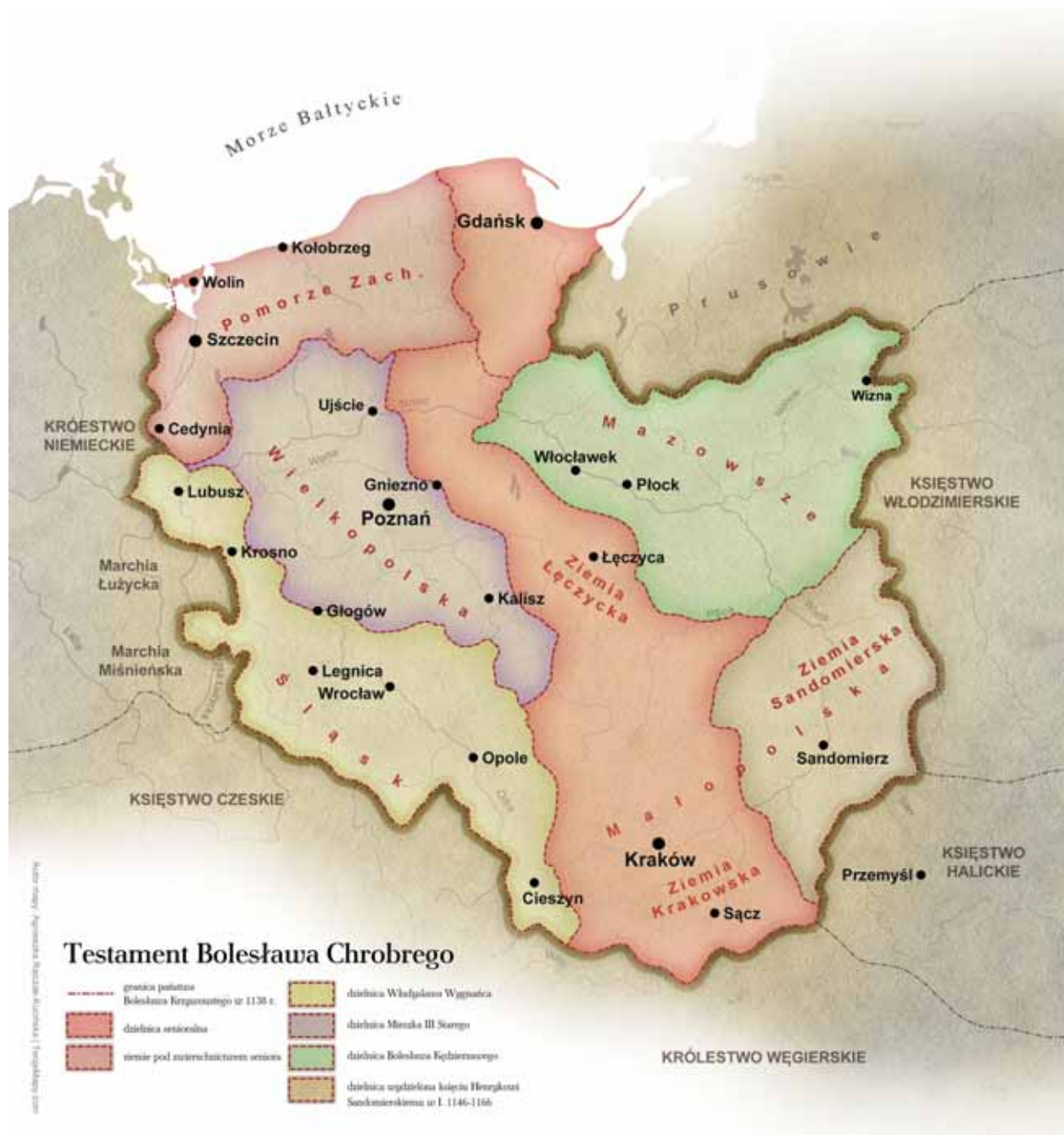
Denary Sieciecha – możnowładcy małopolskiego, palatyna Władysława Hermana – bite około 1080–1097



W porównaniu z produkcją monarchy to niewiele, ale zważywszy na fakt, że była to moneta prywatna, było to całkiem sporo.

Na obydwu odmianach Sieciechowych denarów widnieje znak przypominający herb palatyna – Odrowąż. Widoczne jest imię Sieciecha: „ZETEH” lub „ZETKEH”. Na starszej odmianie na rewersie widać krzyż kawalerski. Trudniej zinterpretować splątane linie na rewersie młodszych denarów. Niektórzy dopatrują się tam księżęcego imienia lub zapisu godności piastowanej przez możnowładcę, inni jeszcze pastorału i proporca. Istnieje także teoria, że to znak zaczerpnięty z monet burgundzkich. Związane jest to z misją wysłanników księcia Władysława Hermana, którzy udali się do opactwa w Saint Gilles w Prowansji, by wymodlić dziedzicę dla schorowanego Władysława Hermana. Jak informuje kronikarz Gall Anonim, misja się powiodła i na świat przyszedł Bolesław nazwany później Krzywoustym. Ale czy moneta jest pamiątką po tym cudownym wydarzeniu – trudno dociec.

Po lewej: sakramentarz tyniecki – jeden z najstarszych zachowanych iluminowanych rękopisów liturgicznych (1060–1070), jakie pojawiły się na ziemiach polskich we wczesnym średniowieczu; obok: Ewangeliarz Anastazji z XII wieku – ewangeliarz napisany po łacinie przechowywany w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie



PIENIĄDZ ROZBICIA DZIELNICOWEGO

Mennictwo Bolesława Krzywoustego miało tyle ekonomiczny, co polityczny charakter. Wizerunki umieszczone na poszczególnych typach monet pokazują bowiem najważniejsze momenty politycznych dziejów jego państwa. Pierwszy denar Bolesława wybity został w czasie współrządów i zmagających z bratem, a umieszczone na nim wyobrażenia stanowiły polityczną demonstrację. Na rewersie bowiem utrzymany został dotychczasowy wizerunek budowli sakralnej, co miało podkreślić kontynuację władzy książęcej. Na awersie zaś umieszczono wyobrażenie księcia jako uzbrojonego we włócznię wojownika. Stanowiło to ostrzeżenie skierowane do brata. Po pokonaniu Zbigniewa moneta szybko zmieniła wygląd. Z awersu znikł wojownik, a zastąpił go zasiadający na tronie władca – w prawej ręce trzymający miecz. To nie tylko symbol rycerza, lecz także władzy wojskowej, sądowniczej i doczesnej potęgi. Lewa ręka podniesiona jest we władczym geście napomnienia, może rozkazu. Napis zresztą nie pozostawia wątpliwości, kogo moneta przedstawia – „DVCIS BOLEZLA” (książę Bolesław). Ale co istotniejsze, znajduje się tam jeszcze inny napis: „DENARIVS”, który informuje o rodzaju monety – to pierwsze określenie nominału na polskim pieniądzu. Trzeci typ Bolesławowego denara wyobraża stojącą postać świętego Wojciecha, który prawą ręką błogosławi, a w lewej dzierży księgę. Obok niego stoi książę. Ubrany jest w zbroję i trzyma włócznię i tarczę. Na rewersie widnieje scena walki rycerza ze smokiem. Denar ten powstał w okresie ciężkich zmagających o Pomorze. Jego wydźwięk jest jednoznaczny. Książę, wsparty przez św. Wojciecha, jest gotowy do walki i zapewne wygra w starciu ze złem – wyobrażonym w postaci bestii.

Denar Bolesława III Krzywoustego walka ze smokiem



Pierwszy polski brakteat

W zachodnioeuropejskim mennictwie praktyka zwiększania zysku z produkcji monet kosztem ich wielkości i wagi doprowadziła do



Bolesław III Krzywousty, (1086–1138), książę małopolski, śląski i sandomierski w latach 1102–1107, książę Polski w latach 1107–1138; litografia Władysława Walkiewicza (1833–1900) na podstawie rysunku Aleksandra Lessera (1814–1884)

Denary Bolesława III Krzywoustego; awers: biskup z księgą i rycerz z włócznią, rewers: mały krzyżyk i napis wokoło niego BOLEZLAV, na zewnątrz ADALBIAVS; obok: awers: książę siedzący na tronie na wprost, DVCIS OBLZLA, rewers: Krzyż z kulami w kątach, DENARIV



sytuacji, w której monety stały się bardzo cienkie. Z przyczyn technicznych nie było możliwe ich dwustronne bicie. Zaniechano więc używania dwu stempli menniczych, zastępując jeden z nich kawałkiem skóry. W ten sposób wyobrażenie widoczne było z jednej strony, a na stronie odwrotnej powstawał jego wklęsły negatyw. Pieniądze takie, ze względu na minimalną grubość, zaczęto zwać brakteatami (łac. *bractea* – blaszka). Monety te łatwo ulegały uszkodzeniom i złamaniom, toteż do ich przechowywania zaczęto używać specjalnych pojemników lub też płacono nimi na wagę.

Brakteaty zaczęto produkować na początku XII stulecia, a ich historię w Polsce rozpoczął Bolesław Krzywousty. Należy jednak zaznaczyć, że bite przez niego jednostronne denary były efemerydą, a na szeroką skalę zaczęli je produkować dopiero jego następcy.

Historia związana z emisją pieniądza jednostronnego silnie spleciona jest z wydarzeniami politycznymi. Numizmaty te występują w dwóch odmianach. Na pierwszym, wybitym w 1133 roku, wyobrażono św. Wojciecha w stroju pontyfikalnym i z pastorałem. Napis otokowy brzmi: „SCS ADALBIRIAS EPS GNVH”. Można to tłumaczyć: św. Wojciech biskup gnieźnieński. Błąd w zapisie wydaje się oczywisty. Wojciech Sławnikowicz nigdy nie był przecież biskupem gnieźnieńskim, bo po pierwsze takiego nie było, a po wtóre pełnił godność biskupią w Pradze. Wiedzieli to przecież emitenci monety. Jaki był więc cel podania nieprawdziwej informacji? W tym czasie arcybiskupstwo w Magdeburgu próbowało rozciągnąć zwierzchnictwo nad polską prowincją kościelną. Polski książę czynił, co mógł, by przeciwdziałać zakusom niemieckiego kościoła. Zapewne więc tak tłumaczyć należy sens emisji tego numizmatu, na którym pod-

kreślano rolę św. Wojciecha jako patrona i opiekuna arcybiskupstwa w Gnieźnie.

Podobny charakter ma drugi z brakteatów. Tu także przedstawiono pierwszego polskiego świętego, który trzyma rękę w geście błogosławieństwa nad głową klęczącego księcia Bolesława Krzywoustego. Wokół biegnie napis: „S. ADALBERTUS-BOLEZLAV”. Nie tak dawno numizmat ten określano mianem „pokutniczego”; miał on się wpisywać w pokutę, jaką książę odbył za zabicie swego brata Zbigniewa. Dzisiaj uważa się, że numizmat ten jest o trzy lata młodszy od pierwszego. Także on stanowi jednoznaczny manifest polityczny. Święty Wojciech patronuje i błogosławi Bolesławowi Krzywoustemu i jego krajowi. Wybitie tej monety związane jest ze zjazdem w Merseburgu. Polski monarcha za cenę złożenia hołdu cesarzowi Lotarowi III z Pomorza Zachodniego zyskał zapewnienie niezależności polskiego kościoła. To właśnie okolicznościowy charakter monet wpłynął na ich nietypową dla brakteatów wielkość i wagę.

Walka z bestiami

Bolesław Krzywousty, aby nie dopuścić do bratobójczych walk, podzielił kraj pomiędzy synów, ustanawiając najstarszego księciem zwierzchnim. Pierwszym seniorem był Władysław II, któremu z czasem nadano przydomek Wygnańca. Od początku dochodziło do nieporozumień z młodszymi przyrodni braćmi. Ta rywalizacja daje się odczytać z wizerunków i scen, które z rozkazu księcia wybijano na jego monetach. Na pierwszym denarze ukazano tronuującego księcia z mieczem w ręku, obok którego znajduje się giermek i imię „VOLDILAVS”. Rewers był nietypowy, ukazywał bowiem scenę walki rycerza z lwem, którą można interpretować jako starcie Dobra ze Złem. Symbole zawarte na tym i następnych denarach można interpretować jako ostrzeżenie kierowane pod adresem braci.

Monarcha ten nie ograniczył się do jednego typu monet. Periodycznie dokonywał ich wymiany, co skutkowało kolejnymi typami denarów. Pierwszym z nich jest „Książę i biskup”, na którym ukazano na awersie zbrojnego w tarczę i miecz

Kościół św. Idziego w Inowłodzu – jeden z najcenniejszych na ziemiach polskich zabytków architektury romańskiej, ufundowany na przełomie XI i XII wieku przez Władysława Hermana jako wotum dziękczynne za narodziny syna, późniejszego księcia Bolesława Krzywoustego



Archikolegiata NMP i św. Aleksego w Tumie koło Łęczycy – jedno z największych arcydzieł architektury romańskiej w Polsce; wzniesiona w połowie XII wieku, znajduje się w pobliżu dawnej lokalizacji wczesnośrednio-wiecznego grodu



Brakteaty Bolesława III Krzywoustego: Święty Wojciech z pastorałem i protekcyjny, bite po 1127 r. w Krakowie



księcia, a na rewersie biskupa w stroju pontyfikalnym z pastorałem i Pismem Świętym – zapewne św. Wojciecha. Kolejny denar przynosi nam powtórzenie motywu walki ze smokiem. Czwarty zaś jest absolutnie nietypowy. Nie ma tam ani podobizny księcia, ani napisów. Są za to dwie wymowne sceny walki czy raczej mord. Na awersie jeden z walczących za chwilę zada śmiertelny cios powalonemu na plecy przeciwnikowi. Na rewersie z kolei drapieżny orzeł chwytającego zająca. Nietrudno się domyślić, że zarówno drapieżny ptak, jak i zbrojny rycerz to książę, a ofiarami są jego wrogowie. Monarcha symbolizując potęgę, ale i Dobro. Jego przeciwnicy, których przecież tak łatwo wskazać, stanowią przeciwieństwo monarchy: są źli (smok, lew) i lękliwi (zając).

Koniec wspólnego pieniądza

Groźby przedstawione na monetach nie zapewniły Władysławowi II zwycięstwa w starciu z juniorami, którzy wygnali swego najstarszego brata. Tron po nim, a wraz z prawem do emisji monet, zyskał Bolesław IV Kędzierzawy. Sceny morderstw zastąpił wyobrażeniami sprawiedliwego władcy zasiadającego na tronie, wizerunkami św. Wojciecha, patrona państwa i dynastii, oraz scenami braterstwa. Produkcował wyjątkowe monety, ukazujące relacje między braćmi, którzy zmuszeni są współdziałać tak przeciwko Wygnańcowi, jak i przeciwko cesarzowi Fryderykowi Barbarossie, który chciał jego powrotu do Polski. W denarze „Dwaj bracia” Kazimierzowi towarzyszy Mieszko Stary, zaś w typie „Trzej bracia” do Kazimierza i Mieszka dołącza Henryk Sandomierski.

Po śmierci Bolesława Kędzierzawego nastąpiły wielkie zmiany w polskim mennictwie. Odtąd poszczególni książęta zaczęli bić własną monetę. Zakończono także prawie zupełnie produkcję denarów dwustronnych na rzecz brakteatów, które stawały się coraz mniejsze, lżejsze, o rysunkach coraz bardziej uproszczonych. Wreszcie nasiliło się zjawisko renowacji monety. Upadkowi pieniądza, który nadawał się jedynie do drobnych płatności, towarzyszył odwrót od monety na rzecz sztabek srebra, którymi regulowano większe transakcje handlowe.



Władysław II Wygnaniec (1105–1159), książę Polski, najstarszy syn Bolesława Krzywoustego – w wyniku konfliktu z braćmi i nową władzą wygnany w 1146 roku; litografia Władysława Walkiewicza (1833–1900) na podstawie rysunku Aleksandra Lesse-
ra (1814–1884)



Renovatio monetarum

Nad prawidłowym funkcjonowaniem mennicy czuwał mincerz. Z czasem stał się on urzędnikiem książęcym o szerokich kompetencjach. Zajmował się już nie tylko produkcją pieniądza, ale zawiadywał całą gospodarką pieniężną państwa. Do kompetencji mincerzy

Denary Władysława II Wygnańca bite w mennicy książęcej w latach 1138–1146

Denary Bolesława IV Kędzierzawego (1125–1173) bite w mennicy książęcej w Krakowie; od lewej: typ „Cesarz na tronie”, emisja 1157–1166 typ „Dwaj książęta za stołem”, ok. 1152–1157 – na awersie książę z proporcem, na rewersie widoczni dwaj bracia: Mieszko i Kazimierz; typ „Trzej książęta za stołem”, ok. 1152–1157 – awers przedstawia popiersie księcia Bolesława z mieczem i napisem BOLESLAVS, na rewersie za stołem zasiadają trzej bracia: Mieszko, Henryk i Kazimierz



należała kontrola jakości i wymiana pieniądza. Pobierali oni cła i rozsądzali spory wynikłe ze spraw związanych z pieniądzem. Ludność zobowiązana była do ich wyżywienia, a także zapewnienia podwód i noclegu.

Jednym ze sposobów zwiększenia dochodów panującego było stałe obniżanie zawartości srebra w monecie. Czynił już tak Bolesław Szczodry. Jednak jego następcy udoskonali ten system. Stopniowo zmniejszano zawartość srebra w monetach lub ich wagę. Proceder ten mógł trwać do momentu nasycenia rynku takim pieniądzem, gdy do monarszego skarbcza zaczynała wracać pogorszona w ten

Miecz z XII-XIII wieku znaleziony w okolicach Nowego Dworu Gdańskiego



Zaiste żadna klęska ani żadna zaraza, ani powszechny pomór, ani gdyby nieprzyjaciół kraj cały ogniem i mieczem spustoszył, tyle by ludowi bożemu nie przyniósł szkody, jak częsta wymiana i oszukańcze pogarszanie monety. Nie książęta to, ale złodzieje, nie rządcy ludu bożego, ale nikczemni zdziercy, chciwi skąpcy bez miłosierdzia [...], którzy trzy i cztery razy w roku wymieniając monetę, popadają w diabelskie sidła na zgubę ludu bożego.

Kosmas z Pragi (ok. 1045–1125) o wymianie pieniędzy w Czechach w *Chronica Boëmorum*

Ogląda podskarbi przyniesione pieniądze, przyglądają im się inni urzędnicy i ze zgorzleniem wykrzykują:

– Patrzcie no! Skąd tak nagle dostaliśmy nowego szalbierza? Na śmiech nas wystawia ten niecnota, który tymi plewami oszukać nas usiłuje!

Na to rzekł obwiniony:

– Czy nie jestem skazany na karę w bieżącej monecie?

Odpowiadają mu na to:

– Tak jest! Toteż wylicz ze stemplem monarszym, nie plewę!

A on na to:

– Mincerzy to wina, nie moja!

Po czym oni:

– Ostrożnie z taką mową głupią, byś w większą przepaść nie wpadł! Mincerzy nie wspominaj, obyś siebie samego nie oskarżył o sfałszowanie monety, gdyż potwór, dostawszy się do góry, olbrzymiej nabiera postaci.

Na to on:

– Ugrzązłem w błocie głębokim i nie mogę się wydobyć. Błagam was więc, cóż mi czynić każecie?

Duszą go, mówiąc:

– Oddaj, coś winien!

– Cóż mam oddać! Wyliczyłem pieniądze, wy je odrzucacie.

Mieli zaś na podorędziu kilka monet z czystego srebra umyślnie wybitych, dowodzili więc, że tylko taka moneta jest prawdziwa i w obiegu w obecnym czasie, i takiej też żądali. Te zaś pieniądze, za które chce być uwolniony, wyszły z obiegu i dawno je odrzucono. Nie zbywało im na współnikach tej niegodziwości. Klnąc się, zapewniają, że takimi pieniędzmi [...] wielu winnych się opłacało, lecz że ich już niemało na żołd dla rycerstwa wydano.

Cóż potem? Oto go oprawcom w ręce wydają, pętami krępują, do więzienia wtracają, a cokolwiek miał czeladzi, majątek i włości, wszystko zabierają i rzucają w otchłań książęcego skarbu. Tak więc z ostatniego grosza ogołoconego biedaka torturami najokropniejszymi zmuszają do obietnicy, że wszystko zapłaci. Opowiadają nawet, że i zasłużeni kapłani świętego kościoła w okowach i wrzasku tych mistrzów ducha wyzionęli.

sposób moneta. Znalezione jednak na to sposób: okresową wymianę pieniędzy, tzw. *renovatio monetae*. Polegał on na tym, że dotychczasową emisję przymusowo wymieniano na nowszą. Istniało kilka sposobów, by wymiana ta była opłacalna dla panującego. Pierwszy polegał na wymianie starych monet na nowe w stosunku 1:1, przy



Błogosławiony Wincenty Kadłubek (ok. 1150–1223), autor *Kroniki (Magistri Vincenti Chronica Polonorum)*, uważany za jedną z najważniejszych postaci w dziejach literatury i historiografii polskiej; fragment obrazu z pierwszej połowy XVIII wieku, wiszącego w kościele klasztornym w Jędrzejowie, przystrojony w srebrną sukienkę, ufundowaną po roku 1771 przez opata Bernarda Niegolewskiego

Wincenty Kadłubek, *O wymianie pieniędzy w Polsce*

czym nowe monety były gorszej jakości lub po prostu złejsze. Ale nie można było pogarszać monet w nieskończoność. Z tego powodu do obiegu wprowadzano pieniądź lepszy, ale stosowano niekorzystny dla ludności przelicznik. Np. za pięć starych denarów oferowano trzy nowe. Tak czy inaczej praktyka ta powodowała, że ludność traciła 30–40% wartości posiadanego pieniądza. Nie trzeba dodawać, że taka wymiana wywoływała wielkie niezadowolenie, wzmacniane jeszcze licznymi nadużyciami, jakich dopuszczali się książęcy urzędnicy. Na opornych lub tych, którzy posługiwali się dawną monetą, czekały surowe kary.

Statut kaliski – akt prawny nadany Żydom 16 sierpnia 1264 roku w Kaliszu przez księcia wielkopolskiego Bolesława Pobożnego (ok. 1221–1279); ilustracja Artura Szyka z lat 20. XX wieku

W sytuacji kiedy posiadanie pieniędzy przynosiło utratę części ich wartości, starano się szybko ich wyzbywać. Celowali w tym możni, którzy zamieniali monety na kruszec lub kosztowności. Nie mieli takiej możliwości ubożsi, i to na nich spadał główny ciężar wymiany pieniądza, a szans z aparatem fiskalnym księcia nie mieli żadnych.



Żydowscy mincerze Mieszka

Mieszko Stary produkował wiele monet i często je wymieniał, oczywiście z zyskiem dla siebie. Proceder ten był jedną z przyczyn wypędzenia księcia z Krakowa, a nawet potępienia przez papieża. Renowacja monety miała bowiem wpływ także na ilość świętopietrza, czyli opłaty, jaka wpływała z Polski do Stolicy Piotrowej. Mieszko bił brakteaty niewiele różniące się od tego typu monet europejskich. Część z nich była jednak wyjątkowa, ponieważ posiadała inskrypcje w języku hebrajskim. To zjawisko absolutnie unikalne w średniowiecznej Europie. Przyczyną tego stanu rzeczy było najpewniej wydzierżawienie Żydom mennic w Gnieźnie i Kaliszu. Wyobrażano na nich księcia oraz różnorakie napisy. Jeden z nich brzmi: „MSZKA KROL POLSKI”.

Dalej, jeśli chrześcijanin tak wykupi od żyda swój zastaw, że nie zapłaci procentów i jeśli nie uiszczy ich w ciągu miesiąca, do tych procentów powinny przyrosnąć dalsze procenty.

Jeśliby żyd pożyczył komuś pieniędzy pod zastaw posiadłości lub listu zastawnego opartego na nieruchomościach, a właściciel tego majątku również potwierdziłby to, postanowiliśmy odsądzić żyda i od pieniędzy, i od listu zastawnego.

Dalej jeśli żyd otrzyma zastaw od chrześcijanina i przetrzyma go przez przeciąg roku, jeżeli wartość zastawu nie przekroczy wartości pożyczonych pieniędzy, żyd pokaże zastaw swemu sędziemu; jeśli zaś zastaw będzie nieznacznym, okaże go naszemu wojewodzie lub swemu sędziemu, lub potem będzie mógł swobodnie sprzedać go, jeśli pokaże ten zastaw przed upływem roku. Bo jeśli zastaw pozostanie u żyda rok i dzień, nie będzie on potem przed nikim odpowiadał w tej sprawie.

Zarządzamy, aby nikt nie krępował żyda w sprawie wykupu zastawów w jego dzień świąteczny.

Dalej, jeśli jakikolwiek chrześcijanin przemocą odbierze swój zastaw od żyda lub dopuści się gwałtu w jego domu, winien być surowo ukarany jak niszczyciel naszego skarbcza.

Dalej postanawiamy, aby cokolwiek żyd komuś pożyczył, czy to będzie złoto, denary, czy srebro, wypłacono mu to lub oddano z należnym procentem, który urósł.

Dalej zakazujemy, żeby mieszkający w naszym państwie mincarze nie ośmielali się w jakikolwiek sposób zatrzymywać lub więzić żydów z fałszywymi denarami lub innymi rzeczami sami bez naszego nakazu lub naszego wojewody czy poważnych mieszkańców.

Nie tylko Mieszko Stary korzystał z usług żydowskich mincerzy. Starozakonni pracowali także na rzecz jego następców. Umieszczali na monetach charakterystyczne napisy w języku hebrajskim, z których najczęściej pojawiała się słowo „BRACHA”, czyli błogosławieństwo. Jednak najbardziej nietypowy brakteat został wyemitowany najpewniej przez Leszka Białego w księstwie krakowskim. Tu nie napis po hebrajsku, ale wyobrażenie jest istotne. Na tym niewielkim brakteacie ukazano ni mniej, ni więcej przybranego w spiczastą czapkę brodatego Żyda. Tym samym jest to jedno z najstarszych wyobrażeń starozakonnego w Polsce (starsze przedstawienie Żydów znajduje się na Drzwiach Gnieźnieńskich).

Hebrajskie napisy i wizerunki zwierząt i postaci świadczą o wyjątkowej roli ludności żydowskiej w Polsce. Najdobitniej została ona

Statut kaliski (wyjątki)

Kielich z Trzemeszna
ok. 1180–1190





Brakteat Jaksa z Kopanicy; noneta przedstawia księcia z mieczem oraz gałęzią palmową, która symbolizowała sprawiedliwość lub świadczyła o odbytej pielgrzymce do Ziemi Świętej. Jaksa był władcą księstwa, którego siedziba znajdowała się na terenie dzisiejszego Berlina, przeciwnik Alberta Niedźwiedzia, zdobywca Bremy, a także zięć polskiego wielmoży Piotra Włostowica, oraz fundator klasztoru bożogrobców w Miechowie

potwierdzona w wydany przez księcia Bolesława Pobożnego *Statucie kaliskim* z 1264 roku. Dokument ten gwarantował Żydom wyjątkową pozycję i ochronę w państwie Bolesława. Spośród 36 punktów kilka dotyczy działań ekonomicznych prowadzonych przez starozakonnych. Uregulowano tam np. zasady płacenia przez nich ceł, udzielania pożyczek czy też zakazu ścigania Żydów przez mincerzy pod pretekstem fałszowania pieniędzy.

Brakteaty miejskie i kościelne

Mennictwo rozbicia dzielnicowego charakteryzuje się niezwykle mnogością monet. Do czasów Mieszka Starego przywilej menniczy znajdował się w rękach seniora. Jednak obalenie zasady senioratu oznaczało także rozdrobnienie w dziedzinie produkcji pieniądza. Każdy książę mógł bić pieniądze i z możliwości tej skrupulatnie korzystano. Mennictwo wobec stale kurczących się dochodów stanowiło bowiem źródło dodatkowych zysków. Jednak osłabianie się władzy książęcej znalazło również odbicie w sprawach monetarnych. Niektóre miasta, biskupstwa czy nawet możni uzyskiwali przywileje mennicze. Oznaczało to możliwość bicia przez nich pieniędzy. Prawo takie zyskał np. Sandomierz (1286) i Nowy Sącz (1292). Z takich praw korzystali także w zasadzie wszyscy biskupi i arcybiskup gnieźnieński. Własny pieniądz biły także niektóre klasztory, np. w Wąchocku, Jędrzejowie, czy też niektórzy możni.

Brakteat – moneta wybijana jednostronnie, z cienkiej blaszki na miękkiej podkładce; w górnym rzędzie: brakteat Bolesława Pobożnego (II połowa XIII w.), brakteat Bolesława I Wysokiego (XII w.), brakteat Leszka Białego (XII w.); poniżej: brakteat „hebrajski” Mieszka Starego (XII w.), brakteat Bolesława IV Wstydliwego (XIII w.), brakteat „Polski” (XIII/XIV w.) anonimowego emitenta



Monety Zakonu Krzyżackiego: brakteat bity w latach 1317–1328 i półskojce wielkiego mistrza Zakonu w latach 1351–1382

Wyjątkową pozycję w mennictwie tego okresu stanowią monety krzyżackie. Rycerze z czarnymi krzyżami na płaszczach, opanowawszy kraj Prusów, dokonali także zaboru Pomorza Gdańskiego. Na podbitych terenach zorganizowali sprawnie działające państwo, do którego atrybutów należała produkcja pieniądza. Najliczniejszą grupę monet stanowiły brakteaty zwane fenigami. Wraz z późniejszą reformą (o której w następnym rozdziale) zaczęto tam bić lepszy gatunek pieniądza: półskojce, ćwiartki, a zwłaszcza szelągi. Monety krzyżackie miały niezwykle zuniformizowaną szatę graficzną. Na brakteatach najczęstszym motywem była brama lub krzyż. Na późniejszych monetach dominowały tarcze wielkich mistrzów i tarcza zakonna, którym towarzyszyły stosowne napisy.

M jak Miłość

Denar z napisem MIŁOST stanowi jedną z największych osobliwości polskiej numizmatyki okresu średniowiecza. Widnieje na nim głowa – zapewne księcia, oraz napis, który można tłumaczyć jako miłość, ale także cześć, uszanowanie. Wyraz ten jest nie tylko najstarszym przykładem użycia języka polskiego na monecie, ale i użycia języka w sferze publicznej, zarezerwowanej przecież dla łaciny. Może także iść z pewnością w konkury ze słynnym zdaniem zapisanym w „Księdze henrykowskiej”. Intrygujący był powód emisji tego numizmatu. Otóż miał on zostać wybity jako symbol zgody pomiędzy braćmi: Mieszkim Płatonogim a Bolesławem Wysokim. Monetę tę przypisuje się także Mieszkowi II Otyłemu, a także Henrykowi Brodatemu.

Brakteat Miłość, awers głowa na wprost w obwódce perełkowej, w otoku napis MIŁOST

Insignia władzy na monetach polskich okresu dzielnicowego

Moneta to nie tylko miernik umownej wartości, to także dzieło sztuki oraz nośnik znaczeń i symboli. Na polskich monetach występuje szereg symbolicznych wyobrażeń. W okresie piastowskim władca często dzierżył insignia władzy: koronę – symbol władzy, berło – symbol



Henryk IV Prawy lub Probus (1257–1290), syn Henryka Białego, wnuk Henryka Pobożnego – książę wrocławski (1270–1290), książę krakowski (1288–1290), książę ścinawski (1289–1290); zręczny polityk i wódz, zabiegał o królewską koronę, będąc blisko celu, nagle zmarł – najprawdopodobniej został otruty



mocy, jabłko – oznaczające panowanie i tron. Innym atrybutem panującego był miecz symbol władcy-rycerza, jego władzy wojskowej, sędowniczej i doczesnej potęgi. Wielokrotnie książę z monet dzierzył także włócznię. To nie tylko wyobrażenie włóczni świętego Maurycego, ale także symbol władzy wasalskiej, niekiedy włóczni towarzyszy proporzec. Uzupełnieniem rycerskiego ekwipunku była tarcza, zbroja, hełm, a także rumak, którego dosiadał książę.

Prócz symboli władzy książęcej na monetach widoczne są pastorały biskupie, wizerunki świętych oraz herby miast, świadczące o ich pozycji gospodarczej i politycznej. Często pojawiają się także wizerunki innych książąt i wyobrażenia zwierząt – rzeczywistych i symbolicznych.

Książęta kolonizatorzy

Czasy rozbicia dzielnicowego słusznie uznane są za ciemne wieki polskiej państwowości. Wzorem Europy Zachodniej Polska uległa roz-

biciu na rywalizujące ze sobą księstwa o coraz mniejszej sile tak militarnej, jak i politycznej. Słabość tą wykorzystali sąsiedzi, anektując poszczególne terytoria. Odpadło Pomorze Zachodnie, ziemia lubuska, pas nadnotecki czy zagarnięte przez Krzyżaków Pomorze. Odpadła także część wschodniego pogranicza. Okres rozbicia dzielnicowego nie oznaczał jednak regresu gospodarczego. Od XIII stulecia zaczynają się procesy wielkich przemian. Nowe techniki uprawy rolnej (zastosowanie żelaznego pługa, końskiego zaprzęgu, trójpolówka) pozwoliły wyżywić rosnącą populację europejskiej ludności. Jej nadmiar z zachodu zaczął przybywać do Europy Środkowej, w tym na ziemię polskie. Osadnicy ci osiedlali się zwłaszcza na Śląsku, Pomorzu i w państwie zakonnym. Jednak ich osadnictwo szło dalej w kierunku Podkarpacia czy Wielkopolski. Przybysze przynosili ze sobą nowe umiejętności produkcji i uprawy roli, a także wzorce prawne w postaci specjalnych praw samorządowych i ekonomicznych. W ten sposób zaczęły powstawać nowe wsie i miasta, a z nimi tzw. prawo niemieckie. Po pewnym czasie także dotychczasowe stare osady przeorganizowywano wedle nowych wzorców.

Akcja kolonizacyjna spotkała się z przychylnym nastawieniem polskich książąt, zainteresowanych za-



Brakteaty guziczkowe; od lewej: z początku XIV w.; z końca XIII w. z Mazowsza; z końca XIII z Wielkopolski

gospodarowaniem nieużytków, dzięki któremu spodziewali się oni w przyszłości zysków z danin i rozwoju rynku. Była to jednak inwestycja długoterminowa. Założenie nowej osady wiązało się bowiem z okresem wolnizny na zagospodarowanie, w czasie której koloniści nie płacili żadnych czynszów. Wyjątkową pozycję, tak ekonomiczną, jak i prawną zyskiwał sołtys na wsi i wójt w mieście; zostawali nimi na ogół zasadźcy, czyli ci, którzy organizowali wieś czy miasto. Po zakończeniu wolnizny pan feudalny mógł więc liczyć na dochody płynące z nowych osiedli. Ale większa liczba ludności oznaczała również zwiększenie potencjału militarnego, ponieważ sołtysi zobowiązani byli do służby wojskowej. Obwarowane murami miasta stanowiły zaś silne punkty oporu bronione przez mieszczan.

Słaby pieniądz nie nadążał za rozwojem gospodarczym. Stopniowo zaczęto więc wprowadzać nieco lepsze gatunki monet. We wzorcowym dla tego okresu państwie Henryków Śląskich rozpoczęto produkcję nowego pieniądza, brakteatów guziczkowych, które były nie tylko większe, ale zawierały także więcej srebra. Z czasem zaczął pojawiać się zupełnie nowy gatunek pieniądza. Pionierem był tu znowu Śląsk, gdzie zaczęto używać denarów kwartnikowych, czyli kwartników, starszych niż uznane za symbol zmian grosze praskie, o których opowiemy w następnym rozdziale.



Bitwa pod Legnicą – rozegrała się 9 kwietnia 1241 roku w czasie I najazdu mongolskiego na Polskę, w której wojska chrześcijańskie poniosły klęskę; a dowodzący nimi książę Henryk II Pobożny zginął



GRUBY JAK GROSZ

Rozwój gospodarczy Europy w XIII wieku odznaczał się silną ewolucją miast i handlu. Niektórzy historycy mówią wręcz o rewolucji handlowej. Na jej potrzeby nie wystarczyła już słaba moneta brakteatowa tak charakterystyczna dla wcześniejszego okresu.

Impuls zmian wyszedł z Italii, gdzie rosnące w siłę miasta prowadziły handel tak z europejskimi krajami zaalpejskimi, jak i lewantem¹. Właśnie na potrzeby tej wymiany konieczne było zastąpienie cieniutkich i łamliwych brakteatów pełnowartościowym pieniądzem. Pierwsze „grube” monety, co nie dziwi, zaczęto wytwarzać w północnych Włoszech, jednym z najlepiej wówczas rozwiniętych gospodarczo rejonów Europy. Grosz, bo tak nazwano nową monetę, narodził się w Wenecji na przełomie XII i XIII wieku. Miasto dożów stało się wzorem dla Genui i Marsylii, a następnie dobrze rozwiniętych gospodarczo miast włoskich. W 1266 roku reformę groszową wprowadził król Francji Ludwik IX Święty, który rozpoczął bicie słynnych groszy turońskich. Stały się one wzorem dla najbardziej popularnej waluty Europy Środkowej – groszy praskich. Istotą tych monet był powrót do dwustronnego bicia, z zaniechaniem produkcji brakteatów. Odstąpiono od częstych wcześniej wymian, a zysk z produkcji osiągnano poprzez zaniżanie wagi monety względem ich nominalnej wartości. Novum stanowiło także wprowadzenie dwustopniowego systemu monetarnego. Prócz pełnowartościowego grosza funkcjonowała moneta „czarna”, czyli drobna, którą w codziennych transakcjach posługiwała się uboższa ludność.

Za reformą monety srebrnej poszła reforma monety złotej, o ile w ogóle można tu mówić o reformie. Pieniądza złotego produkowano w Europie Zachodniej bardzo mało, a te, które bito, miały niewielkie znaczenie ekonomiczne. Pierwszą złotą monetę nowego typu wyemi-



Herb Polski według pieczęci Kazimierza Wielkiego



Złoty dukat wenecki bity w XIII i XIV wieku, obok: grosz turoński Filipa III Śmiałego z dynastii Kapetyngów, króla Francji w latach 1270–1285

Floren z 1347 roku, pochodzący z tzw. skarbu średniego, kolekcji średniowiecznych monet i klejnotów monarchów czeskich, znalezionych w Środzie Śląskiej w latach 80. XX w.



owano w Genui i Florencji w 1252 roku. W ślad za tymi miastami poszła Wenecja. W ten sposób na rynku pojawiło się genovino, florino (floren) i dukat. Floren przedstawiający św. Jana i kwiat lilii oraz dukat z wizerunkiem Chrystusa (Florencja) i św. Marka (Wenecja) rozpoczęły wówczas długotrwałą karierę, a zawarte na nich wyobrażenia weszły na stałe do katalogu średniowiecznych symboli.

Zarówno srebrne grosze, złote dukaty i floreny miały, zwłaszcza na początku, określoną i stałą wartość mierzoną w zawartym w nich kruszcu, a wybite na nich wyobrażenia stanowiły gwarancję jakości. Były także znakiem nowych czasów – stanowiły nie tylko miernik wartości, ale także symbol ustrojowych i organizacyjnych przemian państwa. Najprostszym przykładem tych procesów jest kształtowanie się systemów podatkowych, coraz bardziej scentralizowanych i opartych właśnie na pieniądzu. Wykształciła się także grupa ludzi, która żyła z obrotu pieniędzmi. I tu prym wiedli mieszkańcy północnowłoskich miast, gdzie narodził się zawód bankiera. Bankierzy ułatwiali wymianę walut, wystawiali też weksle, czyli zobowiązania do wypłacenia określonej sumy pieniędzy we wskazanym miejscu i czasie. Ten nader użyteczny wówczas wynalazek zapożyczony został z Bliskiego Wschodu, przywieziony do Europy przez rycerski zakon templariuszy. Umożliwiał przekazywanie pieniędzy z miejsca na miejsce bez konieczności ich uciążliwego transportu przez kupców, pozwalał też unikać związanych z ich przewożeniem niebezpieczeństw. Weksle stanowiły wręcz formę płatniczą i były wreszcie rodzajem pożyczki. Pożyczkodawcy przynosiły odpowiedni zysk, co było przedmiotem gorących dyskusji, ponieważ pożyczanie pieniędzy na procent traktowano jako potępianą przez Kościół lichwę.

Lichwa według średniowiecznych to nie tylko śmiertelny grzech, ale także kradzież, tyle że czasu, bo pieniądze pożyczano na określony czas, a przecież czas należał nie do lichwiarza, lecz do samego Boga. A zresztą postępowanie to było sprzeczne z naturą, bo przecież, jak

twierdził św. Tomasz z Akwinu, wybitny autoritet epoki, „pieniądz nie rodzi pieniędzy”, za to jest śmiercią dla duszy. Z czasem to rygorystyczne stanowisko uległo złagodzeniu. Sam lichwiarz mógł zyskać zbawienie chociażby poprzez oddanie zysków z udzielania pożyczek, najlepiej na łożu śmierci. Istniała jednak specjalna kategoria ludności, która mogła czerpać zyski z lichwy. To Żydzi, którym wolno było parać się tym niegodnym chrześcijanina zajęciem. A jednak pożyczkodawcami nie byli jedynie chrześcijańscy czy żydowscy bankierzy. Udzielaniem pożyczek zajmowały się także instytucje kościelne, zwłaszcza klasztorne. Posiadały one znaczne zapasy gotówki, której tak brakowało na rynku. Domy zakonne nie pożyczaly jednak na procent, lecz pod zastaw majątków ziemskich. Taka forma czerpania zysków była dozwolona przez Kościół.

O zwiększającej się roli pieniądza świadczyły zabiegi niektórych europejskich władców, którzy szczególnie dbali o stabilność i jakość monety. Zwalczali oni spekulacje pieniężne i samych fałszerzy. Wystąpił przeciwko nim także papież Klemens V, który w 1309 roku ekskomunikował wszystkich, którzy zajmowali się tym niecznym procederem.

Ten Wacław, będąc na Królestwo Polskie koronowany roku 1300, naprzód pierwszą monetą srebrną grosze Czeskie, które dziś po półtora grosza polskich idą, do Polski jako nowinę na nowe Królestwo przeniósł, a potem od niego drudzy królowie polscy dopiero poczęli monetę grosze, półgroszki i kwartniki pod swoim koronnym polskim znakiem kować. Gdyż przedtem sztuczkami siekanego złota i srebra, także skórą kunimi, wiewiórczymi albo bielczanymi, lisimi i inszego zwierza towarami według rozmaitych Rymarków tak w Polacy, jako Russacy, Litwa i Mazurowie zwykli byli kupie swoje odprawować, aż się wtenczas Polacy od Czechów, a Litwa od Polaków i monety pieniężnej używać, i gospodarstwo domowe porządniej stanowić nauczyli.



Wacław II (1300–1305) – wizerunek z *Codex Manesse Wenzel II von Böhmen*

Maciej Strykowski (1547– ok. 1582–1598) o reformie monetarnej z dynastii Piastów Wacława II w *Kronice polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszytkiej Rusi*



Grosz praski (w Polsce nazywany również groszem czeskim lub groszem szerokim) bity przez Wacława II od 1300 roku

Władysław I Łokietek (1260–1333), z dynastii Piastów, książę łęczycki i kujawski, król Polski w latach 1306–1333



Grosze z Czech

Gruby srebrny pieniądz przyszedł do Polski z Czech. Bogate złoża białego kruszcu w Kutnej Horze pozwoliły królowi Wacławowi II z rodu Przemyślidów na przeprowadzenie reformy monetarnej w swym królestwie. Wzorem były dla niego grosze turońskie. Zaprojektowano pieniądz solidny i elegancki, którego znakiem rozpoznawczym stał się czeski Lew i królewska korona. Bito je nieprzerwanie od końca XIII stulecia do 1547 roku, choć z czasem obniżano w nich zawartość kruszcu. Grosz praski, bo tak nazywano tę monetę, był monetą dużą, która miała ważyć 3,68 grama (w rzeczywistości były one nieco lżejsze). Z grzywny praskiej² wybijano 64 monety. Ich produkcja była niezwykle zyskowna dla emitenta, ponieważ ich wartość była wyższa niż koszty produkcji.

Grosze praskie produkowano w ogromnych ilościach. W krótkim czasie stały się one najważniejszym towarem eksportowym Czech i podstawową walutą Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polski, rządzonej krótko przez Wacława II. Po wygaśnięciu dynastii Przemyślidów nic nie straciły na swej atrakcyjności. I nie miało znaczenia, że Wacławowe imię zostało zastąpione imieniem Jana Luksemburskiego. Widoczny na monecie czeski Lew był najsilniejszą gwarancją jej jakości³.

Prócz grosza Wacław II emitował parwusy praskie, czyli pieniądz zawierający 1/12 srebra zawartego w groszu.

Łokietkowe monety

Grosze praskie szybko zyskały należne uznanie w Polsce i były w obiegu długo po śmierci Wacława II. Same zaś czeskie reformy wywarły przemożny wpływ na polski system monetarny, ale zmiany zachodziły stopniowo. Zjednoczyciel kraju Władysław Łokietek bił nadal brakteaty, ale i dwustronne denary. Przede wszystkim odrzucił praską grzywnę na rzecz grzywny krakowskiej. Grzywna ta odpowiadała 48 groszom praskim i odpowiednio 576 denarom. Łokietkowe denary warte były 1/12 grosza. Z czasem ich jakość uległa wyraźnemu pogorszeniu i na jeden grosz liczo już 12 denarów.

Jednak największym dokonaniem numizmatycznym, a zarazem sensacją, było wybicie przez Włady-



Monety Władysława I Łokietka; od lewej: denar krakowski i złoty floren

sława Łokietka złotego dukata, pierwszej polskiej monety ze złota. Istnieją dwie koncepcje dotyczące emisji tej monety. Pierwsza głosi, że wybito ją z okazji królewskiej koronacji. Wedle drugiej, bardziej prawdopodobnej, dukata czy też florena, a może aureusa polskiego wybito w 1330 roku z okazji podwójnego jubileuszu św. Stanisława. Przy tej sposobności pielgrzymi składali datki w złocie na krucjatę przeciwko Tatarom i Litwinom. Zebrany kruszec miał posłużyć właśnie do wybicia pierwszego polskiego pieniądza ze złota.

Władysławowy dukat ze względu na niewielką emisję nie odegrał żadnej roli gospodarczej. Pomimo to był monetą niezwykle. Niezwykłość ta wynikała już z samego kruszcu, z którego została wykonana. Wymowny był również wygląd monety. Na awersie znajduje się przedstawienie króla zasiadającego w majestacie, z koroną na głowie, berłem i jabłkiem. Wizerunek ten jest oparty na pieczęci majestatowej monarchy. Wokół umieszczono jednoznaczny napis: „WLADISLAVS. DI.G.REX.”. Na rewersie wyobrażono postać biskupa Stanisława w stroju pontyfikalnym, z infulą i aureolą wokół głowy, oraz umieszczono napis: „STANISLAVS.POLE.”. Zestawienie monarchy i świętego nie było przypadkowe. Patron Królestwa i zjednoczenia zdaje się błogosławić monarchę i jego dzieło. To wyraz kultu świętego i jego roli w procesie zjednoczenia Polski.

Kazimierz naprawdę Wielki

Następcą Władysława Łokietka był jego jedyny syn Kazimierz Wielki. Ostatni z rodu Piastów na polskim tronie odziedziczył państwo świeżo zjednoczone, ale obejmujące zaledwie część dawnego królestwa, z głębokimi podziałami dzielnicowymi. Poza jego dziedzictwem znajdowały się całe prowincje kraju: niezależne Pomorze Zachodnie; zagarnięte przez Brandenburgię Ziemia Lubuska i Nowa Marchia; Śląsk – uzależniony prawie w całości od Czech, Pomorze Gdańskie wydarte przez Krzyżaków i niezależne Mazowsze. Głównym zadaniem władcy

Floren księcia Jaworsko-Świdnickiego Bolka II (1326–1368), bity przed 1351 rokiem w mennicy w Świdnicy,





Kazimierz III Wielki (1310–1370), najmłodszy syn Władysława I Łokietka i Jadwigi Bolesławówny, król Polski w latach 1333–1370, ostatni monarcha z dynastii Piastów na tronie polskim

była więc konsolidacja państwa i obrona przed zakusami sąsiadów, zwłaszcza Państwa Zakonnego i Czech. Niezwykle mądra i skuteczna polityka pozwoliła nie tylko zrealizować te plany, ale też znacznie powiększyć terytorium i potencjał militarny. Sukces nie byłby możliwy bez głębokich reform w zasadzie w każdej dziedzinie, zwłaszcza w sferze prawa, ustroju, ekonomii i uwarunkowań militarnych. Król prowadził również wielką akcję porządkowania królewskiej domeny, bezwzględnie egzekwując cła, daniny i wprowadzając stały podatek zwany poradlnym² w wysokości 12 groszy z łana. Monarcha czerpał spore zyski także z eksploatacji kopalni soli w Wieliczce i Bochni. Konsekwentna polityka fiskalna zapewniała Kazimierzowi Wielkiemu spore dochody. Szacuje się, że pod koniec jego życia corocznie do królewskiego skarbcza wpływało ok. 85 tys.

grzywien, co odpowiadało ówczesnej równowartości tony złota.

Pieniądze były niezbędne do prowadzenia aktywnej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Samo wykupienie od Luksemburczyków praw do polskiego tronu kosztowało Kazimierza 20 tys. kop groszy praskich. Spore sumy pochłaniały inwestycje budowlane. Monarcha, by poprawić stan militarny kraju, wznosił liczne zamki, miasta zaś opasywał murami obronnymi.

Względy militarne i ekonomiczne wpłynęły na przeprowadzenie wielkiej akcji kolonizacyjnej na prawie miejskim. Za panowania ostatniego



Monety Kazimierza III Wielkiego, od lewej: grosz bity w mennicy krakowskiej; kwartnik duży (półgrosz); kwartnik ruski bity w mennicy lwowskiej



Piasta powstało tak wiele wsi, osad i miast jak nigdy wcześniej. Lokowano je wedle wzorców prawa niemieckiego i by zachęcić osadników, oferowano im okres wolnizny, podczas którego nie płacili podatków. Król, udzielając przywilejów, ale i ingerując w handel, wzmacniał polskie mieszczaństwo. Dużą rolę w zarządzie królewskim skarbcem odgrywali Żydzi. Niektórzy z nich cieszyli się szczególnym zaufaniem władcy, jak chociażby Lewko syna Jordana, piastujący funkcję żupnika krakowskiego.

Luther von Braunschweig, wielki mistrz Zakonu Krzyżackiego i książę brunswicki przedłużył zawieszenie broni z Kazimierzem III Wielkim w roku 1334

Kazimierzowskie reformy monetarne

Monarsza działalność inwestycyjna znalazła wyraz w powiedzeniu, że Kazimierz „zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną”, ale król zostawił także kraj ze zreformowaną monetą. Reforma wprowadzana była stopniowo. Wreszcie w 1365 roku, kierując się zasadami statutu piotrkowskiego, dokonano znamiennej reformy groszowej. Przyjęto przelicznik, według którego 1 grosz = 2 półgroszom = 4 ćwierćgroszom = 16 denarom = 32 obolom.

Brama Krakowska
zamku w Szydłowie
wzniesionego przez
Kazimierza III Wiel-
kiego w połowie XIV
wieku – było to jedno
z największych założeń
obronnych króla Polski



Największą monetą bitą przez Kazimierza Wielkiego był grosz, zwany krakowskim. Wystarczy rzut oka, by przekonać się, jaka moneta była jego pierwowzorem. Dwuotokowy napis i korona na awersie aż nazbyt jednoznacznie przypomina grosz praski. Rewers wygląda nieco inaczej – czeskiego Lwa zastąpił piastowski Orzeł. Podobny był również kształt liter, choć treść napisów manifestowała polskie pochodzenie. Na awersie widnieje napis: „KASIMIRVS PRIMVS DEI GRATIA REX POLONIE”. Na rewersie zaś „GROSSI CRACOVIENSES”. Należy przyznać, że z monetą tą jest sporo ambarasu. Znanych jest około 40 egzemplarzy tego numizmatu, ale za to posiadają one wiele odmian stempla, tak awersu, jak i rewersu. Różnią się także wagą. Historycy uznali, że krakowski grosz odgrywał niewielką rolę w gospodarce, ale zakładali też, że z upływem czasu nastąpiła deprecjacja tej monety.

Monety Kazimierza III
Wielkiego bite w mennicy
w Krakowie: grosz szeroki
bez daty, obok – denar
koronny



Jednak to nie okazały grosz, lecz kwartnik stał się podstawową monetą Kazimierza Wielkiego. Na monetach tych przedstawiano króla w majestacie oraz piastowskiego Orła. Zbliżone do półgroszy, swoją nazwę zawdzięczały wartości $\frac{1}{4}$ skojca. Z czasem nazwa ewoluowała i monetę zaczęto określać mianem półgrosza lub półki. Nie trzymała ona stopy menniczej, zawierając mniej srebra, niż powinna, ale za to posiadała kurs przymusowy.

Po zajęciu przez króla Rusi Czerwonej rozpoczęto produkcję kwartników o odmiennej szacie plastycznej niż polskie odpowiedniki. Zamiast postaci króla widniała na nich ukoronowana litera K, a zamiast Orła – Lew. Ruski Lew obecny był także na monetach Ludwika Węgierskiego i Władysława Jagiełły.

Na Rusi ostatni Piast na polskim tronie bił także denary zwane pułami, będące w istocie pierwszymi polskimi monetami miedzianymi.



Pieczęć z dokumentu
Kazimierza III Wielkiego



Nadanie Statutu
Wiślickiego (1346) przez
Kazimierza III Wielkiego

Ponieważ pod jednym księciem i zwierzchnikiem ten sam naród nie powinien mieć różnych praw, aby nie był jakby wielogłowym potworem, jest przeto pożytecznym dla Rzeczypospolitej, aby jednego i równego prawa używali [...]. A odkąd jeden jest książę i pan wszystkich, postanawiamy za radą i zgodą naszych baronów i dostojników, że w całym Królestwie naszym ma być jedna moneta, która powinna być stałą i dobrą, co do wartości i wagi, aby przez to od innych była pożądaną i chętniej przyjmowaną.

Statut Wiślicki,
O obiegowej monecie
w kraju

Skarb coraz bardziej ubogi

Polityka fiskalna ostatniego Piasta na polskim tronie była niezwykle konsekwentna. Monarcha nie zaniedbywał żadnej okazji, by zapełnić skarbiec. Jego następcy czynili coś wręcz przeciwnego. Za wybór na polski tron czy za lojalność musieli płacić różnorakimi przywilejami, ustępstwami wobec poddanych i zwolnieniami od podatków.



Najlepszym tego przykładem, który podciął funkcjonowanie królewskiego skarbcza, było zmniejszenie poradnego z 12 groszy z łana do zaledwie 2 groszy na mocy przywileju koszyckiego z 1374 roku. Niedługo potem podobne zwolnienie uzyskało duchowieństwo, choć klasztory płaciły 4 grosze z łana.

Tak uszczuplone dochody nie dawały szans na aktywną i konsekwentną politykę pozwalającą na realizację zamierzonych planów i skazywały władcę na współpracę z poddanymi, którzy mogli, acz nie musieli wyrazić zgody na ustanowienie nowych podatków. Właśnie pomniejszenie poradnego legło u podstaw tak późniejszego rozwoju demokracji szlacheckiej, jak i upadku władzy monarszej. Już w 1404 roku władca musiał prosić poddanych o środki na wykup ziemi dobrzyńskiej z rąk krzyżackich. Z takich nadzwyczajnych podatków korzystał Kazimierz Jagiellończyk, który w ten sposób finansował wojnę trzynastoletnią z Krzyżakami. Potrzeby były jednak z reguły większe, toteż władcy często zaciągali pożyczki, zazwyczaj pod zastaw królewskich i spodziewanych dochodów, np. z miast. Było to jednak rozwiązanie tymczasowe. Na dłuższą metę powodowało kurczenie się królewskiego majątku.



Władysław II Jagiełło (1362 lub ok. 1352), wielki książę litewski, od 1386 mąż Jadwigi Andegawenskiej i *iure uxoris* król Polski, najwyższy książę litewski 1401–1434; założyciel dynastii Jagiellonów

Sposób na zwiększenie dochodu

Źródłem uzupełniania dochodów królewskich była mennica. Za Ludwika Węgierskiego i Jadwigi bito w Polsce wyłącznie denary. Kolejny władca, Władysław Jagiełło, prócz denarów bił półgrosze. Na awersie widniała królewska korona, a na rewersie umieszczono Orła. W takim prawie niezmienionym kształcie plastycznym bito półgrosze aż do czasów Jana Olbrachta.

Denar krakowski Jadwigi; awers: orzeł piastowski, rewers: tarcza andegawenska, nad nią gotycka litera h, obok: goldgulden Ludwika I Węgierskiego (1326–1392), króla Polski, bity w mennicy w Budzie





Bitwa pod Grunwaldem, miniatura w kronice Diebolda Schillinga z XV w.

Półgrosze zwano także „kwartnikami wielkimi” w odróżnieniu od innego typu monet – „kwartnika małego”, czyli w przybliżeniu ćwierćgrosza. Półgrosz rachowano na 8 denarów, „mały kwartnik” na 4 denary. Monety pierwszego Jagiellona na polskim tronie z czasem zaczęły ulegać deprecjacji. Przełożyło się to na cenę grosza (nie produkowano go w Polsce). Zamiast 12 denarów płacono za grosza 16 denarów, a z czasem 18. Tym samym półgrosz był warty 9 denarów, a mały kwartnik 3 denary. Doprowadziło to do

Kwestia monety w przywileju jedlnieńsko-kra-kowskim (1430) nadanym szlachcie polskiej przez Władysława II Jagiełłę w zamian za obietnicę, że jego syn zasiądzie na tronie polskim

Przyrzekamy również za dostojnych synów naszych, że gdy przy łasce bożej jeden z nich królem wybrany berło państwa obejmie, nie dozwolimy bicia monety z jakiegokolwiek bądź kruszcu, bez rady i wyraźnego zezwolenia prałatów i panów królestwa polskiego; podobnie jak i my bez ich rady i przyzwolenia żadnej monety nie chcieliśmy kować aniśmy kowali.



Monety Władysława II Jagiełły; od lewej półgrosz koronny, półgrosz lwowski, ternar (trzeciak)



Dukat węgierski Władysława III Warneńczyka (1424–1444)

likwidacji „małego kwartnika” i zastąpienia go nowym typem monety – ternarem, zwanym także trzeciakiem, o wartości 3 denarów.

Zaspokajanie potrzeb skarbu prowadziło do psucia pieniądza. Spadła za to fala krytyki na monarchę, który w 1414 roku zamknął mennicę krakowską. Dwa lata później uruchomiono nowy zakład menniczy we Wschowie, wywołując kolejną falę niezadowolenia wśród rycerstwa. By je uciszyć, król przyrzekł, że bez opinii rady nie będzie wydawał zarządzeń związanych z produkcją pieniądza, ale zbyt nie przejął się tą obietnicą. W 1431 roku w Krakowie rozpoczęto produkcję denarów z lichego srebra.

Wielkim krytykiem Jagiellowych denarów był biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki. Jednak po wstąpieniu na tron Władysława Warneńczyka, którego był wielkim mentorem, nie oponował przeciwko produkcji tych monet. A emisja ta jak na tamte czasy była imponująca – rocznie wytwarzano prawie 40 mln sztuk. Ich nadmierna produkcja oraz napływ monety fałszywej destabi-

Od lewej: półgrosz krakowski Kazimierza IV Jagiełły i denar krakowski Kazimierza IV Jagiełły





Monety Kazimierza IV Jagiellończyka: szeląg gdański i szeląg toruński

Oblężenie Malborka przez Kazimierza Jagiellończyka podczas wojny trzynastoletniej (1454–1466) z Zakonem Krzyżackim



lizował rynek. Efektem tego był opór przed ich przyjmowaniem i ustanowienie przymusowego kursu. Jedynym rozwiązaniem było zamknięcie mennic. Wkrótce jednak, w 1456 roku, w związku z wojną z Zakonem Krzyżackim na powrót uruchomiono mennicę w Krakowie. Kazimierz Jagiellończyk bił w niej liche, ale dochodowe denary oraz półgrosze koronne. Pod koniec panowania tego władcy i za rządów jego syna Jana I Olbrachta półgrosze te znacznie różniły się jakością i wagą od tych bitych przez Jagiełłę. Nazwano je piorunkami – od podskarbiego królewskiego Piotra

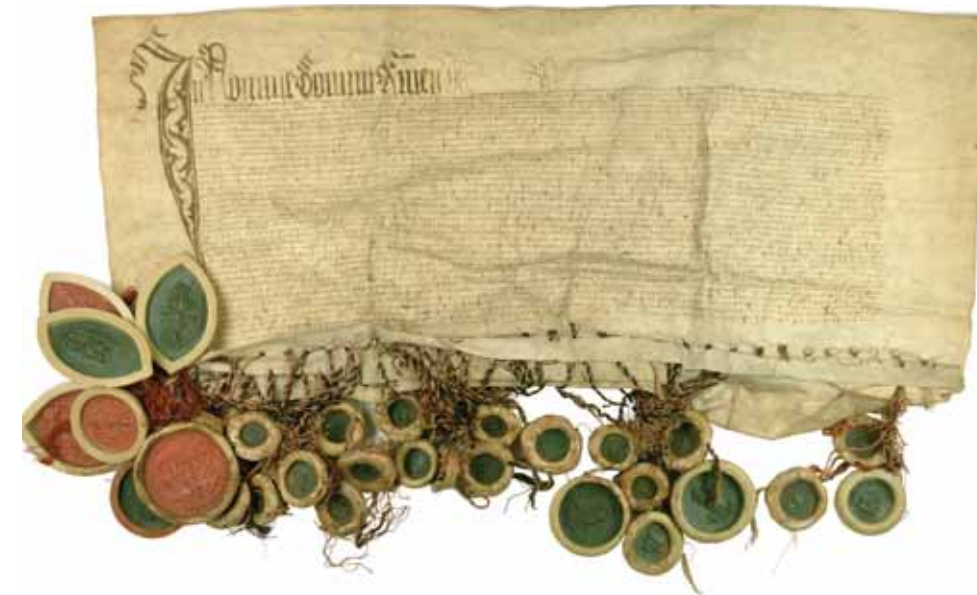
z Kurozwęk o przezwisku Piorun. Dopuścił się on licznych nadużyć. Oskarżony o malwersacje, zbiegł z kraju i zmarł w Wiedniu. Sprawa piorunków trafiła pod obrady sejmu. Wzburzona szlachta uchwaliła konfiskatę mienia podskarbiego. Jednak po kilku latach majątek zwrócono jego następcom. Co jednak istotne, piorunki były w obiegu na ziemiach polskich aż do czasów reformy monetarnej przeprowadzonej przez Zygmunta Starego.

Pieniądze miast pruskich

Wojna trzynastoletnia była początkiem mennictwa najsilniejszych miast pruskich: Gdańska, Elbląga, Królewca i Torunia. Ich zaangażowanie w zmagania z Krzyżakami, ale i znaczenie, także finansowe, skutkowały wieloma przywilejami, jakimi obdarzył je polski monarcha. Pozwolono im także bić stanową monetę pruską, a z czasem i monetę miejską. Z tego prawa skorzystały trzy pierwsze miasta. Na monetach miejskich prócz herbu i nazwy miasta umieszczano herb Prus Królewskich lub znaki heraldyczne Kazimierza Jagiellończyka. Wybite wówczas szelągi były gorsze zarówno od polskich półgroszy, jak i od szelągów krzyżackich. Ich zadaniem, prócz subsydiowania wojny, było zastąpienie monety krzyżackiej.



Kazimierz IV Jagiellończyk (1427–1492) – wielki książę litewski w latach 1440–1492, król Polski w latach 1447–1492; za jego panowania Polska pokonała Zakon Krzyżacki w wojnie trzynastoletniej (1454–1466) i odzyskała Pomorze Gdańskie



Stany pruskie poddają się władzy polskiego króla Kazimierza IV Jagiellończyka, 1454 r.



MONETA W STYLU RENESANSU

Wraz z rozwojem gospodarki towarowo-pieniężnej rosło znaczenie pieniądza jako miernika wartości i środka wymiany. Dotychczasowy, średniowieczny system pieniężny oparty na monecie o niewielkiej wartości nie spełniał wymogów nowoczesnego handlu, zwłaszcza wielkotowarowego. Odpowiedzią na to było pojawienie się monety grubej: dużych monet ze srebra i złotych dukatów, przy zachowaniu dotychczasowej monety o mniejszych wartościach, którymi posługiwano się w codziennych rozliczeniach. Ten współbieg pieniądza srebrnego i złotego został nazwany bimetalizmem.

W średniowiecznej Europie ustawicznie odczuwano brak szlachetnych kruszców, a ich deficyt potęgował odpływ srebra, a w jeszcze większym stopniu złota w ramach handlu prowadzonego z krajami Lewantu. Sytuację zmieniło odkrycie nowych złóż srebra, a przede wszystkim napływ olbrzymiej ilości kruszców z Nowego Świata. Okazało się jednak, że tak duża ilość srebra wywołała inflację, czyli spadek wartości pieniądza w stosunku do wartości towarów. Inaczej rzecz ujmując, złoto i srebro w miarę zwiększania się ich ilości na rynku stawały się coraz tańsze. Inflację powodował także proces psucia pieniądza przez panujących, którzy starali się uzyskać dodatkowe dochody poprzez zmniejszenie zawartości szlachetnych metali w monecie. Ceny towarów wyrażone w pieniądzu rosły nierównomiernie. Żywność zdrożała bardziej niż wyroby rzemieślnicze. Rewolucja cen, bo tak określano to zjawisko, spowodowana była zapotrzebowaniem na żywność, zwłaszcza w rozwijających się miastach. Jednocześnie nowe metody produkcji rzemieślniczej, konkurencja i wytwarzanie tańszych produktów przeznaczonych dla odbiorcy masowego powodowały tylko niewielki wzrost cen towarów rzemieślniczych. Taka



Orzeł Zygmunta Starego z Kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu – projekt włoskiego architekta i rzeźbiarza Bartolommea Berrecciego (ok. 1480–1537)



Panorama Krakowa, rycina z dzieła G. Brauna i F. Hogenberga *Cracovia Metropolis Regni Poloniae* z 1618 roku

Talar jachimowski – srebrna moneta czeska o wartości talara, stanowiła wzór dla innych krajów europejskich, które w XVI stuleciu rozpoczęły ich emisję



sytuacja doprowadziła do zintensyfikowania produkcji rolnej we wschodniej części kontynentu europejskiego; nadwyżki z niej uzyskane eksportowano z zyskiem na Zachód.

Przekształcenia gospodarcze, jakie zaszły we wczesnonowożytnej Europie, doprowadziły do wytworzenia się dwóch stref gospodarczych. Granica pomiędzy nimi przebiegała na rzece Łaby. Na zachód od niej silnie rozwijały się miasta i rzemiosło. Na wsi wolny chłop na różnych warunkach dzierżawił ziemię od pana w zamian za czynsz lub część plonów. Nieco inaczej sytuacja wyglądała na wschód od Łaby. Miasta były tu słabsze, ze zdecydowaną przewagą rolnictwa. Ugruntowywaniu się tego modelu gospodarczego sprzyjała koniunktura na zboże, co prowadziło do intensyfikacji produkcji rolnej. Było to możliwe dzięki ograniczeniu praw chłopów, którzy utracili wolność osobistą i zostali zmuszeni do bezpłatnej pracy na pańskim polu (pańszczyzna).

Z biegiem czasu gospodarczy podział Europy wzdłuż linii Łaby był coraz bardziej widoczny. Kraje położone na wschód od tej rzeki przekształciły się w dostarczycieli surowców (żelazo, miedź, drewno) i artykułów żywnościowych (zboże, bydło) dla bardziej rozwiniętych krajów Europy Zachodniej.

Talar

Napływ srebra z Ameryki oraz rozwój gospodarki towarowo-pieniężnej doprowadził do wybicia dużych srebrnych monet będących odpowiednikiem złotego dukata. Tą monetą był talar. Po raz pierwszy talary zostały wybite w czeskim Jachimowie w 1518 roku przez hrabiego Stefana Schlicka. Nazwano je jachimowskim

guldenem (*Jaoachimsthalergulden*). Stanowiły one wzór dla innych krajów europejskich, które w XVI stuleciu rozpoczęły produkcję tych dużych monet. W Polsce pierwszego talara wybito w mennicy toruńskiej w 1533 roku. Od tej pory zdomowały się one nad Wisłą i były wytwarzane aż do czasów Księstwa Warszawskiego i powstania listopadowego. Od nazwy talara pochodzi współczesna nazwa waluty amerykańskiej – dolar.

Folwarki i ich produkty

Procesy zachodzące w gospodarce europejskiej miały wpływ na przemiany gospodarcze w Polsce. Jednak przełomowym wydarzeniem dla polskiej gospodarki było zawarcie II pokoju toruńskiego. Odzyskanie Pomorza, a co za tym idzie, nieskrępowanego dostępu do morza, umożliwiło ożywienie wymiany handlowej na niespotykaną dotychczas skalę. Zbiegło się to ze zwiększeniem zapotrzebowania na artykuły żywnościowe na zachodzie Europy. Coraz więcej polskich produktów rolnych wysyłano do zachodnioeuropejskich odbiorców. Eksportowano zwłaszcza zboże, ale wysyłano także len, konopie, zwierzęta, skóry, a także produkty leśne: drewno, potaż (węgiel drzewny), miód, воск, smołę.

Piętnastowieczna koniunktura na zboże zbiegła się w czasie z kryzysem dochodów rycerstwa. Wraz ze spadkiem wartości



Orzeł Jagiellonów na modlitwniku Anny Jagiellonki z 1582 roku



Półgrosz koronny Jana Olbrachta (1459–1501)

Żniwa – obraz niderlandzkiego malarza Pietera Bruegla z 1565 roku



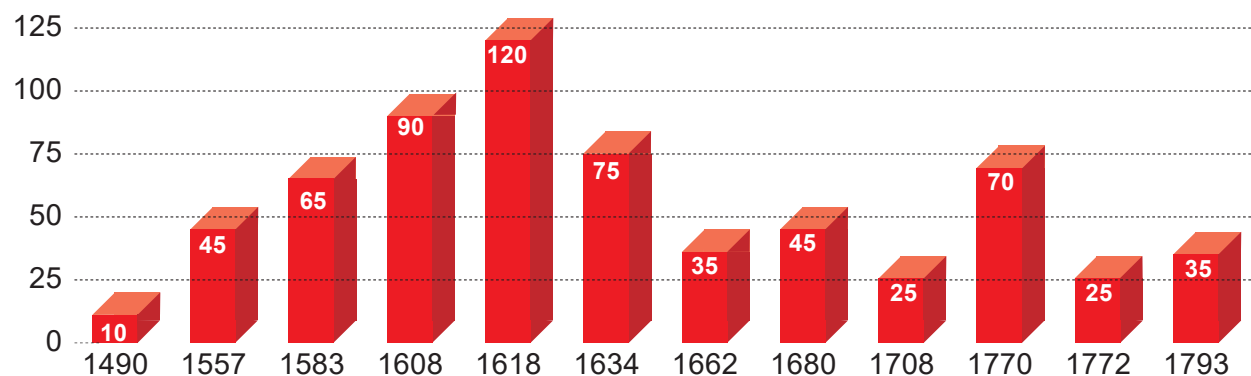
Talar koronny Zygmunta I Starego z 1533 roku

pieniądza, zmniejszały się dochody z czynszów. Wojna zaś nie dawała możliwości zarobku. By utrzymać dotychczasowy poziom życia, zaczęto szukać nowych źródeł dochodów. Niektórzy imali się handlu, inni zaś podejmowali produkcję rolną. Dostrzegając koniunkturę na zboże, a chcąc zwiększyć jego produkcję, rozszerzali obszar folwarków. Czyniono to poprzez włączanie nieużytków i gruntów należących do chłopów. By zapewnić sobie siłę roboczą, wprowadzono przymusową pańszczyznę. Od przywileju bydgoskiego z 1520 roku chłopci zobowiązani byli świadczyć ją w wysokości co najmniej jednego dnia w tygodniu. Z biegiem czasu podnoszono jej wymiar do 2–3 dni w tygodniu.

Rozwój folwarku, a zwłaszcza pozyskanie darmowej siły roboczej, która zobowiązana była wykonywać pracę przy pomocy własnych narzędzi i zwierząt pociągowych, doprowadziła do wzrostu szlacheckich dochodów. By zrozumieć, dlaczego szlachta poszerzała areal ziemi folwarczej, często kosztem chłopów, wystarczy przyrzeć się dochodom uzyskiwanym z jednego łana ziemi folwarczej i chłopskiej. W XVI stuleciu wahały się one odpowiednio od 35–55 zł do zaledwie 2,5 do 3,5 zł z czynszów łana chłopskiego.

Folwarki produkowały głównie na sprzedaż, toteż powstawały tam, gdzie mogły liczyć na zbyt swoich produktów. Ze względu na trudności w transporcie drogowym lokalizowano je w bliskości rzek spławnych, tzn. takich, którymi można było wysyłać towary na szkach i komiegach.

Eksport zboża z Polski (w tysiącach łasztów)



1 łaszt = ok. 2,2 tony żyta lub 2,4 tony pszenicy
(Według: M. Bogucka, *Dawna Polska. Narodziny, rozkwit, upadek*, Warszawa–Pułtusk 1998, s. 290.)

Gdańsk-Chłąnsk

Główną arterią komunikacyjną dawnej Polski była Wisła wraz z dopływami. Towary spławiane tą drogą trafiały głównie do Gdańska. Port ten pełnił w Rzeczypospolitej rolę największego centrum handlowego, gospodarczego i finansowego, przez który przechodziło aż ok. 80% polskiego eksportu. Nic więc dziwnego, że miasto stało się najludniejsze (liczba ludności Gdańska w XVI w. dochodziła do 60 tys.) i najbogatsze w basenie Morza Bałtyckiego. O jego wyjątkowej pozycji decydowało korzystne położenie handlowe oraz liczne przywileje udzielane przez polskich władców.

Kupcy gdańscy organizowali handel zbożem, które transportowali do swego miasta, a następnie sprzedawali głównie kupcom z Holandii. Polska szlachta z zazdrością patrzyła na bogactwo Gdańska, złośliwie nazywając go Chłąnsk, ponieważ pochłaniał towary pochodzące z Polski. Mimo to nadal przywoziła tu produkty ze swych folwarków i nabywała potrzebne jej towary i wyroby rzemieślnicze, które często pochodziły z gdańskich warsztatów.

Gdańszczanie zazdrośnie strzegli swych przywilejów, a zamiary polskich czy obcych władców, próbujących podporządkować sobie miasto, rozbiły się o potężne fortyfikacje. Mimo to Gdańszczanie zdawali sobie sprawę, że podstawą ich dobrobytu jest polskie zaplecze rolnicze, toteż aż do rozbiorów byli wiernymi poddanymi Rzeczypospolitej.

Wieś i miasto

„Wsi spokojna, wsi wesola”, pisał największy polski poeta doby renesansu Jan Kochanowski. Faktycznie sytuacja polskiej wsi w XVI stuleciu, korzystającej z koniunktury na zboże, przedstawiała się całkiem nieźle. Chłopi, zwłaszcza zamożni, sprzedawali w miastach nadwyżki wytwarzanych produktów. Jednak rozwój folwarków i przymusowa pańszczyzna były zjawiskiem niekorzystnym dla chłopów i całej gospodarki. Ludzie zmuszani do pracy wykonywali ją niedbale, jednocześnie zaniedbywali własne gospodarstwo. Zagarnięcie przez pana nieużytków, a przez to zanik pastwisk, spowodowało zmniejszenie licz-

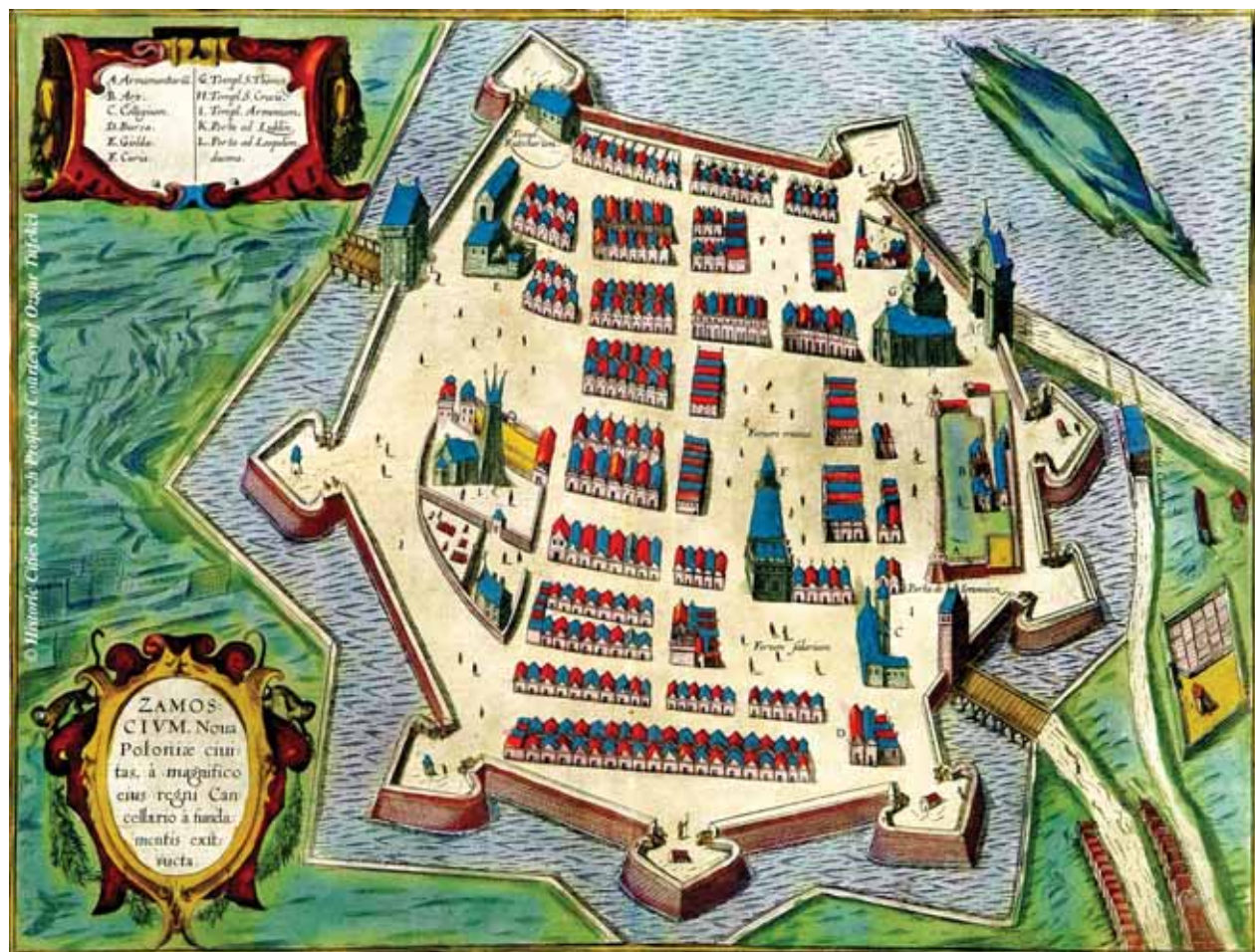


Apoteoza Gdańska (zwana również Apoteozą łączności Gdańska z Polską lub Apoteozą handlu gdańskiego) – obraz Isaaka van den Blocke'a (1572–1626)

by zwierząt hodowlanych, co doprowadziło do zmniejszenia nawożenia ziemi uprawnej, a w efekcie wpłynęło na obniżenie plonów. Wielu chłopów, nie chcąc znosić wyzysku, wybierało najbardziej skuteczną formę oporu – zbiegostwo. A uciekinierzy od jednego pana znajdowali schronienie u drugiego. Szlachta w obawie przed utratą darmowej siły roboczej już od połowy XV wieku uchwałała na sejmach ustawy zabraniające chłopom opuszczania wsi. Negatywne skutki ekstensywnej polityki szlachty, dążącej do optymalizacji zysków przy jednoczesnym zaniechaniu inwestycji, dały o sobie znać w wiekach następnych.

U progu epoki nowożytnej szlachta nie tylko uzyskała kontrolę nad chłopem, ale także zapewniła sobie przewagę nad mieszczaństwem. Mocą ustaw sejmowych zabroniono mieszczanom kupowania i posiadania majątków ziemskich. Prawa te miały zapewnić szlachcie zyskowy monopol posiadania ziemi. Niekorzystne skutki miało ustanowienie tzw. taks wojewodzińskich, czyli maksymalnych cen na produkty

Plan Zamościa z około 1605 roku opublikowany w dziele G. Brauna i F. Hogenberga „*theatri praecipuum totius mundi urbiun...*”, Kolonia, 1618 roku



rzemieślnicze. Jednocześnie zezwolono szlachcie i duchowieństwu na bezcłowe wywożenie i wwożenie do Polski produktów na potrzeby własnego gospodarstwa. Prowadziło do to nierównej konkurencji pomiędzy szlachtą a mieszczaństwem oraz zubażało kraj o dochody z utraconych cel. Trzeba jednak przyznać, że brak jedności stanu mieszczańskiego i wzajemna konkurencja miast ułatwiły zadanie szlachcie.

Polska prowadzi handel nie tylko z sąsiadami, lecz i z odleglejszymi krajami. Całe atoli prawie handlu tego skupienie jest w Gdańsku, porcie nad Morzem Bałtyckim, należącym do króla polskiego. W miesiącu sierpniu odbywa się tu wielki jarmark od św. Dominika [5 sierpnia] czternaście dni i dłużej trwający, na który zbierają się Niemcy, Francuzi, Flamandy, Anglicy, Hiszpanie, Portugalczycy i wtedy zawija do portu przeszło 400 okrętów naładowanych winem francuskim i hiszpańskim, jedwabiem, oliwą, cytrynami, konfiturami i innymi owocami hiszpańskimi, korzeniami portugalskimi, cyną i sukniem angielskim. Zastają w Gdańsku magazyny pełne pszenicy, żyta i innego zboża, lnu, konopi, wosku, miodu, potażu, drzewa do budowy, solonej wołowiny i innych drobniejszych rzeczy, które kupcy rozładowane swoje okręty na powrót ładują, co się odbywa w pierwszych ośmiu dniach jarmarku, a w ostatnich ośmiu i przez cały rok przybywają do tego miasta nie tylko kupcy krajowi, ale wiele innych osób dla opatrzenia swych sklepów lub domów w wino, sukna, korzenie i inne potrzebne rzeczy. Zboże zaś i inne płody zbywające od potrzeb krajowych spławiają do Gdańska na wiosnę i sprzedają hurtem kupcom gdańskim, którzy składają je w swych magazynach na następny jarmark, a że oni tylko sami mogą prowadzić ten handel, są niezmiernie bogaci i nie masz miasta, z którego by król polski mógł mieć więcej pieniędzy.

Relacja nuncjusza Juliusza Ruggieriego o handlu Gdańska z 1568 roku

Pomimo tak niekorzystnych zmian i zdobycia przez szlachtę uprzywilejowanej pozycji ekonomicznej, niektóre miasta w XVI stuleciu nadal się rozwijały – głównie te, które dzięki korzystnemu położeniu prowadziły handel zbożem. Dotyczyło to zwłaszcza portów rzecznych nad Wisłą, takich jak Kazimierz Dolny, Warszawa, Toruń czy Elbląg. Inne, jak Lublin, Lwów czy Kamieniec Podolski, pośredniczyły w handlu ze Wschodem. Powstawały tam wspaniałe obiekty publiczne na czele z ratuszami, spichlerzami i świątyniami.

Dużych miast, w których liczba ludności przekraczała 10 tysięcy, było niewiele. Przeważały miasta małe, w których mieszkańcy prócz rzemiosła i handlu zajmowali się rolnictwem. Z czasem



Półgrosz koronny
Aleksandra Jagiellończyka



Półgrosz litewski
Aleksandra Jagiellończyka

Gospodarstwo Anzelma Gostomskiego (1588) było najbardziej poczytnym podręcznikiem gospodarowania przeznaczonym dla szlachty. Autor zdawał sobie sprawę, że szlachetnie urodzeni nie muszą się znać na prowadzeniu gospodarstwa, toteż zalecał wzorować się na gospodarnych chłopach: „Gospodarze sobie rządni u mądrych kmiotków się nauczyć mają, jak rolę sprawować”. Gospodarstwa chłopskie były bowiem na ogół lepiej prowadzone i bardziej wydajne.

postępujący kryzys gospodarczy doprowadził do jeszcze większej agraryzacji miast.

Cechą charakterystyczną stanu mieszczańskiego w Koronie był duży udział ludności niepolskiej. W miastach pomorskich i wielkopolskich duży procent stanowili Niemcy. We wschodnich prowincjach przeważali Rusini. Miasta zamieszkiwało także sporo Żydów czy specjalizujących się w handlu ze wschodem Ormian, których największe skupiska były we Lwowie i Kamieńcu Podolskim.

Wyraźny upadek polskich miast nastąpił dopiero w burzliwym XVII stuleciu. Załamanie koniunktury na zboże, antymiejska polityka szlachty, a przede wszystkim zniszczenia wojenne, zwłaszcza w drugiej połowie wieku (wojny kozackie, najazd moskiewski, potop, wojny z Turcją) doprowadziły do regresu życia miejskiego.

Tajemniczy dukat króla Aleksandra

Aleksander Jagiellończyk nie zdążył przeprowadzić reformy menniczej, a produkcja polskich monet – denarów i półgroszy – była prowadzona wedle dawnych zasad. Jednak już wyrzeczenie się przez króla w 1501 roku zysków z bicia monety, które miały być obracane na potrzeby nie własne, lecz państwa, zapowiadało zmianę. Po reformatorskich próbach pozostał denar koronny, wzorowany na praskim groszu litewskim. Największe emocje budzi jednak dukat Aleksandra I. Niestety nie znamy dotychczas ani jednego egzemplarza tej monety. Bita zapewne tylko w 1503 roku, stanowiła odpowiedź na potrzeby gospodarcze oraz miała świadczyć o prestiżu monarchy, o tym, że dorównał bratu, Władysławowi Jagiellończykowi, władającemu Czechami i Węgrami, i teściowi, Iwanowi III Rurykowiczowi.

Zaginiony dukat Aleksandra budził tak wielkie emocje, że uległ im dziewiętnastowieczny fałszerz dawnych monet Józef Majnert.

W 1836 roku wybił własną wersję tej monety. Nie trzeba dodawać, jakie wywołało to zamieszanie wśród kolekcjonerów. Z kolei znany badacz Ryszard Kiersnowski pokusił się o rekonstrukcję zaginionej monety. Na rewersie miała widnieć postać św. Stanisława oraz napis: „S. STANISLAVS EPS.”. Awers zarezerwowany był dla tarczy herbowej, na której widoczne były naprzemiennie ustawione Orzeł i Pogoń, a w tarczy sercowej widniał herb rakuski, umieszczony tam na cześć matki Elżbiety Rakuszanek. Tarczę herbową miał otaczać napis: „ALEXAND D G R POLONIE”.

Złoty polski i czerwony złoty

Na sejmach piotrkowskich w latach 1493 i 1496 postanowiono, że cena jednego florena, czyli monety złotej, na „wieczne czasy” wynosić ma 30 groszy. „Wieczne czasy” okazały się nader krótkie, bo już w 1505 roku sejm podniósł cenę złotej monety do 32 groszy. Ustalony pod koniec XV wieku ustawowy równoważnik wartości dukata utrzymał się jako jednostka obrachunkowa. Odtąd aż po wiek XIX złoty polski równał się 30 groszom. Dukaty zaś, którego wartość ustalała rynek i wzajemny stosunek złota do srebra oraz obniżanie zawartości srebra w monetach zdawkowych, zyskał miano czerwonego złotego (do złota dodawano nieco miedzi, która nadawała monecie twardości oraz zabarwiała ją na czerwony kolor).



Zaginiony dukat
Aleksandra Jagiellończyka

Widok Lwowa; rycina
z dzieła G. Brauna
i F. Hogenberga *Civitas
Orbis Terrarum*, Kolonia
1618 roku





Grosz Zygmunta I Starego z 1546 roku

Mikołaj Kopernik (1473–154) astronom, autor dzieła *O obrotach sfer niebieskich* które wywołało jedną z najważniejszych rewolucji naukowych, nazywaną przewrotem kopernikańskim

Reformy Zygmunta Starego

Zasadnicza reforma systemu monetarnego została przeprowadzona za panowania Zygmunta Starego (1506–1548). A czas był już najwyższy. Średniowieczne polskie monety o stale zmniejszającej się zawartości srebra nie spełniały oczekiwań rozwijającego się rynku. Na dodatek nad Wisłą i Wilejką panował prawdziwy chaos monetarny wywołany napływem monet zagranicznych. Szczególnie drenujący rynek był zalew produkowanych w Świdnicy półgroszy. Bił je władca Czech i Węgier Ludwik II Jagiellończyk. Wyglądem łudzaco przypominały półgrosze krakowskie, choć były opatrzone innymi napisami. Co zaś najważniejsze, były znacznie gorsze od polskich odpowiedników. Półgrosze krakowskie zawierały 0,39 g czystego srebra, świdnickie zaś tylko 0,29. Pieniądz ten był wwożony do Polski przez śląskich kupców, którzy płacili nim za polskie towary, ale za towary sprzedawane żądali wyłącznie półgroszy krakowskich. Na nic się zdały protesty Zygmunta Starego wysyłane do Pragi, tak samo jak groźby kar dla tych, którzy te monety puszczały w obieg.

Podobne praktyki stosował wielki mistrz krzyżacki Albrecht Hohenzollern, który zalewał Koronę podłymi groszami królewieckimi. Było to na tyle uciążliwe, że polski monarcha musiał ogłosić unormowania dotyczące handlu, w których surowo zakazywano posługiwania się w rozliczeniach pieniądzem krzyżackim.

Zakazy nie mogły stanowić remedium na kryzys. Jedyną szansą na uzdrowienie stanu pieniężnego była gruntowna reforma. Pojawiły się dwa projekty, jeden autorstwa Mikołaja Kopernika, drugi – królewskiego sekretarza Justa Ludwika Decjusza. Ten drugi w traktacie pt. *De monetae cussione ratio* (Traktat o biciu monety) wyliczył aż 17 różnych rodzajów monet, które były w obiegu w granicach Korony. Postulował przebicie dotychczasowej monety na nową bez zmiany stopu, uważając, że władca może czerpać zysk z produkcji pieniędzy i puszczać w obieg pieniądze, których wartość nominalna jest wyższa od zawartego w nich srebra.

Odwrotną receptę zaproponował Kopernik. Astronom w traktacie pt. *Monetae cudendae ratio* (Rozprawa o urządzeniu monety) sprzeciwiał się czer-



Monety Zygmunta I Starego; od lewej: grosz litewski i grosz gdański

paniu dochodów z wybijania monety. Chciał także zupełnego wycofania dotychczasowych monet i zastąpieniu ich nowymi. *Nieodpowiednie jest – pisał – wprowadzać monetę nową i dobrą, kiedy w obiegu pozostaje nadal stara gorsza – o ileż tu bardziej pobłędzono, kiedy do dawnej lepszej monety, pozostawionej w obiegu, wprowadzono nową gorszą, która nie tylko zaraziła dawną, ale że tak powiem, z obiegu ją wypędziła.* W zdaniu tym Kopernik zawarł sens rozwi-



Hołd pruski – obraz Marcello Bacciarellego (1731–1818). Wielki mistrz Zakonu Krzyżackiego Albrecht Hohenzollern po przegranej wojnie z Polską (1519–1521) przyjął wyznanie luteranckie i przekształcił państwo zakonne w państwo świeckie – Prusy Książęce, stając się jego władcą (księciem); 10 kwietnia 1525 roku w Krakowie książę Albrecht Hohenzollern złożył hołd lenny swojemu wujowi Zygmuntowi I Staremu, królowi Polski (1467–1548)



Półgrosz świdnicki



Szeląg elbląski Zygmunta Starego

niętego później przez Thomasa Greshama prawa, wedle którego w sytuacji równoczesnego obiegu pieniądza dobrego i złego ten gorszy wyprze lepszy. Mieszkańcy bowiem będą tezauryzować dobrą monetę, a puszczać w obieg złą.

Po długiej dyskusji sejm piotrkowski w 1526 roku wybrał projekt Decjusza. Podjęto decyzję o „wyniesieniu” z Polski półgroszy świdnickich. A polski władca wymógł na królu Czech Ferdynandzie I Habsburgu zamknięcie mennicy w Świdnicy. Feralne grosze świdnickie zaczęto wyłapywać i zastępować nowym pieniądzem. Jednak żywot świdnickich blaszek wcale się nie zakończył, ponieważ „uciekle” one na Litwę, gdzie ostatecznie wymienił je dopiero Zygmunt August.

Dotychczas mennice w Krakowie i Wilnie biły półgrosze, zaś w Gdańsku szelągi. Po reformie w latach 1526–1528 z mennic królewskich wyszedł nowy, dobry pieniądz. W obieg puszczone denary, ternary, grosze, trojaki, szóstaki i dukaty. Nieco odmienny system monetarny obowiązywał w Prusach. W mennicach elbląskiej, gdańskiej, królewieckiej i toruńskiej bito dodatkowo szelągi.

Nowością były nominały: trojaki, szóstaki i dukaty. Zupełnym novum wprowadzonym na monetach było umieszczenie zarówno dat emisji, jak i nominału (jak w przypadku trojaka, na którym rzymska liczba III oznaczała wartość trzech groszy).

Produkcja nowych monet była zadaniem trudnym. Zużyto na jej potrzeby ok. 40 ton srebra. Pochodziło ono między innymi z krajowego wydobywania, ale głównie z przetopionych groszy świdnickich i innych napływowych monet obcych.

Dukaty króla Zygmunta

Brak monety złotej w naszym królestwie nie mało się uczuć daje [...], pragnąc tedy przyczynić się do podniesienia chwały naszego królestwa i korzyści naszych poddanych, postanowiliśmy bić nowe złote [...] – brzmiała uchwała sejmu piotrkowskiego z 16 lutego 1528 roku. Wkrótce przystąpiono do prac nad nowym dukatem. Jego emisja nie była jednak duża. Brakowało kruszcu do produkcji, a o emisji raczej zdecydowały względy prestiżowe niż gospodarcze. Dużo większą liczbę polskich dukatów wybito po ślubie Zygmunta Augusta z Elżbietą Habsburżanką, która w posagu wniosła około 105 kg złota. Era pieniądza opartego na srebrze i złocie – bimetalizmu – rozpoczęła się tym samym w Polsce na dobre.

Dukaty Zygmunta Starego, podobnie jak szóstaki i trojaki, to już monety obleczone w renesansową stylistykę. Spogląda z nich ubrany w zbroję modnie ufryzowany władca z równo przyciętą grzywką lub w czepcu. Głowę przykrywa korona zamknięta, będąca symbolem zupełnej suwerenności władcy i państwa. Na rewersie widnieje tarcza herbowa, na której oprócz polskiego Orła i litewskiej Pogoni występuje ruski Lew i Orzeł pruski. Miejsce centralne zajmuje herb rakuski. Po obydwu stronach tarczy herbowej znajdują się litery C i N oznaczające „Cracovia” i „Nicolaus”, czyli Kraków i Mikołaj (imię podskarbiego krakowskiego Mikołaja Szydłowieckiego).

Pieniądz Prus Książęcych

Sekularyzacja Prus Zakonnych doprowadziła do powstania nowego świeckiego państwa, na czele którego stanął jako dziedziczny książę ostatni wielki mistrz Albrecht Hohenzollern. W roku 1526 sejm pruski uchwalił unię monetarną z Polską. Na stopę polską bito szóstaki, trojaki, grosze, szelągi i denary. Świeżo upieczony książę nie trzymał się jednak sztywno przepisów zawartych w polskich ordynacjach mennicznych i bił pieniądze nieco gorsze od koronnych odpowiedników. Doprowadziło to do zalania Korony albrechtowymi groszami, co skutkowało nawet zakazem ich obiegu w kraju i wywozu srebra.

Pieniądze ostatniego Jagiellona

Zygmunt August, ostatni z Jagiellonów na polskim tronie, uczynił z Wilna główny ośrodek menniczy w rządzonych przez siebie krajach. W 1545 roku jako wielki książę uruchomił wileńską mennicę, w której rozpoczęto bicie monety dla Wielkiego Księstwa Litewskiego. Trzy lata później, po śmierci jego ojca, bito w niej także monety dla Korony, a mennice koronne zamknęto. Działały za to jeszcze mennice w Gdańsku, Elblągu, Wschowie, Tykocinie i Dahlholmie w Inflantach. Mennice ostatniego Jagiellona biły pieniądze na stopę polską i litewską. Ta różnorodność była trudna do zunifikowania ze względu na opór Litwinów. Zygmunt August jednak poprzez wprowadzenie nowych rodzajów monet przygotowywał grunt do wspólnej monety, o którą zabiegali przedstawiciele ruchu egzekucyjnego, zmierzającego do reformy i unifikacji kraju. Wykorzystał przelicznik kursowy polskiej monety 4:5 względem monety litewskiej. Tak więc czworak litewski wart był 5 groszy polskich, a dwugrosz 5 półgroszy polskich.



Dukat Zygmunta I Starego z 1532 roku



Trojak Zygmunta II Augusta z 1662 roku

Pieniądze Zygmunta II Augusta; od lewej: trojak litewski, denar gdański, czworak litewski



Sumy neapolitańskie

Bona Sforza, druga żona Zygmunta Starego, była kobietą silną i energiczną. Przez całe życie starała się dążyć do uniezależnienia finansowego monarchy od szlachty. Wykorzystywała wszystkie możliwości, by zwiększyć dochody dworu. Jednym z przejawów tej działalności było uporządkowanie zarządu domeną królewską na Litwie i wprowadzenie pomiaru włócznego⁵. Bona dokonała także sporych zakupów majątków ziemskich. Przyniosło to duże zyski, ale i kry-

Bona Sforza d'Aragona (1494–1557), żona Zygmunta I Starego, od roku 1518 królowa Polski, księżna Bari i Rosano



gramem i datą 1564. Otrzymały sztucznie zawyżony kurs 60 groszy, choć ich faktyczna wartość wynosiła 33 grosze. Król jednak przyrzekł wykupić te monety po umówionym kursie, i, jak się wydaje, obietnicy dotrzymał.

Sama sprawa sum neapolitańskich została zaś załatwiona połowicznie. Oblicza się, że odzyskano zaledwie 8–10% pożyczanej kwoty, a wysiłki kolejnych polskich władców podejmowane w celu odzyskania reszty, nie przyniosły żadnych skutków.

Półkopki i brodacze

W 1564 roku na potrzeby wojny z Moskwą wybito w Wilnie niewielką ilość tzw. półkopków, czyli monet o wartości 30 groszy, i 15-groszowych ćwierćkopków. Niektórzy badacze nazywają półkopki litewskimi talarami, inni nawet pierwszymi polskimi złotymi. Obydwa określenia można podważyć, bowiem półkopek faktycznie był wart 30 groszy, tyle że litewskich. Wartość monety w przeliczeniu na polskie grosze wynosiła wówczas 37 1/2 grosza. Jeśli zaś przyjąć, że są to talary, to należy zauważyć, że za talary płacono wówczas 33 grosze polskie. Przyczyną zaniechania emisji półkopków i ćwierćkopków było stałe obniżanie zawartości srebra w groszach. Wywoływało to różnicę w nominalnej wartości monety, za którą płacono więcej niż widoczny nominal 30 groszy. Półkopek tym samym przestał być półkopkiem.

Półkopki były to duże srebrne monety o średnicy 41,8 mm i ciężarze 28,39 g. Na awersie mają monogram królewski z datą i liczbą XXX (kurs w groszach), na rewersie zaś pod mitrą księżęcą widnieje sześciopółowa tarcza z polskim Orłem, litewską Pogonią, Wężem Sforzów, kijowskim Archaniołem Michałem, żmudzkiem Niedźwiedziem i Krzyżem wołyńskim.

Prócz półkopków i ćwierćkopków na potrzeby wojny bito monety dwugroszowe (dwojaki) i czterogroszowe (czworaki). Monety te odznaczały się urodą i wysoką zawartością srebra. „Brodacze”, bo tak je zwano ze względu na widoczną na monetach długą, rozdwojoną królewską brodę, były przedmiotem masowej spekulacji. Ze względu na ich jakość wywożono je do Holandii i Niemiec.



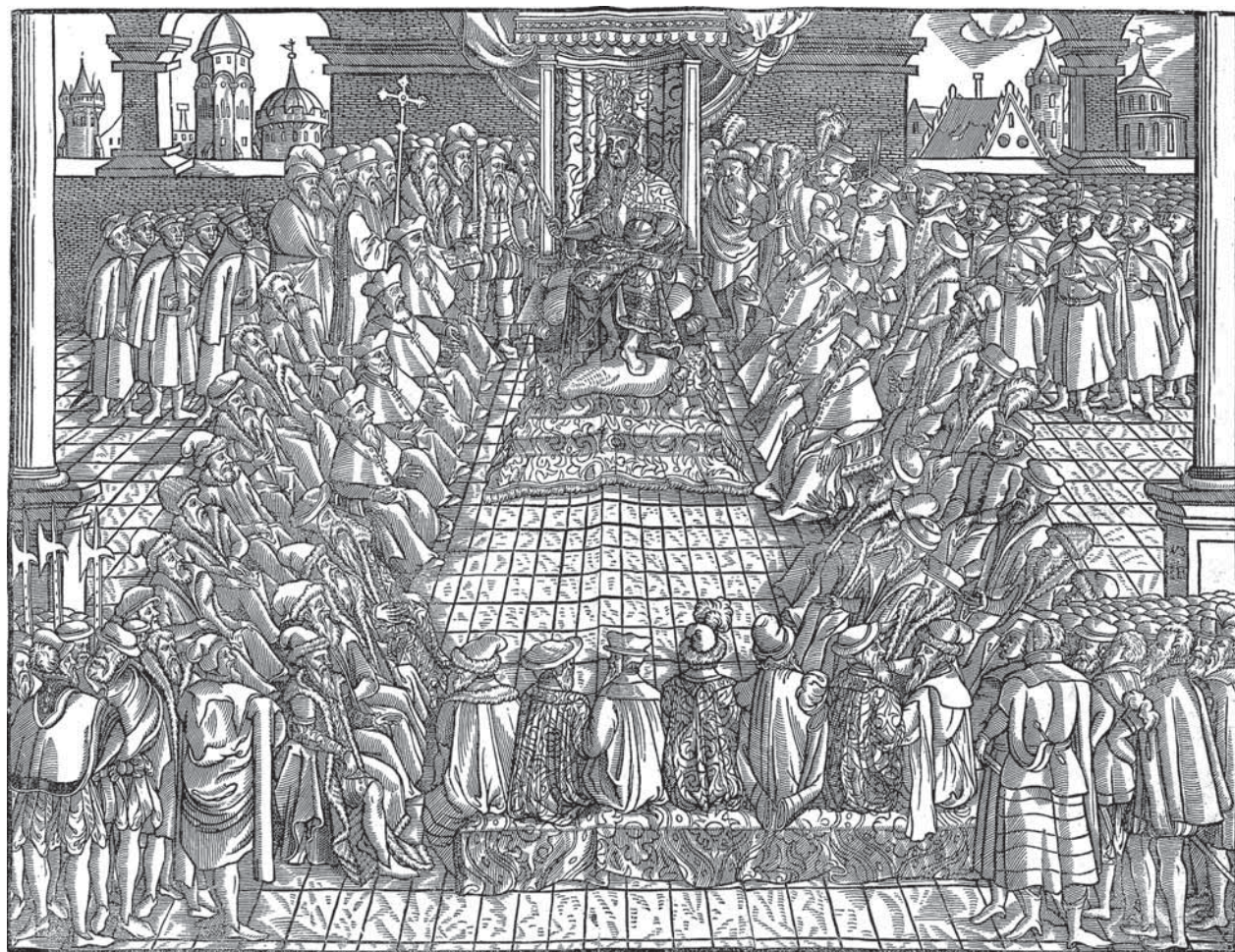
Zygmunt II August (1520–1572), syn Zygmunta I Starego i Bony Sforzy, od 1529 roku wielki książę litewski, od 1530 roku król Polski

Półkopek Zygmunta II Augusta z 1564 roku



Najbardziej kontrowersyjną monetą Zygmunta Augusta był jednak trojak określony jako „szyderczy”. W mennicy litewskiej zarządzanej przez podskarbiego Tarłę bito trojaki przeznaczone tak dla Korony, jak i dla Litwy. Choć były to monety duże, bito je z lichego srebra, co budziło niezadowolenie, zwłaszcza w Polsce. Nie podobał się także wygląd monety, na której nie umieszczono poziomego trójwierszowego napisu usankcjonowanego ordynacją menniczą i portretu króla, zamienionego jego monogramem. Trojaki te bito w latach 1562–1564. Wreszcie, nie wiadomo z czyjego poruczenia, zmieniono wygląd monety. Ten jednak wywołał nie tylko sprzeciw, ale wręcz falę oburzenia, którą musiał łagodzić biskup krakowski Franciszek Krasieński, który interweniował w tej sprawie u monarchy. Powodem wrzenia był napis umieszczony na pieniądzu. Prócz daty i królewskiego monogramu na feralnym trojaku znalazł się czterowiersz: „QUI / HABITATIN / COELIS IRRI / DEBITEOS / 1565”

Sejm koronny za panowania Zygmunta II Augusta, grafika z dzieła Jana Herburta *Statuta y Przywileje Koronne* z 1570 roku



(Ten, który mieszka w niebie, będzie ich wyśmiewał), będący cytatem z drugiego Psalmu Dawida. Sytuacja nabrzmiała do tego stopnia, że król zakazał bicia prześmiewczej trzygroszówki.

Francuski epizod

Pierwsze bezkrólewie (1572–1573) to okres zawieszenia pracy mennic. Działał jedynie warsztat w Gdańsku, gdzie bito denary i szelągi. Pierwszym elekcyjnym władcą Polski szlachta obrała Henryka Walezego. Francuz z królewskiego rodu tylko pół roku rządził w swym polskim królestwie. Na wieść o śmierci brata uciekł do Paryża, by objąć dziedziczną koronę. Nad Wisłą nie zdążył wyemitować żadnych pieniędzy. Za to na francuskich monetach, pomimo pozbawienia go tronu przez polskich poddanych, nadal tytułował się jako król Polski.

Moneta tak w Polsce, jako na Litwie, ma być za spólną radą uniformie et aequalis in pondere et grano et numero peciarum et inscriptione monetae [jedna i równa w wadze, w kruszcu i w liczbie sztuk, oraz w napisie monety]. Co ku skutkowi przywieść Jego Królewską Mość jest powinien, potomkowie Jego Królewskiej Mości będą powinni.

Unia lubelska – obraz Jana Matejki. Unia została zawarta na sejmie walnym w Lublinie 1 lipca 1569 roku pomiędzy Koroną Królestwa Polskiego a Wielkim Księstwem Litewskim; połączyła dwa odrębne Państwa w jedno zwane Rzeczpospolitą Obojga Narodów ze wspólnym monarchą, herbem, sejmem, walutą, polityką zagraniczną i obronną – zachowano odrębny skarb, urzędy, wojsko i sądownictwo

Postanowienia unii lubelskiej w sprawie pieniądza



Denar gdański z 1573 roku, okres bezkrólewia

Stefan Batory (1533–1586), od roku 1571 książę siedmiogrodzki, od 1576 roku mąż Anny Jagiellonki i *iure uxoris* król Polski



Chryste Zbawicielu, obroń nas!

Wyjątkową rolę w numizmatyce zajmują pieniądze emitowane w oblężonym mieście bądź twierdzy. Te niewielkie przedmioty dają świadectwo dramatycznych wydarzeń, a ich odmienność od zwyczajnych monet przejawia się wielkością emisji, a zwłaszcza wydziwieniem propagandowym umieszczonych na nich napisów i wyobrażeń. Produkowane na potrzeby oblężonych, służyły do wypłacania żołdu i regulowania zobowiązań wobec mieszkańców. Taki pieniądz zastępczy wykonany był najczęściej z metalu i czasem odbiegał zawartością kruszcu od wartości nominalnej. Niekiedy ten środek płatniczy był wręcz symboliczny, a jego wartość umowna. Wybijanie monet w warunkach oblężenia, często w prymitywnym warsztacie menniczym, wpływało na poziom wykonania zarówno, jeśli chodzi o wzór jak i technikę.

Najbardziej chyba nietypową monetą oblężniczą w okresie nowożytnym jest 5 stuiverów z 1574 roku, wyprodukowanych w oblężonej przez Hiszpanów Lejdzie. Wyjątkowe było jednak przede wszystkim tworzywo z którego ją wytworzono – tekturowe okładki starych ksiąg parafialnych. Jest to najstarszy zachowany pieniądz papierowy – a raczej z papieru – w Europie.

W Polsce nowożytnej także emitowano monety oblężnicze.

Pierwszy taki przypadek miał miejsce podczas oblężenia Gdańska w 1577 roku przez wojska Stefana Batorego.

Podczas drugiego „rozdwójonego” bezkrólewia (1574–1575) największe miasto Rzeczypospolitej opowiedziało się po stronie zwolenników Maksymiliana II Habsburga. Nawet po koronacji siedmiogrodzkiego księcia na Wawelu Gdańsk nie uznał jego władzy. Gdańszczanom chodziło o zachowanie dobrych stosunków z Habsburgami i wytargowanie przywilejów dla siebie, a zwłaszcza ograniczenie Statutów Stanisława Karnkowskiego, wzmacniających znacznie pozycję polskich monarchów w mieście. Dumny Madziar jednak nie zamierzał ustępować i zagroził podjęciem wszelkich kroków, by poskromić butne miasto. Zyskowny handel wiślany skierowano do Elbląga, a na północ ruszyły królewskie woj-

ska. Bogaty Gdańsk posiadał jednak potężne umocnienia i liczną załogę wojskową, toteż jego zdobycie nie było łatwe. Oblężenie przeciągało się, co groziło umiędzynarodowieniem konfliktu. Na dodatek Batoremu spieszyło się na planowaną wojnę z Moskwą, Gdańszczanom zaś dawały się we znaki skutki blokady. Po dziesięciu miesiącach, nie bez mediacji książąt Rzeszy, doszło do porozumienia i zawarcia zgody pomiędzy władcą a zbuntowanym miastem. Gdańsk złożył hołd królowi i zobowiązał się do wypłacenia 200 tys. zł kontrybucji oraz 20 tys. zł klasztorowi w Oliwie. Monarcha zaś zrezygnował ze swych uprawnień w mieście.

Epizod ten pozostawił trwały ślad w polskiej numizmatyce. Podczas oblężenia część znajdujących się w obiegu monet kontrasygnowano. Wybito również serię monet: dukatów, talarów, półtalarów, groszy i szelągów, które przeznaczone były na opłacenie zaciężnego wojska. By zdobyć kruszec na pieniądze, sięgnięto do kasy miasta i do sreber kościelnych.

Do tygła poszły m.in. srebrne posągi apostołów z kościoła Mariackiego. Wszystkie wybite wówczas monety miały jednakowe motywy wizualne. Na awersie widniał herb miasta, a na rewersie zamiast portretu króla widniała półpostać Chrystusa Króla z krzyżem w ręku. Jednoznacznie brzmiał również wybity na rewersach napis. Na talarach

Stefan Batory pod Pskowem – obraz Jana Matejki. Oblężenie Pskowa trwało od 8 września 1581 do 6 lutego 1582 roku i przyczyniło się do szczęśliwego dla Rzeczypospolitej rozejmu w Jamie Zapolskiej (15 stycznia 1582 roku), w wyniku którego car rosyjski Iwan IV Groźny został zmuszony do oddania Polsce Inflant





Gdańskie monety oblężnicze z 1577 roku; od lewej: grosz i szeląg

i półtalarach brzmiał on: „DEFENDE NOS CHRISTE SALVATOR”, czyli „Chryste Zbawicielu, obroń nas!”. Na dukatach napis ten zredukowano do wersji: „DEFENDE NOS SALVATOR”, zaś na groszach i szelągach widniała sentencja: „DEFENDE NOS CHRISTE”.

Mennicze reformy króla Stefana

Gdański pieniądz oblężniczy to nie jedyny akcent monetarny okresu panowania króla z Węgier. Za Batorego pełną parą pracowało wiele mennic, które wypuszczały dużo dobrego pieniądza. Reformy wówczas przeprowadzone na kilkadziesiąt lat ustabilizowały polski rynek pieniężny. A były one konieczne. Dotychczasowa produkcja mennicza nie zaspokajała potrzeb mieszkańców Rzeczypospolitej, a praktyki obcych kupców, polegające na wywozie dobrej monety produkowanej głównie w Gdańsku i Wilnie i zalewanie rynku krajowego monetą małowartościową, pogłębiały niedostatek pieniądza. Najpierw więc uruchomiono mennicę koronną w Olkusz, gdzie w tym czasie intensywnie prowadzono wydobycie srebra. Z czasem rozpoczęły prace mennice w Poznaniu, Malborku i Wilnie. Działały także mennice miejskie w Gdańsku i Rydze. Następnie sejm podjął znamienne decyzję o naprawie stanu monetarnego w kraju.

W 1580 roku została wydana ordynacja mennicza, która spełniała zawarte w akcie unii lubelskiej zapisy o unifikacji pieniądza w Rzeczypospolitej Obojga Narodów (rok później do wspólnego obszaru menniczego dołączyły Inflanty). Odtąd pieniądz w Koronie i na Litwie miał mieć taką samą wagę i zawartość kruszcu. Unifikacji uległ także wygląd samych monet. Pogoń z mitrą wielkksiążęcą została zastąpiona herbem dualistycznego państwa: królewską koroną, pod którą umieszczono tarcze z Orłem i Pogonią.

Nowością w systemie monetarnym było wprowadzenie talarów i półtalarów, które zastąpiły i tak już nieprodukowane wileńskie półkopki i ćwierćkopki. Reforma ustabilizowała pol-



Monety Stefana Batorego; od lewej: grosz ryski i trojak

ski system monetarny i związała go z pieniądzem cesarskim, co ułatwiło przeliczenia i handel. A ówczesne nominały, których wartość wyrażona w innych monetach zbliżona była do wartości nominalnej. System opracowany za czasów Batorego rozróżniał dwa typy monet. Pierwsze to monety groszowe produkowane na potrzeby rynku wewnętrznego, drugie to monety grube: talary i dukaty dostosowane do handlu międzynarodowego.

Uchwała sejmu tego iż potrzeba jest pilna bić swą mynnicę tak na Litwie, jako i w Polsce, a obcą jedną wywołać, a drugą oszacować. To wszystko uczynimy i opatrzymy wedle namów Sejmu tego, przestrzegając, aby to było ku pożytkowi, nie szkodzie Korony i państw naszych.

Konstytucja sejmu warszawskiego o reformie monety (luty 1578 roku)

Monarcha prócz monet polsko-litewskich bił pieniądz siedmiogrodzki w mennicy w Nagy Baya. Pochodziły stamtąd dukaty i półtalaruki oraz talary.

System monetarny wedle ordynacji z 15 stycznia 1580 roku

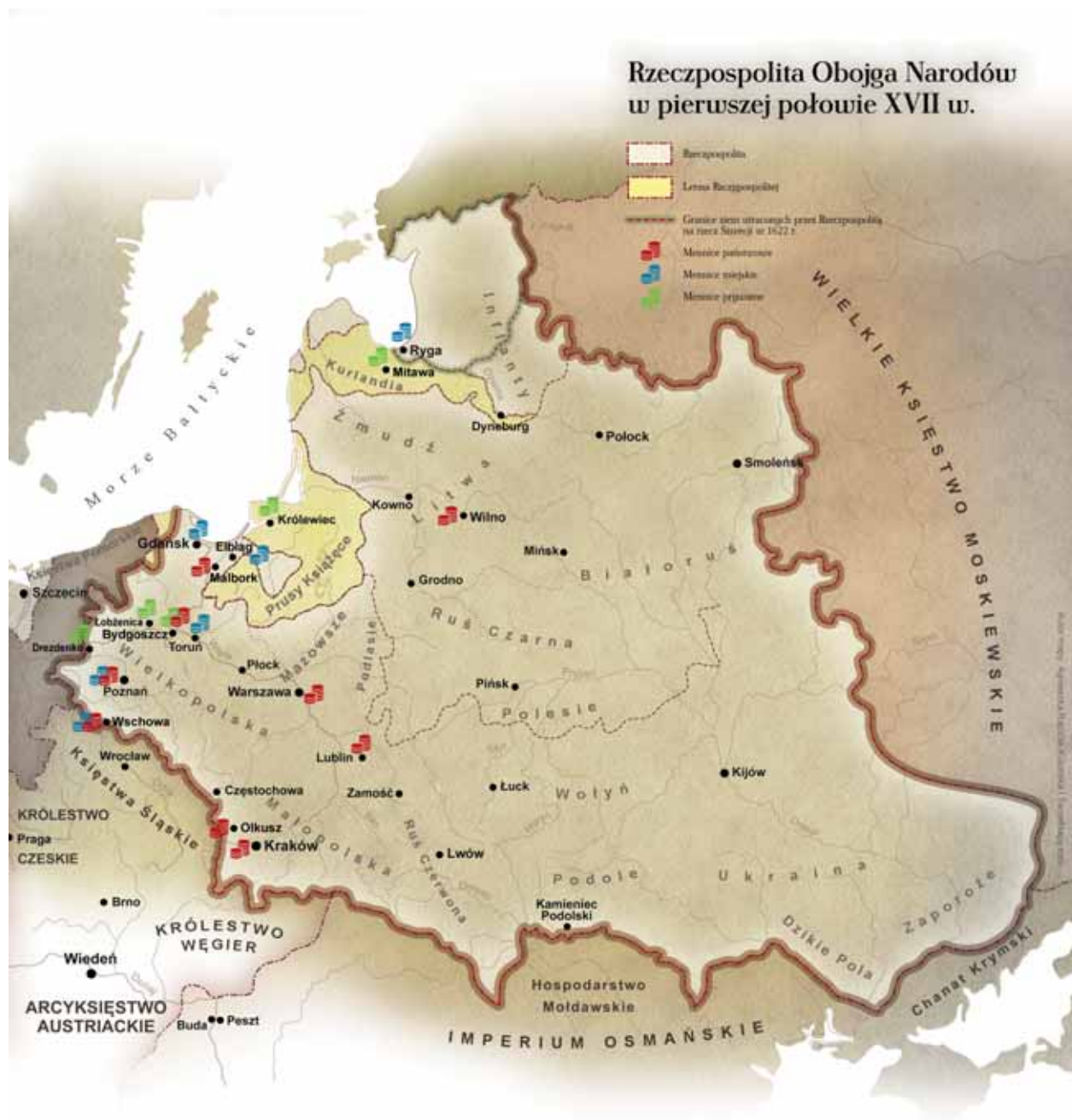
Nazwa monety	Wartość w groszach	Kruszec
dukat	56	złoto
talar	35	srebro
półtalar	17 1/2	srebro
szóstak	6	srebro
trojak	3	srebro
grosz	1	srebro
półgrosz	1/2	srebro
szeląg	1/3	srebro
denar	1/9	srebro

Talar Stefana Batorego z 1586 roku



Talar gdański oblężniczy z 1577 roku





NIEZWYKŁY URODZAJ PIENIĄDZA

Długo, bo prawie 45 lat, rządził w Polsce i na Litwie Zygmunt III Waza (1587–1632). Jego panowanie to czasy wojen z Moskwą, Turcją, Tatarami i niekończące się konflikty z rodzimą Szwecją, która nie chciała go jako dziedzicznego władcy. Rzeczpospolita za jego panowania znacznie poszerzyła swe granice na wschodzie, ale utraciła większość Inflant. To także czas kontrreformacji i ostrych sporów z poddanymi.

Na lata rządów tego Jagiellona po kądzieli przypadły zmiany w polskiej i europejskiej gospodarce. Kończąca się koniunktura na zboże oraz spadek wartości pieniądza prowadziły do perturbacji gospodarczych i dewaluacji pieniądza. Tego zaś bito dużo, zarówno jeśli chodzi o liczbę, jak i pod względem rodzaju monet.

Kilkanaście pierwszych lat rządów Zygmunta III nie przyniosło zmian w zasadach produkcji pieniądza, który emitowano wedle ordynacji z 1580 roku dla monet srebrnych, a z 1528 roku dla monet złotych. Zwiększyła się za to liczba mennic, tak koronnych, jak i miejskich. Znalazło to odbicie w prawdziwym galimatiasie znaków umieszczanych na monetach, zwłaszcza na trojakach. Znajdowały się na nich herby, inicjały lub znaki: podskarbich, dzierżawców i zarządców mennic, a także samych mincerzy. By uporządkować ten zamęt, w 1598 roku podjęto decyzję, aby na monetach wybijać, oprócz herbu królewskiego Rzeczypospolitej oraz podskarbiego, jedynie literę wskazującą na nazwę miasta, w którym znajdowała się mennica.

W licznych warsztatach mennicznych najwięcej bito monet drobnych, głównie szelągów i trojaków. Te ostatnie, ze względu na wysoką jakość i dużą liczbę zyskały szerokie uznanie nie tylko w kraju, ale i za granicą. Wpływ na to miały intensywne kontakty handlowe z krajami Europy Środkowo-Wschodniej i państwem tureckim. Renoma trojaków była tak duża, że zaczęto je naśladować w różnych krajach: w lennej Kurlandii, w Brandenburgii, na Śląsku, Węgrzech i w Siedmiogrodzie.



Herb królów
Rzeczypospolitej
z dynastii Wazów



Zygmunt III Waza (1566–1632), król Polski i wielki książę litewski w latach 1587–1632 oraz król Szwecji (1592–1599, zachował tytuł do śmierci) z dynastii Wazów, w latach 1592–1599 głowa unii polsko-szwedzkiej; za panowania Zygmunta III Wazy Rzeczpospolita osiągnęła swój największy obszar

Trojaki Zygmunta III Wazy z 1595 i 1596 roku



Trojaki z Raguzy

Reputacja polskich trojaków była na tyle dobra, że posługiwano się nimi nie tylko w codziennych zakupach, ale też w kupieckich transakcjach. Poza granicami naszego kraju wybijano monety, które łudząco przypominały polskie pierwowzory. Wyjątkowo ciekawe są emisje trojaków w Raguzie (dzisiejszy Dubrownik w Chorwacji). Tamtejsi kupcy prowadzili handel z Bliskim Wschodem, gdzie szczególnie chętnie przyjmowano właśnie polskie trojaki. W 1667 roku Ragusa została zniszczona przez wielkie trzęsienie ziemi, co doprowadziło do upadku gospodarczego. By odbudować handel wschodni, kupcy potrzebowali polskich trojaków, jak mawiano – „babek” polskich. Tych jednak już w Polsce nie wytwarzano. Wobec tego miasto zdecydowało się na uruchomienie własnej produkcji, wzorowanej na polskich trojakach. Jako wzór wybrano trojaka z Rygi z 1592 roku. Emisje te można jednak dość łatwo odróżnić od oryginału. Takie monety produkowano aż do połowy XVIII wieku!

Nie tylko trojaki

Zygmuntowskie trojaki przez cały okres ich emisji odznaczały się jednokową stylistyką. Na awersie widniała podobizna monarchy w koronie, z charakterystyczną bródką i kryzą pod szyją. Rewers zarezerwowany był dla herbu państwa, znaków mincerskich, mennicy lub miasta. Najbardziej widocznym elementem był jednak nominal wyobrażony rzymską cyfrą i łacińskim napisem: „GROS. ARG. TRIP. ARG. POLONI.” (grosz srebrny potrójny Królestwa Polskiego).

Jednak polskie mennictwo czasów Zygmunta III nie ograniczało się do trzygroszówek. W ówczesnych mennicach produkowano wielką ilość monet w różnych nominałach i rodzajach kruszcu, tak monety grubej – złotej (dukaty i ich wielokrotności) i srebrnej



Stanisław Żółkiewski przedstawia królowi Zygmuntovi III Wazie na Sejmie w 1611 roku pojmanyh braci Szujskich

(talary i jego części, orty), jak i tej pośredniej: groszy (i ich wielokrotności), szelągów i denarów.

Na uwagę zasługuje zwłaszcza nieznany dotychczas w polskim mennictwie ort. Po raz pierwszy został wyemitowany w Gdańsku w 1608 roku. Początkowo miał wartość 10 groszy, co stanowiło wówczas odpowiednik 1/4 talara. Wobec spadku wartości monety drobnej w stosunku do grubej wartość orta prawie się podwoiła i osiągnęła poziom 18 groszy. Tak właśnie szacowane orty przetrwały do początków epoki stanisławowskiej, a więc do drugiej połowy XVIII wieku. Wzorcem dla polskich ortów były niemieckie odpowiedniki, które były wówczas w obiegu na terenie Rzeszy, a które wskutek kontaktów handlowych docierały na teren Rzeczypospolitej.

Z Niemiec zapożyczono również monetę o dużo niższym nominale: 1,5 grosza – półtoraka. Został on wprowadzony do obiegu w 1614 roku i już na początku jego wartość nie odpowiadała nominalowi. Z pozoru moneta miała wartość 1,5 grosza, ale srebra było w nim zaledwie za grosz. Był to zabieg celowy. Zewnętrzne

Szeląg koronny Zygmunta III Wazy z 1592 roku





Monety Zygmunta III Wazy; od lewej: portugał koronny, trojak z 1597 roku,

podobieństwo do monet cesarskich miało ułatwić eksport tych niepełnowartościowych monet do krajów cesarskich w celu wymiany na lepsze pieniądze. Podobne intencje przyświecały innemu eksperymentowi mennicznemu. W latach 1615–1618 produkowano trzykrucierzówki, przeznaczone do handlu z habsburskim Śląskiem.

Ort, a zwłaszcza półtorak i trzykrucierzówka, były odbiciem procesów gospodarczych, jakie zachodziły w Rzeszy. Niemieccy władcy, chcąc podnieść swoje dochody, coraz bardziej obniżali wartość pieniądza. Zjawisko to zostało określone mianem „Kipper und Wipper”, a jego apogeum przypadło na lata 1619–1622. Aby uzmysłować sobie skalę zjawiska, przyjrzyjmy się cenie talara wyrażonej w groszach: przed kryzysem wynosiła 33 grosze, a w jego szczycie 300 groszy! Ten „psuty” pieniądz trafiał na polski rynek i był wymieniany na lepszy, bity w Rzeczypospolitej. Na nic się zdało chwilowe zamknięcie mennic koronnych, jedynym wyjściem było stopniowe obniżanie wartości drobnej monety, aż wreszcie 11 stycznia 1627 roku zakazano emisji drobnych monet.

Moneta gruba

Zygmunt III, jak żaden z jego królewskich poprzedników, bił duże ilości monety grubej, tak srebrnej, jak i złotej. Intensywność tej produkcji uzależniona była od cen tych dwóch kruszców. Duży napływ amerykańskiego srebra wywołał wzrost cen złota. Jednak wraz ze zmniejszeniem się ich dostaw tendencje się odwróciły i biały kruszec zyskiwał wobec kruszczu żółtego. W Polsce takie zjawiska obserwowano w latach 1580–1590 i 1608–1620, co przełożyło się na wzrost produkcji monet złotych. Jednak ich wzajemna relacja cenowa, ustalona inaczej niż na zachodzie Europy, doprowadziła do spekulacji polską walutą, zwłaszcza po roku 1627. Celowali w tym zwłaszcza holenderscy kupcy – wykupywali grubą polską monetę srebrną, płacąc za nią dukatami.

Dodatkowo polska waluta narażona była na skutki wydarzeń politycznych i przeobrażeń gospodarczych w Europie, zwłaszcza w Rze-

szy, skąd napływała wielka ilość monety złej, która wypierała z rynku monetę polską. By uporządkować galimatias monetarny, Kasper Ryt-kier, zarządca mennic w Olkuszu i Lublinie, wydał w 1600 roku broszurę pt. *Wizerunek y szacunek mynlic wszelakich cudzoziemskich, iako które w Koronie Polskiej brane y wydawane bydz maiq*. Próba uporządkowania rynku nie powiodła się, toteż za antidotum uznano zamknięcie mennic, prócz krakowskiej. Na nic się to zdało. Polski pieniądz dalej odpływał za granicę, a ponadto dał się zauważyć brak drobnego pieniądza. Podjęto więc decyzję o dewaluacji srebrnej drobnej monety i kontynuowaniu jej produkcji, tyle że już wedle nowych ordynacji mennicznych, które systematycznie obniżały wartość srebra w drobnej monecie. Zabiegi te nie rozwiązały problemu i w 1627 roku Sejm podjął decyzję o zakazie emisji monety zdawkowej⁶. Moneta pełnowartościowa była jednak produkowana nadal. Bito złote dukaty oraz talary i półtalary ze srebra wysokiej próby.

Tenże Pan Casper ma próbować wszitkie mennice cudzoziemskie, które do Corony wnoszą y między ludzie udawia y według Minnice Polskey ma ich szacunek naydować y opisywać. [...] Tenże Pan Casper ma się starać o takowego rzemieślnika, ktori by te wszitkie Mennice cudzoziemskie odryszował s przypisaniem szacunku każdej dla publicowania ich y ostrzeżenia wszitkich ludzi pod Uniwersałem JE Kró.Mci. Na którego Rzemiesznika y drukowanie Uniwersałów osobno się kost z skarbu Króla JE Mci naznaczy [...].

Grube monety Zygmunta III charakteryzowały się estetycznym wykonaniem, wręcz artyzmem. Dotyczy to nie tylko powszechnie używanych talarów, na których przedstawiono postać monarchy, ale zwłaszcza talarów medalowych, z eleganckimi i różnorodnymi portretami władcy, tak jak ten ukazujący monarchę ubranego we wzorzystą szubę, z kresą pod szyją i wysokim kapeluszem na głowie. Elegancją wykazują się także talary z monogramem królewskim. Talary medalo-



Moneta o wadze 5,5 dukata Zygmunta III Wazy z 1629 roku

Zadania postawione przed Kasprem Ryt-kierem pełniącym funkcję przysięgłego probierza generalnego



Trojak Zygmunta III Wazy z 1619 roku emitowany w Rydze



Talary Zygmunta III Wazy: koronny z 1627 roku i toruński z 1630 roku



Dukaty
Zygmunta III Wazy
z 1595 roku bite w Gdań-
sku (po lewej) i Malborku

we były bite w srebrze i złocie. Niektórzy z badaczy klasyfikują je jako medale.

Wizytówką polskiego pieniądza za panowania Zygmunta III są monety o wadze 100 dukatów, jednej z największych, najbardziej efektownych i najrzadszych polskich monet. Wybito je w 1621 roku w mennicy bydgoskiej. Tym samym stemplem wybito monety o mniejszej wadze: od 40 do 90 dukatów, oraz srebrne monety 10-, 5-, 6- i 3-talarowe. Średnica wszystkich monet była taka sama przy różnej wadze. Twórcą tej największej polskiej monety ze złota był najwybitniejszy reprezentant manieryzmu w polskim medalierstwie, Szwajcar Samuel Ammon, pracujący w mennicach Gdańska i Bydgoszczy. Tworzył piękne monety i medale nasycone symboliką z wielką dbałością o szczegóły i ozdoby. Widać na nich także mikroskopijne detale: daty, inicjały i ozdobne rośliny. Zaskakujący jest nominał czy – jak wówczas mawiano – waga monety. Jej wielka wartość powodowała, że nie nadawała się do powszechnego obrotu. Stąd powstało przypuszczenie, że nie jest to moneta, lecz medal.

Numizmat przedstawia realistyczny portret monarchy z odkrytą głową, krótką fryzurą i hiszpańską bródką, ubranego w paradną zbroję. Naramienniki są w kształcie lwich pysków. Na zbroję jest wyłożony zdobny kołnierz, order Złotego Runa oraz przewieszona przez lewe ramię szarfa dowódcy. Znamienne są napisy i tarcza herbowa, pokazująca kraje, którymi polski Waza rządził lub do których rościł sobie prawa. Widoczne są zwłaszcza pretensje do utraconego szwedzkiego tronu. Splendoru królowi dodawało umieszczenie na monecie habsburskiego orderu Złotego Runa, który otrzymał od króla Hiszpanii Filipa III w 1600 roku. Zastanawiające są motywy emisji studukatów i ich pomniejszych wersji. Historycy zgodnie uznają, że nie były przeznaczone do obiegu – poza wersjami 3- i 5-talarowymi – lecz stanowiły pieniądź podarunkowy. Wedle jednej wersji Zygmunt III nakazał ich



100 dukatów
Zygmunta III Wazy
z 1621 roku

wybicie po heroicznej, ale udanej obronie Chocimia i rozdawał je tym, którzy wyróżnili się podczas zmagania z Turkami. Wedle drugiej numizmaty polecił wybić dzierżawca mennicy bydgoskiej Jakub Jacobson van Emden, który obdarował nią monarchę i królewskich dygnitarzy.

Zygmunt III do końca życia posługiwał się tytułem króla Szwecji, pomimo że został zdjęty z tronu przez swych szwedzkich poddanych. Krótkotrwały okres jego panowania w Skandynawii zaznaczył się również w mennictwie. W Sztokholmie emitowano talary, półtalary, marki, półmarki oraz wielokrotności i części öre. Widniała na nich podwójna tytulatura Zygmunta jako króla Szwecji i Polski.

Po bitwie pod Kircholmem – obraz Januarego Suchodolskiego.

Bitwa stoczona 27 września 1605 roku w czasie polsko-szwedzkiej wojny o Inflanty w latach 1600–1611, w której siły hetmana polnego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza, liczące mniej niż 4 tys. żołnierzy, pokonały doskonale wyposażoną i trzykrotnie liczniejszą armię szwedzką, dowodzoną przez króla Karola IX Wazę





Brandttalar toruński – talar obłączniczy Zygmunta III Wazy z 1629 roku; awers: FIDES ET CONSTANTIA, PER IGNEM PROBATA (Wierność i stałość przez ogień wypróbowana), rewers: THORVNIA. HOSTILITER. OPPVGNATA. ET DEL. O. AVXILIO. FORTR. A. CIVIB. DEFENSA. XVI. FEBR. ANNO. M.DC. XXIX (Turun przez nieprzyjaciół atakowany, z pomocą Boga Najwyższego przez obywateli obroniony dnia 16 lutego 1629)

Szwedzki problem

Detronizacja Zygmunta III w Szwecji doprowadziła do wieloletniej wojny pomiędzy Szwecją a Rzeczpospolitą. Pomimo kilku spektakularnych sukcesów strona polska przegrała ten konflikt. Szwedzi opanowali Inflanty i kontynuowali działania wojenne, by opanować ujście Wisły. Wydarzenia te znajdują także odbicie w produkcji menniczej. W Rydze natychmiast po jej opanowaniu Szwedzi uruchomili mennicę, w której bito szelągi z bardzo lichego srebra. Podobnie było w zajęтым Elblągu. Gustaw II Adolf produkował tam pieniądze łudząco podobne do polskich koronnych oraz gdańskich, ale wykonane ze znacznie gorszego srebra. Monety zalały sąsiedni Gdańsk oraz przedostawały się na pozostałe tereny Polski. Z tego względu ich obieg został zakazany w Prusach i w Polsce. Sejm Koronacyjny w 1633 roku uchwalił: *żeby monety złej elbińskiej, ryskiej i inszej cudzoziemskiej do Państw naszych nie przyjmowano, ale ją gubiono i wyniszczano.* Wojna o ujście Wisły obfitowała w dramatyczne wydarzenia. Jednak to nie przegrana Zygmunta III pod Gniewem czy zwycięstwo hetmana Stanisława Koniecpolskiego nad Gustawem Adolfem pod Trzcianą, ale oblężenie Torunia znalazło odbicie w dziejach polskiego pieniądza. Kiedy wojska skandynawskiego najeźdźcy stanęły pod Toruniem, mieszczanie dowodzeni przez Gerharda Denhoffa nie przestraszyli się i stawili twardy opór wrogowi. Postawa ta doprowadziła do zakończenia oblężenia w dniu 16 lutego 1629 roku. Torunianie postanowili uczcić ten sukces i zlecieli rytownikowi Henrykowi Hemowi wykonanie stempli talarów zwanych brandtalarami. Wybito je aż w dziewięciu odmianach, między innymi w złocie. Świadczy to o zapotrzebowaniu na te zrobione z dobrego srebra monety oraz o zaangażowaniu rytownika, który w trosce o wysoką jakość artystyczną zastępował zużyte stemple nowymi. Ta pamiątkowa moneta przedstawia oblężone i płonące miasto w promieniach słońca. Na miejskiej panoramie wyróżniają się ratusz i kościoły: świętych Janów, św. Jakuba, Najświętszej Marii Panny. Na pierwszym planie widoczny jest most, rzeka Wisła, po której płyną statki i czółna, oraz zamek Dybów.



Monety Zygmunta III Wazy; od lewej: szóstak z 1599 roku, półtorak koronny z 1614 roku i szeląg ryski z 1619 roku

System monetarny Zygmunta III z ok. 1623 roku

Nazwa monety	Wartość w groszach polskich	Kruszec	Waga w gramach	Próba
100 dukatów	14 000	złoto	357,31	967
portugał	1400	złoto	35,73	967
5 dukatów	700	złoto	17,87	967
4 dukaty	560	złoto	14,29	967
3 dukaty	420	złoto	10,72	967
dukat	140	złoto	3,57	967
talar (1623)	80	srebro	28,83	844
talar (1630)	90	srebro	14,41	875
półtalar (1628)	40	srebro	14,41	875
ćwierćtalar	22 ½	srebro	7,21	875
ort	16	srebro	7,21	688
szóstak	6	srebro	4,04	453
trojak koronny	3	srebro	2,02	453
trojak litewski	3	srebro	2,23	844
półtorak litewski	1 ½	srebro	1,58	469
półtorak koronny	1 ½	srebro	1,20	375
grosz koronny i litewski	1	srebro	1,05	281
szeląg koronny i litewski	⅓	srebro	0,67	125
trzeciak koronny (3 denary)	⅙	srebro	0,57	78
dwudenaar litewski	⅓	srebro	0,67	42
denar koronny	⅙	srebro	0,34	42

A. Dylewski, *Historia pieniądza na ziemiach polskich*, Warszawa 2011, s. 183



Bitwa pod Chocimiem – stoczona w dniach 2 września – 9 października 1621 roku pomiędzy wojskami Jana Karola Chodkiewicza a armią turecką sułtana Osmana II, zakończona zwycięstwem armii Rzeczypospolitej

Monety Zygmunta III Wazy; od lewej: grosz krakowski z 1614 roku i trzykróciarzówka z 1616 roku



Fałszerstwo – zyskowny proceder

W okresie panowania Zygmunta III Wazy działało wiele nielegalnych warsztatów, w których wyrabiano fałszywe pieniądze. Wiele z nich już na pierwszy rzut oka wyglądało podejrzanie, inne przypominały oryginały i trzeba było mieć wprawne oko, by odróżnić pieniądź dobry od tego podłego. Najczęściej jednak podrabiano monety niezbyt niskich nominałów, a więc tych, którymi posługiwały się na co dzień także niższe warstwy społeczeństwa. Wiele osób nie potrafiło odczytać skomplikowanego napisu. Inni ważyli w ręce podejrzane monety lub poddawali je znanym od dawna próbom. By przekonać się o zawartości kruszcu, gryziono monety bądź je gięto. Mimo tego wielu dawało się nabrać na fałszywą blaszkę.

Produkcja fałszywych pieniędzy na ogół przynosiła spore zyski, dlatego wielu kusiła perspektywa dodatkowych dochodów. Fałszerskie mennice działały w Polsce już w średniowieczu. Wiemy, że istniały

Przed Panny Mariej kościołem dwóch mincarzów Niemców, co monetę fałszywą robili w jednym ogrodzie przed bramą św. Mikołaja. Gdy już tych ogień ogarnął, co je palono, wywieziono na tenże plac przy ogniu Marcina, mieszczanina z Preszowa, majątnego człowieka Krasnego, a w Krakowie mieście bardzo dobrze znajomego, tamże go przy ogniu ścięto. A ten pieniędzy pożyczył na tę mynicę [mennicę], co ją robili. Tam wszyscy gardła dali, a drudzy uciekali.

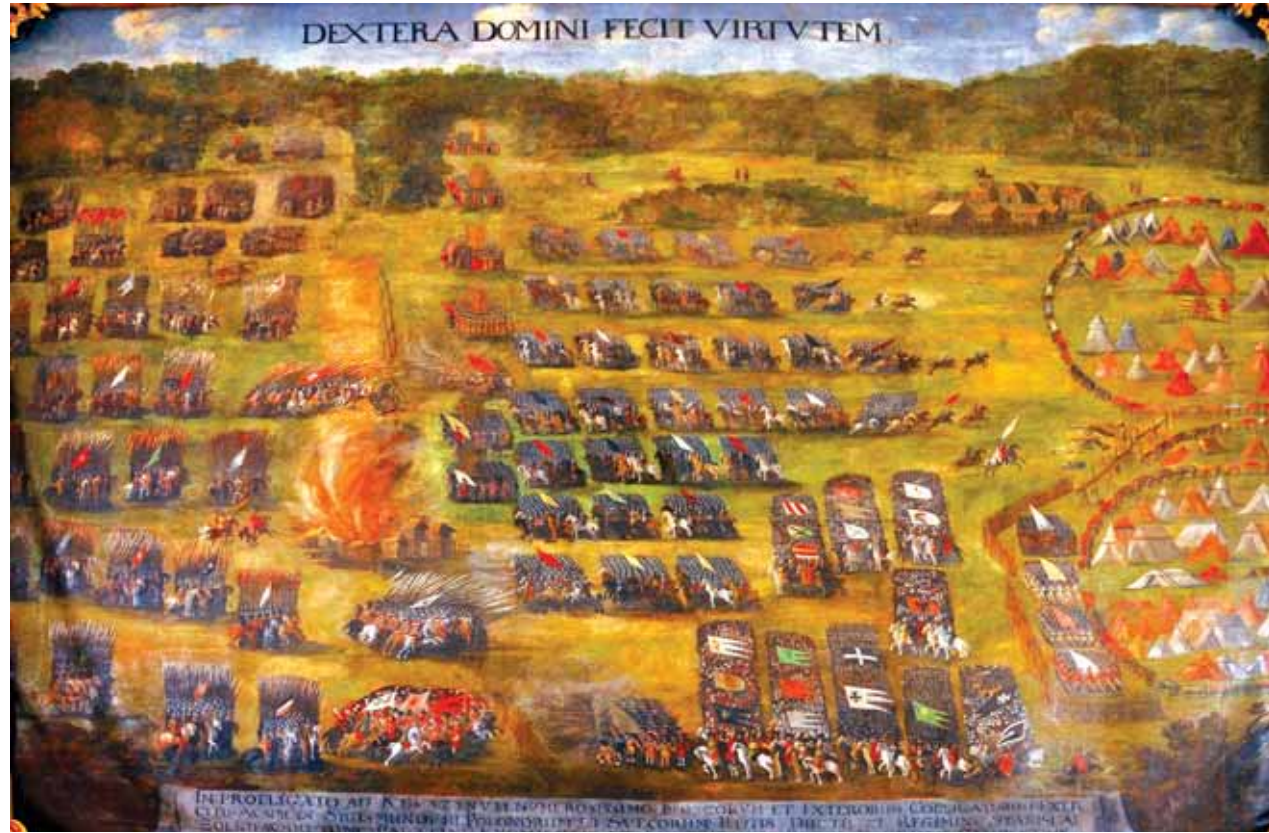
Egzekucja fałszerzy w Krakowie w 1589 roku

w Szaflarach, Drahimiu czy Barwałdzie. Jednak kara za uprawianie fałszerskiego procederu bywała surowa. Pani barwałdzkiego zamku, Katarzyna Włodkowa Skrzyńska, została spalona w 1458 roku za czerpanie zysków z nielegalnego procederu. Jednak pierwsza udokumentowana wzmianka o procesie fałszerza dotyczyła Żyda Fetera, który sprowadzał do Polski ze Śląska fałszywe pieniądze i za to w 1405 roku został spalony na stosie. Najpierw jednak – ku przestrodze – oprowadzono go po ulicach Krakowa w koronie z wstawionymi w nią fałszywymi monetami. Feterowi nie uszedł proceder bezkarnie, wielu przestępcom jednak się to udało. W XV wieku podrobione monety napływały w dużej liczbie

Oddział królewskiej husarii – fragment „Rolki sztokholmskiej” – po 1605, akwarela nieznanego malarza



Bitwa pod Kluszyńem – stoczona 4 lipca 1610 roku, w której wojska hetmana polnego koronnego Stanisława Żółkiewskiego pokonały armię moskiewską kniazia Dymitra Szujskiego i szwedzkich sojuszników; w obliczu klęski bojarzy zdetronizowali cara Wasyla Szujskiego i obwołali carem królewicza polskiego Władysława, a Żółkiewski wkroczył do Moskwy – obraz Szymona Boguszowicza (1575–1648).



ze Śląska do Królestwa Polskiego. Bogacili się na tym kupcy, rycerze, możni, a nawet książęta śląscy. O obrót fałszywymi monetami oskarżano także księcia mazowieckiego Siemowita IV.

W XVI stuleciu nie brakuje doniesień o tych, którzy czerpali zyski z podrabiania pieniędzy. Działyły fałszerskie mennice w kraju, ale i śląskie i wołoskie, których wyroby napływały do Polski. Księgi sądowe przechowują nazwiska złapanych fałszerzy. W 1520 roku za nielegalne bicie złotych monet skonfiskowano dobra Rusinowi Matheyce. Trzy lata później ukarano mieszczanina lwowskiego Jana Granthowa, a w 1527 roku spalono na stosie za fałszowanie monety Stanisława z Kazimierza. Problem był na tyle poważny, że w tym samym roku sejm krakowski wydał konstytucję nakładającą wyrok śmierci za to przestępstwo nawet na szlachcica.

Na początku XVII stulecia z fałszerskiego procederu zasłynął starosta oświęcimski Mikołaj Komorowski. Utracjusz i swawolnik bezwzględnie traktował swych poddanych i wyciskał od nich ostatnie grosze. Nadmierny ucisk wywołał nawet bunt chłopów. Zadłużony starosta imał się najróżniejszych zajęć, także tych nielegalnych. Rabował kupców i sąsiadów. W 1611 roku uruchomił na zamku żywieckim



fałszerską mennicę. Produkował w niej głównie grosze i szóstaki polskie, grosze i inne drobne monety księstwa cieszyńskiego. „Pieniądze Komorowskiego” – bo tak je zwano – rozprowadzano na Śląsku i Morawach. Pomocnik Komorowskiego, Kašpar Rot, miał przywieźć do Novego Jičina (leżącego niedaleko Ostrawy) niebagatelną sumę 16–18 tys. złotych w fałszywej monecie.

Też ktoby monetę naszą fałszował, przeprowował, i obrzezywał, tak też mincarze nasze, którzy złoto, srebro, i inszą materyą należącą i przysługującą ku myncy fałszowaliby, zlewali, miesza ku pożytkowi swemu, a ku szkodzie Rzeczypospolitej; a tegoby się na nich doświadczono, ci mają być na gardle ogniem karani bez miłosierdzia [...]. „Sobornoje Ułożenije” z 1649 roku
Ustanawia się dla fałszerzy pieniędzy karę śmierci przez zalanie gardła roztopionym metalem.

Monety Zygmunta III Wazy; od lewej: ort bydgoski z 1623 roku i ort gdański z 1624 roku

Trzeci Statut Litewski z 1588 roku: kary dla fałszerzy

Kopiejka Władysława IV Wazy, jako cara Rosji, bita w Moskwie, bez daty

Prostym sposobem na zarobek było obcięcie części monety lub jej spiłowanie. Lżejsza o obrzezany kawałek moneta trafiała na rynek, a jej część zostawała w rękach oszusta.

Królewiczowskie kopiejki

Carowanie Władysława Wazy w Rosji to zaledwie epizod. Pozostał po nim jednak ważny ślad menniczy, który tylko przez osobę królewicza można zaliczyć do dziejów polskiego pieniądza. Pieniądz ten – przynajmniej – brzydki i zacofany technologicznie jest odbiciem dramatycznych wydarzeń, jakie miały miejsce w Rosji w początkach XVII stulecia.

Po wymarcu dynastii Rurykowiczów nastąpił czas „wielkiej smuty”. Chciał to wykorzystać król Polski Zygmunt III Waza. Najpierw wspierał uzurpatora do tronu, Dymitra Samozwańca, później zaś oficjalnie zaangażował się w wojnę. W wyniku śmiałej akcji hetmana Stanisława Żółkiewskiego Moskwa otworzyła swe





Talar okresu „bezkrólewia” – od śmierci Zygmunta III Wazy (30 kwietnia 1632 roku) do obrania na króla przez sejm elekcyjny Władysława IV Wazy (8 listopada 1632 roku)

Talar medalowy elbląski Władysława IV Wazy z 1635 roku



bramy przed Polakami, a bojarzy ofiarowali Czapkę Monomacha młodziutkiemu synowi polskiego władcy. Ten jednak miał inne zamiary. Rosyjskiego tronu chciał dla siebie. Liczył bowiem, że połączone siły Rzeczypospolitej i Moskwy pozwolą mu odzyskać tron w Szwecji. Moskwicyni nie chcieli przystać na takie rozwiązanie i do unii Polski i Moskwy nie doszło. Polska załoga z Kremla została przepędzona, wojna, która rozlała się po bezkresach państwa moskiewskiego, trwała jeszcze kilka lat, a królewicz nigdy nie zasiadł na moskiewskim tronie.

Pamiętką po tych dramatycznych wydarzeniach jest kopiejka wybita w imieniu Władysława jako cara (takie małe i nieforemne monety zaczęto bić w 1610 roku). Na jej awersie widnieje napis: „CAR I WIELIKIJ KNIAŻ WŁADYSŁAW ZYGMUNTOWICZ WSIEJA RUSI”; na rewersie widać wyobrażenie jeźdźcy z włócznią. Te niestarannie wykonane monety odzwierciedlają ówczesny stan moskiewskiego mennictwa. Nieforemne blaszki w kształcie łezek wytwarzano w ten sposób, że odcinano z drutu kawałki kruszcu, który następnie rozklepywano na blaszkę i dopiero wtedy wybijano na niej wizerunek i napisy. Kopiejki bito głównie w srebrze, ale były także emisje w złocie – bite takim samym stemplem jak srebrne. Złota kopiejka była warta 10 srebrnych. Władysławowskie kopiejki wytwarzano w Moskwie i Nowogrodzie. Biła je również polska załoga oblężonego Kremla. Kopiejka królewicza-cara Władysława nie odegrała większej roli ekonomicznej ani nie wniosła nowych trendów w moskiewskie mennictwo. Ze względu na rzadkość i wartość symboliczną jest niezwykle poszukiwanym numizmatem.

Grube monety króla Władysława IV

W czasie panowania Władysława IV Wazy pieniędzy zdawkowych nie produkowano, uznając za wystarczającą ilość monet wybitych za jego poprzednika. Nie bez znaczenia była tu trwająca wiele lat debata na temat roli tego pieniądza. Wielu uważało wręcz, że to drobne monety i stale zmniejszająca się ich wartość są przyczyną gospodarczych perturbacji. Jednak, jak to wielokrotnie bywało wcześniej i później, diagnoza ta wynikała z braku rozumienia procesów gospodarczych. To nie moneta wywołała kryzys gospodarki, ale odwrotnie, była raczej jego odbiciem. Polskie mennice produkowały więc wyłącznie monety pełnowartościowe: dukaty, talary i półtalary, lecz zamiast poprawy stosunków monetarnych

następował ciągły odpływ za granicę pełnowartościowej monety srebrnej. Zgłaszano wiele pomysłów, by temu zaradzić. Najbardziej oryginalnym było przejście ze średniowiecznego systemu obrachunkowego na system dziesiętny. Proponowano przy tym wypuszczenie monet o zupełnie nowych nominałach 5, 10 i 15 groszy oraz złotych. Reforma nie została jednak przyjęta, podobnie zresztą jak propozycja wypuszczenia nowych trojaków, szóstaków i ortów.

Na szczególną uwagę wśród władysławowych pieniędzy zasługują talary. Charakteryzują się one dużą różnorodnością w przedstawianiu postaci monarchy. Raz występował on wzorem ojca w pełnej zbroi i koronie, innym razem z ufryzowaną peruką i odziany w modny koronkowy strój. Nowy, barokowy styl przejawiał się nie tylko w zdobnictwie, szatach czy wyglądzie monarchy, ale także w sposobie jego przedstawienia na monetach. Prócz obowiązujących dotychczas ujęć profilowych pojawiły się przedstawienia *en trois quarte*.

Pieniądz podarunkowy

Donatywy miejskie produkowano w trzech pruskich mennicach miejskich: Gdańsku, Elblągu i Toruniu. Są to monety wyjątkowe zarówno jeżeli chodzi o wygląd i ciężar, jak i ze względu na ich przeznaczenie. Ich nazwa wywodzi się od łacińskiego słowa *donum*, czyli dar. Utało się, że przybywający do trzech wymienionych miast monarcha lub ludzie z jego otoczenia otrzymywali prezent w postaci pieniędzy. Niekiedy pieniądze te to zwykła waluta obiegowa. Często jednak były to numizmaty specjalnie bite na tę okazję. Produkowane je przez cały wiek XVII, najczęściej ze złota, ale zdarzały się też donatywy srebrne. Na tych starannie wykonanych monetach umieszczano portrety władców, herby miejskie i często panoramy miast, w których je wybito. Waga, wielkość i zawartość kruszcu świadczyły nie tylko o zamożności miast. I choć dla wielu właśnie kruszec był najważniejszy, to dla innych monety te miały znaczenie symboliczne. Dumne miasta pilnie strzegące swych przywilejów (m.in. mennicznych), bijąc donatywy, manifestowały swoją wyjątkową pozycję w państwie. Oprócz tego donatywy były nośnikiem propagandowych



Władysław IV Waza (1595–1648), król Polski i wielki książę litewski w latach 1632–1648, tytułarny król Szwecji 1632–1648, elekcyjny car Rosji w latach 1610–1613, a tytułarny do 1634 roku

Dukat koronacyjny Władysława IV Wazy z 1633 roku



Władysław IV Waza odbiera hołd Michaiła Szeina po zwycięstwie pod Smoleńskiem w 1634 roku – nieznanym malarz polski

Monety Władysława IV Wazy: donatywa gdańska z 1647 roku, obok – donatywa toruńska z 1659 roku



treści. Monety stały na najwyższym poziomie artystycznym, najlepsi medalierzy i rytownicy dbali, by te metalowe krążki były małymi dziełami sztuki. Darując je królowi oraz wpływowym dworzanom, zyskiwano ich przychyłność.

Donatywa Gdańska Władysława IV z 1647 r.

Na awersie umieszczono portret monarchy. Rewers przedstawia panoramę Gdańska: obwarowania, bramę, fosę, zabudowę miasta z wystającymi wysoko wieżami kościołów i budynków świeckich. Na nieboskłonie widoczny hebrajski napis „Jahwe”, na dole trzymany przez dwa lwy herb Gdańska. Napis na rewersie: „EX AVRO SOLIDO CIVITAS GEDANENSIS FIERI F”. Z czystego złota miasto Gdańsk każe wykonać.

Donatywa toruńska Jana Kazimierza z 1659 r.

Awers wyobraża podobiznę monarchy. Na rewersie przedstawiono panoramę miasta: mury obronne, dachy i wieże kościołów, ratusza i mieszczańskie kamienice. Na pierwszym planie widoczny jest most przez Wisłę, po której płyną łodzie. Na niebie dwa anioły podtrzymują herb Torunia. Napis na rewersie brzmi: „EX AVRO SOLIDO CIVITAS THORVNENSIS FIERI F”. Wykonana z czystego złota.



Pieniądz kurlandzki

Ściśle powiązane z polskim systemem pieniężnym było mennictwo lenników kurlandzkich. Gotard Kettler, ostatni wielki mistrz Zakonu Kawalerów Mieczowych, w 1561 roku podpisał układ z królem Zygmuntem Augustem, na mocy którego Inflanty weszły we władanie Polski i Litwy. Zakon został zsekularyzowany, a Kettler przeszedł na luteranizm i jako lennik otrzymał dziedziczne księstwo Kurlandii i Semigalii. W swym państwie Kettlerowie bili własny pieniądz. Z mennicy w Mittawie wychodziły co pewien czas serie monet. Nie zawsze ich emisja była odpowiedzią na potrzeby gospodarcze – zbyt mały nakład nie pozwalał ani na czerpanie zysku, ani na wyparcie z księstw monet obcych. Chodziło więc raczej o prestiż, zwłaszcza w początkowym okresie istnienia księstwa. Pierwszy książę kurlandzki bił dwudenary, szelągi i talary. Jego następcy, Fryderyk i Wilhelm, bili szelągi i trojaki. Szczególnej urody monety emitował Jakub Kettler. Na dukatach i talarach wzorowanych na niderlandzkie został przedstawiony z długimi włosami i szwedzką bródką oraz nachodzącym na zbroję szerokim kołnierzem. Władca ten to postać wyjątkowa. Interesował się sprawami handlowymi i rzemiosłem. Rozbudował flotę stacjonującą w Połdże, Windawie i Lipawie. Doprowadził także do założenia kolonii na wyspie Tobago i u ujścia rzeki Gambii w Afryce Zachodniej.

Jego syn Fryderyk Kazimierz nie posiadał co prawda ani horyzontów, ani talentów ojca, produkował jednak więcej rodzajów monet. Prócz dukatów z walca menniczego wychodziły szóstaki, trojaki, półtoraki i szelągi.

Kolejny etap kurlandzkiego mennictwa przypada na wiek XVIII.

Monety Władysława IV Wazy; talar medalowy gdański z 1633 roku, dukat gdański z 1648 roku

Szóstak lenny kurlandzki Fryderyka Kazimierza Kettlera z 1694 roku



TYMFY I KLEPACZE

Rzeczpospolita Obojga Narodów 1650-1668 r.



„Dobry żart tymfa wart” – to powiedzenie zna prawie każdy. Nie do żartu było jednak tym, którzy w drugiej połowie XVII stulecia musieli przyjmować te monety po oficjalnym kursie. Sama zaś moneta długo cieszyła się ponurą sławą. Dla nas jest znakiem czasu, w jakim ją wybito, oraz pierwszą polską monetą złotową.

Jan Kazimierz, trzeci z kolei dynasta z rodu polskich Wazów, objął władzę w chwili, kiedy na Ukrainie rozgorzało największe powstanie kozackie pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, a kolejne wojny, w zasadzie ze wszystkimi sąsiadami, stały się znakiem rozpoznawczym tego panowania. Wynikły one tak z zaniedbania, nierozwiązania piętrzących się problemów, jak i z krótkowzroczności części politycznych elit kraju oraz zmieniającej się międzynarodowej koniunktury, zwłaszcza wzrostu sił Szwecji i Moskwy.

Nierozwiązana była także kwestia pieniądza. Dotychczasowa produkcja grubej monety doprowadziła do wyraźnego deficytu pieniędzy o niskich nominałach, potrzebnych do obsługi niewielkich transakcji. Próbę reformy podjęto już w roku 1650. Zaproponowano wówczas zrównanie stopy (liczba monet wybijanych z grzywny kruszcu) monet polskich z cesarskimi. Ujednolicono przy tym krakowską grzywnę menniczą, *aby iako w Mynicach, tak y u wszystkich złotników, iedna była grzywna, siedm Talerow Imperialnych ważąca, żeby w ośm Talerach grzywna fenu* [czystego kruszcu] *się znajdowała*. Waga grzywny krakowskiej została więc podwyższona z 197,684 do 201,86565 g. Uregulowano również kwestię bicia monet złotych. Określono na 6 złotych cenę dukata bitego według stopy „imperialnej”. Stosowana od 1528 roku grzywna o wadze 200,095 g została zastąpiona grzywną kolońską o wadze 233,8123 g. Ze zmienionej w ten sposób grzywny bito 67, a nie 56 monet jak dotychczas. Dukaty odtąd stały się lżej-



Herb Jana II Kazimierza Wazy

Donatywa toruńska
4-dukatowa Jana II
Kazimierza Wazy
z 1665 roku





Ort Jana II Kazimierza Wazy z 1651 roku

Ort toruński Jana II Kazimierza Wazy z 1650 roku



sze; zamiast dawnych 3,57 g będą ważyć 3,49 g. Polepszono jednak próbę złota z 967 na 986, co spowodowało, że jego wartość nie uległa pomniejszeniu. Zupełnym novum było postanowienie o wybiciu miedzianych szelągów: *Co się tycze szelągów, te z szczyrey miedzi powinny być bite, na grosz cztery*. Monety tego typu bito krótko i zostały one zastąpione przez późniejsze boratynki. Z warsztatów menniczych wyszły wówczas pieniądze od drobnych denarów po grube talary i dukaty.

System monetarny Jana Kazimierza ok. 1650 roku

Nazwa	Wartość w zł	Wartość w groszach	Kruszec	Waga w gramach	Próba w karatach/tutach
portugał	60	1800	złoto	34,90	23 2/3
dwdukat	12	360	złoto	6,98	23 2/3
dukat	6	180	złoto	3,49	23 2/3
półdukat	3	90	złoto	1,74	23 2/3
dwutalar	6	180	srebro	57,68	XIV
talar	3	90	srebro	28,84	XIV
półtalar	1,5	45	srebro	14,42	XIV
złoty	1	30	srebro	6,73	XIV
ort koronny	3/5	18	srebro	5,61	XIV
szóstak litewski	1/5	6	srebro	3,85	VII
trojak litewski	1/10	3	srebro	2,02	VI
półtorak litewski	1/20	1,5	srebro	1,01	VI
grosz litewski	1/30	1	srebro	1,01	IV
szeląg	1/20	1/4	miedź	2,62	-

(Według Z. Żabiński, *Reformy monetarne Jana Kazimierza*, „Wiadomości Numizmatyczne” 1975, R. XIX, z. 1, s. 16).

Potop

Produkcja monety dobrego gatunku okazała się jednak nieopłacalna. W ościennych państwach w obiegu był pieniądz gorszy, który wypierał polski, powodując jego odpływ poza granice rządzonego przez polskiego Wazę kraju. Jedynym remedium była więc zmiana jakości produkowanego pieniądza. Nie bez wpływu

na ten stan rzeczy była sytuacja, w jakiej znalazła się Rzeczpospolita. Do trwającego konfliktu z Kozakami wmieszali się Tatarzy i Moskwa. Z północy zaś spadł na Polskę potężny najazd szwedzki, nazwany już przez współczesnych potopem. Nie dosyć tego. W granice Rzeczypospolitej wtargnęli Brandenburczycy i Siedmiogrodzianie. Wkroczyła także sojusznicza armia Habsburgów.

Trwająca kilkanaście lat wojna objęła zasięgiem prawie cały kraj. Tylko nieliczne miejsca nie zostały tknięte stopą najeźdźcy. Ci zaś poczynali sobie bezwzględnie. Na mieszkańców narzucono nadzwyczajne podatki i kontrybucje, konieczność żywienia i utrzymania wielotysięcznych mas wojska. Dzieła wyzysku dopełniły rabunki. Rabowano wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość i dało się spieniężyć, od gotowizny i kosztowności, po marmurowe ozdoby pałaców. Wyrywano okna, nagrobki, zrywano metalowe dachy, konfiskowano dzwony. Pod nóż szły całe stada zwierząt. Rabunkom towarzyszyło zniszczenia, będące tak wynikiem działań wojennych, jak i dewastacji. W ich wyniku całe połacie kraju uległy zrujnowaniu. Zniszczeniom wojennym towarzyszyły głód i epidemie. Doprowadziły one do niespotykanego dotąd spadku liczby ludności. Po bezustannych wojnach za panowania Jana Kazimierza populacja Korony zmniejszyła się o połowę, podobnie było na Ukrainie i Białorusi. Niektóre regiony uległy wręcz wyludnieniu. Na Mazowszu straty ludnościowe wynosiły 65%, a na Podlasiu aż 80%!

Regres demograficzny doprowadził do tego, że z powodu braku rąk do pracy odłogiem leżało ok. 60% ziemi ornej. Gwałtownie spadła więc wielkość produkcji rolnej. Szlachta, chcąc zrekompensować sobie zmniejszone dochody, zwiększała obciążenia pańszczyźniane. Inni zastawiali majątki lub wyzbywali się ich, sprzedając je magnatom. Kryzys wsi natychmiast odbił się na zrujnowanych miastach. Nie dość że mieszczenie stracili kapitał, to zrujnowana wieś przestała być odbiorcą wyrobów rzemieślniczych. Porzucano więc zajęcia miejskie na rzecz zajęć rolniczych.



Jan II Kazimierz Waza (1609–1672), od roku 1648 król Polski i wielki książę litewski, abdykował w 1668 roku

Półdukat koronny Jana II Kazimierza Wazy z 1660 roku





Apoteoza króla Jana II Kazimierza – rycina Wilhelma Hondiusa z 1649 roku

Wacław Potocki, *Ogród fraszek*, fraszka na klepacze i boratynki

Boratynki

Odbudowa wyludnionej Rzeczypospolitej w takiej sytuacji nie była łatwa. Na domiar złego zrujnowany kraj prowadził walkę o swój byt. Skarbiec świecił jednak pustkami. Szacowane na 12 milionów dochody państwa nie były w stanie pokryć wydatków, w tym należności wobec wojska. Zaciągano więc pożyczki lub nie wypłacano żołnierzom żołdu. Nieopłaćeni żołnierze buntowali się i zawiązywali konfederacje, domagając się zaległej zapłaty, stawiając przy tym żądania polityczne, godzące w króla i proponowane przez niego reformy.

Remedium na zwiększenie wpływów do skarbcza było pogarszanie jakości pieniądza przez bicie monet gorszych, niż przewidywała ordynacja mennicza. To jednak nie wystarczało. Podchwyciono pomysł produkcji podwartościowej monety miedzianej i srebrnej.

Wybicie monet miedzianych zaproponował zarządca mennicy kra-

kowskiej Tytus Liwiusz Boratini. Był to nie tylko znawca pieniądza, ale człowiek szerokich zainteresowań. Parał się wieloma dziedzinami nauki: architekturą, fizyką, geografą. Konstruował modele latających machin i teleskopy, budował wiatraki. Jego plan przewidywał produkcję szelągów, które miały pójść na spłatę zobowiązań państwa, zwłaszcza wobec wojska. Włoch kusił perspektywą zysków. Wedle jego projektu z przebicia funta miedzi miano uzyskać 300 szelągów liczonych na 100 groszy. Wedle tej kalkulacji 15 groszy to cena miedzi, 28 groszy to koszty produkcji menniczej i zysk dla Boratiniego. Reszta zaś, czyli 57 groszy, miała iść na potrzeby królewskiego

Jeśli Boratiniego szelągi waloru
Bierzemy i klepacze biją pośród boru,
Bo się po lasach ich mincerze kryją,
Żeby królewskiej głowy nie płacili szyją.



skarbcza. Propozycja wydała się władcy niezwykle kusząca. Zgodził się więc na tak obmyślany plan.

Pomysłodawca szybko przystąpił do wprowadzenia swego projektu w życie, bijąc w latach 1659–1661 ustaloną ilość szelągów za sumę 2 mln zł. Problemem było jednak to, że sprytny Włoch samowolnie puścił w obieg ok. 1,5 mln zł w szelągach, które na dodatek nie trzymały ustalonej wagi. Sprawa wyszła na jaw, wywołując falę oburzenia. Mimo to król wyraził zgodę na kolejną emisję szelągów, które przeważały boratynkami. Potrzeby skarbu były ważniejsze niż głosy sprzeciwu. Boratini realizował więc kolejne emisje „pieniądza szelężnego”. Wedle szacunków w okresie 1659–1666 na rynek trafiło pomiędzy 10 a 20 mln zł w boratynkach, co dawałoby astronomiczną liczbę 1 mld – 1,8 mld monet! Nie dosyć na tym. W obiegu znajdowała się olbrzymia ilość monet fałszywych (klepaczy), tak krajowych, jak i zagranicznych.

Widziałem, a własnemu trzeba wierzyć oku,
Kiedy dziad szeląg deptał nogami w rynsztoku,
Kiedy baba klepacza, że ich nikt nie bierze,
Wzgardziwszy, twarz królewską pierze.

Wacław Potocki, *Ogród fraszek*, fraszka na klepacze

Na skutki zalania rynku miedzianym pieniądzem nie trzeba było długo czekać. Jego cena zaczęła gwałtownie spadać wobec monety srebrnej. Pojawiło się także zjawisko podwójnych cen liczonych w szelągach i pieniądzu srebrnym. W 1662 roku należa-

Szóstaki Jana II Kazimierza Wazy;
od lewej: lwowski z 1656 roku i koronny z 1661 roku



ło do ceny kupna doliczyć ok. 15% w szelągach, dwa lata później 20%, a w 1666 aż 70%. Ponadto ceny przeliczano w monecie dobrej (*moneta bona*) i tej obiegowej (*moneta currens*) wyprodukowanej po potopie.

Zmiana wartości monet mierzonych w zawartości czystego srebra

nominał	1650		1652		1656		1658		1664	
	Monety litewskie		Monety litewskie		Monety litewskie		Monety litewskie		Monety litewskie	
	Liczba sztuk	Waga kruszcu	Liczba sztuk	Waga kruszcu	Liczba sztuk	Waga kruszcu	Liczba sztuk	Waga kruszcu	Liczba sztuk	Waga kruszcu
ort	36	4,906	-	-	32	4,337	32	3,943	37	2,700
szóstak	108	1,635	52,2	1,610	53	1,429	58	1,305	67	1,500
trojak	216	0,817	100	0,757	-	-	120	0,631	114,5	0,660
dwojak	162	0,545	-	-	-	-	-	-	-	-
półtorak	-	-	200	0,378	-	-	185,7	0,306	-	-
grosz	324	0,272	200	0,252	-	-	247,5	0,204	-	-
szeląg	77	2,622	360	0,069	-	-	-	-	-	-

Złoty Tymfa

Prócz projektu monety szelężnej zaproponowano królowi wybite niepełnowartościowej monety ze srebra. Andrzej Tymf, dzierżawca królewskich mennic, opracował plan emisji nieznanego dotychczas pieniądza – trzydziestogroszowego złotego, który do tej pory był tylko jednostką obrachunkową. Moneta ta zawierała przeciętnie ok. 3,6 g czystego srebra, co odpowiadało 12–18 groszom, a nie nominalnej wartości 30 groszy. Szybko wyszło na jaw, że tymfy (tynfy), w najlepszym razie posiadają wartość orta. Nie kryto zresztą tego faktu, starając się usprawiedliwić to świadome fałszerstwo koniecznością ratowania ojczyzny. W tym celu na awersie wybito następujący napis otokowy: „DAT PRETIUM SERVATA SALUS POTRIORQE METALLO EST” (Wartość tej monecie nada- je zbawienie ojczyzny, które jest więcej warte od metalu).

W ciągu trzech lat na rynek trafiło ok. 7 mln sztuk tymfów (tynfów), bo tak nazwano tę pierwszą polską monetę złotową. Zgodnie z zapowiedziami przyniosła ona zysk skarbowi królewskiemu, ale wzbogaciła także jej wytwórcę. Zubożyła jednak odbiorców, którzy byli zmuszeni przyjmować ją po obowiązującym kursie. Ludność szybko zresztą poznała się na oszustwie i widniejący na awersie kró- lewski monogram „ICR” (Joannes Casimirus Rex) rozszyfrowano jako *Initium calamitatis regni* (początek nieszczęść królestwa).

Tymf Jana II Kazimierza Wazy z 1664 roku



Tymfy były produkowane pośpiesznie w mennicach Bydgoszczy, Lwowa, a także epizodycznie w Krakowie i Wilnie. Niedostatecznie rozwalcowana blacha odznaczała się licznymi wadami. Stempel czę- sto jest niewyraźny z powodu zbyt lekkiego i niedokładnego bicia. Mennicze stemple miały także wiele błędów, stąd omyłki w napisach, a nawet w datach. Na niektórych tymfach widnieje np. data: 1661, a przecież produkcję tych monet rozpoczęto dopiero dwa lata póź- niej. Na części monet nie pojawiają się litery AT.

W istocie wyprodukowanie tak wielkiej ilości podwartościowych monet złotych i szelężnych doprowadziło do przewrotu cen, inflacji i olbrzymiego kryzysu monetarnego, z którym nie poradzono sobie przez następne kilkadziesiąt lat. Chaos monetarny spotęgowany był ponadto fałszowaniem polskiej monety. Pamiętać jednak należy, że nawet jeśli Boratini wybił więcej pieniędzy, niż pozwalały konstitu- cje sejmowe, to jednak owa nadwyżka stanowi zaledwie mały procent legalnie wybitych oraz fałszywych. Zapewne więc wykroczenie to samo w sobie nie mogło doprowadzić do kryzysu. Wyjątkowo ostro zareagowały na zalew rynku miedzianymi szelągami Stany Pruskie, które, po pierwsze, zakazały przyjmowania na swoim terytorium boratynek, a po drugie, ogłosiły jednostronną secesję monetarną. Sta- nowiło to istotne zagrożenie dla unifikacji pieniężnej Polski.

Emisje Tymfa i Boratiniego i konieczność przyjmowania monet przez nich produkowanych po przymusowym kursie zuboży- ły ludność, wojska zaś nie uspokoiły. Nic więc dziwnego, że obaj byli powszechnie znienawidzeni. Oskarżano ich także o nadużycia men- nicze, że *oni złoto i srebro wyssawszy z Rzplitej, napełnili plewami Pol- skę, wszystkich [...] żebrakami porobili, a sami srodze spanoszyli się*. Postawiono ich nawet przed sądem sejmowym, który jednak niczego im nie udowodnił. Sam sejm zresztą był areną burzliwych sporów nad kwestiami monetarnymi, które często były jedynie pretekstem w walce z królewską reformą elekcji *vivente rege*. Na kolejnych sejmach żądano osądzenia Boratiniego oraz przeprowadzenia reformy pieniądza. Był

Monety Jana II Kazimie- rza Wazy: dwutalar gdań- ski z 1650 roku, obok: dukat gdański 1649 roku

Szóstak bydgoski Jana II Kazimierza Wazy z 1667 roku





Bitwa pod Beresteczkiem
– fragment płaskorzeźby.
Bitwa rozegrała się
w dniach 28 czerwca –
10 lipca 1651 roku pod
Beresteczkiem na Woły-
niu, w trakcie powstania
Bohdana Chmielnickiego,
między wojskami pol-
skimi Jana II Kazimierza
Wazy a siłami tatarsko-
kozackimi, zakończyła
się zwycięstwem polskie-
go króla

to faktycznie ważny i palący problem, jednak wydaje się, że próbo-
wano w ten sposób również odwrócić uwagę od dyskusji nad elekcją
następcy tronu za życia Jana Kazimierza. Dodatkowo można przy-
puszczać, iż włoski zarządca mennic krytykowany był ze względu na
swoje cudzoziemskie pochodzenie i związki z dworem. W ówczesnej
Polsce ekonomiści najczęściej wyznawali zasadę dobrej monety i pro-
ponowali powrót do dobrego dawnego pieniądza oraz przeprowadze-
nie tzw. redukcji (czyli polepszenia monety i zmniejszenia kursu talara
w groszach). Poza nielicznymi wyjątkami nie rozumiano jednak wpły-
wu wysokości cen srebra i złota na wartość pieniądza. Ponadto z za-
sady nie zgadzano się na produkcję pieniądza miedzianego, który po-
dobnie jak w dzisiejszej gospodarce, nie miałby wartości wewnętrznej,
wynikającej z użytego kruszcu, a jedynie nominalną. Warto również
pamiętać, że psucie pieniądza po potopie szwedzkim było skutkiem
katastrofalnej sytuacji gospodarczej kraju oraz olbrzymich potrzeb fi-
nansowych, nie zaś bezpośrednią przyczyną kryzysu gospodarczego.
Emisje te natomiast kryzys ów zapewne pogłębiły. Co jednak ciekawe,
zarówno boratynki, jak i tymfy pomimo swej niechlubnej sławy uży-
wane były aż do początków panowania Stanisława Augusta. Były więc
pieniądzem będącym najdłużej legalnie w obiegu w polskiej historii.

Ojcie nasz, królu polski, Janie Kazimierzu,
Któryś jest w majestacie, lecz nie w dobrym pierzu,
[...]
Ale nas zbaw od Tynfa i Boratyniego,
i poszlij ich do czarta, piekła przeklętego.
Bo któż tynfom z ortami, także z szelągami
Nikt najbardziej nie winien tylko oni sami.
Słusznie by znów kazać bić czerwone złote,
A zagubić szelągi, przemierzłą hołotę;
Każ znowu robić dobre orty i talery,
Ktoremi się szczycili polscy kawalery.
Przywróć nam do Korony nasze srebro i złoto,
Bo wiedz o tym, że będzie wielki kłopot o to!

Fragment anonimowej
satyry z XVII wieku,
z pamiętnika Władysława
Łosia, stolnika płockiego

Prócz monet obiegowych w latach 1663–1666 bito kilka wariantów monet próbnych, o odmiennych niż w monetach obiegowych parametrach technicznych. Próbne tymfy są większe, 32–34 mm, i cięższe 6,72–9,11. Różnią się wyglądem i umieszczonymi na nich napisami. Główna różnica to umieszczenie na awersie portretu króla. Występuje on w czterech podstawowych wariantach. W dwóch pierwszych odmianach monarcha ukazany jest w koronie, z tym zastrzeżeniem, że raz z zarostem, a raz bez. Dwa następne typy to różniące się w szczegółach popiersia króla, na skroniach którego umieszczono wieńce laurowe.

Różne od monet obiegowych są także awersy próbnych tymfów. Widniejąca na nich tarcza herbowa jest czterodzielna z podwójnym Orłem i Pogonią, w tarczy sercowej umieszczono zaś herb Szwecji. Ciekawe są zwłaszcza tymfy z roku 1665, na których nie ma litewskiej Pogoni, a jedynie piękny polski Orzeł ze Snopkiem Wazów na piersiach.

Podwarszawska wytwórnia boratynek

W XVI stuleciu w mennicach zaczęto stosować maszyny, które usprawniły proces produkcji monet. W Polsce specjalne urządzenia były stosowane tylko w niektórych zakładach menniczych.

W czasach panowania Jana Kazimierza z przerwami pracowało kilka mennic. Prócz trzech miejskich – w Gdańsku, Toruniu i Elblągu – działały mennice państwowe w Bydgoszczy, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie, Wschowie, Brześciu Litewskim, Kownie i Ujazdowie. W tych trzech ostatnich produkowano wy-

Dwugrosz koronny
Jana II Kazimierza Wazy
z 1665 roku



Monety Jana II Kazimierza Wazy, od lewej: talar elbląski z 1651 roku, talar gdański z 1651 roku, talar toruński z 1650 roku



łącznie miedziane boratynki. Najbardziej wydajne były warsztaty umieszczone w zniszczonym przez Szwedów zamku w podwarszawskim Ujazdowie.

Produkcję rozpoczęto w nim 19 listopada 1659 roku. Do 1665 – z dwuletnią przerwą – wybito tu aż 602 mln sztuk podwartościowej monety szelężnej dla Korony oraz dla Litwy. Wyprodukowanie tak wielkiej ilości pieniędzy wymagało nie lada wysiłku organizacyjnego i dowodziło sporych umiejętności technicznych osób tu pracujących.

Proces produkcyjny podzielony był na kilka etapów. Najpierw topiono miedź w szmelcarni i tworzone z niej sztabki zwane canami. Ze szmelcarni uformowane już sztabki trafiały do glijarni, gdzie w procesie wyżarzania były one zmiękczone, a potem zanurzone w wielkiej kadzi z wodą. Następnie w maszynach zwanych cywarkami sztaby te rozciągano i walcowano. W ten sposób powstawała miedziana blacha. Cywarki napędzane były przez dwa koła wodne i dwa kieraty końskie.

Tak spreparowana blacha była gotowa do cięcia na paski (rzezania) w krajarni. Z pasków, zapewne przy pomocy specjalnych pras, wycinano krążki mennicze, zwane płatkami, które trafiały z powrotem do glijarni. Tam poddawano je procesowi oczyszczania w wypełnionych węglem drzewnym beczkach bądź worach glijarskich. Wielokrotne przesypywanie zawartości powodowało, że płatki uzyskiwały piękny miedziany kolor.

Półdukat litewski Jana II Kazimierza Wazy z 1665 roku

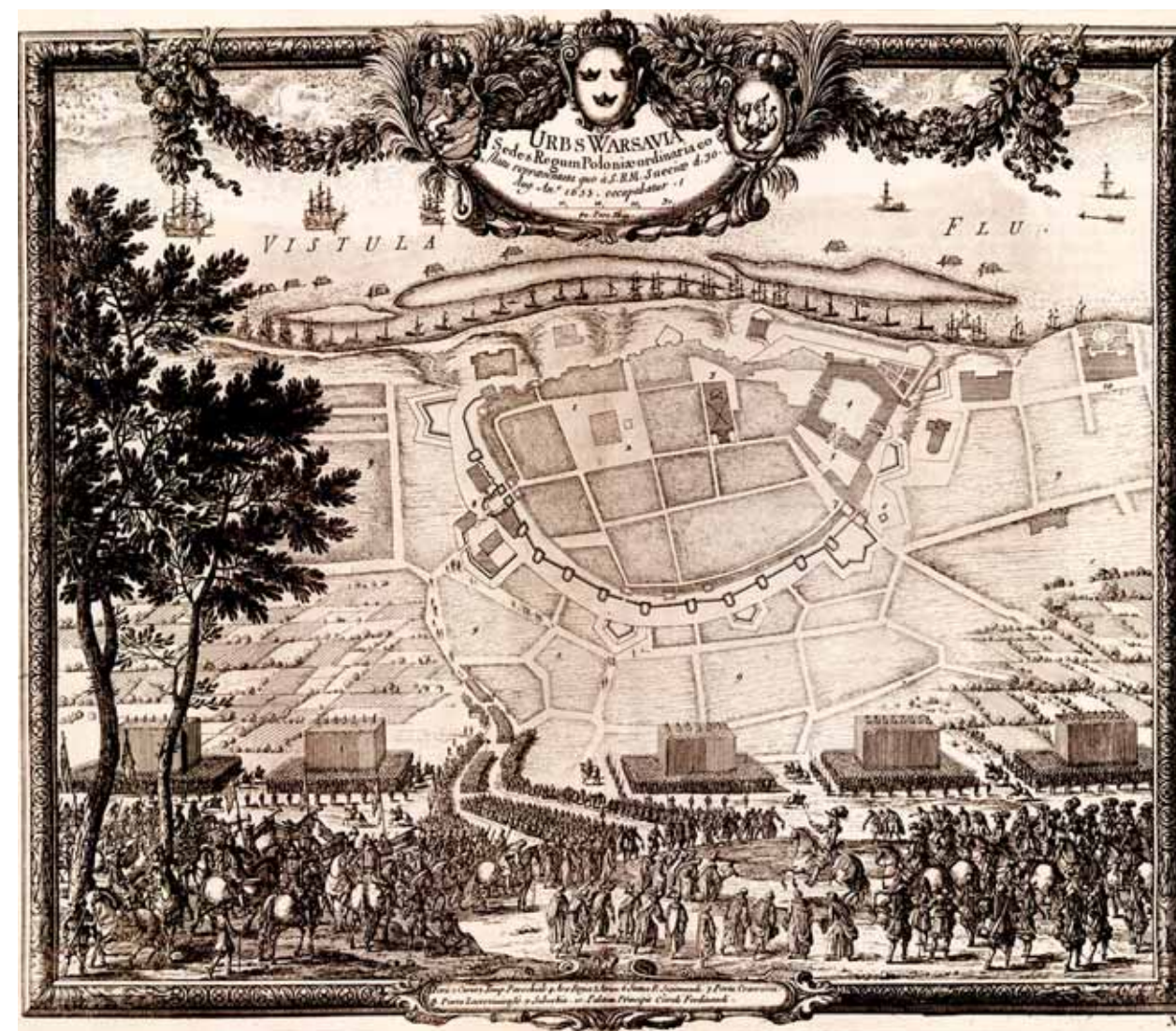


Wytwarzanie krążków nie nadążało za możliwościami ich wybijania, toteż często gotowe krążki sprowadzano z Oliwy lub z zagranicy.

Wybijanie monet odbywało się w pomieszczeniu zwanym pręgiernią, na 87 „skrzyniach drewnianych pręgierniczych”. Co ciekawe, Boratini nie zastosował na tym etapie żadnej mechanizacji. Przy tak drobnej monecie nie było to konieczne. Mimo to produkcja mennicy w najgorętszym okresie dochodziła nawet do ok. 150 tys. sztuk dziennie!

Nie wiadomo, czy stemple służące do bicia monet były wykonywane w Ujazdowie, czy gdzieś indziej. Wiemy za to, że żelazo do ich wyrobu przywożono ze wsi Bobrza w Kieleckiem.

Bitwa warszawska 1656 roku – w tle widoczny plan Warszawy z obrysem fortyfikacji; rysunek Erika Dahlberga





Stefan Czarniecki herbu Łódzia (1599–1665), dowódca wojskowy, uczestnik wojny partyzanckiej przeciw wojskom Karola X Gustawa w czasie potopu szwedzkiego, uczestnik walk przeciw powstańcom Chmielnickiego i w trakcie wojny polsko-rosyjskiej (1654–1667), hetman polny

Jan Chryzostom Pasek o szelągach wołoskich

Wybite monety sprawdzano i ważono w specjalnych wagach ustawionych na długim dębowym stole. Na koniec pakowano w worki i wysyłano do miejsca przeznaczenia.

Mennica ujazdowska była jednym z największych zakładów produkcyjnych w ówczesnej Polsce. Wielkość produkcji imponuje, tak jak zastosowanie różnorodnych urządzeń do produkcji monet, zwłaszcza na etapie przygotowawczym. Jednak sam proces bicia monety nadal był wykonywany ręcznie.

Inaczej przebiegało wytwarzanie monety grubej. Tu przełom, polegający na zastosowaniu specjalnej maszyny służącej do produkcji monet, nastąpił w XVI stuleciu. Duże monety talarowe było bardzo trudno bić ręcznie. Do ich produkcji zastosowano więc specjalną maszynę, zwaną kafarem lub babą. Był to specjalny młot, który spadając z dużą siłą na włożony pomiędzy stemple krążek, wybijał monetę.

Innym ważnym wynalazkiem usprawniającym produkcję monet było zastosowanie prasy walcowej. Pierwotnie używano jej do rozprasowy-

wania blachy, która miała posłużyć do produkcji monet. Pomiędzy dwa obracające się w przeciwnych kierunkach walce, w których znajdowały się stemple awersu i rewersu, wkładano blachę, z której wytłaczano monety. Za niezależnych wynalazców prasy walcowej

W tenże czas przez inwencję niektórych subiektów polskich szelągi wołoskie wprowadzono do Polski, a srebrnej i złotej monety wydano za nie tak wiele za granicę, za którą niecnotę niegodni się ci inwentorowie tytułować imieniem narodu polskiego i znaczny Bogu muszą oddawać rachunek, bo te wołoskie szelągi siłą narobiły depauperacyjej, desperacyjej i srogiego zabójstwa między ludźmi. Począwszy ode Lwowa na jarmarkach zabijano się o nie, żeć przecie ustąpiły z Małej Polski, ale w Wielkopolszcze wszystkie sobie stolicę założyły, nie oparszy się aż o rzekę Odrę i o morze Bałtyckie, jako owa okrutna szarańcza.

uważa się Hansa Voglera ze Szwajcarii oraz Hansa Stippela z Królewca. Prasy walcowe zaczęto stosować w polskich mennicach od lat siedemdziesiątych XVI wieku.

Suczawskie fałszywki

Fałszowaniem polskich szelągów trudnili się różnej maści aferzyści, tak krajowi, jak i zagraniczni. Największy zakład wytwarzający fałszywe boratynki działał w mołdawskiej Suczawie. W mennicy tej podrabiano pieniądze już od XV stulecia, ale najbardziej intensywną działalnością wykazała się ona w połowie XVII wieku. Za rządów hospodara Istrate Dabiji (1661–1665) wytwarzano w niej monety polskie, pruskie i szwedzkie. Masowo bito zwłaszcza podwartościowe monety ryskie i inflanckie, które trafiały na polski rynek. Do ich produkcji w ogóle nie używano srebra, a jedynie udającą ją cynę. Co ciekawe, mennica ta była zakładem nowoczesnym, w którym do wyrobu monet używano maszyny walcowej. Oblicza się, że w Suczawie wybito nawet miliard szelągów o wartości ok. 12 mln złotych polskich. Na teren Rzeczypospolitej wwożono je na różne sposoby. Istniały wyspecjalizowane szajki do przewożenia i dystrybucji fałszywych pieniędzy. Wynikającymi z takiej praktyki zyskami nie gardzili nawet poborcy podatkowi, między innymi dzierżawca mennicy lwowskiej Giovanni Baptista Amuretti. Zakazy i groźby surowych kar nie odstraszały. Aparat państwowy był zbyt słaby, by postawić skuteczną tamę nielegalnym praktykom.

Pieniądz okupacyjny...

Zmagania Rzeczypospolitej ze Szwecją znalazły odbicie w pieniądzu. W 1627 roku armia szwedzka zajęła Elbląg. Okupanci nie przerwali istniejącej produkcji, jednak wytwarzano tu pieniądz dużo gorszej jakości niż analogiczny polski. Bito szelągi, grosze, półtoraki, trojaki i orty, bardzo podobne do monet dotychczas wytwarzanych. Ludność Prus Królewskich z oporem przyjmowała te pieniądze. Zdając sobie z tego sprawę, sami emitenci obniżyli wartość monet o 1/3.



Monety Jana II Kazimierza Wazy; od lewej: ort koronny z 1651 roku i ort koronny z 1658 roku



10 dukatów Jana II Kazimierza Wazy; odbitka w srebrze z 1650 roku

Oblężenie Jasnej Góry – obraz Januarego Suchodolskiego. Wojska szwedzkie oblegały klasztor od 18 listopada do 27 grudnia 1655 roku, obroną dowodził zakonnik, przeor zakonu paulinów na Jasnej Górze Klemens Augustyn Kordecki (1603–1673)



Szwedzi na powrót zawitali do Elbląga podczas potopu. I tak jak poprzednio, zaczęli produkować pieniądze. Tym razem jednak zniknął z nich portret Jana Kazimierza, zastąpiony podobizną Karola X Gustawa. Nieco inaczej postąpiono w Krakowie. Załoga szwedzka nie bawiła się tu w subtelności i biła pieniądze zdobycznymi stemplami z wizerunkiem króla Polski Jana Kazimierza z jego wszystkimi tytułami. Jak łatwo się domyśleć pieniądze te okazały się dużo gorsze od oryginałów. Kruszec do produkcji tych fałszywek pochodził z przetapianych polskich monet oraz, w ogromnej mierze, z rabunków, jakich dokonywała szwedzka armia.

...i ryskie blaszki

Na polski rynek prócz szwedzkich pieniędzy okupacyjnych trafiały także ogromne ilości monet wytwarzanych w Rydze. Do momentu utraty miasta w 1621 roku bito tu pieniądze według polskiej stopy menniczej. Odznaczał się on urodą i solidnością, co powodowało,

że był chętnie przyjmowany. Produkcję menniczą kontynuowali w XVII stuleciu szwedzcy monarchowie: Gustaw II Adolf, Krystyna, Karol X Gustaw i Karol XI, którzy masowo wytwarzali tu szelągi. Monety te, w teorii srebrne, w rzeczywistości były posrebrzаныmi blaszkami. Na awersie wyobrażały herb miasta, rewers zaś zdobił królewski monogram.

Liche szelągi nastawione były na drenaż polskiego i litewskiego rynku pieniężnego, skąd wyławiano dobry pieniądz, wywożono go do Inflant i przetapiano tam z zyskiem dla szwedzkiego skarbu. Proceder produkcji tych małych monetek był więc spekulacją pieniężną na wielką skalę. Stał się miernikiem upadku polskiego pieniądza, zwłaszcza za Jana Kazimierza. Szelągi szwedzkie były w masowym obiegu na terenie Rzeczypospolitej, przyczyniając się do kryzysu walutowego.

Trzeba jednak dodać, że zrazu nie budziły one podejrzeń. Jasne, lśniące srebro zdawało się gwarantować ich dobrą jakość. Szybko okazało się jednak, że pod cieniutką srebrną powłoką kryła się miedź. Ordynarne oszustwo zostało wykryte. Ludność po pewnym czasie zorientowała się o ich niepełnej wartości. Z czasem okazało się, że są one mniej warte od rodzimych i znienawidzonych boratyniek. W dodatku te cieniutkie monетки zostały poddane procesowi fałszerstwa na gigantyczną skalę w mołdawskiej Suczawie.

Śluby lwowskie – obraz Jana Matejki. Ślubowanie zostało złożone 1 kwietnia 1656 roku, w czasie potopu szwedzkiego, przez króla Jana II Kazimierza Wazę w katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Lwowie; król oddał Rzeczpospolitą pod opiekę Matki Bożej, którą nazwał Królową Korony Polskiej, i obiecał, że poprawi sytuację chłopów i mieszczan, kiedy tylko kraj zostanie uwolniony spod szwedzkiej okupacji





MONETY MICHAŁA I JANA

Panowanie Michała Korybuta Wiśniowieckiego (1669–1673) było krótkie i nieszczęśliwe. Kilkuletnie rządy nieudolnego władcy wypełniały walki wewnętrzne pomiędzy rojalistami i malkontentami, na czele których stał hetman i późniejszy król Jan III Sobieski. Spory te postawiły kraj na krawędzi wojny domowej, i to w obliczu najazdu tureckiego. Nic więc dziwnego, że tonąca w waśniach Rzeczpospolita nie była przygotowana na starcie z Imperium Osmańskim. Brak pieniędzy, wojska, ale i ducha wojennego doprowadziły do utraty Kamieńca Podolskiego, jednej z najważniejszych twierdz w kraju. Haniebny traktat buczacki, który uzależniał Polskę od Turcji, dopełnił bilansu rządów słabego monarchy.

W istocie Michał Korybut władcą był miernym, a tron zawdzięczał zasługom wojennym swego ojca, księcia Jeremiego, i zaślepieniu szlacheckich elektorów, którzy oddając głosy, dali wyraz swego niezadowolenia ze stanu, w jakim znalazło się państwo. Monarcha okazał się władcą fatalnym.

Pozbawiony majątku, talentów i zdrowia, nie był w stanie zaprowadzić nad walczącymi ze sobą koteriami magnackimi. By zasłonić łysinę, francuskim wzorem przybierał głowę olbrzymich rozmiarów peruką. Taki właśnie wizerunek władcy widać chociażby na dwudukacie elbląskim. Co może zaskakiwać, według panującej

Monety Michała Korybuta Wiśniowieckiego: Szeląg bez daty bity w Elblągu (z lewej) i złotówka z 1671 roku bity w Bydgoszczy





Lament różnego stanu ludzi nad umarłym kredytem – anonimowy drzeworyt kolorowany z wierszowanym tekstem poniżej z ok. 1655 roku – popularna satyra na ówczesne stosunki ekonomiczne w Rzeczypospolitej

mody na monetach ozdabiano go laurowym wieńcem, co miało się nijak do jego wojennych dokonań.

Król prawie nie bił monet koronnych, nie licząc krótkich serii monet bydgoskich: próbnych złotych i dukatów. Te niewielkie emisje były odpowiedzią na głosy domagające się reform pieniądza. A czas ku temu był najwyższy, bowiem stan monetarny po Janie Kazimierzu można określić jednym słowem – katastrofa. Kraj po wojnach z okresu panowania tego króla znajdował się w opłakanym stanie. Wsie i miasta leżały w ruinie. Olbrzymie obszary były wyludnione. Skarb państwa świecił pustkami. Nie było pieniędzy na spłatę starych długów i zaciągi żołnierskie.

Polski rynek monetarny był odbiciem stanu państwa. Gruba moneta znikła z obiegu, a to, co zdołano ocalić z wojennej pożogi, umieszczano w skrytkach bądź zakopywano. W ten sposób



Monety Michała Korybuta Wiśniowieckiego: dukat gdański z 1673 roku, szeląg toruński z 1670 roku, szeląg gdański z 1671 roku

ratowano jej wartość, bowiem w obiegu krążyły bezwartościowe monety szelężne. Olbrzymia ilość boratynek zderegulowała rynek monetarny i doprowadziła do inflacji i zachwiania cen. Chaos potęgował zalew monety fałszywej tak krajowej, jak i obcej i różnorakie „pieniądze wojenne” bite przez szwedzkiego okupanta oraz podwartościowe tymfy oraz różne monety obce.

Zawirowania pieniężne wywołały ożywioną dyskusję nad potrzebą naprawy panującego chaosu monetarnego. Postulowano powrót do

Wizerunek sługi wiernego - anonimowy drzeworyt z 1655 roku.

pieniądza pełnowartościowego, a efektem tych działań był próbna złotówka o wartości 1/3 talara oraz dukaty i dwudukaty. Wszystkie te monety stanowią prawdziwe numizmatyczne rarytasy. Ciekawa jest historia złotówki, ponieważ kiedy się okazało, że została ona wybita bez należytej zgody, podjęto decyzję o przetopieniu 5 tys. wybitych dotychczas sztuk. Zachowano zaledwie kilkanaście egzemplarzy.





Jan III Sobieski herbu Janina (1629–1696), od 1674 roku król Polski, w 1684 roku odznaczony przez papieża Innocentego XI tytułem *Fidei defensor* (obrońcy wiary)

Szóstaki i orty Sobieskiego

Zwycięstwo pod Chocimiem otworzyło hetmanowi wielkiemu koronnemu Janowi Sobieskiemu drogę do tronu. Nowy król tak pochłonięty był wojną z Turcją, że nie miał czasu i możliwości, by zająć się uporządkowaniem państwa; nie starczyło ich nawet na koronację. Na uporządkowanie musiały czekać także sprawy krajowego pieniądza. Dopiero Sejm Koronacyjny z 1676 roku zajął się uporządkowaniem panującego chaosu monetarnego. Olbrzymie ilości podwartościowego pieniądza doprowadziły do posługiwania się podwójnym systemem obliczania pieniędzy. Sumy przeliczano na „monetę dobrą” (*moneta bona*) i monetę obiegową (*moneta currens*). Pierwsza to ta, którą bili Jagiellonowie, Stefan Batory czy dwaj pierwsi Wazowie, a także pieniądz Jana Kazimierza z lat sześćdziesiątych XVII wieku. Pieniędzem obiegowym były zwłaszcza tymfy i boratynki.

Sejm z 1676 roku oszacował cenę pieniądza. Dukat miał kosztować 12 zł w „monecie szelężnej”, zaś talar 6 zł. Ustalono także wzajemne relacje pomiędzy pieniądzem srebrnym a miedzianym. 100 zł w monecie srebrnej miało stanowić odpowiednik 170 zł w szelągach. Wkrótce jednak cena wzrosła do 200 zł w szelągach. Pilne było również ponowne otwarcie mennic, które nie pracowały za poprzedniego władcy. W 1677 roku podskarbi wielki koronny Andrzej Morsztyn uruchomił mennicę w Bydgoszczy, w której zgodnie z sejmową konstytucją rozpoczęto bicie monety wedle ordynacji menniczej z 1658 roku. Dwa lata później w Krakowie rozpoczęła pracę druga mennica koronna, dzierżawiona przez Tytusa Liwiusza Boratiniego, stąd też na krakowskich monetach Jana III widnieją litery „TLB”. Powierzenie Boratiniemu – temu samemu, który produkował nieszczęsne i powszechnie przeklinane boratynki – zarządu nad mennicą było formą spłaty długów Rzeczypospolitej wobec Boratiniego. Po jego śmierci zarząd wytwórni krakowskiej przeszedł w ręce spadkobierców Włocha.

Działania te sprawiły, że na rynku pojawił się pieniądz określany przez odbiorców mianem dobrego. Najliczniejszą grupę monet stanowiły szóstaki i orty. Niewielka była za to produkcja trojaków, talarów, dukatów i dwudukatów.

W 1683 roku, Morsztyn, za nadużycia, ale także w ramach rozgrywek stronnictw, został pozbawiony swej funkcji i uciekł do Francji. Na urządzie zastąpił go Marcin Zamoyski, który spadkobiercom Boratiniego wypowiedział dzierżawę mennicy krakowskiej i wraz z mennicą bydgoską przekazał w zarząd kasztelanowi brzesko-kujawskiemu Spytkowi Pstrokońskiemu. Wówczas monety krakowskie zmieniły nieco swój wygląd. Dotychczasowe wyobrażenie monarchy jako antycznego wodza z laurem na głowie zastąpiło wyobrażenie króla w koronie. Dyskutować można nad jakością artystyczną monet Jana III Sobieskiego, ale pod względem estetycznym i technicznym daleko im było do polskich monet z pierwszej połowy XVII stulecia.

Na uwagę zasługuje za to dwudukat i talar. Ten drugi został wybity w mennicy bydgoskiej. Na awersie przedstawiono władcę w pozie rzymskiego imperatora, z antyczną zbroją z maszkaronem na prawym ramieniu i okrytego płaszczem. Jednak spod antycznego kostiumu wзира król sarmata, uosobienie polskiego szlachcica, z podciętymi włosami i sumiastym wąsem. O wyjątkowości tej monety świadczy jeszcze inny detal. To napis umiesz-



Medal z 1676 roku wybity z okazji koronacji Jana III i jego małżonki Marii Kazimiery



Monety Jana III Sobieskiego, od lewej: szóstak z 1679 roku, trojak krakowski z 1684 roku i talar gdański z 1685 roku



Jan III Sobieski pod Wiedniem – obraz Jana Matejki. Bitwa stoczona 12 września 1683 roku między wojskami polsko-cesarskimi Jana III Sobieskiego a armią Imperium Osmańskiego pod wodzą wezyra Kara Mustafy; bitwa zakończyła się klęską Osmanów, którzy od tej pory przeszli do defensywy i przestali stanowić zagrożenie dla chrześcijańskiej części Europy

czony na obrzeżu numizmatu: „INGENTIBUS AUSIS QUO VIS MONSTRAT ITER” (Wielkim i śmiałym zamierzeniom ku każdemu celowi wskazuje drogę). To nie tylko wzmocnienie ideologicznego przekazu wielkiego króla, ale i ukazanie technicznych możliwości produkcyjnych.

Reformy pieniężne z czasów Sobieskiego odniosły jedynie połowiczny sukces. Na rynek trafiło sporo tak upragnionej dobrej monety, która, jak za poprzednich monarchów, ze względu na swoją wysoką jakość stała się przedmiotem spekulacji i wypływała z kraju, wywożona przez zagranicznych kupców. Co istotne dla emitenta, produkcja pieniędzy nie przynosiła spodziewanych dochodów, bo i w obecnej formule przynosić ich nie mogła. Podchwycycono więc głos, by wobec braku zysków i oczywistych strat zamknąć mennice. Na początku 1685 roku zamknięto polskie mennice, by uruchomić je повторно dopiero po prawie 80 latach przerwy! Można to uznać za symbol upadku polsko-litewskiego państwa.

System pieniężny według uchwał Sejmu Koronacyjnego z 1676 r.

Dukat	Talar	Złoty = ort	Szóstak	Trojak	Półtorak	Grosz	Szeląg
1	2	12	35 5/17	70 10/17	140 3/17	360	1080

Pieniądze z pruskich mennic

W czasach Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego pracowały zakłady mennicze w miastach pruskich: w Elblągu, Gdańsku i Toruniu. Produkowano w nich niezbyt zróżnicowane rodzaje monet – od wielokrotności dukatów, poprzez talary i szelągi. Najbardziej intensywną i, jak się okazało, niezbyt chlubną działalność prowadziła mennica w Toruniu. Jej dzierżawcą od 1668 roku był Henryk Sievert, którego w maju 1672 roku zastąpił Hans Dawid Lauer, dawny administrator mennicy.

Obydwaj dzierżawcy bili wyłącznie monety szelężne i dwudukatowe. Intryguje zwłaszcza wygląd szelągów, ponieważ ich kształt plastyczny jest zuniformalizowany dla wszystkich trzech mennic pruskich. Na awersach widnieje ukoronowany monogram królewski MR (Michael Rex) oraz data wybicia. Rewersy zawierają napis „SOLIDUS CIVITATIS THORUN” oraz herb miasta. Oczywiście w przypadku monet gdańskich i elbląskich podawano nazwę tych miast i ich herby.

Produkcja tych monet przez miasta, które tak ostro występowały przeciwko boratynkom, pokazuje, że było to działanie nastawione na zysk. Ale, jak się okazało, nie wszyscy kontrahenci działali uczciwie. Szelągi toruńskie, bite z lichego srebra, okazały się gorsze od szelągów gdańskich i elbląskich, co wywołało protesty miast pruskich. Christian Schirmer, wardajn Gdańska, skontrolował nawet toruńskie szelągi. Kontrola wykazała, że produkty toruńskiej



Ort Jana III Sobieskiego z 1677 roku

Bitwa pod Parkanami – stoczona 9 października 1683 roku między wojskami polsko-cesarskimi Jana III Sobieskiego z wojskami tureckimi; bitwa zakończyła się druzgocącą klęską wojsk tureckich





Buńczuk turecki i strzala – pamiątki po Janie III Sobieskim

Holenderski talar lewkowy z 1648 roku



mennicy są gorsze od gdańskich odpowiedników o 23%. Protesty nie zdały się na nic. Lauer prowadził swoją działalność jeszcze po śmierci Wiśniowieckiego. Ostatecznie zakończył ją dopiero w 1676 roku, już za panowania Jana III Sobieskiego. Co jednak ciekawe, żadna moneta nie była sygnowana monogramem Sobieskiego, sygnaturą swego imienia czy daty emisji, co dowodzi, że miała ona charakter emisji zamaskowanej.

Bardziej zróżnicowaną produkcję od toruńskiej prowadziła mennica w Elblągu zarządzana przez Krzysztofa Schulza. Prócz omawianych szelągów z warsztatów mincerskich wychodziły talary i półtalary ukazujące popiersie króla Michała z koroną na głowie. Z mennicy tej wyszły jeszcze dukaty, dwudukaty i trzydukaty.

Mennice w Toruniu i Elblągu przestały działać za rządów Jana III Sobieskiego. Pracował za to warsztat w Gdańsku. Funkcję wardajna sprawował Christian Schirmer, mincmistrzem był Daniel Lesse, zaś medalierem Jan Höhn Młodszy. Niewiele jednak monet, zarówno co do ilości, jak i rodzajów wybito nad Motławą. Szybko rozchodziły się złote dukaty i ich wielokrotności. Na niektórych monetach, będących w istocie donatywami, ukazano prócz królewskiego popiersia panoramę dumnego miasta. Jednak prawdziwym arcydziełem są talary. Wybito je w 1685 roku w nakładzie zaledwie 200 sztuk, stąd też należą one do absolutnych numizmatycznych rzadkości. Na awersie ukazano króla z sumiastym wąsem i wystającymi spod korony włosami. Ciekawy jest także sam strój: karacena przykryta rzymską togą, co stanowi wielokrotnie powtarzany wątek w przedstawieniu monarchy.

Jednak najliczniejszą grupę wśród gdańskich monet stanowią liche szelągi. W 1688 roku wybito ich 128 085 sztuk. To niewiele jak na ośrodek menniczy o tak bogatej tradycji, który podobnie jak inne miasta pruskie wszedł w okres politycznej i gospodarczej stagnacji.

Talary lewkowe

Słabość polsko-litewskiego państwa tak w wymiarze administracyjnym, jak i gospodarczym, znajduje odbicie w stosunkach pieniężnych. Olbrzymi chaos monetarny spowodowany zniszczeniami wojennymi i produkcją podwartościowej monety spotęgowany był fałszerskim procederem – krajowym i zagranicznym – oraz zalewem monety obcej. Do Rzeczypospolitej trafiały wielkie ilości podłego pieniądza szwedzkiego, brandenburskiego, habsburskiego czy



Alegoria Jana III Sobieskiego jako tiumfatora na miedziorycie duńskiego rytownika Romeyna de Hooghe

pochodzącego z księstw Rzeszy. Sporo monet napłynęło nad Wisłę i Wilejkę z Niderlandów Hiszpańskich, zwłaszcza z mennic w Brukseli i Antwerpii. Chętnie posługiwano się (i je tezauryzowano) patagonami, czyli talarami, oraz ich częściami: półpatagonami i ćwierćpatagonami. Ze względu na widniejący na awersach monet ukośny krzyż w Polsce i na Litwie zwano je talarami krzyżowymi. Rewers tych pieniędzy zdobiła wielka hiszpańska tarcza herbowa otoczona Orderem Złotego Runa.

Jednak symbolem napływu obcej grubej monety były monety północnoniderlandzkie. W XVI i XVII wieku nosiły one różne nazwy: srebrny jeździec dukaton, talar z jeźdźcem, talar z orłem, talar popiersiowy, talar hełmowy, talar burgundzki, gulden czy wreszcie talar lewkowy. Ten ostatni swoją nazwę zawdzięcza wizerunkowi lwa. Widnieje on zarówno na awersie, w tarczy dzierżonej przez rycerza, jak i na rewersie w postaci dużego lwa. Jednak nie wygląd i różnice zewnętrzne decydowały o odmienności numizmatu, ale waga i zawartość srebra. Były one lżejsze od swych „prawidłowych” odpowiedników o 5 g, czyli 20% wagi. Stany Holenderskie emitowały te monety na eksport, stąd tak wielka ich dysproporcja w stosunku do monet będących w obiegu w Holandii.

Talary lewkowe w wielkiej ilości napływały na ziemie polskie jako zapłata za zboże i towary leśne. Gdańszczanie i pomorscy kupcy zda-

Szeląg Jana III Sobieskiego z 1688 roku





Portret królowej Marii Kazimierzy z dziećmi – obraz Jerzego Siemiginowskiego-Eleutera (1660–1711)

wali sobie sprawę z ich gorszej jakości. Jednak i szlachecki odbiorca szybko zorientował się w gorszej jakości holenderskich pieniędzy. Sejm i sejmi-ki występowały przeciwko tej monecie i ustalały jej oficjalny kurs, ale ze względu na wielką ilość dopuściły ją do obiegu. Cenę twardego talara (jeździec) ustalono na 6 zł, zaś lewkowego na 5 zł.

Brak wystarczającej polskiej monety grubej powodował, że talary lewkowe napływały do Polski i w wieku XVIII. Co jednak ciekawe, docierały one wszędzie tam, gdzie sięgały kontakty handlowe holenderskich kupców, a więc do krajów Europy Środkowej i Wschodniej oraz do Turcji. Dlatego też były chętnie naśladowane w mennicach austriackich, duńskich i niemieckich aż do XX wieku.

W krajach lewantu miały nawet swoją nazwę: abu-kelb. Określenie to przyłgnęło do tych monet, na których lew przypominał psa (*kelb* po arabsku znaczy pies).

I niderlandzkie czerwone z kratką

Innym produktem niderlandzkich mennic będącym w obiegu na polskim rynku pieniężnym był dukat, niegdyś jedna z najbardziej rozpoznawalnych monet. Jego kariera rozpoczęła się w XVI stuleciu w północnych Niderlandach. Na awersie widniał jeździec (rycerz) trzymający pęk strzał, otoczony przez napis: „CONCORDIA RES PAR [wae] CRES[unt] HOL[andia] TRA” (Zgodą rosną małe sprawy). Rewers zarezerwowany był dla umieszczonego w kratce czterowierszowego napisu: „MO ORD/PROVIN/FOEDER/BELG AD/LEG IMP” (Moneta złota zjednoczonych prowincji Belgii wedle

Dukaty niderlandzkie: z 1597 roku bity w Utrechcie i z 1612 roku bity w prowincji Friesland



Ponieważ Kupcy privato ausu praetia monety et pro Cento podnoszą zkład Cursus monety, po całej Koronie variatur: dla tego uniformem taxam wprowadzając, praesentis conventus, deklarujemy, że czerwony złoty po złotych dwunastu monety szeleżney iść powinien: Taler twardy sześciu, Lewkowy po złotych pięciu, Ortów zaś y szostaków ostatniego bicia, powinno accrescere na stu złotych siedmdziesiąt, a to doSeymu przyszłego, którey ordynacyi się sprzeciwił wolno o to każdemu wszędzie agere ex registro fisci pro poena duplici quatuordèceem marcarum w quovis iudicio.

Uchwała Sejmu Koronacyjnego w Krakowie 1676 roku zatytułowana *O walorze Monety w koronie y W. X. Litewskiem Monety dawnej Polski jako też prowincyj i miast do niej niegdy należących, z trzech ostatnich wieków zebrane, uporządkowane i z przywiedzeniem źródeł historycznych opisane przez Ignacego Zagórskiego, Warszawa 1845, s. 169*

prawa imperialnego). Wraz z rozwojem wymiany handlowej pomiędzy Niderlandami a ziemiami polskimi moneta zaczęła napływać nad Wisłę. Proces ten przybrał na sile od początków XVII stulecia i trwał aż do schyłku XVIII. Holenderscy kupcy z powodu różnicy w cenie srebra i złota chętniej płacili złotą monetą za polskie i litewskie towary. Ilość niderlandzkich dukatów w obrocie doprowadziła wręcz do opanowania polskiego rynku pieniężnego. Zjawisko to dostrzeżono już w pierwszej połowie XVII wieku. Ekonomista Jan Grodwanger pisał w 1632 roku: *I boć też jest, że za te kupię, które z Polski za pieniądze wychodzą jako zboża, potasze, popioły, klepki, wącosze i wszelkie inne towary, obcy pospolicie złotem płacą. Bo wiedzą, że im to lepiej wynidzie niż srebro. I już teraz Włoszy, Francuzowie, nawet i sami Niemcy owe czerwone złote z kratkami, co*

Pałac królewski w Wilanowie – barokowy, wzniesiony w latach 1681–1696 dla króla Jana III Sobieskiego i Marii Kazimierzy, według projektu Augustyna Wincentego Locciego (1640–1732)



Polacy łasi na pieniądze
w: Bernard O’Conor,
Historia Polski, Warszawa
2012, s. 473

Polacy są tak łasi na pieniądze, że mało jest rzeczy, których by nie zrobili, by je zdobyć. I nawet gdy już je mają, to nadal pożyczają, wcale nie myśląc o oddawaniu czy zapewnieniu w zamian rekompensaty. Co więcej, natrzęsają się z tych, którzy ich o to proszą, i radzą im użyć w celu zdobycia pieniędzy tych samych sposobów co oni. Można by pomyśleć, że wszystko to hamuje handel [...].

Kamieniec Podolski
należał do Polski od 1430
roku, przez stulecia był
nie do zdobycia,
powstrzymując najeźdźców;
został utracony
26 sierpnia 1672 roku
na rzecz sułtana Im-
perium Osmańskiego
Mehmeda V; do Polski
powrócił 12 września
1699 roku już po śmierci
Jana III Sobieskiego



*je Skonfederowani Hollandowie biją, polskimi zowią, rozumiejąc, że je u nas kują, ponieważ do nich nie tak stamtąd, gdzie je robią, jako z Polski przychodzą.*⁷

Niderlandzki dukat był więc dominującą w Polsce monetą złotą, z tą przewagą nad pieniądzem krajowym, że było go zdecydowanie więcej. A określenie „czerwony złoty” odnosiło się zarówno do dukata polskiego, jak i do niderlandzkiego. Do tego drugiego przyłgnęło tylko określenie, że jest z kratką, czyli kwadratową ramką z czterowierszowym napisem.

Holenderskich dukatów używano w transakcjach handlowych, ale także je chętnie tezauryzowano. Świadczą o tym liczne znaleziska tych monet. I co ciekawe, najliczniejsze są skarby z drugiej połowy XVIII stulecia, ale monety ukrywano jeszcze w początkach wieku następnego.



Dukat holenderski, choć był monetą obcą, ze względu na obieg powinien zostać uwzględniony w polskim systemie, jeżeli nie monetarnym, to przynajmniej obrotu gotówkowego. Był zresztą w obiegu nie tylko na terenie dawnej Rzeczypospolitej, ale w całej Europie Środkowo-Wschodniej, a także w niektórych państwach kolonialnych.

Monety Jana III
Sobieskiego emitowane
w Gdańsku: dukat z 1683
roku, obok talar z 1685
roku

Najpierw trzeba zauważyć, że nie używa się tu skryptów dłużnych i obligacji – kiedy jeden pan pożycza od drugiego, obciąża hipotekę własnych ziem bądź wiosek, a kiedy pożyczają oni od handlarzy lub kupców, zawsze oddają coś w zastaw, płacąc poza tym, zgodnie z prawem ziemskim 14 procent odsetek. Ale jeżeli pożyczona w ten sposób suma nie zostanie zapłacona w wyznaczonym czasie, wówczas wierzyciel może dysponować zastawem bez żadnych wyjaśnień.

O sposobie pożyczania
w: Bernard O’Conor,
Historia Polski, Warszawa
2012, s. 474

Pomimo wywozu tych wszystkich towarów, w polskim handlu [...] istnieje przewaga towarów sprowadzanych z zagranicy, tak więc w efekcie nie ma w tym królestwie zbyt wielu pieniędzy. Nie-duże sumy, jakie kupcy otrzymują w Gdańsku za swe dobra, zwykle trafiają do Węgrów itd. za wino. Niemniej mają trochę obcej monety, ponadto krążą wśród nich niewielkie ilości ich własnych monet.

Dlaczego w Polsce jest
jednak niewiele pieniędzy
w: Bernard O’Conor,
Historia Polski, Warszawa
2012, s. 526

[Polacy] nie są zbyt bogaci, ponieważ wywożą wielkie ilości towarów za granicę, a w zamian biorą tylko to, co zaspokaja ich umiłowanie zbytku i karmi słabostki. [...] mnogie i częste najazdy na Królestwo Polskie Moskali, Turków, Kozaków i tatarów, którzy mieli w zwyczaju brać wielu jeńców, co częściowo wyludniło kraj.

Dlaczego w Polsce jest
jednak niewiele pieniędzy
w: Bernard O’Conor,
Historia Polski, Warszawa
2012, s. 528



SASKI PIENIĄDZ I PRUSKIE FAŁSZERSTWA

August II Mocny ciężko zapracował na swój przydomek; obdarzony niezwykłą siłą z powodzeniem mógłby brać udział w zawodach siłaczy; birbant godny swego tytułu przewodniczącego Towarzystwa Wrogów Wstrzemięźliwości, amant ponad miarę. W Polsce otacza go czarna legenda, w rodzimej Saksonii zaś oceniany jest zgoła odmiennie.

Fryderyk August I, elektor saski, tron polski zdobył dzięki zdecydowaniu, sprytowi, sprawnie działającej dyplomacji i szesnastu beczkom złota rozdanych na polu elekcyjnym, a także z powodu gorszącego sporu, jaki wybuchł pomiędzy królewiczem Jakubem Sobieskim a jego matką królową Marysienką. Rodzinnej kłótni towarzyszył brak zdecydowania i większego poparcia dla francuskiego kandydata, księcia Franciszka Conti. Władca Saksonii, by osiągnąć polską koronę, porzucił luteranizm i przeszedł na katolicyzm. Obejmując władzę w swoim nowym królestwie, głowę miał pełną pomysłów reform. W memoriale „Jak Polskę przekształcić w kraj kwitnący i cieszący się szacunkiem u sąsiadów” przedstawił ambitny plan. Chciał m.in. wprowadzić stałe podatki, które miałyby zapewnić funkcjonowanie armii i służb dyplomatycznych. Żadna z projektowanych reform nie została jednak wprowadzona. Opór polskich poddanych był zbyt silny, a wydarzenia międzynarodowe, jakie miały miejsce podczas jego panowania, nie dawały szans na zmiany. Decydująca dla rozwoju sytuacji była tragiczna w skutkach wojna ze Szwecją. Polsce przyniosła ona zniszczenia porównywalne do tych z czasu potopu, samemu zaś Augustowi II utratę tronu na rzecz Stanisława Leszczyńskiego. Koronę ostatecznie udało się Wettinowi odzyskać, ale za cenę uzależnienia kraju od Rosji.

Zrujnowana Rzeczpospolita znalazła się w silnym kontraście z Saksonią. Maszyna państwowa elektoratu działała sprawnie,



Herb króla Polski
Augusta II Mocnego
z saskiej dynastii
Wettinów



August II Mocny (1670–1733), od 1694 roku elektor Saksonii jako Fryderyk August I, w latach 1697–1706 i 1709–1733 elekcyjny król Polski; pierwszy z saskiej dynastii Wettinów – obraz Nicolasa de Largillière

a państwo przeżywało okres rozwoju gospodarczego. Symbolem tego był rozwój manufaktur i wynalezienie porcelany. Saskie mennice produkowały dużo pieniądza różnorakiego gatunku. Dla Polski miało to o tyle znaczenie, że polskiemu monarsze nie było wolno bić monety bez zgody sejmu, ta zaś nie została wyrażona ani w czasach Augusta II, ani jego następcy Augusta III. Można więc uznać, że mennicza produkcja obydwu władców z dynastii Wettinów nosi znamiona fałszerstwa.

Pomimo zakazów w mennicach saskich produkowano niewielkie ilości monet koronnych: dukaty, półdukaty, talary, orty, czyli tymfy, szóstaki oraz próbne szelągi. Nieco monet wybito w mennicach Gdańska, Torunia czy Elbląga. Było ich jednak niewiele, dlatego nie odegrały większej roli ekonomicznej. Monety te od strony wizualnej nawiązywały do polskich wzorców.

Wyobrażały na ogół króla w koronie i miały typowe dla polskich monet napisy. Wyjątkowe miejsce w tych emisjach zajmują tzw. talary bankowe, na których wyobrażono królewskie popiersie lub królewską cyfrę „A II” lub „A S” (Augustus Secundus). Na tych bitych w kilku odmianach monetach umieszczono Order Słonia – najstarszy order duński przyznawany wyłącznie przedstawicielom rodzin monarszych. Na jednym z talarów znalazł się inny duński order – Danneborg. Umieścił go tam bez zgody króla kanclerz i marszałek dworu Saksonii Wolf Dietrich von Beichlingen, który był kawalerem tego orderu. Czyn Beichlingera uznano za obrazę majestatu, co ściągnęło na niego królewską niełaskę.

Augustowi II reform w Polsce i na Litwie wprowadzić się nie udało – prócz jednej, jak się okazało, znaczącej. Podczas tzw. sejmu niemego w 1717 roku (nikt prócz marszałka nie mógł zabrać głosu podczas obrad) uchwalono prawa regulujące stosunki polsko-saskie na następne 50 lat. Wojska saskie prócz gwardii królewskiej wycofano z Polski i Litwy, a ministrowie sascy mieli

kategoryczny zakaz wtrącania się w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej. Wprowadzono także stałe podatki z dóbr szlacheckich z przeznaczeniem na 24-tysięczny komput wojska. Zmniejszono także zakres władzy hetmanów, co od razu czyniło z nich przeciwników reformy. Rozbudowano administrację skarbową. Uchwały sejmowe traktowane były przez monarchę jako wstęp do dalszych reform. Nie doszły one jednak do skutku. W sprawach pieniężnych podjęto decyzję, by wobec chaosu monetarnego i kursowania wielkiej różnorodności monet przyjąć ceny „pieniądza dobrego”. Zatwierdzono wówczas także panującą wcześniej zasadę, że moneta litewska jest równa koronnej. Ustalono cenę dukata na 18 zł (1620 szelągów). Jednak przyjęte relacje złota do srebra (1:13,85) stały się przyczyną odpływu z Rzeczypospolitej najpierw złotej, a później srebrnej monety, ponieważ stosunek tych dwóch metali na zachodzie Europy był korzystniejszy i wynosił 1:15,07. Nie bez znaczenia dla odpływu kruszców z Polski i Litwy był ujemny bilans handlowy z zagranicą. Tak czy inaczej reforma z 1717 roku stabilizowała system monetarny Rzeczypospolitej, obowiązując aż do czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego. Ustalono wówczas wartość tymfa – inaczej określanego ortem – na 18 groszy srebrnych lub 38 groszy miedzianych. Zachowano przy tym 30-groszowego złotego polskiego, który na powrót stał się wyłącznie jednostką obrachunkową.



Półgulden Augusta II Mocnego z 1709 roku



Monety Augusta II Mocnego emitowane w Dreźnie; od lewej: 2/3 talara (gulden) z 1696 roku, dukat koronacyjny z 1697 roku, 1/4 dukata z 1700 roku

Polski system pieniężny wedle uniwersału z 1717 roku

Dukat	Talar	Tymf	Złoty	Szóstak	Trojak	Grosz miedziany	Szeląg
1	2 1/4	15 8/38	18	48 24/38	108	540	1620
	1	6 12/38	8	18 36/38	48	240	720
		1	1 8/30	3	7 2/5	38	114
			1	2 14/38	6	30	90
				1	2 8/15	12 2/3	38
					1	5	15
						1	3



Szóstak (Ludu Płacz) Augusta II Mocnego, emitowany w Moskwie w 1706 roku

Monety Augusta II Mocnego: klipa talara strzeleckiego z 1697 roku, obok: 1/12 talara z 1722 roku



„Ludu płacz”

W 1706 roku wybito szóstaka z polskim stemplem. Widniał na nim portret króla Augusta II z tytułaturą króla polskiego oraz herb Rzeczypospolitej i Saksonii. Moneta ta została wyprodukowana już po abdykacji Wettina. Szóstaki te po zajęciu Litwy przez stronników Leszczyńskiego zostały wycofane z obiegu, co przyczyniło się do kłopotów jej posiadaczy. Miało to doprowadzić do nadania jej miana „Ludu płacz”, co wiązało się zarówno z problemami z nią związanymi, jak i z widniejącymi na niej inicjałami. „LP”. Litery te wiązano z Ludwikiem Pociejem, podskarbinem wielkim litewskim. Do niedawna jeszcze uważano, że to on właśnie jako stronnik Augusta II wybijał w Grodnie te monety. Niedawne ustalenia dowodzą jednak, że emitentem sześciogroszówek był nie Pociej, lecz car Piotr I, który produkował je w moskiewskiej mennicy.

Pieniądz saski

Polskie prawo zakazywało królowi bicia monety, jednak August II był przecież jednocześnie niezależnym władcą Saksonii. Tamtejsze mennice produkowały dużo pieniądza o nader zróżnicowanych



wanych walorach, od złotych pięciodukatówek, poprzez talary, guldeny, po niewielkiej wartości pfennigi. System saski był dosyć zawiły, ale monety produkowane wówczas w elektoracie odznaczały się dobrą jakością. Bito złotego dukata i jego wielokrotności (5, 4, 3, 2, 1 ½, 1) lub jego części (½, ¼). Monety srebrne emitowano wedle trzech systemów monetarnych. Speziestalery bity wedle stopy cesarskiej z 1559 roku, gdzie Speziestaler był równy 32 groszom. Najliczniejszą grupę pieniędzy stanowiły monety emitowane wedle stopy lipskiej, przyjętej w 1690 roku, tzw. Rechnungstalery, w którym Rechnungstaler, zwany także Kuranttaler odpowiadał 24 groszom. Całość uzupełniały monety drobne produkowane wedle mandatu mennicznego w Torgau z 1690 roku.

Najciekawiej przedstawiała się sprawa z monetą niezwykle popularną – guldenem. Odpowiadała ona wartości: ¼ dukata; ½ Speziestalera i ⅔ Zweidritteltalera (najwyższy nominal w systemie Rechnungstalera).

Monety produkowane w Saksonii nie należały do polskiego systemu monetarnego. Widniał na nich saski odpowiednik imienia władcy (Fryderyk August) z dopiskiem, że był królem Polski i wielkim księciem Litwy, a obok tarczy herbowej Saksonii widniał na nich herb państwa polsko-litewskiego. Wpływ na taki stan rzeczy miały względy prestiżowe. Elektor saski, chcąc wyróżnić się spośród innych książąt Rzeszy, podkreślał swój tytuł królewski.

Porównanie saskiego i polskiego systemu monetarnego

Monety saskie	dukat	Speziestaler	Rechnungstaler	Zweidritteltaler (gulden)	Orstaler = Drittelstaler	Halborststaler = Sechsteltaler	Doppelgroschen	Groschen	Sechser	Dreiter	Pfennig
Przelicznik w polskich złotych i groszach	16 zł	8 zł	6 zł	4 zł	2 zł	1 zł	15 gr	7 ½ gr	3 ⅞ gr	1 ⅔ gr	⅜ gr

Monety Augusta II Mocnego emitowane w Dreźnie: talar z 1716 roku, obok: halerz z 1699 roku

2/3 talara (gulden) Augusta II Mocnego z 1696 roku





Anna Konstanca von Brockdorff, hrabina Cosel (1680–1765), od 1704 roku oficjalna metresa króla Polski i elektora Saksonii Augusta II Mocnego

Monety okolicznościowe Augusta II Mocnego; od lewej: grosz z 1709 roku, talar z 1717 roku, talar z 1719 roku, 1/3 talara z 1727 roku

Motyl, a może ćma?

Władca Polski i Saksonii był obdarzony nader bujnym temperamentem. Podobał się kobietom, które nie umiały się oprzeć jego czarowi. Jego romanse były szeroko komentowane, dlatego wątek miłosnych podbojów znalazł miejsce w plotkarskim paszkwilu Karola Ludwika Pöllnita *La Saxe galante*, który przypisywał jurnemu władcy ojcostwo aż 356 nieślubnych dzieci.

Jeden z tych romansów znalazł odbicie w numizmatyce. Król do szaleństwa zakochał się w Annie Konstancji von Hoym, szerzej znanej jako hrabina Cosel. Władca hojną ręką wyrzucał pieniądze, by przypodobać się kochance. Prócz podarunków: jubilerskich cacek, pałaców, dóbr ziemskich, dedykowano metresie maskarady, bale i zabawy. Królewscy prawnicy łamali sobie głowę, jak unieważnić małżeństwo z Krystyną Eberhardyną, by hrabina mogła zająć miejsce przy boku władcy. Sprawa się przeciągała, ambitna kobieta zaś zaczęła się wtrącać w sprawy państwa, co nie podobało się Augustowi II, który w międzyczasie zapalał uczuciem do Marianny Bielińskiej. Na dodatek hrabina Cosel związała się z saską opozycją i próbowała wyjechać do Berlina, uwożąc kompromitujące władcę dokumenty. Konsekwencją tego czynu było jej uwięzienie w zamku Stolpen w 1715 roku, gdzie przebywała aż do śmierci w 1764.

Burzliwy romans miał pozostawić wyjątkowy ślad w numizmatyce. Zakochany król w 1708 roku wybił serię okolicznościowych monet



o wyjątkowo oszczędnej szacie graficznej. Na awersie widnieje ukoronowany monogram władcy i cyfra 32, wyrażająca wartość monety w groszach. Rewers zdobi fantazyjny sześciokrzydły motyl czy też ćma, jak chcą niektórzy.

Powód wybicia tych talarów i ich części nie jest jednak pewny. Niektórzy twierdzą, że monety te to nie osobliwy dowód miłości, lecz pieniądze, których przeznaczeniem były gry hazardowe.

Prócz talarów z motylem związek króla z metresą znalazł odbicie w monetach i żetonach o treści erotycznej.

Ordery, śluby i bezkrólewia

August II uwieczniał na monetach wyjątkowe wydarzenia, jakie miały miejsce podczas jego panowania. W 1705 roku wybito pamiątkowego talara, który upamiętniał ustanowienie Orderu Orła Białego, najstarszego polskiego odznaczenia. Na awersie ukazano popiersie monarchy, na rewersie zaś wyobrażenie orderu: wstęgi orderowej i gwiazdy orderowej z dewizą „PRO FIDE, REGE ET LEGE” (Za Wiarę, Króla i Prawo). Order ten nadawany był za zasługi, choć z czasem można go było po prostu kupić. Nadawano go do końca istnienia Rzeczypospolitej. Został odnowiony w czasach Księstwa Warszawskiego.

Specjalna seria monet została wyemitowana z okazji bezkrólewia w Rzeszy i pełnienia przez władcę Saksonii i Polski funkcji wikariusza Rzeszy. Na monetach utrwalano również wyjątkowe wydarzenia ro-



Krzyż Orderu Orła Białego (wzór z 1713) – Order Orła Białego, najstarsze i najwyższe odznaczenie państwowe Rzeczypospolitej Polskiej, ustanowił w formie krzyża August II Mocny w 1709 roku i nadawany jest za wybitne zasługi cywilne i wojskowe



Monety Augusta II Mocnego; od lewej: szóstak z 1702 roku, talar wikariacki z 1711 roku, półgulden z 1709 roku

dzinne, takie jak śmierć matki Augusta II – Anny Zofii (1717), śmierć królewskiej żony Krystyny Eberhardyny (1727) oraz ślub królewicza Fryderyka Augusta (późniejszego króla Augusta III). Wyjątkową serię stanowią także talary strzeleckie w formie czworobocznych lub sześciobocznych klip, które rozdawano uczestnikom zawodów strzeleckich.

Koronacja Stanisława Leszczyńskiego herbu Wieniawa (1677–1766) w 1705 roku w Warszawie; król Polski w latach 1704–1709 i 1733–1736, zmarł we Francji



Pieniądz saski dla Polski

Po śmierci Augusta II naród szlachecki zdecydował, że królem zostanie Stanisław Leszczyński. Ościenne mocarstwa chciały utrzymać Rzeczpospolitą w stanie anarchii, dlatego forsowały kandydaturę portugalskiego infanta, don Emanuela, nie chcąc widzieć na tronie kandydata Francji ani ugruntować związku Saksonii z Polską. Jednakże wobec rozwoju wypadków zgodzono się na Wettina. Reszty dopełniły rosyjskie pułki i saskie złoto. Syn Mocnego został królem, był jednak jego absolutnym zaprzeczeniem. Energia i chęć działania były mu obce. Zamiast wyrafinowanych i głośniejszych rozrywek wolał prostotę, domowe zacisze, wycinanie figurek z papieru i strzelanie do psów z okien pałacu. Leniwy, pokaznej tuszy monarcha pracą się nie przemęczał, a do historii przeszedł jako jeden z najgorszych władców Polski. Ocena wystawiona mu przez współczesnych nie była aż tak jednoznaczna. Ceniono trzydziestolecie spokoju po obfitującym w wojny panowaniu jego poprzednika. „Za króla Sasa była wolność nasza” i „Za króla Sasa było chleba i mięsa” – mawiano. Niewielu martwiło się utratą niezależności kraju i rozkwitem anarchii, czego najdobitniejszym przykładem był bezwład sejmu. A i to zresztą tłumaczono: *Dobry pan ze wszech miar August III* – pisał Jędrzej Kitowicz



Bitwa pod Kaliszem – stoczona 29 października 1706 roku pomiędzy wojskami szwedzkimi i wspierającymi je oddziałami konfederatów warszawskich popierającymi Stanisława Leszczyńskiego a oddziałami saskimi, rosyjskimi i sprzymierzonymi z nimi konfederatami sandomierskimi popierającymi Augusta II Mocnego – obraz olejny nieznanego malarza z XVIII wieku.

Medal Stanisława Leszczyńskiego wybity we Francji w 1753 roku



i dodawał: *Nie miała Polska i nie będzie miała tak dobrego, tak wspaniałego i tak hojnego króla, jak miała Augusta III; oraz tak nieszczęśliwego do Polaków, że mu nic dobrego dla kraju (choć dusznie tego pragnął) zrobić nie dozwolili, rwąc sejmy ciągle, a wszystkę winę nieładu i nierzędów pochodzącego na niewinnego króla składając*. Liczyło się tu i teraz. Głosy domagające się naprawy, choć coraz bardziej słyszalne, nie były w stanie przekonać do reform. Te zaś ginęły w walce magnackich koterii. Nie wykorzystano nawet dogodnego momentu, kiedy podczas wojny siedmioletniej sąsiedzi dopuścili możliwość reformy Polski.

Polityka monetarna Augusta III zakończyła się prawdziwą katastrofą i ruiną kraju. Początkowo jednak nic nie zapowiadało tragedii. Monarcha przestrzegał zakazu produkcji pieniędzy w Rzeczypospolitej. Jednak potrzeby finansowe skłoniły otoczenie władcy do szukania pieniędzy. Wedle anegdoty monarcha wzywał swego pierwszego



Herb Augusta III Wettina jako wikariusza Świętego Cesarstwa Rzymskiego w latach 1740–1742 i w roku 1745

ministra Henryka Brühla i zadawał mu ciągle to samo pytanie: *Brühl, czy mamy pieniądze? Tak, Panie* – odpowiadał usłużny dworak, choć kasa królewska chronicznie świeciła pustkami. Jednak zawsze wynajdywał fundusze, sprzedając order, urzędy czy też otwierając nielegalne mennice. To właśnie Brühl wpadł na pomysł uruchomienia mennic, w których produkowano by pieniądze dla Polski i Litwy. Nie mogąc tego zrobić nad Wisłą, bo zabraniało tego prawo polskie, postanowiono pieniądze dla Rzeczypospolitej bić w Saksonii.



Elekcja Augusta III Wettina na króla Polski 5 października 1733 roku – gwasz na pergaminie nieznanego miniaturzysty niemieckiego; August III Sas (1696–1763) – syn Augusta II z saskiej dynastii Wettynów, w latach 1733–1763 król Polski, jako Fryderyk August II elektor saski



Monety Augusta III Wettina; od lewej: dwutalar z 1733 roku upamiętniający śmierć Augusta II Mocnego, talar 1755 z roku, 5 talarów (augustdor) z 1756 roku

W 1749 roku wybito w Dreźnie próbną partię miedzianych szelągów. Okazało się jednak, że czyn ten nie wywołał sprzeciwu, a puszczane w obieg pieniądze były rozchwytywane przez ludność cierpiącą z niedoboru monet.

Eksperyment ten zachęcił do zintensyfikowania produkcji. Pełną parą ruszyły mennice w Dreźnie, Gubinie i Grünthalu. W dwu ostatnich bito wyłącznie miedziane grosze i szelągi. Przynosiły one królo-



Sejmik w kościele – rysunek Jana Piotra Norblina (1745–1830)



Monety Augusta III Wettina emitowane w Dreźnie: grosz wikariacki z 1740 roku i szeląg z 1749 roku



Kaskiet gwardii pieszej koronnej 1697-1733

Jędrzej Kitowicz,
O szelągach Augusta III

wi spore dochody, liczone na ok. 680 tys. zł czystego zysku, przy okazji zalewając kraj miedzianą monetą. Oblicza się, że do Polski trafiło ok. 50 mln. miedzianych groszy i dwa razy tyle szelągów. W 1752 roku mennica lipska przystąpiła do realizacji kolejnego zamówienia, produkcji pieniądza koronnego srebrnego i złotego. Bito tam złote podwójne augustory, augustory, półaugustory, dwudukaty, dukaty i półdukaty. Zwraca uwagę zwłaszcza pojawienie się nowego rodzaju monety – augustora o wartości 5 talarów. Moneta ta wiąże się z modą, która przysłała z Francji, gdzie bito złote ludory.

Warsztaty mennicze wypuściły także kilka rodzajów monet srebrnych. Bito półtoraki, trojaki, szóstaki, orty, czyli tymfy, złotówki, dwuzłotówki, półtalary i talary. Niektóre z tych monet posiadały wyrażone cyfrowo bądź napisowe nominały. Niektóre z nich zostały zapisane w języku polskim. Na tymfach widnieje litera „T”, na trojakach koronnych zaś pojawił się zapis „½ Sz” co

Tegoż roku 1750 szelągi nowe sprowadzone w Saksonii, pod stemplem królewskim i Rzeczypospolitej bite, miedziane, pokazały się w Warszawie, a z niej rozeszły się po kraju, z ukontentowaniem publiczności, wielki niedostatek monety tak srebrnej, jak miedzianej cierpiącej. [...] Tego niedostatku monety przyczyną były: najprzód odebranie królom prawa mennicy; po wtóre, że Rzeczpospolita, przez niezgody w nierządzie ostatnim zostając, nie mogła przyjść do uregulowania i otwarcia mennicy swojej; po trzecie, że starą monetą srebrną szlachta, sadząc się w srebra, w modę wchodzące, przerabiali na półmiski, puchary i inne naczynia. Kotlarze zaś groszów i szelągów miedzianych, lepszą miedź w sobie niż w blachach mających, najprędzej zażywali do latania starych garców i kotłów. Ubywając tymi sposobami, a nie przybywając znikąd, naturalnie niedostatek monety coraz był większy. I ten sprawił akceptacją łatwą szelągom saskim.



Monety Augusta III Wettina: po lewej 1/24 talara grosz z 1756 roku i talar wikariacki z 1741 roku

oznacza połowę szóstaka, czyli trojaka. Ciekawsza jednak jest drobna, bita z lichego srebra, moneta półtorak o wartości 1 i 1/2 grosza. Jej wyjątkowość polega na umieszczeniu napisu w całości w języku polskim: „PULTORAK”. Jak widać, w XVIII wieku ortografię traktowano dosyć swobodnie, ale to pierwszy po średniowiecznym brakteacie „MIŁOST” przykład użycia języka polskiego na monecie.

Gdy się nadał dobrze pierwszy kurs szelągów w roku 1750 z Saksonii do Polski przysłanych, sprowadzono znowu w roku 1752 grosze miedziane; a te tak łatwy miały kurs jak i szelągi. A gdy niemal cała Polska nimi zasypana była, już ich nie rachowano kupując co albo sprzedając, tylko ważono; odliczywszy jedne 10 zł, drugie sypano na wagę do równości pierwszych i tak postępując aż do przeważenia całej kwoty, jaką kto miał liczyć. Kupcy po sklepach mieli gotowe ładunki od 10 zł, w papier lub bibułę pozawijane, w których brakowało zawsze 2 albo 3 gr, które detrunkowali [potrącali] za papier i za pracą. Wolał każdy biorący kilka dziesiątków przyjąć tę małą szkodę niż się mazać nad rachunkiem i ręce brudzić miedzią, zawsze smolącą. Gdy kto sprzedał na rynku rzecz jaką znaczną, na przykład furę jedną i drugą zboża albo wołu, albo konia, nie zgodziwszy się z kupującym na złoto lub białą monetę, albo choć się ugodził, ale kupujący, wzięwszy rzecz kupioną, innych pieniędzy nie miał i kupionej rzeczy oddać nie chciał – to sprzedawca za kilka fur zboża przywiózł do domu groszów furę lub za konia albo wołu sakwy miedzi na plecach.

Jędrzej Kitowicz,
O groszach nowych

Półtoraki lipskie Augusta III Wettina z 1753 roku (z lewej) i 1756 roku





Dukat Augusta III Wettina emitowany w Dreźnie w 1763 roku

Monety Augusta III Wettina emitowane w Dreźnie, dwutalar z 1737 roku (z lewej) i talar z 1763 roku



Na zewnątrz August wewnątrz Fryderyk

Saskie monety pod stemplem Augusta III zalały jego polskie królestwo, przynosząc emitentowi niemałe zyski. Rynek wchłonął tak pieniądź miedziany, jak i srebrny, którego deficyt był aż nazbyt widoczny. Z czasem jednak nadprodukcja miedzianych szelągów i groszy doprowadziła do zachwiania rynku walutowego. Zyskiwał król-elektor, a tracili jego polscy poddani. Bez mała powtórzyły się wydarzenia z czasów panowania Jana II Kazimierza. Najgorsze miało dopiero nadejść.

Król Prus Fryderyk II z uwagą przyglądał się menniczym nadużyciom Sasów w Polsce i także zapragnął skorzystać z chaosu monetarnego. W tym celu bankierska spółka Efraim–Itzig w Szczecinie, a później i we Wrocławiu rozpoczęła produkcję specjalnego pieniądza na potrzeby handlu z Polską. Monety te opatrzone były pruskim stemplem i napisem informującym, kto jest emitentem („FRIDERICVS II BORVSSORVM REX”). Były jednak łudząco podobne do monet Augusta III, z tą wszakże różnicą, że posiadały o wiele mniej kruszcu niż saskie odpowiedniki. W ten sposób, zaniżając ilość srebra i złota, produkowano tymfy, ośmiogroszowe dwuzłotówki, szóstaki, trojaki, grosze oraz złote augustory. Te oszukańcze pieniądze będące w zasadzie posrebrzаныmi blaszkami były surowo zabronione w Prusach. Ich jedynym celem był wywóz do Rzeczypospolitej. Płacono nimi za towary sprowadzane z Polski, jednak należności za pruskie towary przyjmowano wyłącznie w dobrej monecie. Wywożona ona była następnie do Prus, gdzie przetapiano ją z zyskiem.

W związku z fałszerską działalnością króla Prus ułożono następujący wierszyk:

Von ausse schön	[Na zewnątrz piękny
Von innen schlimm	Wewnątrz podły
Von aussen Fridrich	Na zewnątrz Fryderyk
Von innen Ephraim	Wewnątrz Efraim]

Porównanie zawartości srebra w monetach polskich Jana III Sobieskiego z monetami pruskimi Fryderyka II bitymi dla Polski

Nazwa monety	Ilość czystego srebra w monecie (Jan III Sobieski)	Ilość czystego srebra w monecie (Fryderyk II)
tymf	3,9 g	2,9 g
szóstak	1,3 g	1,0 g
trojak	0,7 g	0,5 g

Pod stemplem saskim dobrej monety, która po groszach miedzianych z chęcią była przyjęta od Polaków, jako nie mających żadnej monety srebrnej, prócz starej wytartej Jana Kazimierza i orlanek cesarskich [monety cesarskie z cesarskim orłem] trochę, naciśnięto się w kraj polski niezmierna moc białej monety berlinkami wrocławskimi i bąkami zwanej. [...] mennica albowiem berlińska i wrocławska nieustannie naśladowała mennicę saską; pod jakim tylko stemplem bito stopy złej w Berlinie i Wrocławiu, a do Polski rozmaitymi sposobami i drogami pchano. Gdy zaś polska nie miała żadnej mennicy i dla sejmów ustawicznie zrywanych mieć nie mogła, a niedostatek monety starej cierpiała, nie tylko z łatwością, ale i z radością przyjmowała wszelką monetę zagraniczną, by też najpodlejszą.

Fałszerstwo na dużą skalę

Proceder związany z emisją pruskich monet stanowił zaledwie przygrywkę do gigantycznej i bezwzględnej machinacji menniczej, jaka miała miejsce podczas wojny siedmioletniej. Po zajęciu Saksonii przez wojska Fryderyka II została ona poddana bezwzględnej eksploatacji gospodarczej. Zwycięzca nie tylko zawładnął saskim potencjałem gospodarczym i militarnym, ale także saskimi mennicami z kompletnym wyposażeniem i stemplami do produkcji monet. Mennicę lipską wydzierżawił Veitelowi Efraimowi, mające-



Trojak Augusta III Wettina emitowany w Gdańsku w 1758 roku

Stan monetarny kraju w roku 1761 wedle Jędrzeja Kitowicza

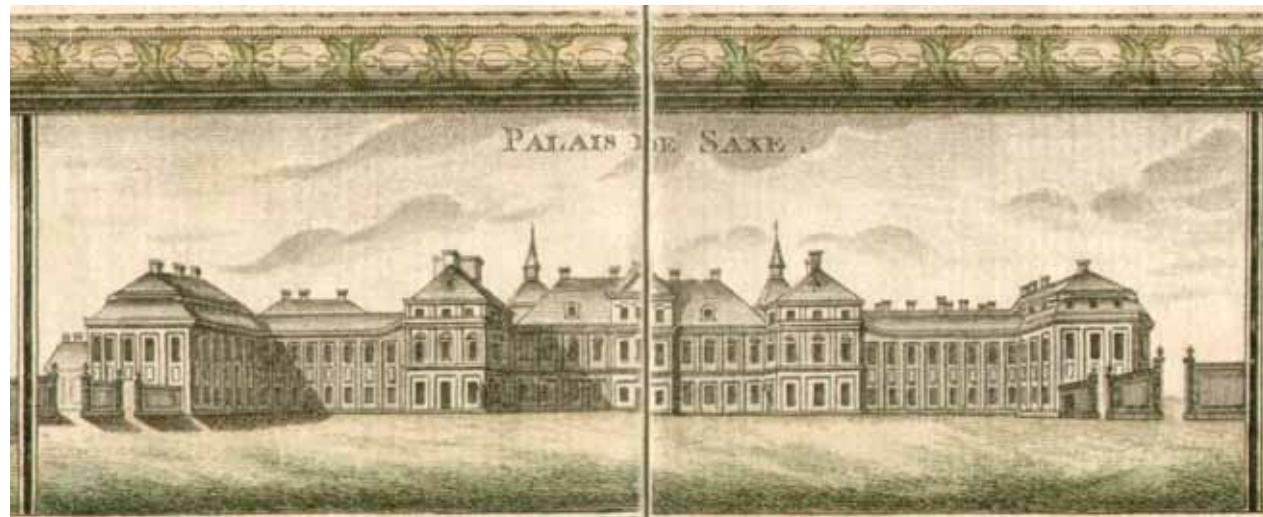


Fałszywe monety emitowane przez króla Prus Fryderyka Augusta Wielkiego (1712–1786) imitujące monety Augusta III Wettina: 3 krajcary z datą 1751 roku (z lewej) i ort z datą 1754 roku



Fałszywe 5 talarów emitowane w Berlinie w 1758 roku

Pałac Saski – pałac klasycystyczny w Warszawie, rezydencja królów Augusta II Mocnego i jego syna Augusta III Wettina; znajdował się przy dzisiejszym placu marszałka Józefa Piłsudskiego, został zniszczony przez wojska niemieckie po upadku powstania warszawskiego w grudniu 1944 roku



mu już bogate doświadczenie w fałszowaniu polskiego pieniądza. Pierwszym krokiem nowego dzierżawcy było drastyczne zmniejszenie zawartości kruszcu w monetach. O skali fałszerstwa świadczy fakt, że z jednej monety Augusta III po dodaniu miedzi pruscy fałszerze otrzymywali od trzech do pięciu monet. Zamiast ośmiu talarów z grzywny Prusacy produkowali ich czternaście. Z czasem parametry te wyraźnie się pogarszały. W 1757 roku z grzywny bito 19 talarów, dwa lata później 25, by w następnych latach osiągnąć liczbę 30, a nawet 40 monet z grzywny! W takim wypadku trudno już tu mówić o srebrnej monecie. Przeważała poślednia miedź.

Podobnie niegodnie potraktowano monety złote. Np. augustory zamiast 23,5-karatowego złota zawierały złoto zaledwie 7-karatowe.

Przerzute i dystrybucją fałszywek do Rzeczypospolitej zajmowały się wyspecjalizowane szajki. Przez prawie niepilnowane granice ciągnęły wypełnione podłą monetą wozy zwykłych spekulantów i kupców, którzy „efraimkami” płacili za polskie towary. Wypłacano nimi także żołd dla pruskich żołnierzy z pogranicznych terenów i opłacano dostawy dla wojska. Rzeki fałszywej monety, pomimo zagrożenia karą, nie były w stanie zatrzymać słabe polskie służby pograniczne, zwłaszcza że w niecnym procederze uczestniczyła część szlachty, kupców oraz żydowskich handlarzy i karczmarzy.

Tak jak do Rzeczypospolitej wlewała się szeroka rzeka fałszywej monety, tak wypływała z niej moneta dobra, która trafiając do pruskiego tygla, służyła do produkcji kolejnych partii podłego



pieniądza. Na procederze zarabiał głównie król Prus, który zyski przeznaczał na finansowanie wojny. Oblicza się, że monetarne machinacje przyniosły mu dochód w wysokości 25 mln talarów, czyli ok. 200 mln zł.

Tak wielka ilość fałszywego pieniądza, w połączeniu z monetami saskimi oraz licznie będącym w obiegu pieniądzem austriackim, francuskim, niderlandzkim, pruskim, rosyjskim, szwedzkim oraz monetami Jana III i Jana II Kazimierza, doprowadziła do prawdziwego chaosu monetarnego. Jakim trzeba było być znawcą, by móc poruszać się w gąszczu prawdziwych i fałszywych walut o różnych wartościach. Speculanci zyskiwali, traciła jednak przeważająca część ludności, zwłaszcza tej biedniejszej, która nie była w stanie

Dwór polskiego magnata w podróży w czasie panowania Augusta III Wettina – obraz Jana Chełmińskiego (1851–1925)

Monety kurlandzkie z 1762 roku: szeląg lenny (z lewej) i grosz lenny





Talar Piotra Birona (1724–1800), ostatniego księcia Kurlandii i Semigalii

rozróżnić fałszywek od oryginałów. Problem stał się na tyle poważny, że postanowił zająć się nim sejm 1761 roku. Został on jednak zerwany.

Problemem zajął się wówczas senat i upoważnił podskarbiego Teodora Wessela do uporządkowania stosunków monetarnych. Podskarbi wydał szereg uniwersałów zabraniających wwozu obcej monety i nakazujących wzmożenie kontroli na granicy. Groźbom i konfiskatom niepełnowartościowej monety towarzyszyły zalecenia, by pobierać cła i podatki wyłącznie w dobrej monecie lub za odpowiednią dopłatą w niepełnowartościowej. Jednak pomimo pewnych sukcesów, wobec słabości aparatu państwowego, walka ze szmuglem skazana była na porażkę.

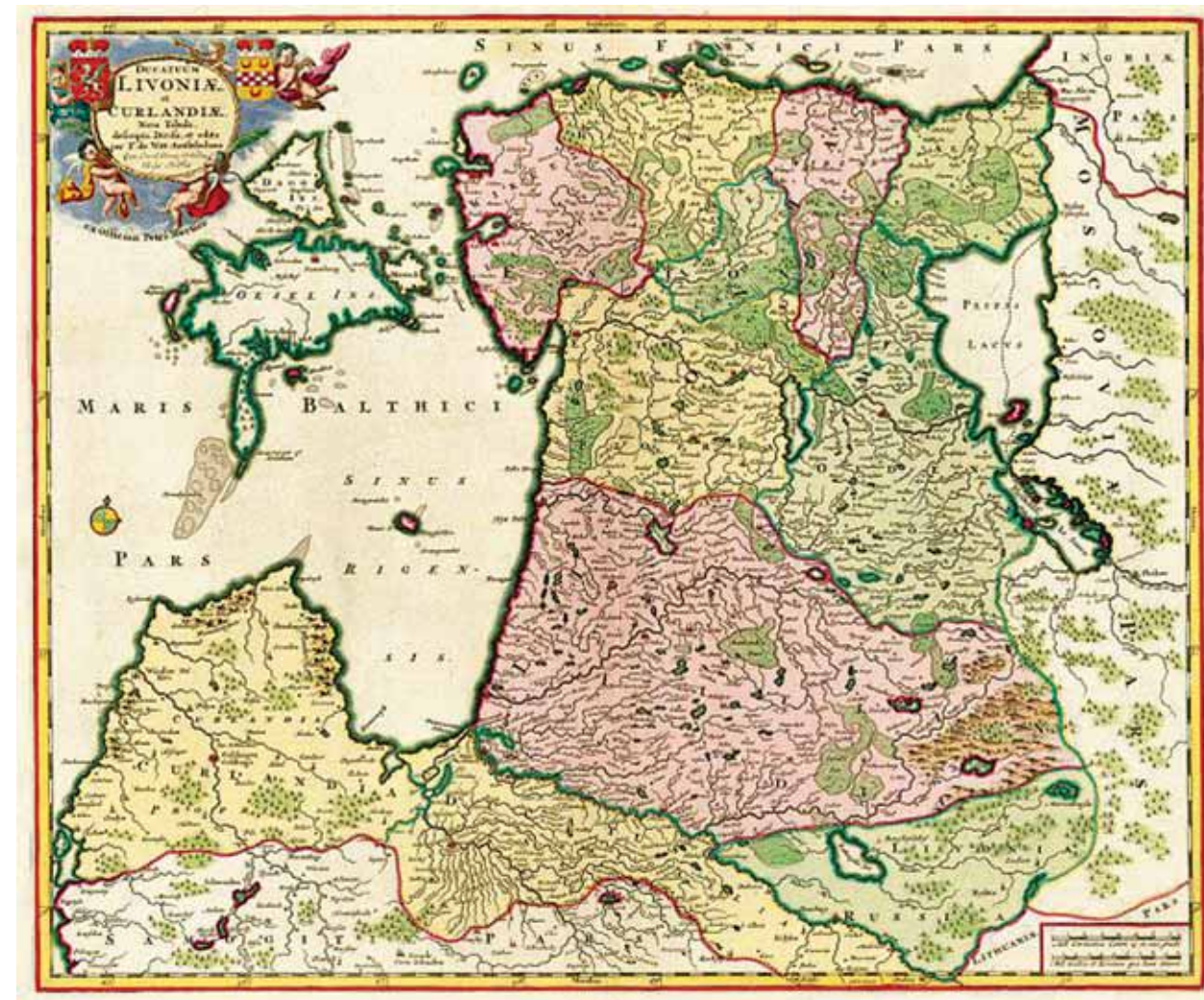
Pokój w Hubertsburgu, kończący wojnę siedmioletnią, nie położył kresu fałszerskiej działalności króla określanego mianem „filozofa”. Fryderyk II dalej podrabiał polski pieniądz. Jednak rozwiązanie tego problemu spadło na kolejnego polskiego władcę Stanisława Augusta.

Koniec kurlandzkiego pieniądza

W 1737 roku wygasła książęca dynastia Kettlerów, która władała lennym księstwem Kurlandii i Semigalii. Wskutek nacisków cesarskiej Rosji Anny księstwo nie zostało włączone do Rzeczypospolitej, lecz oddane w ręce jej faworyta Ernesta Jana Birona. Po śmierci carycy Biron trafił na zesłanie, a Kurlandia przypadła Karolowi Krystianowi Wettinowi. Królewicz uruchomił w Mittawie mennicę i wypuścił serię monet opatrzoną swoją podobizną i polsko-litewskim herbem. Krótco jednak cieszył się swym władz-

Zaleciłem i przykazałem już kilkakrotnie wszystkim JPP. oficjalistom celnym skarbu koronnego, na komorach per provincias będącym, aby jak największą mieli pilność przejeżdżających różnej kondycji ludzi, żeby więcej nowej zagranicznej, pod jakimkolwiek stemplem, nie wpuszczali monety [...] przykazuję aby wszystkie wozy kupieckie, żydowskie kolasy i juki, do kraju naszego wchodzące, na komorach wiernie rewidowali i, jeżeli się u którego z kupców takowe pieniądze, wyżej wymienione, utajone znalazły, zaraz one do skarbu bez wszelkiego miłosierdzia zabierali, pryncypała zaś do najbliższego grodu odsyłali.

Uniwersał podskarbiego Teodora Wessela z 1762 roku nakazujący zwiększenie kontroli granicznej



twem. Caryca Katarzyna II usunęła go z księstwa i przywróciła na tron Birona. Ten kontynuował menniczą działalność poprzednika, bijąc monety już pod swoim stemplem. Prócz szelągów, groszy i trojaków wytwarzano w mittawskiej mennicy także tymfy i dukaty. Mennica w Mittawie zaprzestała działalności wskutek decyzji komisji menniczej w 1765 roku. Jednak 25 lat później wznowiła produkcję. Wówczas wybito tam ostatnią monetę lenną ostatniego władcy Kurlandii – talar Piotra Birona, który w 1795 roku zrzekł się tronu. A dotychczasowe lenno Rzeczypospolitej zostało włączone do Rosji.

Mapa Inflant z 1705 roku z księstwem Kurlandii i Semigalii, inkorporowanym do Rzeczypospolitej Obojga Narodów konstytucją Sejmu z 1726 roku; w czasie III rozbioru Polski (1795) sejm kurlandzki ogłosił przyłączenie księstwa do Rosji



PIĘKNE I DOBRE MONETY KRÓLA STASIA

Rosyjska caryca Katarzyna II wyniosła na polski tron swego niedysiejszego kochanka Stanisława Poniatowskiego. Liczyła, że będzie on bezwolnym narzędziem w jej rękach. Gwarancją miał być brak środków finansowych króla elekta i anarchia, w jakiej pograżone było jego królestwo. Przeliczyła się jednak. Wstąpienie na tron Stanisława Augusta Poniatowskiego zapoczątkowało okres zmian i niezbędnych krajowi reform. A było co robić. Należało nie tyle wzmocnić, co zbudować na nowo aparat państwa, zreformować urzędy, usprawnić działalność sejmów i zdominowanych przez magnatów sejmików, rozbudować śmiesznie małą armię, niezdolną do zabezpieczenia kraju przed zakusami sąsiadów. Tragiczny stan państwa pogarszała jeszcze pruska polityka gospodarcza i zalew fałszywej monety produkowanej przez Fryderyka II.

Król i wspierające go stronnictwo Czartoryskich przystąpili do reform, jak na ówczesne realia niezwykle śmiałych i koniecznych, a w zamyśle władcy mających być podstawą do dalszych zmian. Sam Stanisław August określał swoją rolę jako *nowe [...] albo raczej powtórne świata polskiego tworzenie*. Jedną z pierwszych znaczących reform była zmiana sposobu obrad sejmów i ograniczenie stosowania zabójczego *liberum veto* w sprawach finansowych państwa. Do pracy przystąpiła Komisja Wojskowa i Komisja Skarbowa, ukrócając trwonienie pieniędzy publicznych i finansowe nadużycia hetmanów i podskarbie, którzy praktycznie nie zdawali relacji ze swej działalności. Ujednolicono także miary i wagi oraz zreformowano pocztę.

Stanisław August powołał Gabinet Jego Królewskiej Mości, będący pierwszym polskim nowoczesnym rządem. Ustanowił także sieć stałych przedstawicielstw dyplomatycznych, których dotychczas Polska nie posiadała – Rzeczpospolitą w okresie rządów Wettinów



Herb króla Polski
Stanisława Augusta
Poniatowskiego

Medal koronacyjny
Stanisława Augusta
Poniatowskiego





Stanisław August Poniatowski herbu Ciołek (1732–1798). Król Polski w latach 1764–1795, ostatni władca Rzeczypospolitej Obojga Narodów; inicjator i współautor reform ustrojowych przeprowadzonych przez Sejm Czteroletni, mecenas nauki i sztuki. Portret władcy w stroju koronacyjnym Marcello Bacciarellego

sław August zwrócił się do Katarzyny II z prośbą o pośrednictwo. Odniosło ono taki skutek, że zniesione zostało zarówno cło generalne, jak i pruska komora celna. Na ustanowienie powszechnego cła zaborcy zgodzili się dopiero po I rozbiorze. Wraz ze wzmacnianiem się polskiej gospodarki stało się ono ważnym i stabilnym źródłem dochodów.

Król jest utalentowany i wykształcony – pisał nuncjusz papieski Antonio Visconti – ale przede wszystkim pochłaniała go chęć reform. Gdyby mógł, zreformowałby w jednym dniu cały kraj, cały naród, by go podnieść na poziom innych narodów o większej kulturze. Tak ambitnych działań jednak przeprowadzić się nie dało. Opór szlacheckiego narodu był duży, ale jeszcze większą przeszkodą były działania Austrii, Prus i Rosji. Tak cło, jak i inne reformatorskie poczynania budziły niepokój ościennych mocarstw. By je utracić, z inspiracji Rosji i Prus zawiązano konfederacje występujące w obronie praw niekatolików. Wywołało to opór szlachty, która za

reprezentowali sascy dyplomaci. Prócz tego powołał do życia Szkołę Rycerską, w której kształcili się przyszli reformatorzy. Działaniem, które natychmiast przyniosło skutki finansowe, było wprowadzenie przez sejm konwokacyjny cła generalnego. Posunięcie to spowodowało prawie natychmiastowy napływ środków finansowych do skarbu państwa. Ale to, co było dobre dla Polski, było niekorzystne dla Prus, których władca oświadczył, że cło to stoi w sprzeczności z traktatami welawsko-bydgoskimi. Nie pomogły tłumaczenia, że uległy one już kilkakrotnej zmianie i w sprawach celnych nie obowiązują. Fryderyk II ustanowił specjalną komorę celną w Kwidzynie i rozpoczął bezprawne pobieranie cła z polskich towarów spławianych Wisłą do Gdańska w wysokości 10% ich wartości. A pruskie armaty skierowane ku Wiśle stanowiły najbardziej dobitny argument w tej rabunkowej działalności. Bezsilny Stanisław



Dukaty koronne Stanisława Augusta Poniatowskiego z 1766 i 1788 roku

te działania niesłusznie obwiniała także Poniatowskiego. Do rozstrzygnięcia doszło na sejmie lat 1767/1768. Ambasador rosyjski Mikołaj Repnin, by złamać głośno protestującą opozycję, porwał trzech senatorów i jednego posła. Zastraszony sejm zgodził się wówczas na uchwalenie niezmiennych praw kardynalnych, którymi miała być wolna elekcja, prawo wypowiedzania królowi posłuszeństwa, *liberum veto*. Pewnym ustępstwem było wyłączenie stosowania *liberum veto* w „materiach ekonomicznych” i podwyższenie podatków. Zaczęto także opracowywać budżet państwa, co doprowadziło do bardziej racjonalnej polityki finansowej.

Postępowanie ambasadora było bezpośrednią przyczyną zawiązania konfederacji barskiej. Konfederaci zbrojnie wystąpili przeciwko jawnej ingerencji Rosji, ale także przeciwko królowi. Czteroletnia walka okazała się daremna i tragiczna w skutkach. Rosja, nie dając sobie rady z konfederatami, porozumiała się z Austrią i Prusami w sprawie podziału ziem polskich. W 1772 roku Prusy zagarnęły Pomorze Gdańskie i Warmię, Austria część Małopolski, Rosja zaś zadowoliliła się resztkami polskich Inflant i wschodnią Białorusią.

Trzy mocarstwa zażądały zalegalizowania grabieży przez polski sejm. W zamian zgodziły się na przeprowadzenie najbardziej niezbędnych reform. Podniesiono podatki (podymne) oraz zgodzono się na dzierżawę starostw na zasadzie licytacji. Dochody z tego tytułu przeznaczono na powiększenie armii i na nowo powstałą Radę Nieustającą. Pierwotnie miała ona ograniczać króla, a stała się całkiem sprawną instytucją rządzącą. Najbardziej jednak doniosłe w skutkach było utworzenie Komisji Edukacji Narodowej – pierwszego świeckiego ministerstwa oświaty w Europie. Było to możliwe po skasowaniu zakonu jezuitów i przejęciu jego dóbr. Okaleczony kraj zyskał dwadzieścia lat spokoju, nazwanego przez króla „tłustymi latami”.

Talar z 1766 roku; awers: Stanisław August Poniatowski z orderem Orła Białego STANISLAUS AUGUSTUS D. G. REX POL. M.D.LITHU (Stanisław August z łaski bożej król Polski, Wielki Książę Litwy); rewers: ukoronowany herb Rzeczypospolitej z herbem Poniatowskich. Do mirtowo-laurowego wienca doczepiony jest Order Orła Białego i wstęga z napisem „PRO FIDE LEGE ET GREGE” (Za Wiarę, Prawo i Naród)





Grosz miedziany Stanisława Augusta Poniatowskiego z 1767 roku

Pierwszy medal wybity w nowo otwartej Mennicy Warszawskiej; przy jego tłoczeniu zastosowano najnowsze prasy mennicze i techniki obróbki



Królewska moneta miedziana

Stanisław August, wstępując na tron, miał świadomość potrzeby reform skarbowych i monetarnych. Nagłącą kwestią było uporządkowanie chaosu pieniężnego. W kraju bowiem krążyły monety dawnych polskich władców, obce, a także olbrzymia ilość bezwartościowych fałszywek Fryderyka II. Już w *pactach conventach* król obiecał zreformować polski system monetarny i wprowadzić nową dobrą monetę. W 1765 roku pracę zaczęła Komisja Mennicza, a rok później wydano ordynację menniczą, która ostatecznie zakazywała wwożenia monet pruskich do kraju i ustalała zasady wymiany starych pieniędzy na nowe.

By zrealizować zamierzone cele, uruchomiono mennicę w Krakowie, która miała produkować monety miedziane. Produkcja ruszyła pełną parą. Spod prasy menniczej wychodziły miedziane szelągi, półgrosze, grosze i trojaki. Kres działalności krakowskiej mennicy położyło nieoczekiwane wydarzenie. 21 czerwca 1768 roku konfederaci barscy opanowali Wawel, gdzie znajdowała się mennica. Nie tylko skonfiskowali znajdujące się tam monety, ale także bili je dla własnych potrzeb, zachowując przy tym królewski stempel. Po ustąpieniu konfederatów Komisja Mennicza przeczornie nakazała załadować cały sprzęt menniczy i spławiła go Wisłą do Warszawy. Od tej pory produkcja odbywała się bez zakłóceń wyłącznie w stolicy.

Monety miedziane Stanisława Augusta charakteryzują się prostotą, ale i elegancją. Na groszach widnieje ukoronowany monogram „SAR” (Stanislaus Augustus Rex – Stanisław August król), na rewersach zaś opleciona gałązkami laurowymi czteropolowa tarcza herbowa z herbami Polski i Litwy i Ciołkiem – rodowym herbem króla. Wokół ukoronowanej tarczy widnieje napis „I. GROSSUS REG. POL. M. D. L.” (jeden grosz Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego). Za panowania Stanisława Augusta wybito ok. 140 mln tych monet.

Zbyt dobre monety srebrne

Dwa lata po wstąpieniu na tron król na mocy decyzji sejmu elekcyjnego uruchomił mennicę w Warszawie. Wychodziły z niej monety na najwyższym europejskim poziomie – eleganckie i piękne. Z monet spoglądała podobizna króla, stworzona przez znakomitego medalie-



ra Jana Filipa Holzhäussera. Pieniądz stał się prawdziwą wizytówką władcy, wrażliwego estety, konesera sztuki i człowieka oświecenia. Pieniądz Poniatowskiego był piękny, ale... zbyt dobry. Opracowując stopę menniczą, reformatorzy popełnili poważny błąd, przyjmując nie pruską stopę monetarną, ale stopę konwencyjną. Z grzywny kolońskiej o wadze 233,812 g czystego srebra bito 10 talarów. Zakładano przy tym, że talar będzie wart 8 zł, czyli 32 grosze srebrne lub 240 groszy miedzianych, a cena dukata będzie równa 16 $\frac{3}{4}$ zł. Usankcjonowano więc istnienie dwóch systemów pieniężnych, srebrnego i miedzianego. Złoty wart był co prawda 30 groszy, tyle że miedzianych, lub odpowiednio 4 groszy srebrne. Te przewartościowane monety natychmiast stały się przedmiotem spekulacji kupców zagranicznych, zwłaszcza pruskich, mających w tym względzie duże doświadczenie. Wywozili oni dobrą polską monetę, a kraj zalewali małowartościowym pieniądzem pruskim. Oblicza się, że do 1787 roku na 43 mln zł wybitych w srebrze, aż 40 mln zostało wywiezionych za granicę! Prócz zwykłych spekulantów znów dali o sobie znać pruscy fałszerze. Nie wahali się stosować wypróbowanych już praktyk podczas wojny siedmioletniej. A groźbą użycia siły wymuszali zwrot przechwyconych transportów z fałszywą monetą.

Sprawę komplikował także fakt, że w Polsce nie było złóż srebra, a kruszec należało importować, co podnosiło koszty produkcji pieniądza. Wszystkie te czynniki powodowały, że mennica warszawska przynosiła straty. Król jednak z uporem bronił dotychczasowej stopy menniczej i dopłacał do menniczego interesu. Deficyt ciągle rósł, a odpływ srebra komplikował sytuację gospodarczą kraju. Skłoniło to wreszcie monarchę do reformy i zrównania polskiego systemu pieniężnego z obowiązującym na terenie Prus. Do reformy przystąpiono w 1787 roku, podwyższając cenę dukata do 18 zł i obniżając zawartość kruszcu w monetach o 4,2%. Do obiegu została wprowadzona nowa moneta 10-groszowa o wartości $\frac{1}{3}$ złotego. Zabiegi te znacznie

Monety Stanisława Augusta Poniatowskiego emitowane w Warszawie: złotówka z 1767 roku (z lewej) i próbna dwuzłotówka z 1771 roku

Półtalar koronny Stanisława Augusta Poniatowskiego z 1776 roku



Kazimierz Pułaski pod
Częstochową – obraz
Józefa Chełmońskiego
(1849–1914)



ograniczyły spekulację polską walutą, ale jej nie wykluczyły. Pomimo to zmiany dały o sobie znać błyskawicznie. Mennica zamiast strat zaczęła przynosić zyski.

Talar króla reformatora

Stanisław August Poniatowski wiedział, jak ważne jest wykorzystanie sztuk pięknych w służbie królewskiej propagandy. Dlatego zadbał, by jego monety były piękne oraz niosły ze sobą ważne przesłanie – nowy król, nowe państwo, nowa moneta. A te były prawdziwymi dziełami sztuki.

Królewska mennica w Warszawie

Mennicę warszawską zorganizowano w starym pałacu Załuskich i w przyległych budynkach ulicy Bielańskiej. Było to najbardziej nowoczesne przedsiębiorstwo w ówczesnej Polsce, tak ze względu na zastosowane maszyny, jak i pod względem organizacji pracy. W samym budynku pałacu mieściły się pomieszczenia administracyjne oraz skarbiec. Mieszkał w nim także dyrektor mennicy Aleksander Unruh. W bocznych oficynach znajdowały się wytwórnia monet i mieszkania dla pracowników, w tym słynnego medaliera Jana Filipa Holzhäussera.

W poszczególnych pomieszczeniach znajdowały się odlewania, dwie walcownie (strekarnie) dla monet srebrnych i złotych oraz miedzianych. Materiał do produkcji monet pochodził m.in. ze starych lub fałszywych monet. Do tygła trafiały tak mo-

nety wybite przez Augusta III, pruskie fałszywki, jak i licznie jeszcze krążące orty i szóstaki Jana III oraz boratynki i tymfy Jana Kazimierza. Część monet wybito z miedzi wydobytej w kopalniach w Górach Świętokrzyskich. Były one przedmiotem specjalnej dumy monarchy, dlatego też umieszczano na nich napis w języku polskim „Z MIEDZI KRAIOWEY”. Stanowił on zewnętrzną manifestację modernizacyjnych działań władcy i ludzi z nim związanych. Przejawiały się one chociażby zakładaniem manufaktur czy kopalń potrzebnych krajowi kruszców.

Przetopione monety i kruszec były rozklepywane na blachę, z której wycinano krążki mennicze. Krążki następnie ważono. Te, które były zbyt ciężkie, justowano, czyli spiłowywano do odpowiedniej wagi. Następnie poddawano je procesowi polewania lub brakowano, czyli odrzucano do ponownego przetopienia. Wypolerowane krążki poddawane były procesowi obrączkowania, czyli wytłaczania odpowiednich rysunków na rancie. Przyszłe monety srebrne poddawano jeszcze procesowi bielenia, podczas którego uzyskiwały odpowiedni połysk. Końcowy etap produkcji odbywał się w pręg-izbie, czyli tłoczni, gdzie wybijano wizerunek na krążku. Do wybijania monet używano balansjerki (balansówka, Spindelwerk). Produkcja balansjerką polegała na tym, że na nieruchomy dolny stempel spadał stempel górny. Odpowiednią siłę uderzenia nadawała mu śruba (szpindel), która uruchamiana była przez zakończone kulami balansującymi koło zamachowe wprowadzane w ruch przez pociągających rzemień robotników. A więc przy zaangażowaniu względnie niewielkiej siły uzyskiwano dużą siłę uderzenia. Ale chodziło także o wydajność i precyzję uderzenia. A monety wówczas wybijane odznaczały się głębokim reliefem i dbałością o jakość, nawet gdy były bardzo duże. Od 1791 roku na monetach pojawiło się ważne novum, jakim były dwie litery „MW”, oznaczające Mennicę Warszawską.



Ryngraf konfederacki
(1768–1772) z wizerunkiem
Matki Boskiej Częstochowskiej



Monety Stanisława
Augusta Poniatowskiego:
półtalar koronny
z 1788 roku (z lewej)
i 10 groszy miedziane
z 1789 roku

Porównanie systemów monetarnych z lat 1766 i 1787

Nazwa monety ustawowa (potoczna)	Wartość w zł (1766)	Wartość w zł(1787)	Metal	Waga (1766)	Waga (1787)	Próba (1766)	Próba (1787)
dukat	16 3/4	18	złoto	3,49	3,49	983	983
talar	8	8	srebro	28,06	27,57	833	813
półtalar	4	4	srebro	14,03	13,79	833	813
8 groszy srebrnych (dwuzłotówka)	2	2	srebro	9,35	9,32	625	601
4 grosze srebrne (złotówka)	1	1	srebro	5,40	5,38	542	521
2 grosze srebrne (półzłotek)	1/2	-	srebro	3,34	-	438	-
10 groszy miedzianych	-	1/3	srebro	-	2,49	-	375
1 grosz srebrny (ćwierćzłotek)	1/4	-	srebro	1,99	-	368	-
3 grosze miedziane	1/10	1/10	miedź	11,65	11,65		
1 grosz miedziany	1/30	1/30	miedź	3,90	3,90		
1/2 grosza miedziane- go (półgrosz)	1/60	1/60	miedź	1,95	1,95		
1/3 grosza (szeląg)	1/90		miedź	1,30	1,30		

Miasta pruskie przestają bić monetę

Panowanie Stanisława Augusta zbiegło się z kryzysem i upadkiem mennictwa miast pruskich. Początkowo w Gdańsku i Toruniu bito szelągi, trojaki i szóstaki, ale po reformie monetarnej władca zażądał, by miasta te zaprzestały produkcji pieniędzy według starej stopy krakowskiej. Jednocześnie podskarbi Teodor Wessel nakazał Gdańskowi, Toruniowi i Elblągowi okazanie odpowiednich przywilejów menniczych. Nie pomogła wspólna akcja trzech miast udowadniająca, że takie prawa posiadają od XV wieku. Miasta zdecydowanie jednak odmówiły okazania stosownych przywilejów. Król zagroził sądem sejmowym, mieszczanie zaś zwrócili się o pomoc do cesarza Józefa II i konfederacji radomskiej. Sprawa zakończyła się polubownie. Miasta przywilejów nie okazały, ale i nie wznowiły produkcji menniczej. Wpływ na taki stan rzeczy bez wątpienia miał pierwszy rozbiór kraju, w którym Elbląg został zajęty przez Prusy, Gdańsk stał się enklawą otoczoną przez pruskie posiadłości, a Toruń miastem pogranicznym. Przede wszystkim wyczerpanie ekonomiczne nie pozwoliło na uruchomienie men-

Trojak Stanisława Augusta Poniatowskiego z 1786 roku



nic, a krótkotrwała emisja szelągów gdańskich z 1793 roku stanowiła ostatni akcent mennictwa miast pruskich w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej.



Szeląg gdański Stanisława Augusta Poniatowskiego z 1791 roku

Kołacz królewski – rysunek (alegoria) Jeana-Michela Moreau będący satyrą I rozbioru Polski



Rejtan na sejmie 1773
– obraz Jana Matejki
(1838–1893)

Hugo Kołłątaj herbu Kotwica (1750–1812), mąż stanu, publicysta oświeceniowy, kanonik, poeta, geograf, historyk; w latach 1782–1786 rektor Szkoły Głównej Koronnej, radca wydziału skarbu Rady Najwyższej Narodowej w 1794 roku, jeden z twórców Konstytucji 3 Maja



Krótki okres wytchnienia

Pierwszy rozbiór było prawdziwym dramatem dla Polski. Utracone zostały nie tylko ludne i bogate prowincje, ale także zyskowne kopalnie soli w Bochni i Wieliczce oraz dochodowe królewszczyzny. Teraz, rokrocznie, z okrojonej Rzeczypospolitej do Austrii odpływało ok. 7 mln zł za sól wielicką. Dla porównania – roczny przychód Rzeczypospolitej w tym czasie to ok. 16,03 mln zł.

Dramatycznie spadł dochód państwa, bo aż o 40%, a niekorzystne traktaty handlowe oraz wysokie cło narzucone przez Prusy i ujemny bilans handlowy dławiły polską gospodarkę. Rynek wewnętrzny uległ rozbiściu, a wielowiekowe więzi handlowe zostały zerwane, a polityka celna zaborców tylko pogłębiała kryzys. Prusy wykorzystały zabór Pomorza, by narzucić 15% cła na handel wiślany. Zmniejszył on konkurencyjność polskich towarów względem Prus, a samo cło wzbogacało skarbiec pruski o ok. 5 mln zł. We znaki dawały się także niekorzystne umowy handlowe, których efektem był drenaż polskiego rynku monetarnego i tak już narażonego na pruskie malwersacje.

Podział państwa oznaczał także rozbiście części majątków ziemskich tak prywatnych, jak i kościelnych. Zdarzało się więc, że niektórzy posiadacze ziemscy byli poddanymi kilku monarchów. Taki



Uchwalenie Konstytucji
3 Maja 1791 roku – obraz
Kazimierza Wojniakowskiego (1771–1812)



Medal wybity w 1791 roku z okazji uchwalenia Konstytucji 3 Maja

stan rzeczy był wykorzystywany przez zaborców, bez skrupułów realizujących własne cele.

W latach osiemdziesiątych kraj przystosował się do zmienionych warunków. Odbudowę umożliwiła koniunktura na produkty rolne oraz unowocześnienie sposobu zarządzania majątkami magnackimi. Próbowano także omijać pruskie pośrednictwo handlowe poprzez wykopanie kanałów: Ogińskiego i Królewskiego. Nadzieję na ożywienie handlu dawała także Kampania Czarnomorska (Kompania Handlowa Polska) Prota Potockiego, która korzystając z rosyjskiej protekcji, wysyłała towary do Aleksandrii i Marsylii. Pomyślnie rozwijające się przedsięwzięcie załamało się jednak wskutek wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej. Pewne ożywienie nastąpiło w wytwórczości. Z inspiracji króla i idących w jego ślady magnatów powstawały manufaktury. Najśłynniejszym przedsięwzięciem gospodarczym był kompleks manufaktur grodzieńskich zarządza-

Monety Stanisława Augusta Poniatowskiego: 3 dukaty stanislador z 1794 roku (z lewej) i dwuzłotówka z 1794 roku





Order Virtuti Militari został ustanowiony przez Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1792 roku po rozpoczęciu wojny polsko-rosyjskiej przeciwko konfederacji targowickiej w obronie Konstytucji 3 Maja i po interwencji wojsk rosyjskich cesarzowej Katarzyny II

Bitwa pod Zieleńcami – bitwa stoczona 18 czerwca 1792 roku pomiędzy wojskami polskimi dowodzonymi przez księcia Józefa Poniatowskiego a wojskami rosyjskimi – rysunek Piotra Norblina (1745–1830)

nych przez Antoniego Tyzenhauza. Produkowały one m.in. towary luksusowe, płótna i powozy. Co prawda większość tych przedsięwzięć upadła, ale dała asumpt do rozwoju kraju.

Rozwijały się – jak nigdy dotąd – polskie banki. Najważniejsze były banki Prota Potockiego, Piotra Teppera, Karola Szulca, Piotra Blanka, Jana Meysnera czy Fryderyka Kabryta.

Talar targowiczian

Reformy Sejmu Wielkiego zmierzały do podźwignięcia kraju z kryzysu, z czym nie mogła pogodzić się caryca Katarzyna II. Wykorzystując grupę nienawidzących króla zdrajców: Stanisława Szczęsnego Potockiego, Seweryna Rzewuskiego, Franciszka Ksawerego Branickiego i Szymona Kossakowskiego, którzy zawiązali konfederację targowicką, zaatakowała Rzeczpospolitą. Wojna zakończyła się polską przegraną, a król, licząc na ocalenie chociażby części reform, przystąpił do targowicy. Na nic się to zdało. Rosja i popierająca ją Prusy dokonały rozbioru Rzeczypospolitej, a targowiczanie rozpoczęli rządy w kraju.

Drugi rozbiór był olbrzymim wstrząsem, nie tylko z powodu odebrania gęsto zaludnionych i ważnych politycznie i gospodarczo prowincji. Gospodarka polska znalazła się w poważnym kryzysie. System bankowy legł w gruzach – większość banków, na czele z domami



bankowymi Piotra Teppera, Prota Potockiego czy Karola Szulca, upadła. Zniszczenia dopełniało bezceremonialne zachowanie zaborczych armii.

Tragiczne dla Polski wydarzenia zostały upamiętnione w postaci niezwykle, pamiątkowego numizmatu. Triumfujący targowiczanie w 1793 roku doprowadzili do wybitcia „targowickich” talarów. Przebijając stanisławowskie, talary wyprodukowano w liczbie ok. 6–10 tys. egzemplarzy. Najbardziej intrygujący jest wygląd tego numizmatu, bowiem zamiast podobizny władcy i tarczy herbowej pojawiły się na nim niezwykle wymowne napisy. Na awersie w dębowym wieńcu widnieje dziewięciowerszowy napis: „CIVIBUS QUORUM PIETAS CONIURATIONE DIE III MAI MDCCXCI OBRUTAM ET DELETAM LIBERTATE POLONA TUERI CONABATUR RES-PUBLICA RESURGENS” (Obywatelom, których miłość kraju powodowała, że starali się bronić wolności polskiej, zniszczonej przez spisek z dnia 3 maja 1791 – Rzeczpospolita powstająca). Na legendzie otokowej umieszczono zdanie: „GRATITUDO CONCIVIBUS EXEMPLARUM POSTERITATI” (Wdzięczność współobywateli przykładem dla potomnych). Na rewersie prócz wartości monety widnieje napis: „DECRETO REIPUBLICAE NEXU CONFEDERATIONIS IUNCTAE DIE V. XBRIS MDCCXCII STANISLAO AUGUSTO REGNATE” (Postanowieniem Rzeczypospolitej skon-



Talar targowicki z 1793 roku

6 groszy Stanisława Augusta Poniatowskiego z 1794 roku



Wieszanie zdrajców – obraz Piotra Norblina (1745–1830)



federowanej w dniu 5 grudnia za panowania Stanisława Augusta). Targowicki talar jest więc zabytkiem niezwykłym. Jest potępieniem działań reformatorskich, które uznano za spisek! Twórcy tej monety nadali jej funkcję okolicznościowego medalu wychwalającego tych, których powszechnie uznano za zdrajców ojczyzny. Ponurym żartem był fakt, że kiedy te numizmaty weszły do obiegu, rozbiór kraju był faktem.

Publiczność zrozumiała po swojemu intencje emitentów talara, podsumowując całą sprawę zabawnym wierszykiem:

*Sobie i swoim rozdaj po talarze bitym,
Jeśli chcesz w potomności zostać znakomitym,
Ksiądz biskup Kossakowski za szczególne cnoty
Z stolicy petersburskiej odebrał klejnoty...
A wy drobniejsze łotry, co mniej jadu macie,
Po osiem tylko złotych weźmiecie w zapłacie.*

Bilety skarbowe insurekcji kościuszkowskiej o nominałach 5, 50 i 100 złotych z 1794 roku

Insurekcyjne banknoty

Papierowe pieniądze od przeszło wieku krążyły w różnych krajach świata, np. we Francji i w Stanach Zjednoczonych Ameryki.



Te nowe, drukowane ponad miarę środki płatnicze były przedmiotem spekulacji, a w wielu wypadkach stanowiły sposób na finansowanie działań wojennych. Tak było chociażby w przypadku walczących o niepodległość kolonii amerykańskich i republikańskiej Francji; dotyczyło to też banknotów państw zaborczych.

W Polsce pomysły emisji tego typu waluty pojawiły się w okresie Sejmu Czteroletniego, ale udało się je zrealizować dopiero podczas insurekcji. Choć zdawano sobie sprawę z potencjalnych zagrożeń wynikających z produkcji papierowego pieniądza, obawy musiały ustąpić doraźnym i pilnym potrzebom powstania. Brakowało funduszy na organizację siły zbrojnej. Powołana w maju 1794 Rada Najwyższa Narodowa panaceum na trudną sytuację skarbową widziała w puszczaniu w obieg pieniędzy papierowych. 8 czerwca zleciła kierowanemu przez Hugona Kołłątaja Wydziałowi Skarbowemu i świeżo powołanej Dyrekcji Biletów Skarbowych zadanie opracowania planu emisji biletów skarbowych.

Pierwsze polskie banknoty trafiły do obiegu 16 sierpnia 1794 roku, a następnie były uzupełniane o kolejne emisje. Początkowo wydrukowano banknoty o wysokich nominałach – od 5 do 1000 złotych, potem wypuszczono bilety zdawkowe o wartości 5 i 10 groszy miedzianych oraz 2 i 4 złotych. Do 6 listopada 1794 roku władze powstańcze puściły w obieg bilety skarbowe o wartości 10 883 751,05 złotych.

Bilety skarbowe insurekcji kościuszkowskiej z 1794 roku: 10 groszy i 4 złote

Tadeusz Kościuszko (1746–1817), generał brygady w czasie wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, generał major wojska Rzeczypospolitej Obojga Narodów, Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej insurekcji kościuszkowskiej





Ludność niechętnie przyjmowała pieniądz papierowy. Wpływ na to miał charakter biletów skarbowych, będących w rzeczywistości rodzajem przymusowej i nieoprocentowanej pożyczki, która miała zostać spłacona poprzez wyprzedaż dóbr narodowych. Kurs biletów był przymusowy, a za nieprzyjmowanie papierowych złotych i groszy grożono wysokimi karami. Nie budowało to zaufania do powstańczych banknotów, tak jak i zapowiedź, że tylko połowę zobowiązań wobec skarbu państwa można regulować biletami skarbowymi. Stan ten spowodował różnicę kursów pomiędzy oficjalnym a niższym rynkowym.

Przysięga Kościuszki na rynku krakowskim 24 marca 1794 roku – obraz Franciszka Smuglewicza (1745–1807)

Bilety skarbowe insurekcji kościuszkowskiej o nominale 5 groszy i 1000 złotych z 1794 roku



Bilety skarbowe były w obiegu bardzo krótko. Po upadku powstania straciły ważność. Nie zostały wymienione przez władze państw zaborczych, stały się za to cenną pamiątką po powstańczym zrywie.

Umieszczona na biletach skarbowych symbolika nawiązywała do wzorów rewolucji francuskiej, zaadaptowanych do miejscowych potrzeb i możliwości. *Wolność, równość, braterstwo* zastąpiono *całością, wolnością i niepodległością*. Przywódcy insurekcji, porównując się do rewolucjonistów francuskich, dostrzegali krajową specyfikę. Walczono przede wszystkim o byt i granice Polski, rewolucja społeczna, choć ważna, schodziła w tej walce na drugi plan. Również umieszczone na bilecie symbole są wymowne. Prócz gołęj Polski

Tekst widniejący na biletach skarbowych o nominale 1000 zł. Podobne formuły znajdowały się na innych biletach skarbowych z 1794 roku

Na Tysiąc Złotych polskich rachuiąc z iedney Grzywny Kolońskiej zł. Pol. 84 ½ Monety Srebrney które Skarb Narodowy każdemu Ukazicielowi niniejszego Biletu z funduszów na umorzenie Biletów Skarbowych przeznaczonych y na ogólnych Dobrach Narodowych hypotekowanych zapłaci oraz wszelkich dochodach Publicznych według Uchwały Rady Naywyższej Narodowej przyjmowane będzie.

i Litwy widoczne są jakże charakterystyczne powstańcze kopy i piki oraz pioruny – symbole siły i szybkości działania, moc tworzenia i burzenia, mur zaś oznacza obronę. Najbardziej rewolucyjnym symbolem jest czapka frygijska będącą oznaką rewolucji francuskiej, jakobinów, wolności i równości. Czapka ta zatknięta jest na lasce władzy, zwieńczonej wieniec laurowym oznaczającym zwycięstwo.





PIENIĄDZ MAŁEGO PAŃSTWA WIELKICH NADZIEI

Kłęska insurekcji 1794 roku zgasiła nadzieję na utrzymanie niepodległości Polski. Wraz z upadkiem państwa zniknąć miał jego pieniądź – widoczny atrybut jego suwerenności, jak i samego bytu. Jednak kilkanaście lat później polski pieniądź odżył w niezwykle prostej, oszczędnej w wyrazie i eleganckiej formie. Spoglądał zeń książę warszawski i król saski z dobrze nad Wisłą znanej dynastii Wettinów. Choć zaledwie kilka lat produkowano pieniądze opatrzone godłem Księstwa Warszawskiego, w sferze symbolicznej oddawały one wielkie nadzieje Polaków związane z tym małym państwem.



Herb Księstwa Warszawskiego

Zaborczy pieniądź „polski”

Upadek Rzeczypospolitej położył kres polskiemu mennictwu. 9 stycznia 1796 roku wraz z wkroczeniem do Warszawy wojsk pruskich równo po 30 latach pracy mennica została zamknięta. Po śmierci ostatniego króla Polski zakład ten odziedziczył jego bratanek Józef Poniatowski. Opieczętowaną mennicę uruchamiano rzadko, wyłącznie w celu wykonania podrzędnych prac, takich jak chociażby wyprodukowanie guzików dla służby hrabiego Stanisława Potockiego.

Choć w Warszawie nie bito już pieniędzy, monety króla Stanisława Augusta nadal pozostawały w obiegu. Powodem było stopniowe wprowadzanie zaborczej monety, która zastępowała rodzimą, i przywiązanie Polaków do polskiej waluty, słusznie uważanej za bardziej wartościową. Ludność jeszcze długo płaciła polskimi złotymi i groszami, pruskim zaś i austriackim monetom nadawała polskie nazwy. U schyłku XVIII wieku wszystkie trzy państwa zaborcze posługiwały się zarówno pieniądzem kruszcowym, jak i banknotami, które miały charakter pieniądza kredytowego. Różnica kursu między pieniądzem papierowym a brzęczącą monetą była miarą nierównowagi finansowej, czyli ówczesnej inflacji.



Książę Józef Poniatowski herbu Ciołek (1763–1813), generał, minister wojny i naczelny wódz Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego, marszałek Francji, członek Rady Stanu Księstwa Warszawskiego; zginął, osłaniając odwrót armii Napoleona w bitwie pod Lipskiem

Po zakończeniu wojny siedmioletniej w 1766 roku w Berlinie powstał Königlische Giro- und Lehnbank, który emitował banknoty zwane pfund banco. Ich kurs był niższy niż monet, ale do czasów bitwy pod Jeną w 1806 roku waluta pruska była dość stabilna. Później pojawiły się w obiegu noty skarbowe nominowane w talarach. Ich kurs gwałtownie spadł. Próby stabilizacji waluty nie przyniosły rezultatu, udało się to dopiero w 1821 roku.

Początki pieniądza papierowego w Austrii to 1762 rok. Prywatne domy bankowe emitowały wówczas tzw. formulare. Regularną emisję podjął podczas wojny siedmioletniej Wiener Stadt Bank, który wypuścił papierowe banco-zetels, w Galicji zwane bankocetlami. Oficjalną walutą kruszcową były guldeny, w Galicji zwane złotymi reńskimi lub ryńskimi (odpowiadały 4 zł polskim). W 1811 roku podjęto decyzję o reformie pieniężnej. Kurs kruszcowego guldena ustalono wówczas na osiem papierowych; bankocetle miały być zastąpione nowymi einlösungscheinami. Kolejne wojny przekreśliły jednak szanse na stabilizację. W 1813 roku pojawiły się w obiegu anticipations-scheine, czyli bilety skarbowe oparte na wpływach z przyszłych podatków. Dopiero w 1816 roku wymieniono je na banknoty nowo utworzonego Österreichische National Zettel Bank w relacji 3,5:1.

Także Rosja, która zajęła wschodnie ziemie Rzeczypospolitej, wprowadzając tam swój system walutowy oparty o rublu dzielącym się na sto kopiejek, nie uniknęła wynikających z wojen problemów walutowych. Pierwsze banki państwowe powstały w Rosji w połowie XVIII stulecia, a w 1769 roku pojawiły się w obiegu papierowe asygnaty. Schyłek XVIII wieku i okres wojen napoleońskich to czas inflacji w Rosji. Po pokonaniu Napoleona kurs asygnat wynosił ok. 25% pieniądza kruszcowego. Stabilizację walutową udało się Rosji osiągnąć dopiero w 1839 roku.

Monety dla tzw. Prus Południowych: trojak z 1796 roku i półgrosz z 1797 roku



Monety Cesarstwa Rosyjskiego: 2 kopiejki z 1801 roku i 2 kopiejki z 1812 roku

Zabór kolejnych polskich prowincji znalazł odbicie także w mennictwie Prus i Austrii. W obydwu państwach, choć nie na taką samą skalę, do obiegu wprowadzono rodzaj monety sezonowej, emitowanej już przez zaborcę, ale nadal z pewnymi polskimi atrybutami. Pieniądz taki miał obowiązywać okresowo i zmniejszyć szok związany ze zmianą systemu walutowego dla nowych poddanych króla i cesarza.

Pierwszym eksperymentem menniczym było wybitcie pieniędzy dla księstw Oświęcimskiego i Zatorskiego. Habsburgowie, dokonując pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej, powoływali się na swoje domniemane prawa do zagarniętych terenów, które ochrzczono mianem Galicji i Lodomerii. Na zabranych Polsce obszarach wprowadzono austriacki system monetarny – z jednym wyjątkiem. Ze względu na zaszczości historyczne dla Księstwa Oświęcimsko-Zatorskiego w latach 1774–1776 wybito oddzielną monetę. Do obiegu wpuszczono srebrne monety o wartości 30 i 15 krajcarów, które odpowiadały odpowiednio polskim dwuzłotówkom i złotówkom. Prócz tego do obiegu trafiły miedziane szelągi (szylingi), warte 1/3 grosza polskiego. Monety oświęcimsko-zatorskie szybko wycofano, a w całym zaborze austriackim wprowadzono jednolity system pieniężny. Odstępstwem od tej zasady była emisja miedzianych monet o wartości 1 i 3 groszy (przygotowywano srebrne sześciogroszówki). Pieniądze te stanowią ciekawostkę.

Monety zaboru austriackiego: 1 i 3 grosze z 1794 roku



Jan Henryk Dąbrowski
– wjazd do Poznania –
grafika z 1806 roku

Monety zaboru austriackiego: 30 krajcarów oświęcimsko-zatorskich Marii Teresy. Z awersu spogląda wyraźnie zadowolona władczyni, wokół której widnieje tytułatura: królowa Węgier, Czech, Galicji i Lodomerii. Na rewersie następuje dalszy ciąg jej tytułów: arcyksiężna Austrii, księżna Oświęcimia i Zatoru. Prócz tego widoczna jest unoszona przez gryfy tarcza herbowa. Wyobraża ona herb Galicji (Trzy Korony), Lodomerii (dwa pasy szachowe); orzeł symbolizuje księstwa zatorskie i oświęcimskie. Na środku tarczy widnieje herb Austrii.



kawy przykład działania politycznego i gospodarczego. W 1794 roku Austriacy postanowili poczekać na rozwój sytuacji. Pilnie obserwowali zmagania powstańców pod wodzą Kościuszki, którzy walczyli z wojskami pruskimi i rosyjskimi. Dwór wiedeński obawiał się, by nie zmarnować szans na uzyskanie części ziem polskich, i dlatego w Galicji trzymał w pogotowiu korpus wojska, który w dogodnym momencie miał przystąpić do działania. Żołd miał być opłacany tzw. monetami wojskowymi. Co ciekawe, zostały one wybite z polską nazwą (grosze polskie) i według polskiej stopy menniczej. Miało to ułatwić ich przyjmowanie przez polską ludność. Po upadku insurekcji wojskowe grosze wycofano z obiegu.

Nieco inaczej działały władze Prus, które w wyniku zaborów zajęły znaczną część rdzennie polskich prowincji. Z różnych powodów pieniądź pruski miał złą reputację, toteż zdecydowano się na emisję miedzianych monet dla tzw. Prus Południowych. Wybito wówczas trojaki, grosze, półgrosze i szelągi według stanisławow-

skiej stopy menniczej. Działanie to miało oswoić podbitą ludność polską z pruskim systemem monetarnym.

Szeląg Wolnego Miasta Gdańska

Gdańsk został zagarnięty przez Prusy w wyniku drugiego rozbioru Polski. Od razu w tym ważnym – choć podupadającym – porcie wprowadzono pieniądź pruski. Jednak w 1801 roku, ze względu na odczuwalny brak monety zdawkowej, zezwolono na wybite miedzianych szelągów. Po utworzeniu przez Napoleona Wolnego Miasta Gdańska w mieście bito drobne miedziane monety: szelągi i grosze. Na ich rewersach widniał herb miejski.

Pieniądź Księstwa Warszawskiego

Na mocy traktatu w Tylży w 1807 roku powstało Księstwo Warszawskie. W skład kadłubowego państwa weszły ziemie drugiego i trzeciego zaboru pruskiego. Księciem warszawskim został król saski Fryderyk August Wettin. Było to nawiązanie do tradycji polsko-saskiej unii personalnej z XVIII wieku. Gdańsk stał się Wolnym Miastem zarządzanym bezpośrednio przez Francuzów, jednak zachował gospodarcze związki z polskim zapleczem. Po roku terytorium Księstwa poszerzono o ziemie trzeciego zaboru austriackiego (Kielecczyznę i Lubelszczyznę), jednak Galicja pozostała w rękach austriackich.



Szeląg gdański



Pokój w Tylży – obraz Adolphe Roehna (1780–1867); dwa porozumienia zawarte w Tylży przez I Cesarstwo Francuskie z Imperium Rosyjskim i Królestwem Prus 7 i 9 lipca 1807 roku, których efektem było między innymi powstanie Księstwa Warszawskiego



5 franków cesarza
Francuzów Napoleona I
z 1813 roku

Było to słabe państwo. Bezwzględna polityka fiskalna zaborców, zniszczenia wojenne, rabunki i kontrybucje tak wrogich, jak i sojuszników wojsk francuskich zniszczyły ziemie Księstwa i jego mieszkańców. We znaki dał się także drenaż finansowy prowadzony przez francuskiego sojusznika. Konieczność utrzymania armii i twierdz groziła załamaniem się budżetu państwa. Obciążenia podatkowe, choć wysokie, nie były w stanie zaspokoić olbrzymich potrzeb. Na dodatek nawet najbardziej patriotyczna szlachta, tak skora do dobrowolnych ofiar, daniny na rzecz państwa płaciła niechętnie i z opóźnieniem.

Rolniczy kraj, jakim było Księstwo Warszawskie, cierpiał także wskutek narzuconej przez cesarza Napoleona Bonaparte blokady kontynentalnej. Zakaz handlu z Anglią szybko wpłynął na spadek cen produktów rolnych. W krótkim czasie ceny pszenicy spadły w Warszawie o 40%, a żyta o 48%. Stanowiło to nie lada problem dla właścicieli ziemskich, obarczonych podatkami i różnorodnymi obciążeniami pożyczkowymi. Zalegające z płatnościami i zadłużone majątki poddawane były licytacjom. Część z nich za bezcen przeszła w ręce „kapitalistów”, którzy wzbogacili się na dostawach dla armii, a następnie majątek lokowali w ziemię. Brak kapitału jednak ograniczał także obrót ziemią, nie wspominając już o inwestycjach w przemysł. Zdawano sobie z tego sprawę. Tadeusz Szumski w słowach do Rady Stanu, mówiąc o najważniejszej rzeczy dla rozwoju przemysłu i szczęścia narodowego, powtarzał: „Pieniądze! Pieniądze! Pieniądze!”. I faktycznie pieniędzy często brakowało, a potrzeby świeżo powstałego państwa były ogromne i nieproporcjonalnie wielkie do jego wielkości i aktualnego stanu.

Cóż to za kraj?

W Księstwie panuje król Niemiec [...]
Żołnierz polski, pieniądz pruski,
Rząd, prawo, kodeks francuski. [...]
Z majątków każdy wyzuty,
Szlachcica piszą w rekruty,
Żydzi, chłopci i mieszczenie
Kładą się w równości stanie.
Rolnik wolny, ale goły,
Żołnierz bezpłatny, wesoły
W obcej sprawie życie daje [...]
Handel zupełnie przecięty [...].

Wiersz satyryczny
z 1808 roku

Rymopis zwracał uwagę na fatalny stan monetarny państwa. W Księstwie Warszawskim panował istny galimatias monetarny. W obiegu znajdowały się monety z czasów stanisławowskich, francuskie franki, holenderskie dukaty, pieniądze saskie i walory państw zaborczych, tak metalowe, jak i papierowe. Te ostatnie cieszyły się wśród Polaków szczególnie złą sławą. Rosyjskie „asygnaty”, austriackie „bankocetle” i pruskie „trezorszajny” stanowiły odbicie ogromnych wojennych potrzeb, a zarazem dużej inflacji i spadku wartości pieniądza. Spadek realnej wartości pieniądza objawiał się także produkcją niepełnowartościowego bilonu. Złą sławę miał zwłaszcza bilon pruski. Rządy zaborcze ratowały się poprzez dewaluację pieniądza. Dla przykładu rząd austriacki zdevaluował miedziane krajcary o 80%, a władze pruskie zdevaluowały swój bilon o 38%. Posunięcia te, przeprowadzone już za czasów Księstwa Warszawskiego, miały wpływ na świeżo tworzony własny system walutowy.

Do braku dobrej waluty przyczyniło się również wywiezienie kas przez ewakuujących się Prusaków. Dlatego też minister spraw wewnętrznych Jan Paweł Łuszczewski biadał: „Nade wszystko, powtarzam, nie mamy gotowizny!”.

W obiegu dominował pruski podwartościowy bilon, moneta z nazwy srebrna, ale w istocie miedziana. Ten niepełnowartościowy pieniądz był wykorzystywany do drenażu polskiego rynku kruszców, zwłaszcza srebra. Podwartościowe monety pruskie wymieniano w Księstwie Warszawskim na monety pełnowartościowe i wywożono do Prus. W ten sposób pieniądz zdawkowy stał się najbardziej popularnym środkiem płatniczym. Nim to posługiwały się zwłaszcza biedniejsze warstwy społeczne. Nim także wypłacano żołd żołnierzom. Brakowało za to monety grubej, która była niezbędna do prowadzenia wielkiego handlu i zakupów poza granicami kraju. Nie pomagały zakazy i groźby pod adresem kontrabandzistów szmuglujących pruski pieniądz i niezbyt gorliwych celników. Szmuglowaną walutę konfiskowano, uszczelniono także system kontroli granic. Pomimo to napływ pruskich monet trwał nadal. Jedyną szansą na przezwycięzenie tego zjawiska była reforma monetarna.



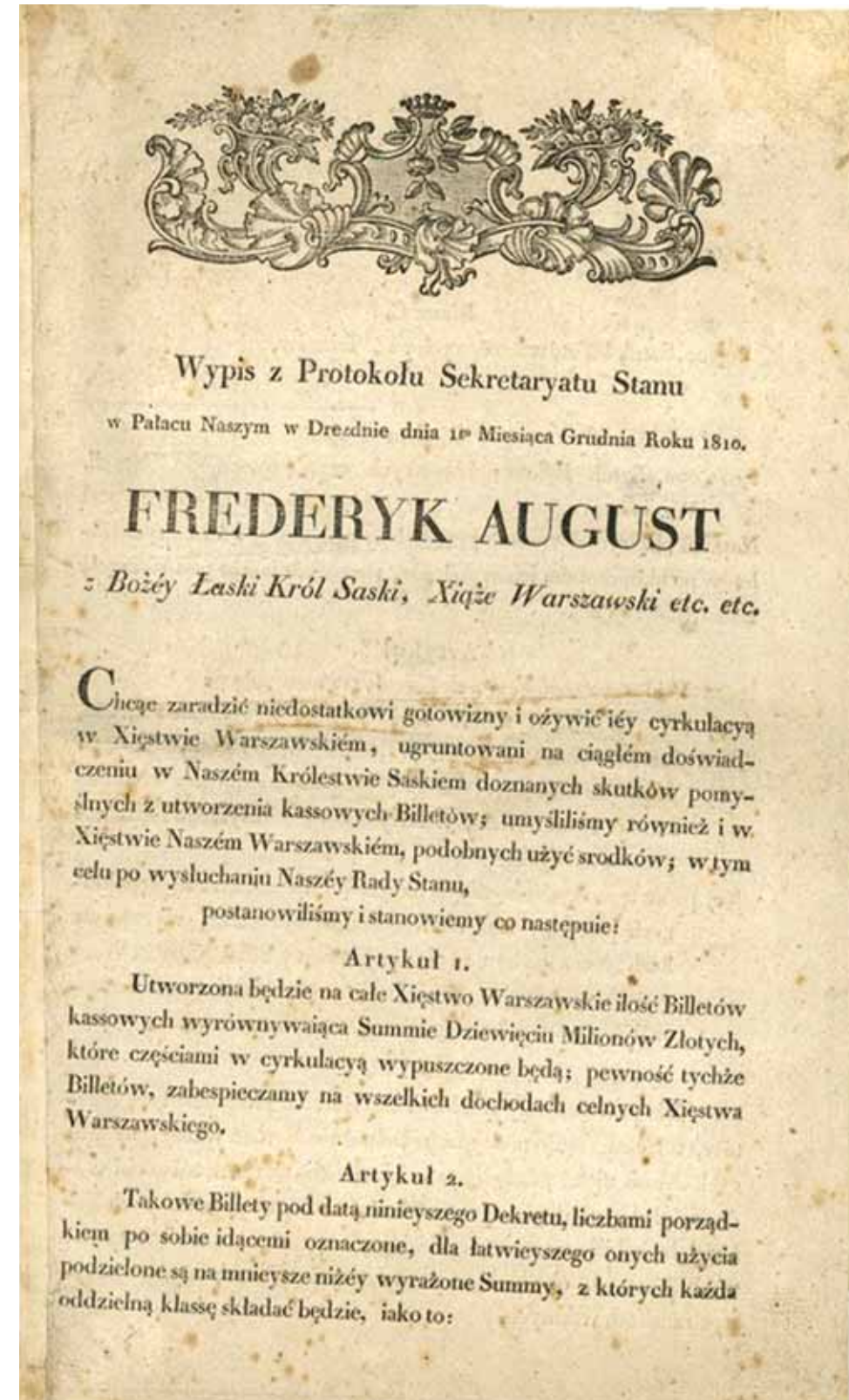
Stanisław Małachowski
herbu Nałęcz (1736–
1809), marszałek konfederacji Korony Królestwa Polskiego i marszałek Sejmu Czteroletniego w roku 1788, prezes Senatu Księstwa Warszawskiego w latach 1807–1809, senator-wojewoda Księstwa Warszawskiego w 1809 roku, stały przedstawiciel stanów w Straży Praw

Papierowe talary

Władze Księstwa, przygotowując plan naprawy pieniądza, brały pod uwagę kilka istotnych czynników. Brak naturalnych zasobów kruszców i ogołocenie rynku wewnętrznego ze srebra nakazywały szukać rozwiązania w produkcji pieniądza papierowego. Ludność miała jednak jak najgorsze doświadczenia z banknotami. Pamiętano krach rewolucyjnych papierowych asygnat francuskich, eksperyment z czasów powstania kościuszkowskiego czy papierową inflację pieniędzy zaborców, która prócz realnego spadku wartości tych walorów skutkowałą także tym, że w rękach polskich poddanych pozostała znaczna część niewymienionych nigdy banknotów.



Nadanie konstytucji
Księstwu Warszawskiemu
przez Napoleona w 1807
roku – obraz Marcello
Bacciarellego (replika
zaginionego obrazu)



Dekret królewski
o utworzeniu biletów
kasowych w Księstwie
Warszawskim z 1 grudnia
1810 roku



Monety Księstwa Warszawskiego wartości 5 i 10 groszy z 1811 i 1813 roku

Bilety kasowe Księstwa Warszawskiego wartości 1, 2 i 5 talarów emitowane na podstawie dekretu z 1 grudnia 1810 roku



Wartość i emisja talarów papierowych Księstwa Warszawskiego przewidzianych w dekrety Fryderyka Augusta z 1 grudnia 1810 roku

Seria	Sztuk	Nominał	Łączna wartość liczona w złotych polskich
A	700 000	1 talar	4 200 000
B	250 000	2 talary	3 000 000
C	60 000	3 talary	1 800 000
Razem:	1 010 000	-	9 000 000

Zanim jednak wprowadzono reformę monetarną, zdecydowano się na okres przejściowy i honorowano w obrocie waluty Prus i Austrii, choć należy podkreślić, że przyjmowanie należności w kasach skarbowych obarczone było różnorodnymi obostrzeniami i potrąceniami. Na przykład przy przyjmowaniu podatku w bilonie potrącano jego dziesiątą część.

W Księstwie Warszawskim najczęściej krążyło monet pruskich, toteż zdecydowano się na pozostawienie właśnie pruskiego systemu pieniężnego, którego podstawową jednostką był talar, łatwy do przeliczania na polskie złote – równał się on 6 zł, czyli 180 gr.

1 grudnia 1810 roku Fryderyk August wydał dekret, który wprowadzał do obiegu nowy środek płatniczy – bilety kasowe Księstwa Warszawskiego. Jednocześnie powołano do życia instytucję emisyjną, Główną Kasę Wymiany. O braku zaufania do pieniądza papierowego świadczył fakt, że niektórzy z wybranych członków kasy, zwłaszcza kupcy, bronili się jak mogli przed tym zażyciem w obawie, że zrujnuje im to opinię. Warszawski kupiec Ernest Schwanenfeld zwrócił się do samego Fryderyka Augusta z prośbą o niepodpisywanie jego nominacji. Obawiając się inflacji, proponowano, aby bilety kasowe były osobiście podpisywane przez członków kasy. We wczesnym okresie funkcjonowania pieniądza papierowego w niektórych krajach (np. w USA) stosowano taki zabieg, traktując go jako prosty i skuteczny środek antyinflacyjny. Jednak Fryderyk August był temu niechętny i pomysł pozostał niezrealizowany. Wydrukowane w Saksonii bilety kasowe pojawiły się w obiegu w lipcu 1811 roku. Wyrażone były w trzech nominałach – 1, 2 i 5 talarów. Zostały ozdobione

Fryderyk August I Wettin (1750–1827), książę elektor Saksonii w latach 1763–1806, król Saksonii w latach 1806–1827, książę warszawski w latach 1807–1815





Pieczęć ministra wojny Księstwa Warszawskiego księcia Józefa Poniatowskiego

godłem Księstwa Warszawskiego, w którym Biały Orzeł sąsiadował z herbem Saksonii. Główna Kasa Wymiany wymieniała je na monety kruszcowe, potrącając 4 grosze od każdego talara (2,22% poniżej wartości nominalnej). Bilety nie stały się prawnym środkiem płatniczym, gdyż ich przyjmowanie było dobrowolne, co wiązało się ze wspomnianymi obawami przed inflacją. Tym różniły się od insurekcyjnych biletów skarbowych. Powtórzono jednak poprzedni błąd – podatki można było płacić biletami tylko w połowie. Rozmiary emisji ustalono na 1,5 mln talarów, ale ponieważ przyjmowanie biletów było dobrowolne, GKW nigdy nie zdołała wyemitować więcej niż $\frac{1}{3}$ tej sumy. Będące w obiegu bilety powracały, czemu sprzyjała różnica kursów bilonu i monet kruszcowych. Dostawcy wojskowi (bilety wprowadzano do obiegu, przede wszystkim opłacając nimi wydatki wojskowe) przyjmowali je tylko po kursie bilonu pruskiego, czyli 11% poniżej wartości nominalnej. Później wymieniali je na kruszec 2,22% poniżej tej wartości. Zatem dostawca, który zdecydował się odnieść banknoty do wymiany, natychmiast po ich otrzymaniu zarabiał na tym prawie 9%. Takiej pokusie trudno było się oprzeć. W następnych latach różnice kursów nieco się zmniejszyły, ale natychmiastowa wymiana biletów dalej była dobrym interesem.

Bitwa pod Somosierrą – obraz Horace’a Verneta. Szarża polskiego 3. szwadronu 1 Pułku Szwoleżerów Gwardii Cesarskiej, przeprowadzona 30 listopada 1808 roku na przełęcz Somosierra w Hiszpanii na wysokości 1444 metrów n.p.m., przy 200-metrowej różnicy poziomów, zakończona zdobyciem wąwozu przez polskich szwoleżerów i otwarciem cesarzowi Francuzów Napoleonowi I drogi na Madryt i kontynuowanie kampanii hiszpańskiej



Początkowo bilety Księstwa cieszyły się względnym zaufaniem. Sprzyjała temu pewność, że w każdej chwili można je wymienić na solidną monetę. Sytuację zmieniła tragiczna wyprawa moskiewska. Pamiętnej wiosny 1812 roku Księstwo Warszawskie znalazło się na progu bankructwa. W marcu wstrzymano wypłaty pensji urzędniczych, a miesiąc później nawet żołdu dla wojska. Kolejne fale paniki zmniejszyły pokrycie emisji pieniądzem kruszczowym z 63 do 20%. Był to wynik systematycznego kurczenia się zasobów pieniądza kruszczowego na skutek wymiany biletów na monety. W grudniu świadomość klęski militarnej stała się powszechna. W lutym 1813 roku władze GKW wyjechały do Krakowa. Dalsza emisja biletów stała się praktycznie niemożliwa. Wiceminister wojny gen. Józef Wielhorski został z sumą 100 tys. talarów w biletach skarbowych i mimo wielkich potrzeb wojska nie był w stanie ich wydać. Nikt już nie miał do nich zaufania i nie chciał ich przyjmować. W tej sytuacji władze GKW podjęły decyzję o spaleniu biletów wycofanych z obiegu. Do marca, czyli do momentu całkowitego wyczerpania zapasów kruszczu, drogą dyskretną interwencji próbowano bronić kursu biletów. W styczniu 1816 roku władze GKW spotkały się jeszcze raz, by zdać sprawę ze swej działalności namiestnikowi Królestwa Polskiego gen. Józefowi Zajączkowi i prosić go o wykupienie pozostałych w obiegu biletów. Sprawą zajęła się utworzona w 1824 roku Komisja Centralna Likwidacyjna, ale biletów ostatecznie nie wykupiono. Pozostały pamiątką po jednej z najbardziej kontrowersyjnych epok w historii Polski: trudnej, ale pełnej nadziei.

Sumy bajońskie

Cesarz Francuzów nie był sojusznikiem bezinteresownym. Za pomoc, jakiej udzielił przy wskrzeszeniu namiastki Polski, kazał sobie drogo zapłacić. Rząd Francji wystawił słony rachunek za koszty



3 grosze Księstwa Warszawskiego z 1812 roku

Monety Księstwa Warszawskiego: talar z 1811 roku (z lewej) i 1/3 talara z 1812 roku





Śmierć Cypriana Godebskiego pod Raszynem – obraz Januarego Suchodolskiego (1797–1875) Bitwa pod Raszynem stoczona została 19 kwietnia 1809 roku przez wojska polskie i saskie, dowodzone przez księcia Józefa Poniatowskiego, z korpusem wojsk austriackich, pod dowództwem arcyksięcia Ferdynanda Karola d'Este, której efektem zwycięskiej dla Napoleona wojny, było między innymi, dwukrotne powiększenie obszaru Księstwa Warszawskiego i zwiększenie polskiej siły zbrojnej z 14 tys. do 60 tys. w niecałe trzy miesiące

uzbrojenia i wyposażenia polskiej armii. Nakazał także zapłacić za pozostawiony Polakom pruski papier stemplowy i sól. Domagał się również zwrotu udzielonej pożyczki. Największym obciążeniem dla Księstwa były jednak pożyczki, szacowane na 47 mln franków, jakich władze pruskie udzielały polskiemu ziemiaństwu i które jako łup wojenny przypadły zwycięskiej Francji. Tak olbrzymie obciążenie były ponad możliwości małego i zrujnowanego kraju. Wskutek próśb i negocjacji Francuzi ograniczyli swoje żądania. 10 maja 1808 roku w Bayonne podpisano stosowną konwencję, która oszacowała należności Księstwa względem francuskiego protektora. Należności oszacowano na 4 mln franków, wierzytelności zaś na 24 mln franków. Obydwie kwoty do czasu spłaty podlegały pięcioprocentowemu oprocentowaniu. Teoretycznie interes był dla Polaków korzystny. Rzeczywistość szybko zweryfikowała ten układ. Rząd Księstwa musiał regulować swe zobowiązania gotówką



Monety Księstwa Warszawskiego, dukat z 1812 roku (z lewej) i 1/6 talara z 1814 roku

wobec Francji, w zamian zaś mógł dochodzić swych roszczeń wobec zadłużonych ziemian, co było niezwykle trudne.

Spłata zadłużenia szła opornie. Wpływ na taki stan rzeczy miały kolejne wojny z lat 1809, 1812. A po likwidacji Księstwa sprawa upadła. Wierzytelności pruskie zaś na mocy postanowień kongresu wiedeńskiego wróciły do Prus.

Zyskowny bilon

Pieniądz Księstwa Warszawskiego to nie tylko banknoty, ale też złote, srebrne i miedziane monety, do których ludność miała o wiele większe zaufanie. Jednak zanim je wybito, trzeba było pokonać dużo trudności.

Mennica warszawska była prywatnym przedsięwzięciem ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego. Po trzecim rozbiore została zamknięta przez Prusaków, którzy we własnych mennicach bili pieniądz dla nowych poddanych. W 1799 roku, jako spadek po królewskim stryju, odziedziczył ją książę Józef Poniatowski. Przez parę lat niewiele się tam działo. Większość pomieszczeń stała zamknięta, a zgromadzone w niej narzędzia pokrywał kurz. Sytuacja zmieniła się po utworzeniu Księstwa Warszawskiego.

Stworzenie własnego systemu monetarnego i zaniechanie posługiwania się w rozliczeniach pieniądzem pruskim było zagadnieniem natury nie tylko ekonomicznej, ale i prestiżowej. Jednak choć zakład menniczy był przystosowany do produkcji, jego uruchomienie nie było proste. W budynkach mennicy kwaterowali bowiem francuscy żołnierze. Należało również rozstrzygnąć kwestie finansowe i własnościowe.

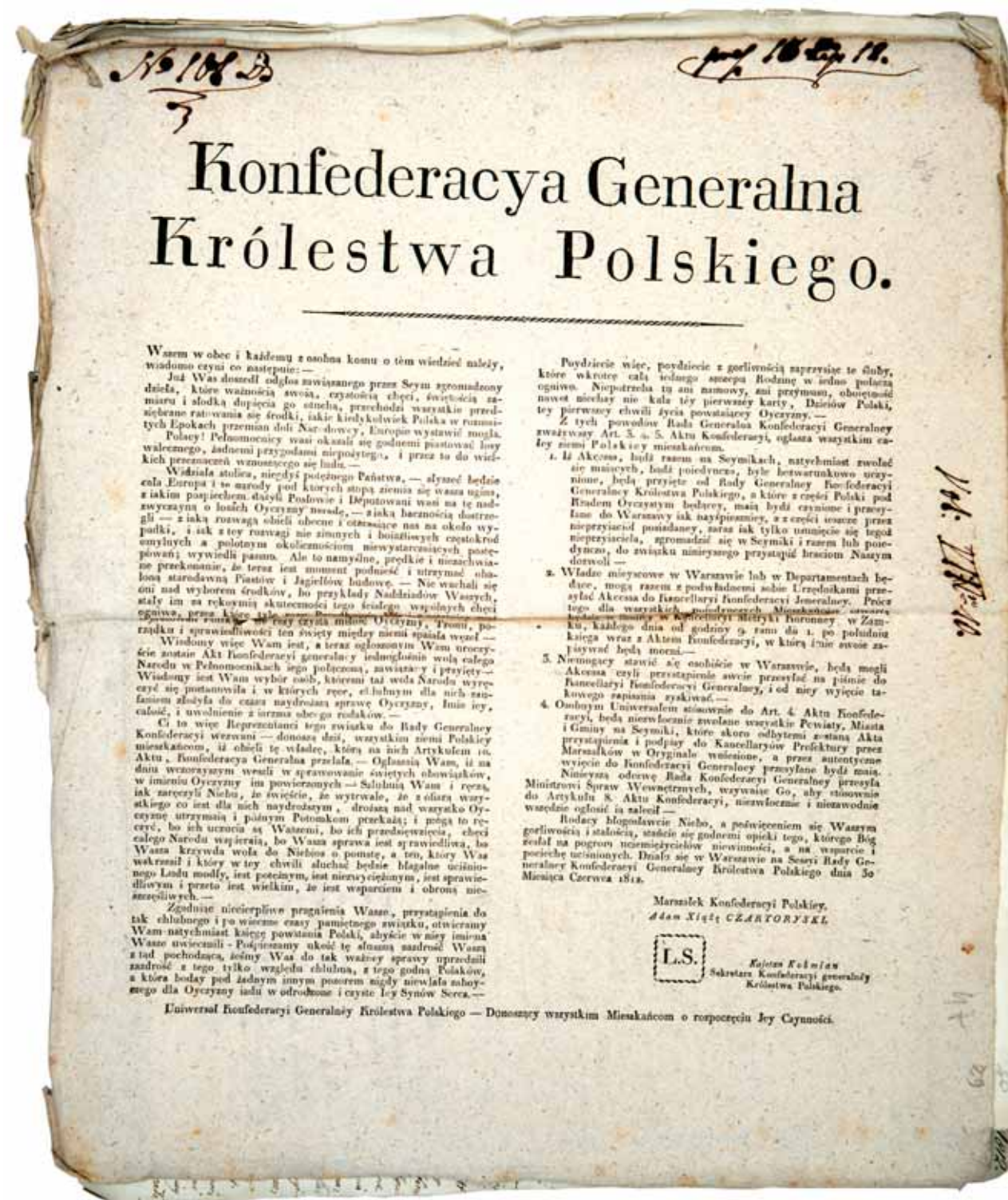
Pierwotnie planowano wydzierżawienie mennicy od księcia Józefa. Wreszcie pod długich negocjacjach Fryderyk August nakazał zakup posesji przy ul. Bielańskiej 61 wraz ze znajdującym się tam wyposażeniem mennicy. 2 stycznia 1809 roku za niebagatelną cenę



Ułani Księstwa Warszawskiego – obraz Januarego Suchodolskiego (1797–1875)

Mennica musiała być przedsięwzięciem dochodowym, dlatego zdecydowano się na produkcję głównie zyskownych monet bilonowych i miedzianych. Monet „grubych” puszczano w obieg niewiele. Najbardziej popularną wśród nich była $\frac{1}{3}$ talara (dwuzłotówka) z powodu jej najmniejszej deficytowości. Ponieważ najpopularniejszą walutą w Księstwie Warszawskim były pieniądze pruskie, przyjęto pruską stopę menniczą z zastrzeżeniem, że polskie monety będą zawierały nieco mniej czystego srebra. Miało to nie tylko uchronić Księstwo przed odpływem cennego kruszcu, ale także spowodować jego napływ z Prus. W celu usprawnienia produkcji (ale i z chęci powiększenia dochodów) w 1811 roku zdecydowano się na przebicie licznych pruskich monet wartości $\frac{1}{48}$ talara – zwanych „dytkami” – na polskie pięciogroszówki. Zysk polegał na nadaniu nowego kursu przebitej pruskiej monecie, która posiadała mniej srebra niż pięciogroszówka, oraz na ograniczeniu kosztów produkcji. Na wielu monetach z tego okresu widoczne są ślady tego zabiegu, a spod polskiego stempla przeziiera pruski pierwowzór. W porównaniu z czasami stanisławowskimi technika mennicza nie uległa zmianie. Machiny mennicze króla Stasia nadal spełniały wymogi nowoczesnej i masowej produkcji. Samo zaś bicie monet wciąż wykonywano ręcznie.

14 tys. dukatów mennica przeszła na skarb Księstwa. 19 czerwca 1810 roku w obecności monarchy rozpoczęto produkcję polskiego pieniądza. Maszyny pracowały prawie bez przerw do 1815 roku, choć na jej produktach nie widnieje data starsza niż z roku uprzedniego. W pierwszym roku produkcji wybito 1 873 229 monet różnych nominałów, jednak już w następnym ich liczba osiągnęła poziom 22 542 543 sztuk, co – zważywszy na ich ręczne wybijanie – było dużym sukcesem. Rok 1812 był równie udany dla zakładu menniczego, z którego wywieziono 20 588 606 sztuk monet. Nie było w tym nic dziwnego – odpowiadało to nie tylko potrzebom ludności, ale i zwiększonemu popytowi na pieniądze, co było związane z przygotowaniem do ofensywy na Rosję. W następnych latach nastąpił spadek liczby wytwarzanych monet.



Uniwersał Konfederacji Królestwa Polskiego przyjęty przez skonfederowany nadzwyczajny Sejm Księstwa Warszawskiego 30 czerwca 1812 roku

Bitwa pod Borodino – (nieznany autor) stoczona w dniach 5–7 września 1812 roku pomiędzy armią francuską Napoleona I Bonaparte a rosyjską dowodzoną przez Michaiła Kutuzowa; w jej wyniku Kutuzow wycofał wojska z pola walki, otwierając tym samym Napoleonowi drogę do Moskwy



System monetarny Księstwa Warszawskiego

Nazwa monety	Kruszec	Przeciętna liczba monet z grzywny menniczej wagi kołońskiej	Przeciętna waga monety (w gramach)	Próba
dukat	złoto	67	4	23 ³ / ₁₀
talar	srebro	10	23	11 ¹ / ₂
¹ / ₃ talara	srebro	27	8,50	10
¹ / ₆ talara	srebro	46	5	8 ¹ / ₂
10 groszy	srebro	80	3	3
5 groszy	srebro	161	2,25	3
3 grosze	miedź	54	8,57	-
1 grosz	miedź	163	2,85	-

Dukat = 3 talary = 18 zł
Talar = 3 monety ¹/₃-talarowe = 6 monet ¹/₆-talarowych = 18 monet 10-groszowych = 36 monet 5-groszowych = 60 monet 3-groszowych = 180 monet 1-groszowych

W Księstwie Warszawskim zubożonym i wyniszczonym, dobra ziemskie sumami bająskimi i prywatnymi długami obciążone, przy zupełnym niedostatku brzączącej monety do tej beczczości przyszły, że własność milionowej wartości na licytacjach publicznych za parę kroć sto tysięcy złotych, a więc za czwartą część istotnej ceny, w ręce Żydów i Prusaków przechodziła.

Z Pamiętników Kajetana Koźmiana (1771–1856)

Polskie nazwy monet Księstwa Warszawskiego

- dukat – dukat
- talar – 6 zł
- ¹/₃ talara – 2 zł
- ¹/₆ talara – 1 zł

Symbol bohaterskiej obrony

Ostatnim akordem wyprawy Napoleona na Moskwę były walki o twierdzę Zamość. Obrona ta przeszła do historii z powodu bohaterskich zmagania, a także dzięki wybiciu pieniędzy oblężniczych. Zamość, „idealne miasto” wzniesione przez hetmana i kanclerza Jana Zamoyskiego w początkach XIX stulecia nadal było znaczącą warownią. Zmodernizowane i przygotowane do obrony przez generała Maurycego Haukego, czekało na nadejście wrogich wojsk. Prowadzono prace fortyfikacyjne, a w magazynach zgromadzono zapasy na trzy miesiące dla garnizonu liczącego ok. 4300 żołnierzy, 393 koni i 130 armat różnego kalibru. W początkach lutego 1813 roku rozpoczęło się oblężenie i blokada miasta. Zmagania o twierdzę trwały jednak dłużej, niż przewidywane 3 miesiące, bo aż do 25 listopada. Walki oraz głód i choroby zebrały śmiertelne żniwo wśród nieustępliwej załogi. Pamiątką po heroicznych zmaganiach są pieniądze oblężnicze wybite na potrzeby zamojskiej warowni. Dowództwo twierdzy, odcięte od zaopatrzenia, nie było w stanie wypłacić żołnierzom zaległego żołdu. W związku z tym we wrześniu podjęto decyzję o wyprodukowaniu własnych pieniędzy. Zdecydowano się wybić srebrne dwuzłotówki i miedziane sześciogroszówki. Srebro pochodziło z rekwizycji dokonanej w zamojskiej kolegiacie. Zarekwirowano wówczas m.in. ośmioramienny żyrandol i sześć wielkich lichtarzy o łącznej wadze 159 funtów i 26 łutów⁸. Kruszc należało stopić. Okazało się to jednak za trudne i część skonfiskowanego srebra, wobec niemożności jego stopienia, zwrócono właścicielom.

Monety oblężnicze twierdzy Zamość: 6 groszy i 2 złote emitowane przez obrońców w 1813 roku



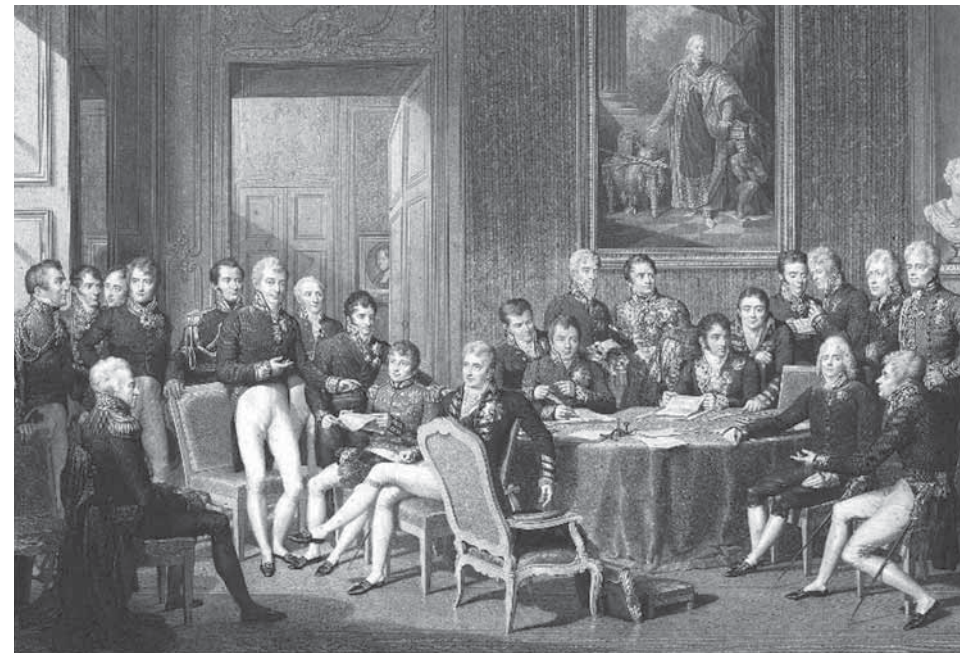
*Napoleon i Poniatowski
w bitwie pod Lipskiem –
obraz Januarego Sucho-
dolskiego (1797–1875)*



Z monetami miedzianymi było o wiele mniej kłopotu, ponieważ do ich wytworzenia użyto 1330 monet austriackich o nominale 6 i 30 krajcarów, zabranych z zamojskiego magistratu. Austriackie miedziaki sklepywano młotem i spiłowano krawędzie pilnikiem. Działanie to miało na celu pozbycie się wyobrażeń i napisów znajdujących się na monetach.

Trudnym zadaniem okazało się za to wykonanie stempli do wybijania monet. Z powodu braku fachowców bez powodzenia próbował je zrobić porucznik inżynierii Tomasz Hincz. Prace ruszyły dopiero wówczas, kiedy odpowiednie stemple wykonał artylerzysta Mikołaj Karkowski. Pracę w mennicy wykonywali jeńcy rosyjscy. Nie mieli oni należytego doświadczenia, dlatego spod ich rąk wyszło wiele „niedobitek” uderzanych zbyt lekko lub monet spękanych na krawędzi, co z kolei było wynikiem zbyt silnego uderzenia prymitywnym kafarem.

Ogółem wyprodukowano 7830 dwuzłotówek (na sumę 15 660 zł) i 1330 sztuk sześciogroszówek (na sumę 266 zł). Numizmatycy uważają, że wybito trzy wersje sześciogroszówek. Spierają się za to co do liczby odmian monet srebrnych, których szacują od 2 do 6 odmian. Na awersie monety dwuzłotowej widniał napis: „MONETA W OBLĘŻENIU ZAMOŚCIA” i saperska mina, na rewersie: „2 ZŁOTE 1813” z gałązkami palmowymi dookoła i w otoku: „BOŻE



*Kongres wiedeński – gra-
fika według Jeana-Bapti-
ste’a Isabey; konferencja
przedstawicieli szesnastu
państw europejskich,
trwająca od września
1814 do 9 czerwca 1815
roku w Wiedniu, zwołana
w celu rewizji zmian tery-
torialnych i ustrojowych
spowodowanych wybu-
chem rewolucji francu-
skiej i wojnami napoleoń-
skimi oraz wypracowania
nowych zasad ładu
kontynentalnego*

DOPOMÓŻ WIERNYM OJCZYŹNIE”. Monety sześciogroszowe opatrzone były czterowierszowym napisem: „PIENIĄDZ W OBLĘŻENIU ZAMOŚCIA 1813”, a na rewersie nad skrzyżowanymi gałązkami: „6 GROSZY”, a wokoło: „WIERNYM OJCZYŹNIE BOŻE DOPOMÓŻ”.

Bicie monet miedzianych zakończono 15 listopada, a srebrnych 22 listopada. Zaraz potem zniszczono sprzęt menniczy. Wyprodukowanymi pieniędzmi wypłacono pięciodniowy żołd załodze, która nie miała zbyt wiele czasu na jego wydanie, ponieważ 25 listopada 1813 roku twierdza skapitulowała. Władze rosyjskie uznały zamojskie monety za nielegalne i zabroniły ich używania. W styczniu i lutym 1814 roku przeprowadzono śledztwo w sprawie ustalenia, co się stało ze sprzętem menniczym. Rozpoczęto także akcję wyłapywania oblężniczego pieniądza. Wyłowione w ten sposób monety zostały przetopione w mennicy warszawskiej.

Monety z oblężenia Zamościa są prawdziwą rzadkością kolekcjonerską. Stanowią unikalny ślad bohaterskiej postawy polskiego żołnierza, który wytrwał przy Napoleonie do samego końca.



POLSKIE PIENIĄDZE ROSYJSKIEGO CARA

Upadek napoleońskiej Francji oznaczał kres Księstwa Warszawskiego. W jego miejsce decyzją kongresu wiedeńskiego utworzono Królestwo Polskie. Kongresówka, bo i tak je zwano, powstała na przekór Austrii i Prus, z wyraźnej woli cara Aleksandra I Romanowa. Ceną za to było oderwanie od dawnego Księstwa Krakowa i Wielkopolski. Nowo powstałe państwo połączone zostało unią personalną z Imperium Rosyjskim, co oznaczało, że car Rosji był jednocześnie królem Polski. Nowe państwo posiadało sporą autonomię: miało własny rząd, sejm, skarb, armię i sądy. Gwarantem ustroju była dosyć liberalna konstytucja nadana przez Aleksandra I – cara i króla w jednej osobie. Prócz wielu swobód zagwarantowano również prawo wybijania własnego pieniądza. Zaczęto go bić dopiero w 1816 roku, a produkcja monetarna z roku poprzedniego nadal była opatrzona herbem Księstwa Warszawskiego, choć wszystkie wówczas wybite monety noszą datę 1814.

Nowe monety zostały opatrzone zupełnie nowym stemplem, dostosowanym do zmienionej sytuacji politycznej. Z pieniędzy zniknęła podobizna księcia warszawskiego Fryderyka Augusta, zastąpiona wyobrażeniem króla i cara. Podobnie stało się z godłem. Herb sasko-polski został zastąpiony herbem Królestwa Polskiego. Wyobrażał on ukoronowanego carską koroną czarnego, dwugłowego orła rosyjskiego, dzierżącego w łapach jabłko, miecz oraz berło. Na jego piersiach, na rozpostartym sobolowym płaszczu zwieńczonym królewską koroną, widniał biały orzeł polski w koronie. Monety o wyższych nominałach, od złotówki po złotą pięćdziesięciozłotówkę, opatrzone były podobizną panującego, bilon zaś i miedziaki tylko wyrażonym w groszach nominałem. Taki wzorzec ikonograficzny przetrwał bez większych zmian do 1830 roku. Umieszczenie portretu cara na monetach stanowi-



Herb Królestwa Polskiego



Aleksander I Romanow (1777–1825); cesarz Rosji od 1801 roku, król Polski od 1815 roku (Królestwo Polskie)

Monety o nominałach: 2 złote polskie z 1816 roku, obok: 25 złotych polskich z 1817 roku



ło novum w stosunku do monet rosyjskich na których podobizn władców wówczas nie umieszczano. Zwyciężyła jednak opinia pochlebców, którzy przekonali: *lud polski widząc ustawicznie na pieniądzach popiersie swego monarchy tym bardziej do niego przywiązywać się będzie*. I nie wnikając w aspekty propagandowe, należy podkreślić, że takie rozwiązanie dodatnio wpłynęło na estetykę monet Królestwa Polskiego w porównaniu z rosyjskimi odpowiednikami.

Zmiana wyglądu to nie jedyne nowości w dziedzinie pieniądza. Monety Kongresówki zostały całkowicie spolszczone. Zniknęły łacińskie napisy z tytułatury władcy, odtąd wyrażone po polsku. Novum było także dostosowanie polskiej waluty do rosyjskiego systemu walutowego. Wedle ukaz car-skiego z 1 grudnia 1815 roku przyjęto przelicznik, że 1 złoty polski równał się 15 rosyjskim kopiejkom. Konieczność przeliczenia obydwu walut doprowadziła także do odejścia od tradycyjnych talarów i dukatów i zaprowadzeniu w Kongresówce niespotykanych dotychczas nominałów: talary i półtalary zastąpiono srebrnymi dziesięcio- i pięciozłotówkami, dukaty zaś monetami o wartości 25 i 50 złotych, noszącymi nazwę pojedynczych i podwójnych złotych królewskich. Prócz tego produkowano srebrne dwuzłotówki i złotówki. Bito także srebrny bilon o nominałach 10 i 5 groszy oraz miedziane trojaki i grosze.

Niektóre monety różnią się od tego wzorca, posiadają bowiem dodatkowe napisy: „Z MIEDZI KRAIOWEY” lub „Z SREBRA KRAIOWEGO”. Nasuwały one bezpośrednie skojarzenia z niektórymi monetami bitymi w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego. Miały podkreślić rozwój gospodarczy kraju, a zarazem jego

możliwości i aspiracje. Były także świadectwem rozwoju polskiego górnictwa i hutnictwa. Srebro pochodziło z kopalni olkuskich, zaś miedź z podkieleckich kopalni w Miedzianej Górze.

Wygląd monet uległ zmianie po śmierci Aleksandra I. Namiestnik carski gen. Józef Zajączek prosił o zgodę na umieszczenie na monetach podobizny nowego cara. Mikołaj I nie zgodził się na takie rozwiązanie, za to przystał na propozycję, by zachować portret Aleksandra I. Zmieniono jedynie treść napisów. Na awersie wokół portretu Aleksandra I widniał napis: „ALEXANDER I. CES. ROS. WSKRZESICIEL KRÓL. POL. 1815”. Rewers ozdobiony był napisem: „MIKOŁAJ I. CES. WSZ. ROSYII KRÓL POLSKI PANUJĄCY”, oraz stosownym nominałem.

System monetarny Królestwa Polskiego z 1815

Rodzaj monety	Wartość w zł	Kruszec	Waga w gramach, ok.	Próba
podwójny złoty królewski	50	złoto	9,8102	0,916
pojedynczy złoty królewski	25	złoto	4,91051	j.w.
10 zł	10	srebro	31,0713	0,868
5 zł	5	srebro	15,5357	j.w.
2 zł	2	srebro	9,0851	0,593
1 zł	1	srebro	4,5425	j.w.
10 gr	1/3	bilon	2,9044	0,194
5 gr	1/6	bilon	1,4522	j.w.
3 gr	1/10	miedź	8,5731	1000
1 gr	1/30	miedź	2,8577	1000

Mennica parowa

Produkcja metalowego pieniądza dla Królestwa Polskiego odbywała się wyłącznie w mennicy warszawskiej, przemianowanej w 1815 roku na Urząd Menniczy (od 1818 roku Dyрекcję Menniczą Warszawską), który został podporządkowany Komisji Rządowej Przychodów Skarbu. Jednym z pierwszych i podstawowych zadań było uporządkowanie stosunków pieniężnych. Ściągano z rynku licznie kursujące monety obce oraz pieniądze przedrozbiorowej Polski i Księstwa Warszawskiego. Ściąganie tej pieniężnej zbieraniny trwało kilka lat. Ustalono oficjalne ceny, po których kupowano dawne monety. I tak



Książę Józef Zajączek herbu Świnka (1752–1826), jakobin, generał, polityk, poseł na Sejm Czteroletni (1788–1792), podczas insurekcji kościuszkowskiej (1794) członek Rady Najwyższej Narodowej, uczestnik wojen napoleońskich, od roku 1807 dowódca 2 Dywizji Księstwa Warszawskiego, w kampanii rosyjskiej (1812) dowódca V Korpusu Wielkiej Armii; od 1815 roku namiestnik Królestwa Polskiego cara Aleksandra I



50 złotych polskich z 1819 roku

cenę dawnych dukatów oszacowano na 16,5 zł, talar Księstwa kosztował 6 zł, pruskie talary szacowano na 5 zł i 27 gr, a ruble carycy Katarzyny na 6 zł i 20 gr. Przedsięwzięcie trwało więc długo, ale było niezbędne do uporządkowania chaosu monetarnego, zwłaszcza że nowy pieniądz został ściśle powiązany z walutą rosyjską.

1 grudnia 1815 roku został wydany dekret cesarski, z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1816 roku. Na jego podstawie bito trzy rodzaje monet: złote, srebrne i miedziane. Dekret ten został uzupełniony w 1818 roku. Na mocy tego prawa ustalono jednak nieodpowiedni w stosunku do panującego w Rosji stosunek złota do srebra (1:15). Nie wzięto pod uwagę dotychczasowych doświadczeń, że nieodpowiedni stosunek tych szlachetnych metali może spowodować odpływ pełnowartościowej monety na zachód. I tak też się stało. Monety tak polskie, jak i rosyjskie zaczęły odpływać do Prus. Władze wydawały stanowcze zakazy i groziły surowymi karami, ale zyskowny dla handlarzy proceder nie ustał.

Wraz z wydaniem odpowiednich zarządzeń produkcja mennicza ruszyła pełną parą. Jednak srebro z przetapianych starych monet oraz krajowe wydobyte nie były w stanie zaspokoić rosnących potrzeb wytwórni, dlatego biały metal kupowano poza granicami kraju, zwłaszcza w Niemczech.

Produkcji nie udało się utrzymać na początkowym, bardzo wysokim poziomie. Wpływ na ten stan rzeczy miały fatalny stan budynków mennicy i zużycie sprzętu menniczego, pamiętającego przecież jeszcze czasy stanisławowskie, co powodowało niedokładności w produkcji. By sprostać potrzebom, zdecydowano się na modernizację budynków i maszyn menniczych. W 1817 roku rozpoczęto budowę nowego budynku, zaprojektowanego przez wybitnego architekta Piotra Aignera, a nowoczesne maszyny mennicze sprowadzono z Petersburga. Dzięki temu nie tylko podniesiono jakość wytwarzanych monet, ale zwiększono wydajność całego zakładu. Mennica

Monety (grosze)
Królestwa Polskiego



natomiast stała się jednym z najnowocześniejszych zakładów produkcyjnych w Królestwie. Zasilanie zapewniał kocioł parowy i maszyna parowa – pierwsze w Warszawie!

Mennica w założeniach miała być nie tylko wytwórnią pieniędzy, ale i przedsiębiorstwem przynoszącym dochody. Wzorem poprzedniej epoki ograniczano do niezbędnych rozmiarów produkcję monet pełnowartościowych, ale przynoszących deficyt produkcyjny, na rzecz emisji zyskowego bilonu. Najpierw należało jednak przełamać opór carskich urzędników, którzy nieufnie podchodzili do produkcji bilonu, obawiając się procesów inflacyjnych. Władze Królestwa Polskiego zarzuciły jednak Petersburg lawinę argumentów przemawiających za produkcją bilonu. Argumentowano, że wycofanie monety zdawkowej tak Księstwa, jak i pruskiej spowodował jej niedostatek. Miało jej brakować zarówno podczas rozliczeń opiewających na małe kwoty, jak i w płatności podatków i zakupie soli, a przecież zgodnie z prawem należało je uiszczać także częściowo w bilonie. Skarżono się również, że kasy skarbowe nie mają możliwości wydawania reszty. Podstawowym argumentem była jednak chęć zysku, który miał być przeznaczony m.in. na modernizację mennicy.

Obawy cara zostały wreszcie przełamane i w 1816 roku przyszła z Petersburga zgoda na wybitcie 1 mln zł w monecie bilonowej. W kolejnych latach, w odpowiedzi na potrzeby skarbu, choć nie bez trudności uzyskiwano pozwolenie na emisję bilonu. Dla przykładu – w 1822 roku cesarz zezwolił na



Bilety kasowe Królestwa Polskiego



Stanisław Staszic (1755–1826), działacz oświeceniowy, pionier spółdzielczości, pisarz polityczny i publicysta, filozof i tłumacz, wolnomularz, przyrodnik; ksiądz katolicki, członek Izby Edukacyjnej Księstwa Warszawskiego w 1808 roku, minister stanu Księstwa Warszawskiego od 1809 roku, radca stanu Księstwa Warszawskiego od 1810 roku, zastępca ministra oświaty Królestwa Polskiego w latach 1818–1824, minister stanu Królestwa Polskiego od 1824 roku

wybicie 1,5 mln zł w bilonie srebrnym i miedzianym, co przyniosło skarbowi ponad 0,5 mln zł czystego zysku.

Obawy władz carskich związane z bilonem wynikały z dwóch przyczyn. Po pierwsze w Rosji nie znano monet bilonowych. Okazało się jednak, że polski bilon szybko zadomowił się w zachodnich guberniach imperium. Po drugie obawiano się, że nadmierna emisja bilonu wywoła inflację. Obawy te nie były bezpodstawne, ale do walki z inflacją przystąpiła już nowa instytucja finansowa, jaką był założony w 1828 roku Bank Polski. Mennica została poddana presji Banku. Żądano od niej *dostarczenia tyle i tego rodzaju pieniędzy srebrnych, ile na zasilenie Kasy [Banku Polskiego] w dostateczną gotowiznę do wymiany biletów bankowych i na inne obroty Banku potrzeba będzie*. A bank żądał zaniechania produkcji podwartościowego bilonu i bicia pełnowartościowej monety złotej i srebrnej do podtrzymania kursu banknotów i zapewnienia im pełnej wymienialności na srebro i złoto. Spór o produkcję monet doprowadził do otwartego konfliktu, skutkującego stanowczym żądaniem podporządkowania mennicy Bankowi Polskiemu.

Inicjały i symbole na monetach

Zarządcy mennicy warszawskiej mogli umieszczać na monetach swoje inicjały i z tego prawa korzystali. Inicjały „I-B” oznaczały Jakuba Benicke (1811–1827), „F-H” – Fryderyka Hungera (1827–1830), „K-G” – Karola Gronaua (1830–1834), „I-P” – Jerzego Puscha (1834–1843). Ten zwyczaj, wywodzący się z nowożytnej tradycji, został z czasem zastąpiony przez umieszczanie inicjałów samej men-



Żołnierze piechoty Królestwa Polskiego



nicy. Po raz pierwszy inicjały mennicy warszawskiej pojawiły się na monetach Stanisława Augusta Poniatowskiego. Oznaczenie „M-W” (Mennica Warszawska) funkcjonowało na monetach Królestwa Polskiego od 1835 do 1857 roku. W 1850 roku pojawiło się także oznaczenie mennicy w języku rosyjskim „B-M” (warszawska monieta)

Minister reformator

W pierwszych latach istnienia Królestwo Polskie było w niezwykle trudnej sytuacji gospodarczej – ciążyły na nim długi zaciągnięte w czasach Księstwa Warszawskiego, doskwierały skutki wojen, które przetoczyły się przez ziemie polskie – było ich sześć w ciągu dwudziestolecia! (1792 – wojna w obronie Konstytucji 3 Maja, 1794 – powstanie kościuszkowskie, wojna Francji z Prusami i Rosją – 1806–1807, wojna z Austrią – 1809, wyprawa Napoleona na Moskwę – 1812–1813). Związane z tym zniszczenia, grabieże, kontrybucje i podatki, konieczność aprowizacji i utrzymania olbrzymich armii zrujnowały ziemie dawnej Rzeczy-

Gmach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim przy ul. Kredytowej 1 w Warszawie – pierwszej polskiej instytucji bankowej założonej w 1825 roku z inicjatywy Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego, która udzielała kredytów długoterminowych polskim właścicielom ziemskim



Książę Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki herbu Druck (1779–1846), polityk, członek Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego w 1815 roku, minister skarbu Królestwa Polskiego w latach 1821–1830, minister prezydujący w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji Królestwa Polskiego w grudniu 1830 roku, założyciel Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i Banku Polskiego

Ruiny walcowni w Nietulisku Dużym (województwo świętokrzyskie) z pierwszej połowy XIX w



pospolitej i jej mieszkańców. Nowe państwo stanęło więc przed olbrzymimi problemami gospodarczymi i pustym skarbem, którego z powodu niewielkich i nieterminowo opłacanych podatków nie sposób było zapłacić. Groźba wchłonięcia Królestwa przez cesarstwo była więc realna i lansowana przez carskich urzędników z Petersburga.

Potrzeba było więc szybkich i radykalnych działań. W 1821 roku ministrem skarbu Królestwa został książę Franciszek Drucki-Lubecki, człowiek rzutki, elastyczny, choć jak się wydawało, bez należytych kwalifikacji. Okazało się, że jest inaczej. Najpierw jednak książę wszedł do Komisji Likwidacyjnej zobowiązań finansowych Księstwa Warszawskiego. Dzięki poparciu płynącemu z Petersburga brawurowo przeprowadził negocjacje z Austrią i Prusami. W precyzyjny sposób wykazał przewagę wiarygodności Królestwa nad żądaniami niemieckich zaborców i konieczność ustępstw z ich strony. Królestwo, zamiast płacić, otrzymało od Prus 3,7 mln zł, Austria zaś zobowiązała się dostarczyć sól za równowartość 30,8 mln zł. Te właśnie sukcesy zdecydowały o ministerialnym awansie księcia.

Głównym zadaniem nowego ministra było zrównoważenie budżetu państwa. Dokonał tego nie tyle poprzez podniesienie już istniejących i wprowadzenie nowych podatków, ile przez ich restrykcyjne egzekwowanie i drobiazgową pracę. Był zwolennikiem protekcjonizmu i merkantylnizmu, nie mógł więc dopuścić do odpływu kruszcu, zwłaszcza do Prus. Aby ominąć niekorzystne pruskie pośrednictwo handlowe i wysokie cła na polskie towary, doprowadził do wybudowania Kanału Augustowskiego. Dzięki temu polskie towary popłynęły do portów w Libawie i Rydze, skąd wysyłano je dalej. Z czasem niekorzystny bilans handlowy znacznie się poprawił, a na eksport w coraz większym stopniu szły artykuły przemysłowe, a nie, jak dotąd, zboże. Po ustabilizowaniu finansów książę minister z zapałem zajął się rozwojem polskiego przemysłu. Rozbudowywał zakłady przemysłowe



Orzeł z kaszkietu oficera 2 Pułku Piechoty Królestwa Polskiego



General Królestwa Polskiego – akwarela Bronisława Gembarzewskiego (1872–1941)

w Zagłębiu Staropolskim i Łodzi. Ponadto przekonał Rosjan do zniesienia granicy celnej pomiędzy Kongresówką a cesarstwem. Na skutki nie trzeba było długo czekać. Polskie towary pojawiły się na chłonnym rynku imperium, docierając nawet do Chin. Najbardziej rozwiniętym przemysłowo obszarem Królestwa prócz stolicy był rejon Gór Świętokrzyskich. Już z inicjatywy Stanisława Staszica zintensyfikowano tam poszukiwanie kopalin, zwłaszcza miedzi i srebra. W efekcie w okolicy, która w nieodległym czasie zaczęła się zwać Zagłębiem Dąbrowskim, zaczęły wyrastać kolejne kopalnie węgla i cynku oraz huty. Unowocześniono oraz wybudowano nowe kopalnie i zakłady przemysłowe w Staropolskim Zagłębiu Przemysłowym. Okazało się jednak, że inwestycje Staszica nie dawały spodziewanych zysków. Ich modernizacją zajął się Lubecki, który postanowił skoncentrować się na przemyśle włókienniczym (Łódź) i żelaznym.

Bank Polski

Realizując plan porządkowania finansów i budowy kapitału, Drucki-Lubecki zainicjował powstanie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (1825), którego zadaniem było udzielanie pożyczek polskim właścicielom ziemskim. Trzy lata później ministrowi udało się doprowadzić do otwarcia Banku Polskiego. Prace nad kształtem instytucji bankowej

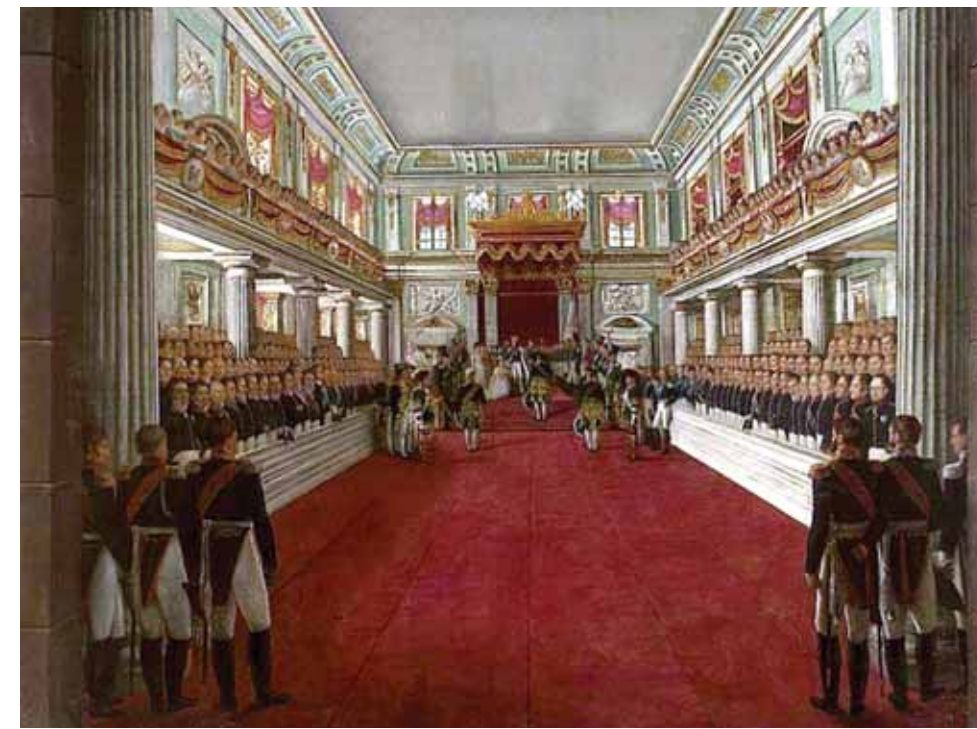
Budynek Banku Polskiego
powołanego w 1828 roku
w Warszawie



Z Bożej Łaski My, Mikołaj I, cesarz Wszechrosji, Król Polski etc., postanowiliśmy i stanowimy. W mieście Naszym stołecznym Warszawie ustanawiamy Bank pod nazwiskiem Banku Polskiego, którego celem ma być: zaspokojenie długu publicznego, tudzież rozszerzenie handlu, kredytu i przemysłu narodowego [...]. Dla postanowienia Banku wmożliwości przykładania się do rozszerzenia kredytu, handlu i przemysłu narodowego przeznaczamy dzieśięć milionów złotych polskich w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, a zaciągniętych na dobra narodowe [...].

Ustawa o powołaniu Banku Polskiego (1828)

trwały długo i komplikowały się wskutek zamieszania po śmierci Aleksandra I. Spierano się, czy ma powstać jeden duży państwowy bank czy kilka mniejszych prywatnych instytucji. Ten drugi pomysł popierał rosyjski minister finansów Igor Kankrin. Patrzył on nieprzychylnym okiem na sukcesy Druckiego-Lubeckiego i nie bez racji uważał, że nowa instytucja doprowadzi do rozwoju polskiego przemysłu, który podbijał rynki rosyjskie. Druckiemu-Lubeckiemu udało się przekonać cara Mikołaja I i w maju 1828 roku uroczystie zainaugurowano działalność Banku Polskiego. Jego statut i władze miał zatwierdzać car jako król Polski. Bank nie był jedynie instytucją kredytową, miał także inspirować i wspierać przedsięwzięcia gospodarcze (zwłaszcza prze-



Koronacja cesarzowej
królowej Aleksandry przez
Mikołaja I na Zamku
Królewskim w Warszawie
24 maja 1829 roku – obraz
Antoniego Brodowskiego
(1784–1832)



Monety cara Mikołaja I Romanowa:
5 złotych polskich z 1829 roku, obok: 25 złotych polskich z 1829 roku

mysłowe) oraz budowę dróg. Prócz tego miał określone zadania typowe dla banku centralnego, a więc nadzór nad bankami komercyjnymi i emisję pieniądza. Kapitał zakładowy w wysokości 30 mln zł wniosło państwo, a pierwszym prezesem został hrabia Ludwik Jelski. O skali sukcesu Banku Polskiego może świadczyć fakt, że nastąpiło znaczne obniżenie oprocentowania kredytu: z 24 do 6%. Znamienne jest także zestawienie obrotów i dochodów banku. W 1828 roku wynosiło ono odpowiednio ok. 185 mln zł obrotów i 1 279 433 zł zysku, a w 1830 roku – ponad 634 mln zł obrotów i 2 594 087 zł zysku.

Gdy książę objął ministerstwo, całkowity dochód Królestwa wynosił 55 milionów złotych polskich, właśnie tyle, ile wynosiły wojskowe miesięczne, urzędników cywilnych kwartalne. Dla braku funduszy nie budowano żadnych gościńców ani nie wykonywano żadnych robót publicznych. Wielka część majątków prywatnych była pod sekwestrem dla zaległych podatków. Majątki tak były zadłużone, że suma długów zhipotekowanych przewyższała ówczesną wartość ziemi. Musiano więc utrzymać moratorium, czyli prawo, że właściciel ziemi nie mógł być sądowo przymuszony do zapłacenia długu przez sprzedaż majątku nieruchomego. O kredycie więc mowy być nie mogło. Przy końcu administracji księcia Lubeckiego dochód państwa podniósł się z 55 do 88 milionów złotych polskich. Wszystkie depozyty sądowe, przez rząd zabrane były zwrócone, płace wojskowe i cywilne, zaległe i bieżące, regularnie wypłacane. W skarbie publicznym była rezerwa około 80 milionów. Budowano gościńce, kopano kanały i inne wykonywano roboty publiczne. Podatki wpływały bez trudności. Przez zaprowadzenie Towarzystwa Kredytowego majątki były z długów oczyszczone. Moratorium zniesiono.

Zaprowadzony bank ułatwił obywatelom nabycie potrzebnych dla rolnictwa machin, narzędzi gospodarskich i inwentarzy. Otwierane przez niego kredyty fabrykantom dźwignęły przemysł. Jednym słowem, kraj zupełnie inną przybrał postać.

Leon Sapieha o skutkach reform Lubeckiego

10 groszy cara Mikołaja I Romanowa z 1830 roku



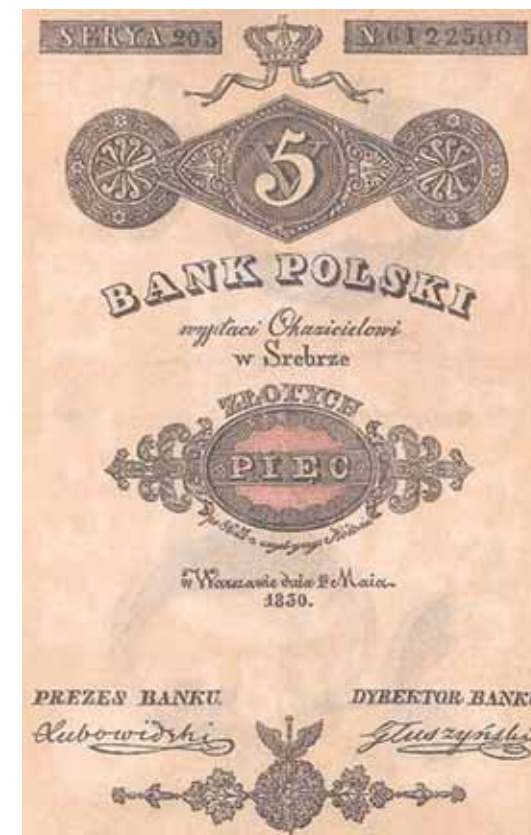
Bankowe bilety

Władze Królestwa Polskiego zdawały sobie sprawę z korzyści płynących z posiadania pieniądza papierowego, chciały więc wprowadzenia papierowej waluty i nad Wisłą. Przeważało tu zdanie Druckiego-Lubeckiego, który uważał, że w obiegu jest za mało pieniędzy, i opracował plan emisji pieniądza papierowego. Uważał, że pieniądz papierowy może być kołem zamachowym rozwoju gospodarczego, zwłaszcza przemysłu. Dał temu wyraz chociażby w liście do sekretarza stanu Ignacego Sobolewskiego, do którego pisał w styczniu 182 roku: „bez papierków nie rychło damy ruch fabrykom”. „Papierki”, czyli „bilety kasowe” o nominałach 5, 10, 50 i 100 zł, zostały wydrukowane w Petersburgu w 1824 roku. W skarbcu przeleżały cztery lata. Zostały puszczane w latach 1828–1829 już po ustanowieniu Banku Polskiego.

W ustawie o Banku Polskim wyraźnie regulowano zasady obiegu i ilości pieniądza papierowego. Zastrzegano, że „W żadnym wypadku, wartość ogólna w obiegu biletów bankowych wraz z biletami kasowymi nie powinna przewyższać ilości funduszu własnego Banku stanowiącego”. I bank rygorystycznie przestrzegał tej reguły. To właśnie, wraz z możliwością nieograniczonej wymiany banknotów na brzęczącą monetę, wymiany banknotów zniszczonych i regulowanie zobowiązań pieniądzem papierowym, ugruntowało zaufanie odbiorców. Przekonali się oni o wygodzie związanej z obrotem banknotami.

Papierowe złote z petersburskiej wytwórni drukowane były na kiepskim papierze, toteż łatwo ulegały zniszczeniu. Władze polskie podjęły więc przygotowania do własnej emisji banknotów. Nowe „Bilety Kassowe”, tym razem z nazwą Banku Polskiego, wprowadzono do emisji zaledwie trzy dni przed wybuchem powstania listopadowego. Pozostawały w obiegu aż do 1857 roku i cieszyły się sporym zaufaniem ludności, która mogła bez przeszkód wymienić banknoty na brzęczącą monetę. Wpływ na to miał statut banku, który zabraniał emisji papierowego pieniądza ponad kwotę kapitału zakładowego i gwarantował ich wymienialność.

Banknot pięcioletowy emitowany przez Bank Polski w 1830 roku





POWSTAŃCZE PIENIĄDZE

Powstanie listopadowe to zaledwie kilkumiesięczny epizod w dziejach narodu polskiego i narodowej waluty, jednak emocjonalny wymiar wydarzeń z 1830 i 1831 roku daleko wykracza poza ten krótki czas, a w tle dramatycznych wypadków, zwycięskich i przegranych bitew toczyła się także batalia o pieniądź.

BOŻE ZBAW POLSKĘ

Władze powstańcze, prowadząc działania wojenne przeciwko Rosji, stanęły wobec wielu wyzwań, takich jak prowadzenie wojny, mobilizacja narodu, organizacja armii, jej wyposażenie i wyżywienie czy rozwój przemysłu zbrojeniowego. W każdym z tych działań potrzebne były środki finansowe, których dostarczyć miał Bank Polski. Choć była to instytucja młoda, działała prężnie, a do rangi symbolu urasta fakt, że w pierwszym momencie powstania to właśnie w gmachu Banku Polskiego obradowała Rada Administracyjna, najwyższa wówczas władza w Królestwie.

Już w pierwszych dniach powstania Bank Polski otworzył kantory, w których swobodnie można było wymieniać banknoty na pieniądź kruszcowy. Krok ten pozwolił na utrzymanie kursu „biletów kasowych”, pomimo że monet brakowało. By temu zaradzić, Tymczasowy Rząd Narodowy wyjął mennicę spod jurysdykcji Komisji Rządowej Skarbu i oddał ją Bankowi Polskiemu. Zarząd mennicy został rozwiązany, a na jej czele stanął dyrektor Ignacy Bieńkowski.

Bank Polski podporządkował sobie Mennicę Warszawską. Oficjalnym powodem miały być oszczędności i sprawniejsze działanie. I faktycznie, w pierwszych dniach po przyłączeniu przeprowadzono redukcję etatów i reorganizację struktur. Część pracowników została zwolniona, część wcielono do wojska. Obniżono pensje



Herb Królestwa Polskiego z 1831 roku



Piotr Wysocki (1797–1875), inicjator powstania listopadowego, pułkownik Wojska Polskiego

Wzięcie Arsenалу – w nocy 29/30 listopada 1830 roku ludność Warszawy wraz z grupą powstańców zdobyła budynek Arsenалу, głównej zbrojowni stolicy – obraz Marcina Zaleskiego (1796–1877)



i zlikwidowano również kasę mennicy, przenosząc ją do Banku Polskiego. Tym samym mennica została jednym z wydziałów banku, a dyrekcja Banku podporządkowała sobie konkurenta w prowadzeniu polityki monetarnej państwa.

Rozwój sytuacji politycznej wymusił zmiany w produkcji pieniądza. Po detronizacji Mikołaja I już 10 lutego 1831 roku do mennicy dotarło polecenie zaniechania produkcji monet starymi stemplami. Nakazano również podjęcie prac nad wykonaniem stempli do nowych monet. Miejsce podobizny cara na awersie miało zająć wyobrażenie rewolucyjnego godła: na dwudzielnej, zwieńczonej koroną tarczy herbowej widniały Orzeł i Pogoń oraz okolny napis: „KRÓLESTWO POLSKIE”. Na rewersie wyryto nominał monety oraz stosowne napisy menniczne. Wyjątkiem była pięciozłotówka, która na obrzeżu monety posiadała dodatkowy, ale jakże wymowny napis: „BOŻE ZBAW POLSKĘ”. Monety powstańcze były proste, wręcz skromne. Ta wymuszona pośpiechem prostota czyniła z nich pieniądź niezwykle elegancki. Bito srebrne monety 5 i 2 zł oraz bilonową 10-groszówkę i miedziane 3 grosze.

Dukat powstańczy z 1831 roku

Powstańczy rząd rozkazał Mennicy Warszawskiej dostarczenie środków pieniężnych. Najbardziej pilną i ciekawą kwestią było wybite monet złotych, które potrzebne były do zakupu broni poza granicami kraju. W tym celu należało bić pełnowartościową monetę. Zapasy żółtego kruszcu były niewielkie, ale sprowadzenie 2400 grzywien złota z zagranicy pozwoliło na bicie monety z tego kruszcu. Co ciekawe, nowe pieniądze różniły się od poprzedników bitych w okresie autonomii Królestwa (pojedynczych i podwójnych złotych królewskich), zarówno wagą, jak i wyglądem. Rząd Narodowy bał się złego przyjęcia nowej monety na rynkach, toteż podjęto krok niespotykany w polskim mennictwie, bicie pieniędzy pod obcym stemplem. Wybór padł na dukat holenderski, najbardziej wówczas uznany pieniądź o charakterze ponadnarodowym.

Nowa moneta miała lepszą próbę (0,982) niż dotychczasowe pieniądze Królestwa Polskiego, pojedyncze (25 zł) i podwójne (50 zł) złote królewskie (0,903). Różniły się od nich także wagą. Odegrały ważną rolę w stabilizowaniu rynku finansowego Królestwa Polskiego, ponieważ ich emisja nastąpiła w momencie wyczerpywania się zapasów srebra, co groziło przerwaniem ich produkcji, a także ustabilizowały kurs pieniądza papierowego.

Władze powstańcze były tak zdeterminowane, by jak najszybciej uruchomić produkcję, że rozkazały dwóm medalierom przygotować stempel w ciągu czterech dni! W tym czasie, gorączkowo przygotowywano maszyny do produkcji. Medalierzy i robotnicy wywiązali się ze swych zadań. Zgodnie z planem zaczęto bić dukaty, łącznie 162 347 sztuk na kwotę 3 246 040 zł, zużywając do ich produkcji 561 kg złota.



Rękojeść szabli z powstania listopadowego

Dukat z 1831 roku emitowany przez władze powstania listopadowego; bite były w trzech odmianach: dukaty z kropką przed pochodnią, z kropką po pochodni oraz bez kropki przy pochodni; awers: postać stojącego rycerza w zbroi w prawo, rycerz w lewej ręce trzyma pęk strzał, w prawej dzierży miecz, napis otokowy: CONCORDIA RES PARVAE CRESCUNT; rewers: napis w ramce otoczonej wieńcem – MO.AVR./REG.BELGII/AD LEGEM/IMPER

Moneta łudząco przypominała niderlandzki wzorec, a jakościowo była nawet od niego lepsza, ponieważ miała próbę 23 karaty i 6,5 grena, dukat zaś holenderski 23 karaty i 6 grenów. Tylko mały Orzełek – który zastąpił kaduceusz Merkurego – umieszczony obok głowy rycerza różnił zewnętrznie te dwie monety i nadał dodatkowego znaczenia temu numizmatowi.

System monetarny Królestwa Polskiego wedle zarządzenia Banku Polskiego z 10 lutego i 24 marca 1831 roku

Nazwa monety	Wartość w systemie złotowym	Kruszec	Próba / stop	Waga monety	Liczba wybitych sztuk
dukat	20	złoto	23 7/12 karata	3,4897	162347
5 zł	5	srebro	13 ł 16 grn	15,5357	22571
2 zł	2	srebro	9 ł 9 grn	9,0851	170990
10 gr	1/3	bilon	3 ł 2 grn	2,9044	6038148
3 gr	1/10	miedź	1000	8,5731	1111774

A. Terlecki, Mennica Warszawska 1765–1965, Wrocław 1970, s. 273, 275



Monety 2 i 5 złotych polskich z 1831 roku emitowane podczas powstania listopadowego

Bilon finansuje powstanie

Poważnym problemem w produkcji menniczej był brak srebra. Krajowe zapasy były niewielkie, a wroga postawa Prus uniemożliwiała zakup tego kruszcu za granicą i dostarczanie go do kraju. Niewielkie efekty dało pozyskanie srebra w drodze zakupów i darów. Do mennicy trafił tą drogą biały metal o wartości zaledwie nieco ponad 14 000 zł. Więcej srebra dostarczyły instytucje kościelne, zobowiązane do oddania „zbędnych” przedmiotów wykonanych z tego kruszcu. W ten sposób do końca lipca 1831 roku pozyskano srebro o wartości 311 851 zł.

Brak srebra przełożył się na rodzaj bitego pieniądza. Od kwietnia 1831 roku mennica nie biła już pełnowartościowych monet 5- i 2-złotowych, a jedynie bilonową 10-groszówkę. W odróżnieniu

od innych rodzajów monet przynosiła ona mennicy zysk i pozwalała na legalne „oszczędzanie” srebra, ponieważ wartość tego metalu zawartego w monecie była niższa od jej nominalnej wartości.

Rosnące potrzeby skarbu, spowodowały wzmożenie nacisków na Mennicę Warszawską, by zwiększyć produkcję. Wiceprezes Banku Polskiego Lubowidzki argumentował: *Kiedy wszystko w narodzie – pisał – podwoiło z nadzwyczajnym wysiłkiem usiłowania, aby wydolać nadzwyczajnym potrzebom – mennica nie wystarcza potrzebom Banku Polskiego wzywa więc, aby natychmiast wynaleźć środki, by ilość wybitego bilonu zwiększyć do 40 000 zł dziennie. Trzeba pomnożyć ilość robotników tak, aby nawet mieć luźnych i nawet bardzo próżno płatnych, którzy by się tymczasem uczyli i byli w odwodzie do zastąpienia tych, którzy by czasem przez zbuntowanie się mogli zagrażać zatrzymaniem robót. Codziennie się usprawiedliwiać z ewentualnych braków. [...] Wszakże za rozszerzeniem granic mennicy, na cały kraj dostarczając pieniędzy, będzie musiała potroić swoje warsztaty. Temu więc już teraz początek zrobić trzeba, aby zaradzić nagłej potrzebie pomnożenia gotowizny, w jakiej się kraj znajduje⁹.*



Józef Dwernicki (1779–1857), generał Wojska Polskiego, dowódca kawalerii w powstaniu listopadowym

Bitwa pod Stoczkiem – obraz Jana Rosena (1854–1936). Bitwa stoczona 14 lutego 1831 roku między korpusem Józefa Dwernickiego a częścią rosyjskiej dywizji strzelców konnych Fiodora Geismara





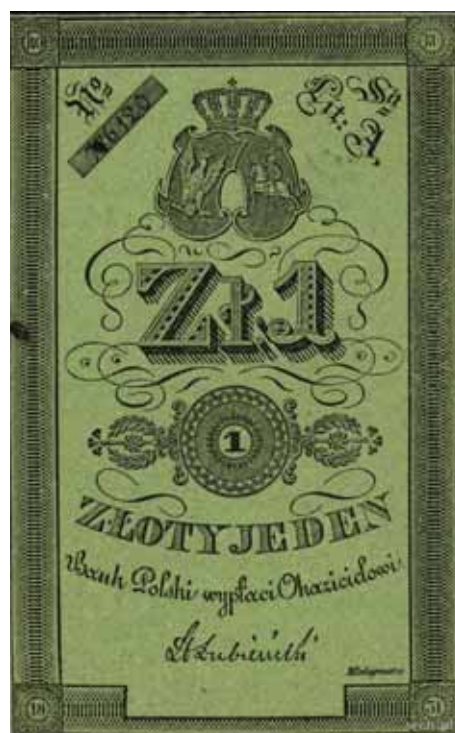
10 groszy polskich z 1831 roku emitowane podczas powstania listopadowego

Mennica znakomicie wywiązała się z postawionych przed nią i jej pracownikami zadań, jednak pomimo pracy dniem i nocą sumy 40 000 zł w bilonie dziennie nigdy nie uzyskala. Pomimo to liczba produkowanych monet był imponująca. Np. 9 sierpnia 1831 roku wybito 25 000 zł, co czyniło 75 000 monet 10-groszowych!

Produkcja tak dużej ilości podwartościowego pieniądza, wraz z pogarszającą się sytuacją powstania wpłynęła na kurs pieniądza papierowego, który obniżał się w stosunku do pieniądza monetarnego. Wreszcie spadł do poziomu 75% pieniądza kruszcowego, a Bank Polski zawiesił wymienialność banknotów.

Zielona złotówka

Prócz monet władze powstańcze puszczały w obieg pieniądz papierowy. Do rangi symbolu urósł banknot jednozłotowy, drukowany na zielonym papierze. Jego emitentem był Bank Polski, a drukowano go w drukarni Banku Polskiego. Nakład wynosił 735 000 sztuk. Banknoty te mają oszczędną stylistykę, z której najbardziej charakterystyczne prócz nominału są ukoronowane tarcze herbowe Polski i Litwy. Banknoty podpisane były przez dyrektora Banku Polskiego Pawła Głuszyńskiego, a w innej wersji przez dyrektora handlowego Banku Polskiego Henryka Łubieńskiego. Na uwagę zasługuje także



Banknot 1-złotowy z 1831 roku (awers i rewers), emitowany podczas powstania listopadowego

- 1 Bilety Bankowe jedno-złotowe, będą koloru jasno zielonego, bilety zaś dwu-złotowe, koloru żółtego.
- 2 Ponieważ bilety 1 i 2 złotowe wypuszczone będą jedynie w zastępstwie biletów Bankowych 50 złotych, zatem przez wypuszczenie ich w obieg nie pomnoży się w niczem ogólna ilość biletów w obieg będących, ani też ilość ta nie przejdzie nigdy wysokości uposażenia Banku, czego wszystkiego, jak równie spalania biletów 50 złotych wykupionych, Kommissya Umożenia Długu Krajowego, pilnować będzie

umieszczenie na banknocie nazwiska projektanta Jana Minheymera.

Jednozłotowy banknot był jedynym banknotem w obiegu na obszarze Królestwa Polskiego. Oprócz niego kursowały wcześniejsze „Bilety Kassowe” o nominałach 5, 10, 50 i 100 zł, wydrukowane w 1824 roku w wytwórni asygnat rosyjskich w Petersburgu. Jednak ze względu na zawirowania polityczne trafiły one do obiegu dopiero w 1828 roku. Po ustanowieniu Banku Polskiego to on był emitentem pieniądza papierowego. Wedle carskiego reskryptu z 1830 roku miały być drukowane banknoty o nominałach: 5, 10, 50, 100, 500 i 1000 zł. Banknoty Banku Polskiego o nominale 50 zł zostały wprowadzone na rynek 26 listopada 1830 roku, a więc na trzy dni przed wybuchem powstania. 5 zł i 100 zł wprowadzono do obiegu już po jego upadku. Te wydrukowane w Polsce banknoty różniły się od wersji petersburskich grubością i trwałością (petersburskie drukowano na cieniutkim i nietrwałym papierze). Różnic było więcej. Projektant banknotu Jan Minheymer dodał szereg elementów graficznych, takich jak ozdoby, a zwłaszcza gilosze, co miało zapobiec fałszerstwu pieniędzy lub przynajmniej je utrudnić. Obydwie emisje banknotów były w obiegu do 1851 roku.

Mennica na usługach powstania

Rząd Narodowy postawił przed mennicą niezwykle ambitne zadanie zwiększenia produkcji monet, przy jednoczesnym zmniejszeniu zatrudnienia. Obejmując kontrolą personel, rozpoczęto intensywną produkcję. Pracowano dniem i nocą. Z raportów wynika, że w niektórych okresach robotnicy „do domów nie chodzą, lecz kolejno na słomie spoczywają, a obsługa kotłów parowych pracuje po 24 godzin na zmianę i śpi około kotłów w mennicy”¹¹. Ustalo-



Obwieszczenie Banku Polskiego z 1 sierpnia 1831 roku określające wprowadzenie do obiegu banknotu¹⁰



3 grosze polskie z 1831 roku emitowane podczas powstania listopadowego

Kubek patriotyczny ozdobiony monetami emitowanymi w 1831 roku podczas powstania listopadowego



Józef Chłopicki, herbu Nieczuja (1771–1854) – generał dywizji Wojska Polskiego, pierwszy dyktator powstania listopadowego

Olszynka Grochowska, Czwartacy – najkrwawsza bitwa powstania listopadowego stoczona 25 lutego 1831 roku – obraz Wojciecha Kossaka

no również wysokość płac za pracę nocną. I tak majster miał zarabiać 5 zł, robotnik pierwszej kategorii 3 zł, robotnik niewykwalifikowany 1 zł.

Mennica prócz produkcji pieniądza zajmowała się dodatkowymi zleceniami. Na mocy zarządzeń władz „rżnięto” w niej pieczęcie powstańczych urzędów, instytucji i wojska. Prowadzono również skup kruszców. Do niej miało spływać złoto i srebro ze świątyń z terenów Królestwa Polskiego, które uznano za zbędne. Specjalne komisje dokonywały rewizji sreber kościelnych i te, które uznano za niepotrzebne do wykonywania kultu, konfiskowano, wystawiając w zamian obligacje skarbowe, z zastrzeżeniem, że duchowni mogli wykupić skonfiskowane przedmioty. Mennica zaś zobowiązana była pokryć koszty transportu zajętego srebra. Do warsztatów mennicy trafiały również miedź oraz dzwony kościelne, które po rozbiciu młotami były przetapiane.

Mennica zobowiązana była również do współpracy z wojskiem. Najpierw w niedzielę zezwolono na używanie menniczej walcowni na cele wojenne. Następnie na pierwszym piętrze zorganizowano szlifiernię rur karabinowych. Wywołało to sprzeciw dyrektora mennicy Bieńkowskiego. 9 kwietnia 1831 roku skarżył się: *JWPan*



Gerard, nie porozumiewawszy się z nikim założył na pierwszym piętrze szlifiernię rur karabinowych; woda przecieka, a nawet leje przez podłogę, przez sufit na dole będący, i spada prosto na maszyny służące do wykrawania blaszek pieniężnych, które mogą być powalane. Maszyny te używane są właśnie do wykrawania blaszek do dukatów. Bieńkowski prosił o przeniesienie szlifierni na Marymont albo na Powiśle. Zabiegi odniosły skutek; w lipcu szlifiernia rur została przeniesiona na Solec. Jednak wspomniany Gerard w mennicy rozpoczął produkcję dział, zajmując jeden z kotłów w odlewni oraz czerpiąc energię z maszyny parowej. Bieńkowski znów napisał raport, skarżąc się, że nie da się pogodzić prac menniczych z wyrobem armat jednocześnie.

Mennica pracowała do ostatnich chwil przed kapitulacją Warszawy. Wysilek i wydajność jej pracowników i sprzętu były imponujące. Pomimo redukcji zatrudnienia i konieczności współpracy z zakładami wojskowymi warszawska wytwórnia wypuściła pieniądze o wartości 2,9 mln zł. Oznacza to, że w ciągu 10 miesięcy pracy powstańczej mennicy spod jej pras wyszło 12,2 mln monet, z czego zdecydowaną większość stanowiły bilonowe dziesięciogroszówki.



Ignacy Prądzyński herbu Grzymała (1792–1850), generał dywizji Wojska Królestwa Polskiego

Bitwa pod Iganiami 10 kwietnia 1831 – zwycięska bitwa stoczona z korpusem rosyjskim gen. Grigorija Rosena – staloryt Georga Benedikta Wundera



Pamiątkowa szkatułka z 1831 roku z monetami i banknotem emitowanymi podczas powstania listopadowego

Powstańcza pamiątka

Powstańcze monety i banknoty rząd w Petersburgu uznał, tak jak samo powstanie, za nielegalne. Aż zanadto kłuły w oczy widniejące na nich powstańczy Orzeł i Pogoń. Część tych pieniędzy nie pasowała również do obowiązującego systemu pieniężnego. Dlatego unieważniono insurekcyjny pieniądz i wydano polecenie jego wycofania z rynku. Mimo że rewolucyjne znaki były nie w smak zwycięzcom, by uniknąć niepokojów, zdecydowano się na stopniowe wyławianie powstańczych monet. Przyjmowano je więc w zobowiązaniach skarbowych, podatkach i wszelkich rozliczeniach. Zebrane w ten sposób monety trafiały do mennicy i tam przetapiane były na pieniądz obowiązujący.

Banknoty zaś przyjmowano jedynie do końca 1832 roku, po czym utraciły one ważność. Co ciekawe, nie uznano za stosowne wyławianie dukatów powstańczych, na których, zdaniem władz, nie widniały rewolucyjne godła.

Nie wszystkie banknoty i monety wróciły jednak do skarbowych kantorów. Wpłynęła na to działalność mennicza Rządu Narodowego, która

prócz walorów gospodarczych miała także wydźwięk propagandowy. Tym należy tłumaczyć umieszczanie na monetach i banknotach powstańczego godła, symboli i odpowiednich napisów i sentencji. Podjęto również celową akcję upamiętniającą produkcję powstańczego pieniądza. W tym celu wyprodukowano niewielkie pamiątko-

we szkatułki wyłożone czerwonym suknem. We wgłębieniach prawej strony mieściły one komplet powstańczych monet: dukat, 5 zł, 2 zł, 10 gr i 3 gr. Na drugiej stronie umieszczano banknot jednozłotowy z 1831 roku. Wieczko pudełka ozdobione było srebrnym Orłem i dwuwierszem:

*Dawne wyrocznie Lecha niebo nam ogłasza!
Polacy! To nasz Orzeł! Ta ziemia jest nasza!*

1831

Jedenaście takich kompletnych pudełek trafiło jako łup do Petersburga. Z czasem, na wzór rządowych skrzyneczek, zaczęto produkować pudełka prywatne i na specjalne zamówienia. Stąd też różnice w kolorze pokrywki pudełka i sukna wewnątrz. W niektórych pudełkach nie było Orła czy też cytowanego dwuwiersza, za to pojawiły się napisy: „PAMIĄTKA 1831” czy też „PAMIĄTKA NARODOWA od 29 List. 1830 do d. 8 Wrz. 1831”.

Takie szkatułki z kompletem powstańczych numizmatów stanowiły cenną pamiątkę po heroicznym, acz nieudanym powstańcym



Szabla z powstania listopadowego

Chorągiew z napisem „W IMIE BOGA ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ” z 1831 roku

Emilia Plater na czele kosynierów w 1831
– Emilia Broel-Plater herbu Plater (1806–1831), polska hrabianka, kapitan Wojska Polskiego w czasie powstania listopadowego – obraz Jana Rosena



zrywie. Często znajdowały się w nich monety noszące wyraźne ślady zużycia (w jeszcze większym stopniu dotyczyło to banknotu), ale nie o jakość numizmatów chodziło, lecz o ich ideologiczne, symboliczne i sentymentalne przesłanie.

Do kas skarbowych nie wróciło również dużo pojedynczych monet. Wiele z nich zostało w rękach ludności, która traktowała je jako pamiątkę po powstaniu. Przechowywano je wśród domowych pamiątek, część jednak postanowiono użyć do wyrobu biżuterii patriotycznej bądź patriotycznych przedmiotów użytkowych.

W ten właśnie sposób powstawały naszyjniki, bransolety, spinki mankietowe, brosze czy guziki wykonane z powstańczych monet. Chętnie używano zwłaszcza monet dwuzłotowych. Nader interesującym zabytkiem łączącym upamiętnienie powstania ze sztuką użytkową są metalowe – zazwyczaj srebrne – kubki, w które wlewano powstańcze monety. Takie wykorzystanie numizmatów nie stanowiło novum w europejskiej sztuce. Intarsjowanie naczyń, zarówno zewnątrz, jak i wewnątrz, miało podnosić ich atrakcyjność. W tym wypadku czyniło z metalowego naczynia rodzaj patriotycznej czarki, używanej zapewne w wyjątkowych okolicznościach i wyłącznie wśród osób zaufanych.

Pieniądze krakowskie i poznańskie

Na mocy postanowień kongresu wiedeńskiego powstało Wolne Miasto Kraków i Wielkie Księstwo Poznańskie. Przez kilkadziesiąt lat cieszyły się one mniejszą lub większą autonomią, przejawiającą się także w posiadaniu własnego pieniądza.

Krakowskie złotówki i grosze

Mocarstwa, obawiając się, by Kraków, jedna z historycznych i symbolicznych stolic Polaków, nie znalazł się pod panowaniem cara Aleksandra I, zdecydowały o powstaniu Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa z Okręgiem – bo tak brzmiała jego pełna nazwa. Liberalizm ekonomiczny, niskie podatki, brak



Adam Jerzy Czartoryski (1770–1861), książę, prezes Rządu Narodowego podczas powstania listopadowego

Monety Wolnego Miasta Kraków: 1 złoty i 10 groszy emitowane w 1835 roku





Finis Poloniae 1831 – obraz Dietricha Montena (1799–1843)

barier celnych i korzystne umowy handlowe z Królestwem Polskim zapewniały miastu pomyślność gospodarczą. Stan ten skończył się wraz z klęską powstania listopadowego. Niedługo potem niezależność Wolnego Miasta została poważnie ograniczona, a w 1836 roku wkroczyły do Krakowa wojska zaborcze. Wreszcie, pod pretekstem tłumienia powstania z 1846 roku, zwanego rewolucją krakowską, miasto zostało zagarnięte przez Austrię.

Walutą w Rzeczypospolitej Krakowskiej były polskie złote. Popowstaniowe represje doprowadziły do wprowadzenia w Królestwie Polskim pieniądza dwujęzycznego, który w Krakowie był przyjmowany nader niechętnie. Senat miasta, za zgodą zaborczych rezydentów, podjął decyzję o wyemitowaniu własnych pieniędzy. W 1835 roku w mennicy wiedeńskiej wyprodukowano srebrne zło-

tówki, dziesięciogroszówki i miedziane pięciogroszówki. Monety te mają skromną i jednolitą formę plastyczną. Na awersach widnieje nominal i data: „1835”. Na rewersie widać ukoronowaną tarczę herbową miasta, nad którą znajduje się napis „WOLNE MIASTO KRAKÓW”. Srebrnych dwuzłotówek i miedzianych trojaków nie udało się wyprodukować.

Krakowskie monety niezbyt długo pozostały w obiegu. Po aneksji miasta przez Austriaków monety Królestwa Polskiego i Wolnego Miasta Krakowa straciły ważność. Ich wymiana była możliwa do 1847 roku.

Krakowskie monety miały niskie nakłady: złotych wybito 20 tys., 10-groszówek 150 tys., 5-groszówek 180 tys.

Akcja wymiany monet nieoczekiwanie nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Wiele z krakowskich monet zamiast do austriackiego tygla trafiło do skrytek i pugilaresów. Dzisiaj są chętnie zbierane przez kolekcjonerów ze względu na ich wartość historyczną i sentymentalną.

Poznańskie grosze i trojaki

Na mocy kongresu wiedeńskiego z części Wielkopolski przekazanej Hohenzollernom utworzono Wielkie Księstwo Poznańskie. Posiadało ono pewną autonomię polityczną – sejm i księcia namiestnika, którym był Antoni Henryk Radziwiłł. Jednak autonomia była pozorna i ostatecznie została zniesiona po powstaniu w 1846 roku. Jej śladem były miedziane grosze i trojaki. W latach 1816–1817 bito je w Berlinie i Wrocławiu. Na awersie tych monet widniał herb Prus, na rewersie zaś napis informujący, że są to grosze Wielkiego Księstwa Poznańskiego.



Porządek panuje w Warszawie – francuska karykatura z 1831 roku Jean Ignace Isidore Gérarda

3 grosze emitowane dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego w 1816 roku





Monety Królestwa
Polskiego z 1832 roku:
1 grosz polski i 3 grosze
polskie

Na wyprodukowanych wówczas monetach widniał stempel cesarski, a więc taki, jakiego używano przed rewolucją. W obiegu było jednak wiele monet z wizerunkami rewolucyjnymi z Orłem i Pogonią, które z czasem zostały wycofane z obiegu i trafiły do menniczego tygła bądź zostały zachowane jako narodowa pamiątka. W ten sposób, bez wywoływania paniki, do 1838 roku wycofano powstańcze monety o łącznej wartości 2 123 893 zł.

Niepewny był również los Banku Polskiego. W 1832 roku odebrano mu zwierzchnictwo nad mennicą (ostatecznie podporządkowano ją Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu), co pozbawiało go wpływu na produkcję monet. Władze carskie chciały także przeprowadzić unifikację walutową i wprowadzić rosyjskie napisy na polskich monetach. Znaczący wpływ na te projekty miał carski minister finansów Igor Kankrin, zdecydowany przeciwnik polskiej samodzielności gospodarczej, bankowej, walutowej i samego Druckiego-Lubeckiego. Carski czynownik uważał bowiem Królestwo Polskie nie za partnera, lecz za konkurenta.



Monety dwujęzyczne
Królestwa Polskiego,
od lewej:
3 ruble / 20 złotych z 1834
roku,
1 1/2 rubla / 10 złotych
z 1833 roku,
3/4 rubla / 5 złotych
z 1835 roku

Wedle zaleceń Kankrina petersburska mennica przygotowała próbną partię 200 tys. monet jednozłotowych. Zewnętrznie różniły się od polskich odpowiedników. Z monet zniknął portret monarchy, który rosyjskim wzorem został zastąpiony skromnymi napisami. Na rewersie widniały napisy w językach rosyjskim i polskim oraz dwa nominały: 15 kopiejek i 1 złoty. Od tam podstawowy nominal był wyrażony w kopiejkach lub rublach, poniżej podawano równowartość w groszach lub złotych. Zmiany zaszły także w wyobrażeniach godła: z piersi dwugłowego carskiego orła zniknął Orzeł Biały, zastąpiony przez wyobrażenie św. Jerzego – patrona Moskwy. Polski Orzeł został zaś zepchnięty na mniej eksponowane miejsce na prawe skrzydło dwugłowego ptaka.

Polskie społeczeństwo przyjęło nowe monety bez większych sprzeciwów. Wobec tego w roku następnym (1833) mennica petersburska wyemitowała kolejne dwujęzyczne monety o nominałach: 1 1/2 oraz 3/4 rubla, które odpowiadały odpowiednio polskim monetom 10 i 5 zł. Tak jak w wypadku monety 1 zł jedynie skrót „ZŁOT” świadczył, że monety te produkowane były dla Królestwa Polskiego.

W 1834 roku do produkcji dwunominałowego i dwujęzycznego pieniądza przystąpiła również mennica warszawska. Produkowano tu monety o wszystkich przewidzianych przez władze nominałach: złote 20 zł (3 ruble), srebrne: 10 zł (1 1/2 rubla), 5 zł (3/4 rubla), 2 zł (30 kop), 1 zł (15 kop) oraz srebrny bilon (10 i 5 gr) oraz miedziane 3 i 1 gr. Co ciekawe, ani dwujęzyczne napisy, ani podwójne nominały nie były obecne na monetach groszowych i ich wielokrotnościach. Pozostawiono na nich napisy w języku polskim, które stopniowo jednak ulegały modyfikacjom, mającym na celu zacieranie śladów odrębności Królestwa Polskiego. Najpierw ze sformułowania „grosz polski” usunięto słowo „polski”. Następnie zniknęła nazwa Królestwo Polskie.

Kolejnym etapem unifikacji polskiego i rosyjskiego systemu monetarnego była decyzja o wprowadzeniu nowych nominałów monet dwujęzycznych: 50 gr (25 kop), 40 gr (20 kop), 20 gr (10 kop) i 10 gr (5 kop). Te ostatnie wypuszczono tylko jako monety próbne. Jed-



Mikołaj I Romanow
(1796–1855), cesarz
Imperium Rosyjskiego,
w latach 1825–1831 król
Polski zdeponizowany
przez sejm powstańczy

Monety dwujęzyczne Królestwa Polskiego, od lewej: 15 kopiejek / 1 złoty z 1832 roku, 30 kopiejek / 2 złote z 1838 roku, 30 kopiejek / 2 złote z 1841 roku



nocześnie utrzymano produkcję bilonu groszowego według tradycyjnej polskiej stopy monetarnej.

Proces unifikacji polskiego i rosyjskiego systemu pieniężnego trwał kilkadziesiąt lat. Różnice w wyglądzie czy stosowanym języku nie były tutaj najważniejsze. Głównym problemem była odmienność systemów wagowych. W Rosji obowiązywał funt = 409,52360 g, w Królestwie zaś grzywna kolońska = 233,812 g. W państwie carów nie bito także niepełnowartościowych monet bilonowych. Kłopotliwe było przeliczanie obydwu walut. Wynikało to z faktu, że rubel rosyjski dzielił się na 100 kopiejek, zaś polski złoty na 30 groszy. Ujednolicenie waluty musiało więc przebiec etap przejściowy i dopiero po nim nastąpiła likwidacja niezależności monetarnej autonomicznego niegdyś Królestwa Polskiego.

Wbrew Kankrinowi polski pieniądz, choć już w rosyjskim an-turażu, funkcjonował nadal, tak samo jak nie lubiany przez niego Bank Polski. Instytucja ta przetrwała tylko dlatego, że Rosjanie uznali ją za potrzebną. Jak się okazało, była to jedna z najsolidniejszych i najtrwalszych autonomicznych instytucji Królestwa Pol-skiego. Paradoksalnie utrzymanie autonomii banku oraz polskiego pieniądza w dużym stopniu było zasługą kata powstania listopa-dowego, feldmarszałka Iwana Paskiewicza. Uważał on ingerencję Petersburga w sprawy walutowe za ograniczenie jego uprawnień, dlatego spowalniał proces unifikacji pieniądza, ale go nie zatrzy-mał.

3 ruble – 20 złotych z 1835 roku



System monetarny Królestwa Polskiego w latach 1832–1841

Ustawowa nazwa monety	Kruszec
20 zł = 3 ruble	złoto
10 zł = 1 1/2 rubla	srebro
5 zł = 3/4 rubla	srebro
2 zł = 30 kop	srebro
50 gr = 25 kop	srebro
40 gr = 20 kop	srebro

1 zł = 15 kop	srebro
20 gr = 10 kop	srebro
10 gr = 5 kop	srebro
5 gr = 2 1/2 kop	srebro
3 gr = 1 1/2 kop	miedź
1 gr = 1/2 kop	miedź

Papierowe złote i ruble

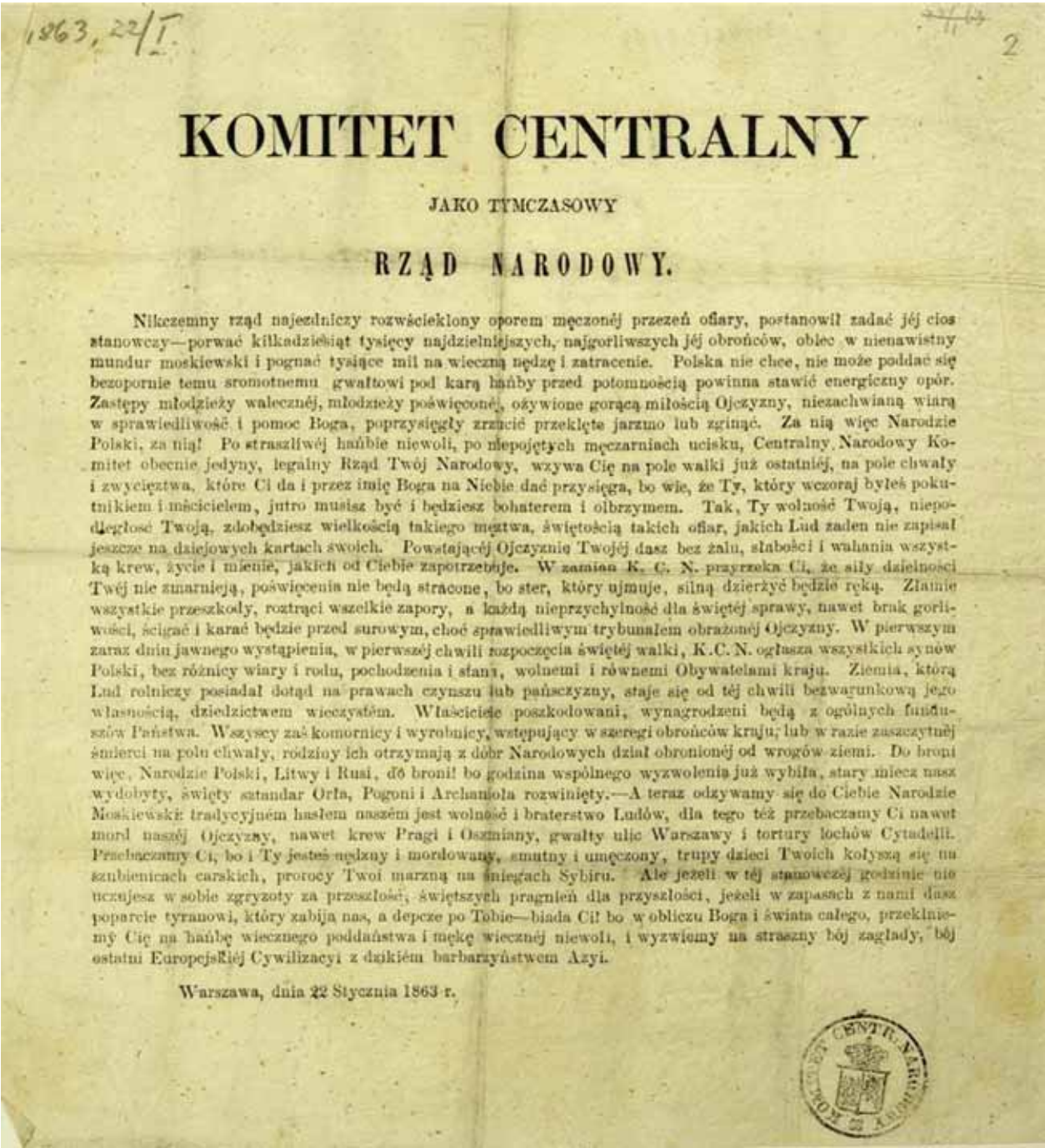
Jednym z głównych zadań Banku Polskiego była emisja banknotów. Po wycofaniu banknotów zniszczonych i powstaniowych trzeba było przygotować kolejną partię papierowych pieniędzy. Po podwyższe-niu kapitału zakładowego wyemitowano bilety kasowe w systemie złotowym o nominałach 100 i 5 złotych. Ta sytuacja trwała do 1841

Banknot o nominale 1 rubla emitowany przez Bank Polski w 1853 roku



Dekret Rządu Narodowego z 22 stycznia 1863 roku

roku, kiedy wypuszczono w obieg nowe dwujęzyczne banknoty rublowe o nominałach: 25, 10, 3 i 1 rubla. Emisja trwała do 1866 roku. Cztery lata później Bank Polski został pozbawiony prawa do emisji banknotów, a jego bilety kasowe były stopniowo wycofywane z obiegu i zastępowane rosyjskimi rublami.



Skarb Rządu Narodowego

Kłęska powstania listopadowego nie przekreśliła marzeń o wolnej Polsce. Nowe pokolenie, nie zważając na dysproporcję sił, doprowadziło do wybuchu kolejnej insurekcji. Powstanie styczniowe nie było przygotowane militarnie, dlatego też od samego początku musiało przybrać formę improwizowanej wojny partyzanckiej. Pomimo olbrzymiej dysproporcji sił, dobrze zorganizowana armia carska, potrzebowała prawie dwóch lat, by stłumić zryw marzących o wolności Polaków.

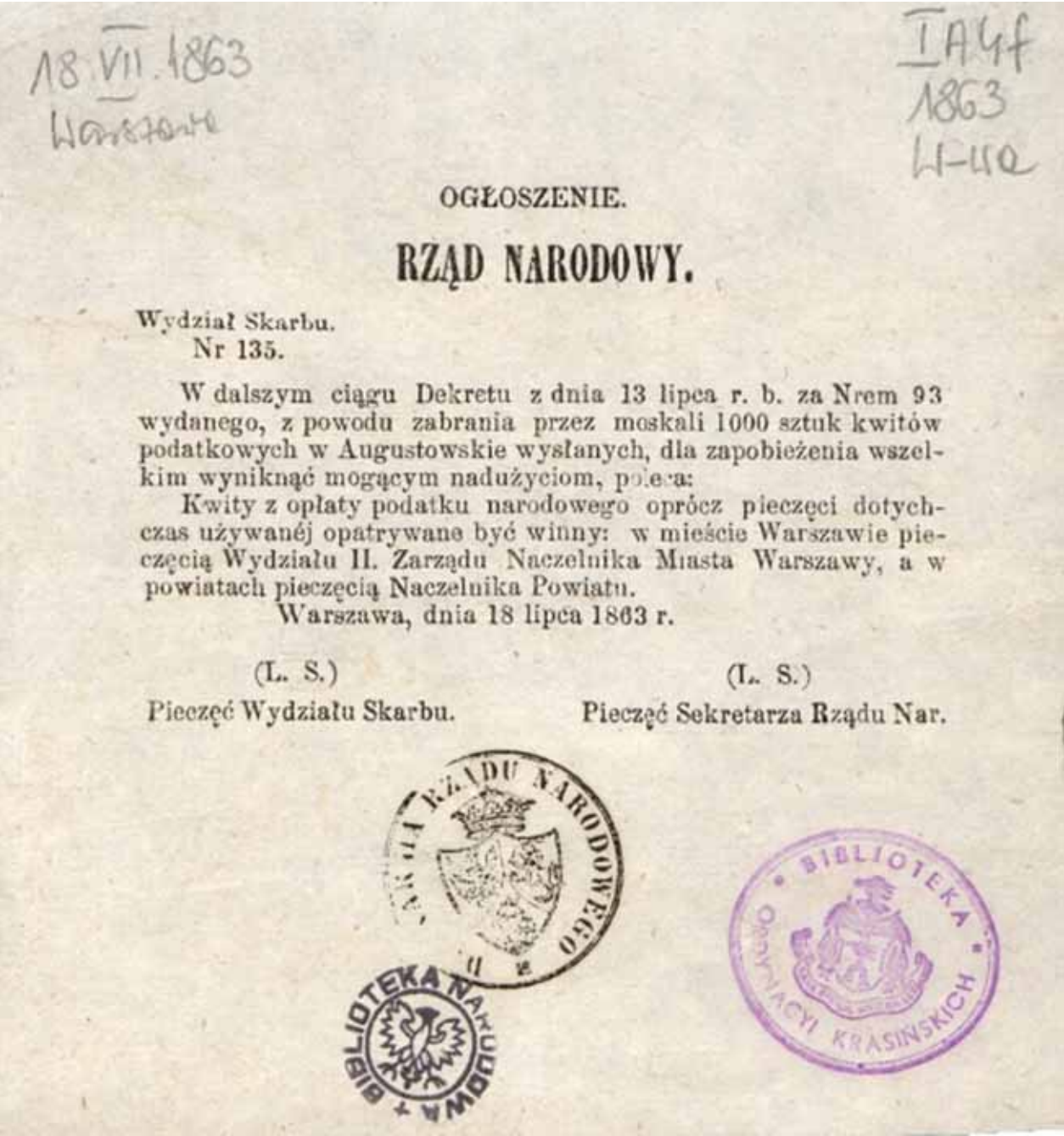
Powstanie 1863 roku nie było przygotowane ani militarnie, ani finansowo, za to organizacja cywilna, która przybrała formę znakomicie zorganizowanego państwa podziemnego z rządem, administracją, organami terytorialnymi. Nader sprawnie działał także skarb powstańczy, którego główną troską było znalezienie środków na prowadzenie działań zbrojnych, wyekwipowanie i uzbrojenie oddziałów partyzanckich i zapewnienie im zaopatrzenia. Część środków pochodziła z doraźnych ofiar, kontrybucji, zajęcia

Bitwa pod Żyrzynem – ilustracja z „Journal Universal”, 1863; autor nieznany. 8 sierpnia 1863 roku oddział powstańczy dowodzony przez gen. Michała Heydenreicha „Kruka” rozbił 500-osobowy rosyjski oddział osłaniający dwa wozy przewożące 200 tysięcy rubli w złocie; zginęło 181 Rosjan, a 280 trafiło do niewoli, Polaków poległo 10, 50 odniosło rany

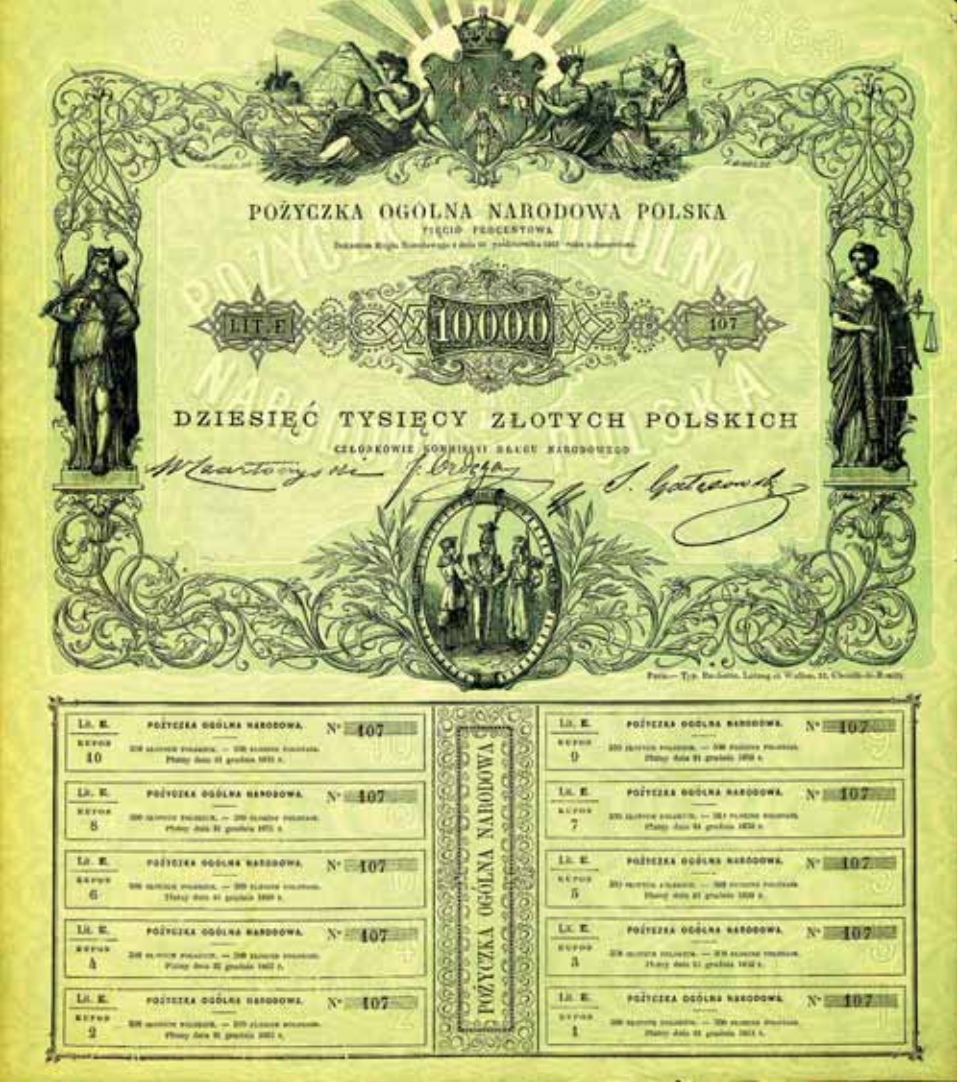


Druk Rządu Narodowego
Powstania Styczniowego
z 18 lipca 1863 roku

kas miejskich i gminnych. Niekiedy insurgentom udało się zdobyć fundusze na nieprzyjaciela. Taka sytuacja miała miejsce pod Żyrzynem 8 sierpnia 1863 roku. Polacy dowodzeni przez Michała Heydenreicha „Kruka” kompletnie rozbili półtysieczny oddział rosyjski, zdobyli dwie armaty oraz furgony pocztowe z co najmniej 200 tys. rubli, które trafiły na potrzeby powstania.



Równie spektakularna była akcja organizacji cywilnej. Aleksander Waszkowski działacz konspiracji warszawskiej dotarł do urzędników Kasy Głównej Królestwa Polskiego Stanisławem Janowskim i Stanisławem Hebłą. Obydwaj zgodzili się wydać w ręce powstańców rządową kasę, żądając jednak pisemnego rozkazu Rządu Narodowego. Po jej otrzymaniu przystąpiono do działania. Do spisku wciągnięto jeszcze trzech woźnych i jednego urzędnika. Przez dwa dni, w sobotę 6 i poniedziałek 8 czerwca 1863 roku, przez nikogo nieniepokojeni, wynosili do zaparkowanej na dziedzińcu dorożki worki z pieniędzmi i papierami wartościowymi. W ten sposób udało się zabrać 42 tys. rubli w złotych monetach, 470 500 rubli w banknotach i 3 087 500 rubli w listach zastawnych Towarzy-



Medal wybity z okazji
uwłaszczenia włościan
w 1863 roku



Pieczęć Rządu
Narodowego

Pożyczka Ogólna
Narodowa Polska
na 10 000 złotych,
ustanowiona przez
Rząd Narodowy
w 1863 roku



Romuald Traugutt „Michał Czarnecki” (1826–1864), generał, dyktator powstania styczniowego; aresztowany i skazany na karę śmierci, 5 sierpnia 1864 roku został powieszony w okolicy Cytadeli Warszawskiej razem z Rafałem Krajewskim, Józefem Toczyskim, Romanem Żulińskim i Janem Jeziorańskim

50 i 100 zł na łączną kwotę 23 mln zł nie trafiły jednak do kraju. Cały nakład został zniszczony, a wzory papieru, na którym miał być drukowany, stanowią nie lada rarytas dla kolekcjonerów.

Trudne warunki działania władz powstańczych – zwłaszcza finansowych – w porównaniu z efektem, jaki został osiągnięty, muszą budzić podziw. O tym sukcesie świadczą zachowane rachunki na zakup 70 tys. sztuk broni, a niektórzy badacze uważają, że poza granicami kraju nabyto nawet ok. 200 tys. broni. Niestety, tylko jej część trafiła w ręce powstańców, którzy heroicznie szli w bój często bez broni, walcząc przeciwko rosyjskiemu zaborcy w ponad 1200 bitwach i potyczkach.

stwa Kredytowego Ziemińskiego, co odpowiadało kwocie 24 mln zł. Niestety sprawa wyszła na jaw zbyt wcześnie i nie udało się sprzedać zdobytych papierów wartościowych. Pomimo tego, skok na Kasę Główną odbił się szerokim echem w Europie.

Podobne przedsięwzięcia były jednak działaniami doraźnymi. By zapewnić dopływ środków na prowadzenie walki władze powstańcze wydały dekret „O ofercie narodowej”. Na jego podstawie rozpoczęto zbieranie podatków; trzeba zaznaczyć, że zrobiono to starannie i skutecznie, wystawiając stosowne pokwitowania. Jednak potrzeby były zbyt duże, a wpływy nieregularne, toteż rozpisano pożyczkę narodową (rząd powstańczy wydrukował nawet obligacje). Planowano także emisję powstańczych pieniędzy. „Monetę Narodową Polską” wydrukowano we Francji dopiero w czerwcu 1864 roku, kiedy powstanie upadało. Banknoty o nominałach 1, 2, 5, 25,



Obligacja tymczasowa pożyczki ogólnej narodowej na 40 złotych polskich z 1863 roku

Monety już tylko rosyjskie

O losach polskiego pieniądza zdecydował ukaz carski z 15 września 1841 roku. Na jego mocy w Królestwie narzucono rosyjski system pieniężny, a mennica warszawska została podporządkowana petersburskiej. Odtąd miała produkować ruble i kopiejki. Przejściowo zezwolono na produkcję monet dwujęzycznych o nominałach 20, 30, 40 i 50 gr. Ze względu na zysk i poparcie Paskiewicza kontynuowano produkcję bilonu. Dla niego i administracji Królestwa Polskiego rachunek był prosty: każdy funt srebra przebity na bilon dawał ponad 95 zł dochodu, podczas gdy bicie monet pięciokopiejkowych generowało jedynie straty. Dlatego pomimo oficjalnego zakazu aż do 1849 roku bito ten rodzaj pieniędzy, który stanowił aż 80% produkcji mennicy warszawskiej. Na monetach niezależnie od roczników umieszczano datę 1840. Także za panowania Aleksandra II i aż do 1865 roku w milionowych nakładach produkowano monety 5- i 10-groszowe.

Dalszym etapem rusyfikacji produkcji menniczej w Królestwie było zastąpienie w 1850 roku polskiego skrótu M.W. (Mennica Warszawska) literami rosyjskimi B.M. (Варшавская Монета). Z czasem planowano zlikwidować ten napis, a także samą mennicę. Na razie Paskiewicz sprzeciwił się zamknięciu mennicy. Dowodził, że nowoczesny zakład musi pracować, by zapewnić odpowiednią ilość rosyjskiego pieniądza dla polskiej prowincji. Jednak los men-



Orzełek weterana powstania styczniowego (1863–1864)

Bizuteria patriotyczna – broszka w postaci proporca z agrafką





Pożegnanie Europy
– obraz Aleksandra
Sochaczewskiego – obraz
symboliczny na którym
autor uwiecznił znanych
Sybiraków, zesłanych
między innymi po
powstaniu styczniowym

nicy był przesądzony. Od 1857 roku bito w niej wyłącznie monetę miedzianą i monety 10 gr z datą 1840. Pojawiły się także problemy finansowe. W 1864 roku w Warszawie wybito ostatnią rosyjską kopiejkę, rok zaś później ostatnią dziesięciogroszówkę. Sprzęt mennicy został wywieziony do Petersburga. Budynki przy ul. Bielańskiej przejęło wojsko. W 1907 roku zostały one rozebrane, a na ich miejscu wzniesiono gmach Banku Cesarstwa. Po odzyskaniu niepodległości mieścił się tu Bank Polski. Podczas powstania warszawskiego w 1944 roku jego budynki stanowiły ważną redutę.

Niezniszczalny bilon

Półowicznym zwycięstwem rosyjskiej administracji zakończyła się sprawa monet dwujęzycznych, przede wszystkim bilonowych z polskimi napisami. Administracja petersburska zażądała ich wycofania i przetopienia. Łatwo poszło z monetami srebrnymi; z niepełnowartościowym bilonem było trudniej. Okazało się, że jego wykupienie po cenie nominalnej i przerobienie jest nieopłacalne: według obliczeń wymiana i produkcja nowych monet kosztowała by ponad 2 mln rubli! W związku z tym bilonu nie wymieniono, a mieszkańcy Kongresówki posługiwali się nim aż do pierwszej wojny światowej. Szczególną popularnością cieszyły się monety dziesięciogroszowe, przeliczane przez ludność jako 5 kopiejek.

Likwidacja Banku Polskiego

W latach czterdziestych i pięćdziesiątych XIX wieku władze rosyjskie stopniowo ograniczały niezależność Banku Polskiego. Wynikało to nie tylko z polityki Petersburga, ale i z nieprawidłowości panujących w samej instytucji. Bank pozbywał się – często po niskich cenach – zakładów przemysłowych, które niegdyś były jego chlubą; możliwości udzielania kredytu kurczyły się coraz bardziej. W 1869 roku bank podporządkowano rosyjskiemu ministerstwu finansów. Rok później przestał emitować banknoty. Coraz bardziej zrusyfikowany, został zlikwidowany w 1885 roku, choć sama likwidacja przeciągnęła się o dziewięć lat. Majątek Banku Polskiego został przejęty przez Rosyjski Bank Państwa. W ten sposób zniknęła ostatnia, niezwykle zasłużona dla rozwoju gospodarki, polska instytucja.

Carskie ruble i kopiejki

Po zlikwidowaniu mennicy warszawskiej polscy poddani cara posługiwali się wyłącznie rublami i kopiejkami. W obiegu pozostawały też dwujęzyczne monety Królestwa Polskiego oraz duża liczba bilonu, która z czasem zmalała. Prócz monet (złotych, srebrnych i miedzianych) rosyjski Bank Państwowy emitował bilety kredytowe. Pieniądz papierowy wprowadzono w Rosji za panowania Katarzyny II. Jednak



10 groszy (z datą 1840 rok) bite w Mennicy Warszawskiej do 1865 roku

Mennica Warszawska przy ulicy Bielańskiej (widok 1825–1835) – sztych Fryderyka Krzysztofa Dietricha (1779–1847)



Monety Imperium Rosyjskiego, od lewej:
3 ruble z 1874 roku,
10 rubli z 1894 roku,
2 1/2 imperiała z 1896 roku,
15 rubli z 1897 roku

Po lewej: złota moneta o nominale 5 rubli; najbardziej rozpoznawalna rosyjska moneta zwana przez polskich kolekcjonerów „Świnką”, obok: rubel Imperium Rosyjskiego z 1913 roku



asygnaty nie cieszyły się zaufaniem społeczeństwa, ponieważ wydrukowano ich za dużo i zawieszono ich wymienialność na monetę kruszcową. Spowodowało to utratę ich wartości, która w latach dwudziestych XIX wieku wynosiła zaledwie jedną czwartą srebrnego rubla. Przeprowadzona za Mikołaja I reforma asygnat doprowadziła do ich wymiany na kwity depozytowe, tych zaś na wymienialne na monety złote i srebrne bilety kredytowe. Skutki reformy zostały osłabione w wyniku wojny krymskiej. Olbrzymie wydatki pokrywano drukowanymi biletami kredytowymi, których wymienialność zawieszono. W latach osiemdziesiątych XIX wieku nastąpiła równowaga finansowa państwa, co przełożyło się na kondycję rosyjskiej waluty.

Pod koniec XIX wieku Rosja przystąpiła do opartej o walutę złotą tzw. Łacińskiej Unii Monetarnej. Stało się tak z powodu zmiany stosunku cen złota do srebra. W drugiej połowie XIX wieku wynosiła ona 1:40, co zachwiało rosyjskim rublem opartym o srebro. Ponadto przynależność do tego ekskluzywnego grona była wyznacznikiem



pozycji politycznej i gospodarczej. Nie bez znaczenia była także spekulacja dotychczasową rosyjską walutą, którą wywożono z zyskiem za granicę. Wskutek inflacji w roku 1885 dokonano pierwszej dewaluacji złotych monet poprzez obniżenie zawartości złota w imperiałach (10 rubli) i półimperiałach (5 rubli). W latach 1895–1897 dokonano kolejnej dewaluacji półimperiała, który otrzymał nowy nominal: 7,5 rubla. Imperiał przekształcił się w 15-rubłówkę. Prócz tego bito złote monety o nominałach: 37, 25, 10 i 5 rubli. W oparciu o w pełni wymienialną złotą monetę emitowano pieniądź papierowy. Im więcej bank centralny posiadał cennego kruszcu, tym więcej banknotów mógł emitować. Nie oznacza to, że każdy banknot posiadał zabezpieczenie w złocie. Zakładano bowiem, że nie dojdzie

Ruble Imperium Rosyjskiego z 1898, 1909 i 1910 roku



Austriacki floren z 1846 roku

do sytuacji, w której wszyscy posiadacze banknotów jednocześnie wymieniają je na kruszec. Rosyjska waluta zyskała zaufanie ludności polskiej. Srebrne i złote ruble były w obiegu jeszcze długo po upadku caratu.

Korony i krajcary

Koszty wojen, jakie prowadziła Austria w okresie napoleońskim, spowodowały rozchwianie jej waluty. Widocznym znakiem kryzysu była emisja papierowych guldenów zwanych bankocetlami (oficjalna nazwa Wiener Stadt Banko Zettels), których wartość z czasem spadła do zaledwie 1/8 wartości nominalnej. Próbowano temu zaradzić przez narzucenie przymusowego kursu. Mimo tego ludność niechętnie przyjmowała ten typ pieniądza. Podobnie było w 1848 roku, kiedy wyemitowano kolejną partię banknotów. W efekcie w Galicji nadal były w obiegu stare polskie monety i pieniądze Księstwa Warszawskiego. Chętnie także przyjmowano monety Królestwa Polskiego (do momentu ich rusyfikacji). Austriacka waluta przeżyła kolejne wstrząsy w czasie Wiosny Ludów i po przegranych wojnach w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX wieku. Z rynku zniknęła złota i srebrna moneta, które zastępowano pieniądzem papierowym. Stabilizacja waluty nastąpiła po porozumieniach wiedeńskich z 1857 roku. Zawarły je państwa niemieckie w celu ujednolicenia pieniądza Związku Niemieckiego. Reformę walutową przeprowadzono również w Austrii. Wprowadzono do obiegu nowego guldena (flore-



Monety Cesarstwa Austro-Węgierskiego, od lewej: 4 floreny z 1892 roku, 1 floren z 1872 roku, 8 florenów z 1892 roku



Podwójny gulden austriacki z 1848 roku i vereinstaler Österreich z 1866 roku

na) austriackiego, dzielącego się na 100 nowych krajcarów (a nie na 60 jak dotychczas). Mimo to w Galicji ludność nadal zwała go złotym reńskim (ryńskim), a krajcary – centami. Od 1868 roku w krajach Korony św. Stefana wprowadzono do obiegu forinta (odpowiednik guldena) równego 100 krajcarom. Reforma miała wielki wpływ na uporządkowanie chaosu walutowego panującego w Galicji. Dopiero wtedy wycofano kursującą różnorodną monetę polską, krakowską i austriacką, zastępując ją nowymi guldenami i krajcarami. Kolejnym etapem reformy walutowej w Austrii miało być przystąpienie do Łacińskiej Unii Monetarnej. Efektem tego były złote 4- i 8-flore-nowe monety, których wartość odpowiadała 10 i 20 frankom francuskim. Jednak problemy finansowe i wieczne zadłużenie sprawiły, że zmiany nie były trwałe. Wreszcie w 1892 roku dokonano kolejnej reformy walutowej. Wprowadzono wówczas koronę dzielącą się na 100 halerzy, na Węgrzech zaś koronę węgierską, równą 100 fillérom.



Kopalnia ropy naftowej w Bóbrce koło Krosna - obecnie Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza - otwarta została w 1854 roku; jej założycielami byli Ignacy Łukasiewicz, Tytus Trzeciecki i Karol Klobassa-Zrencki; była to pierwsza na świecie kopalnia, w której wydobywano ropę naftową



Talar pruski z 1859 roku emitowany przez Fryderyka Wilhelma IV H.Cegielski – Poznań SA (HCP, gwarowo Ceglorz) – przedsiębiorstwo założone przez Hipolita Cegielskiego w 1846 w Poznaniu



Bank Austro-Węgierski (1878), jako instytucja emisyjna, od 1880 roku wprowadzał do obiegu dwujęzyczne banknoty (niemiecko-węgierskie). 20 lat później wyemitowano papierowe korony, które nie przetrwały upadku Imperium Habsburgów. W Polsce koronę wycofano z obiegu w maju 1920 roku i zastąpiono marką polską. System koronowy przetrwał za to w Austrii i Czechosłowacji.

Marki i fenigi

Po kongresie wiedeńskim, z wyjątkiem czasu krótkiego eksperymentu z miedzianymi groszami dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego, na terenie zaboru pruskiego obowiązywały pruskie talary, w tym papierowe. Ujednolicenie niemieckiego pieniądza następowało stopniowo. Po podpisaniu unii celnej i monetarnej (1834–1837) i przystąpieniu do niej Prus i Saksonii (1838) wprowadzono nową jednostkę pieniężną, vereinstaler, równą 2 talarom pruskim lub 3 guldenom austriackim. Monety te były bite z obowiązującej w Prusach grzywny kolońskiej (233,8555 g). Zmiany nastąpiły na podstawie porozumień wiedeńskich z 1857 roku. Jednak dopiero po zjednoczeniu Niemiec w miejsce walut poszczególnych państw niemieckich ustanowiono markę, dzielącą się na 100 fenigów. Poszczególne państwa niemieckie wcho-



dzące w skład Rzeszy mogły jednak bić niektóre rodzaje monet z wybranych przez siebie wizerunkami. Prócz srebrnych bito złote monety 1- i 2-koronowe o wartości odpowiednio 10 i 20 marek. Niższe nominały (fenigi) były wykonane z niklu i miedzi. Ludność polska posługiwała się pieniądzem pruskim i później niemieckim. Do czasów I wojny światowej, zwłaszcza w Wielkopolsce, przeliczano go jednak na złote, co odpowiadało 1/6 talara pruskiego lub 1/2 marki.

Monety Cesarstwa Niemieckiego, od lewej: 10 marek z 1898 roku, 2 marki z 1876 roku, 50 fenigów z 1875 roku i 20 fenigów z 1874 roku





OD MAREK DO ŻŁOTEGO

Pierwsza wojna światowa rozpoczęła się 28 lipca 1914 roku. Była spełnieniem poetyckich marzeń Adama Mickiewicza o „wojnie powszechnej”. Zaborcy Polski stanęli naprzeciwko siebie, tocząc wojnę, jakiej świat dotychczas nie widział. Duża część tych zmagających rozgrywała się na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego, w tzw. Kongresówce, która dostała się pod okupację Niemiec i Austro-Węgiei. Państwa centralne traktowały ziemie polskie jako wojenny łup i prowadziły tu bezwzględną politykę rabunkową. Znaczną część zasobów gospodarczych wywieźli Rosjanie, ewakuując się z tych terenów. Po zajęciu Kongresówki władze Niemiec i Austro-Węgiei rekwirowały lub wykupywały za bezcen żywność, surowce, zwierzęta oraz wszystko, co służyło do prowadzenia wojny. Ogołocenie rynku wywołało ogromne trudności aprowizacyjne i niedobór wszelkich towarów. Rozwiązaniem było wprowadzenie systemu kartkowego. Kartki jednak nie zapewniały wystarczającego zaopatrzenia. Konsekwencją niedoborów i eksploatacji była presja inflacyjna, ale i zniknięcie pieniądza kruszcowego. Doprowadziło to do niedoboru nie tylko monet srebrnych i złotych (wycofane przez rządy lub tezauryzowane przez ludność). A brak pieniądza zdawkowego powodował trudności w handlu. By temu zaradzić, miasta, przedsiębiorstwa, a nawet sklepy emitowały pieniądz zastępczy. Najlicniejszą grupą emitentów tego surogatu pieniądza były magistraty, zmuszone do regulowania różnorodnych zobowiązań. By usankcjonować wartość takiego pieniądza, umieszczono odpowiednie klauzule gwarantujące ich wykup, często po zakończeniu wojny. Zazwyczaj pieniądze te były papierowymi bonami, ale zdarzały się również żetony z żelaza, cyny, a nawet z fajansu i porcelany. Pieniądze zastępcze emitowano na terenach wszystkich trzech zaborów, dlatego ich nominały opiewają na marki, korony, ruble, ale także na złote. W dawnej



Orzełek legionowy wz. 1914

Józef Piłsudski herbu własnego (1867–1935), działacz społeczny i niepodległościowy, żołnierz, polityk, naczelnik państwa, pierwszy marszałek Polski, mąż stanu; jeden z głównych twórców odrodzonej Rzeczypospolitej, wywarł decydujący wpływ na kształt polityki wewnętrznej i zagranicznej II RP





Roman Dmowski (1864–1939), polityk, mąż stanu, działacz niepodległościowy, współzałożyciel Narodowej Demokracji, jeden z głównych twórców odrodzonej Rzeczypospolitej, delegat Polski na konferencję paryską w 1919 roku i sygnatariusz traktatu pokojowego w Wersalu

Kongresowce początkowo na bonach umieszczano napisy po rosyjsku, a z czasem po polsku.

Na ziemiach okupowanych panował istny galimatias monetarny. Krążyły ruble carskie, które aż do czasów powstania odrodzonej Polski cieszyły się ogromnym zaufaniem społeczeństwa. Dotyczyło to tak monet złotych, jak i pieniędzy papierowych. Ponadto płacono markami niemieckimi i austriackimi koronami. Naturalne wydawało się, że wystarczy dodrukować pieniędzy, by zaspokoić potrzeby ludności okupowanych terenów i w ten sposób uczynić walutę jednym z narzędzi eksploatacji podbitych obszarów. Prawo niemieckie zabraniało dowolnego dodruku pieniędzy, ściśle zobowiązując Bank Rzeszy do posiadania 33% pokrycia gotówkowego, umożliwiającego druk banknotów. Przekroczenie tej zasady doprowadziłoby do dewaluacji marki. Znalezione jednak inne wyjście: poprzez druk pieniędzy okupacyjnych i wycofanie marek niemieckich z okupowanych terenów. Wymieniano także ruble rosyjskie, zwłaszcza te w brzęczącej monecie.

Na Litwie, Białorusi i Inflantach krążył rubel wschodni (ostrubel). W 1916 roku wyemitowano banknoty o nominałach 20 i 50 kopiejek, a także 1, 3, 10, 25 i 100 rubli. Wybito także żelazne kopiejki o nominałach 1, 2 i 3 kopiejek. Pieniądze te wymieniano po kursie 1:1 w stosunku do carskiego rubla i 1:2 w stosunku do marki niemieckiej. Kursy nie odpowiadały faktycznej wartości pieniądza okupacyjnego, który służył do ściągania dobrej carskiej waluty.



Wymarsz Pierwszej Kompanii Kadrowej Strzelców z Oleandrów w Krakowie, 6 sierpnia 1914 roku – karta pocztowa według obrazu Jerzego Kossaka



Budynek Banku Polskiego przy ul. Bielańskiej w Warszawie, około 1914 roku



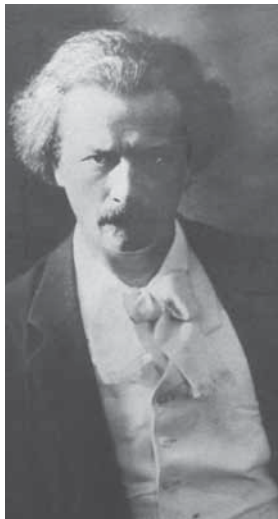
5 fenigów Królestwa Polskiego emitowane przez niemieckie władze okupacyjne w latach 1917–1918

Kolejnym etapem walutowej okupacji terenów wschodnich, a zarazem ich eksploatacji, było wprowadzenie w 1918 roku w miejsce rubla wschodniego marki wschodniej (ostmarki), dzielącej się na 100 fenigów. Ta waluta z litewskimi, łotewskimi i niemieckimi napisami nie miała nic wspólnego z pieniądzem i tradycjami polskimi, ale będąc w obiegu na Wileńszczyźnie, powodowała, że posługiwała się nią ludność przyszłego państwa polskiego. Marka wschodnia stała się podstawą powstającej Litwy.

Okupacja ziem byłego zaboru rosyjskiego przez państwa centralne, choć niezwykle dotkliwa gospodarczo, doprowadziła do usunięcia rosyjskiego aparatu urzędniczego. Dało to możliwość budowania zrębów polskiej państwowości. Jednym z elementów tworzenia państwa było ustanowienie waluty, choć tak jak w przypadku opisanych poczynąń okupanta niemieckiego miało to na celu eksploatację podbitych terenów oraz stabilizowanie kursu marki niemieckiej i ściąganie carskich rubli. Najpierw, w 1917 roku, wybito żelazne fenigi Królestwa

Monety Królestwa Polskiego emitowane przez niemieckie władze okupacyjne w latach 1917–1918: 10 fenigów z 1917 roku (z lewej) i 20 fenigów z 1917 roku





Ignacy Jan Paderewski herbu Jelita (1860–1941), pianista, kompozytor, działacz niepodległościowy, mąż stanu i polityk, jeden z głównych twórców odrodzonej Rzeczypospolitej, delegat Polski na konferencję paryską w 1919 roku i sygnatariusz traktatu pokojowego w Wersalu

Rada Regencyjna, jako najwyższa władza w Królestwie Polskim, po negocjacjach z generałem-gubernatorem Hansem von Beselerem, 7 grudnia 1917 r. nominowała gabinet ministrów, z Janem Kucharzewskim na czele, a ministrem skarbu został Jan Kanty Steczkowski; na zdjęciu członkowie Rady Regencyjnej udają się na Zamek Królewski po złożeniu przysięgi w katedrze św. Jana; od lewej: Józef Ostrowski, abp Aleksander Kakowski, książę Zdzisław Lubomirski, 27 października 1917 roku

Polskiego. Miały one nominały 5, 10 i 20 fenigów, później wypuszczono też jednofenigówki. Wszystkie zostały wyprodukowane w mennicy w Stuttgarcie. Ich awers zdobi ukoronowany orzeł, na rewersie, prócz nominału, umieszczono napis „KRÓLESTWO POLSKIE”. Monety zostały wypuszczone do obiegu z rozkazu generała-gubernatora warszawskiego Hansa Beselera. Wysokość ich emisji ustalono na 20 mln marek.

Drugim etapem tworzenia systemu walutowego dla marionetkowego państwa było powołanie 9 grudnia 1916 roku Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Ta całkowicie zależna od Niemiec instytucja miała zapewnić emisję pieniądza dla części okupowanych ziem polskich. Emitowała ona markę polską równą 100 fenigom. Polska marka odpowiadała wartości marki niemieckiej, a Rzesza gwarantowała emisję miliarda marek polskich i brała odpowiedzialność za ich późniejszą wymianę na marki niemieckie, co gwarantował odpowiedni zapis na banknotach: Rzesza Niemiecka przyjmuje odpowiedzialność za spłatę Biletów Polskiej Kasy Pożyczkowej w Markach Niemieckich po cenie nominalnej. 26 kwietnia 1917 roku rubel stracił ważność, a jedyną walutą na terenach okupowanych miała pozostać marka polska. Wyemitowano banknoty w nominałach: ½, 1, 2, 5, 10, 20, 50, 100 i 1000 marek polskich. Banknoty zyskały narodowy charakter: wyłącznie polskie napisy i wspaniały renesansowy Orzeł Biały. Banknoty opatrzone były podpisem szefa niemieckiej administracji cywilnej Wolfganga von Kriesa, dlatego ludność określała je „notami Kriesa” lub krócej „rzeszkami”.



Planowano wyemitować 1 miliard marek polskich. Jednak do momentu uzyskania przez Polskę niepodległości władze niemieckie puściły w obieg 880,2 mln marek.

Na terenach okupowanych przez Austrię były w obiegu korona austriacka i carski rubel. Ludność nie chciała jednak przyjmować koron (zresztą ich wartość gwałtownie spadała). Dlatego władze ustaliły przymusowy kurs dla swego pieniądza. To zaś doprowadziło do gwałtownego wzrostu cen i zniknięcia rubla z obiegu.

Marki Polskie wprowadzone rozporządzeniem gen. Hansa Beselera z 9 grudnia 1916 roku; w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim marka polska od 26 kwietnia 1917 roku stanowiła jedyny prawny środek płatniczy na tym obszarze



Wincenty Witos (1874–1945), polityk, przywódca ruchu ludowego, trzykrotny premier Rzeczypospolitej Polskiej



Ignacy Daszyński (1866–1936), polityk socjalistyczny, premier rządu lubelskiego w 1918 roku, marszałek Sejmu w latach 1928–1930

Jędrzej Moraczewski, *Finansowy i monetarny stan Polski u progu niepodległości Polski*

Oprócz maszyny państwowej posiada rząd każdego państwa dwie potężne siły, dające mu władzę: skarb i wojsko. Obu tych sił państwo polskie w połowie listopada 1918 nie posiadało, a skarbu do dziś nie posiada. Polska nie posiada dotąd tak nieodzownej instytucji, jak własna mennica, inaczej mówiąc, drukarnia pieniędzy. Mennica tym pilniej jest potrzebną, że na terenie ziem polskich kursuje osiem rodzajów pieniędzy, ułatwiając przez to niesłychanie wzrost lichwy i paskarstwa, uprawianego przez złodziei wszelkiego rodzaju i stanu na ludności. Wskutek braku własnych pieniędzy, zapanowała niepewność w życiu gospodarczym naszego narodu. Fabrykanci, przemysłowcy, kupcy, kapitaliści czekają na utrwalenie się stosunków ekonomicznych, a w pierwszym rządzie na ustalenie się pieniądza. Wskutek tego zanikła inicjatywa prywatna, nie ruszył się przemysł, ani ruch budowlany, akcja uruchomienia fabryk napotyka na nieprzewidywane trudności. Rząd państwa nie mając pieniędzy nie jest w stanie przejąć na siebie zadania uruchomienia przemysłu w tych gałęziach produkcji, w których kapitał prywatny czeka lepszej koniunktury. Nawet w takich dziedzinach wytwórczości, jak górnictwo węgla, produkcja musiałaby ustać bez poparcia państwa. Rząd był zmuszony zaliczkować dotąd 100 milionów marek na płace górników węglowych. Podobne stosunki panują w przemyśle i kopalnictwie naftowym, w kopalnictwie rud, w hutnictwie. [...]

Oprócz towaru огоłocono kraj z gotówki. Rosja, ewakuując Królestwo, wywozła wszystkie banki, w których przemysł lokował kapitały, lub z których czerpał kredyt. Niemcy i Austriacy pod różnymi pozorami wyduszali z kraju gotówkę, pieniądze metalowe, zasypując nas w zamian bezwartościowymi lub małowartościowymi papierkami. Chcąc napełnić skarb, czy to za pomocą podatków, daniny od majątku, konfiskaty zysków wojennych, czy to w drodze pożyczki dobrowolnej lub przymusowej, czy to w drodze wymiany pieniędzy, będących w obiegu, na nowy polski pieniądz, potrzebny jest aparat skarbowy, choć jako tako działający. Takiego aparatu nie posiadaliśmy w połowie listopada i nie posiadamy po dziś dzień i prędko nie zbudujemy. Bez własnej waluty i bez aparatu skarbowego nie da się przeprowadzić ujednolinitości administracji w różnych dzielnicach państwa. Jest to pierwszy warunek zjednoczenia Polski.

Nie można myśleć o uregulowaniu budżetu, o utworzeniu systemu podatkowego, o ujednolinitości płac, o zwalczaniu lichwy i paskarstwa, o udogodnieniach w ruchu kolejowym i pocztowym dopóki u nas w obiegu i korony i trzy gatunki marek i dwa gatunki rubli i karbowance i hrywny i kaci wiedzą, jakie jeszcze rodzaje rubli oberostowych czy koron cieszyńskich.

Marka już tylko polska

Końcowy etap wojny i początek epoki powojennej to czas prawdziwego galimatiasu monetarnego. Prócz polskich marek, krążyły marki niemieckie, austriackie korony, ruble i marki wschodnie, ukraińskie karbowance i hrywny, carskie ruble oraz masa pieniędzy zastępczych.

Odradzająca się Polska nie miała ustalonych granic, które dopiero należało wywalczyć z bronią w ręku. Wojna dla Polski trwała więc dłużej niż dla większości państw europejskich. Wyczerpywała ona siły młodego państwa, przed którym stały przecież także inne ważne zadania. Kraj był zlepkiem trzech odmiennych dzielnic o różnicowanym rozwoju gospodarczym. Najlepiej rozwinięty przemysłowo był Górny Śląsk z jego fabrykami i kopalniami. Nie został on dotknięty zniszczeniami wojennymi, podobnie jak Pomorze Gdańskie i Wielkopolska, z dobrze rozwiniętym rolnictwem. Prowincje te

Rozbrajanie Niemców w Warszawie, 11 listopada 1918 roku – obraz Stanisława Bagińskiego (1876–1948)





Marki polskie emisji z 1919 roku; 100 marek polskich to pierwszy banknot wydrukowany przez Państwowe Zakłady Graficzne w Warszawie

związane były z rynkiem niemieckim, pełniącym dla nich rolę zaplecza surowcowego i rolniczego. Tereny pozostałych zaborów były w większym lub mniejszym stopniu dotknięte zniszczeniami wojennymi, a w dużo większym stopniu spustoszone w wyniku rabunkowej polityki okupantów. Na dodatek niektóre obszary można określić wręcz jako zacofane. Dotyczyło to chociażby niektórych części Polesia, gdzie prowadzono gospodarkę prawie naturalną i odbywano się niemal bez pieniędzy. Przed młodym państwem stało więc wielkie zadanie odbudowy, zadanie tym trudniejsze, że kraj był zlepkiem kilku nieprzystających do siebie systemów prawnych, trzech mentalno-

ści, trzech gospodarek i wielu systemów monetarnych. Najbardziej rozsądnym rozwiązaniem było przyjęcie marki polskiej jako waluty obowiązującej na ziemiach polskich, która stopniowo zastępowała inne waluty. Marka polska miała być jednak walutą przejściową. Już 5 lutego 1919 roku mocą dekretu Naczelnika Państwa ustanowiono nazwę „lech”, dla przyszłego polskiego pieniądza. Wcześniej trwała namiętna dyskusja, jak powinna nazywać się przyszła polska waluta. „Kurier Warszawski” zaproponował „setnika”, „Kurier Lwowski” „piasta”. Proponowano również „pola”, „polonię”, „sarmatę”, a nawet „kościuszkę”. Zwyciężył lech – jednak na krótko. 28 lutego 1919 roku sejm przyjął uchwałę, że nową walutą będzie złoty równy 100 groszom.

Sejmowa uchwała musiała jednak poczekać na wprowadzenie w życie, a marka polska miała spełnić rolę waluty pomostowej. Polskie władze traktowały ją także jako źródło finansowania deficytu budżetowego. A deficyt powiększał się wprost proporcjonalnie do potrzeb państwa. Dodruk pieniądza niekiedy przychodził rządzącym zbyt lekko, a próby stabilizacji wydatków i budżetu spełzły na niczym. Działo się tak wskutek konieczności finansowania wojny z bolszewikami, w znacznej mierze poprzez dodruk pieniądza.

Po zakończeniu wojny nie zaprzestano druku słabnącej waluty, której emisja tym razem miała nakręcać koniunkturę i przy-



Herb Polski ustanowiony przez Sejm Ustawodawczy w 1919 roku

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski i premier Ignacy Jan Paderewski jadą na posiedzenie inaugurujące Sejmu Ustawodawczego II RP, 10 lutego 1919 roku





Marki polskie emisji z lat 1919–1920

spieszać powojenną odbudowę. Inflacja także zwiększała eksport oraz wewnętrzny popyt. Wymknęła się jednak spod kontroli i w pierwszej połowie 1923 roku przeszła w kolejne stadium – hiperinflacji, czyli niekontrolowanego, gwałtownego wzrostu. O ile inflacja posiada swoje zalety (np. premia eksportowa, korzyści przy spłacie zobowiązań), to hiperinflacja prowadziła do degradacji gospodarki. Gwałtownie tracący na wartości pieniądź powodował trudności w zasadzie we wszystkich dziedzinach gospodarki. W październiku 1923 roku wskaźnik miesięcznej infla-



Wielka Czwórka podczas konferencji pokojowej, na której 28 czerwca 1919 roku został podpisany przez zwycięskie państwa Ententy i Niemcy układ pokojowy kończący I wojnę światową; od lewej: David Lloyd George, Vittorio Emanuele Orlando, Georges Clemenceau i prezydent USA Woodrow Wilson

cji doszedł do poziomu 360%, a drukarnie nie nadążały drukować banknotów, by zaspokoić galopujące zapotrzebowanie na coraz to wyższe nominały. Zamierał kredyt, bo instytucjom bankowym przestało się go udzielać w krajowej walucie. Ludność starała się szybko wyzbyć pieniędzy, ponieważ ich przetrzymywanie groziło utratą części ich wartości. To powodowało, że handel załamywał się. Tracili sprzedający, a kupujący mieli coraz większe problemy z nabyciem towarów. W konsekwencji tracił producent, który ograniczał produkcję i zmniejszał zatrudnienie. Prowadziło to nie tylko do zwijania się gospodarki, ale i do wielu problemów natury społecznej. Do-

Banknot 10000 marek polskich z 1922 roku





W latach 1919-1920 toczyła się wojna pomiędzy odrodzoną Polską a Rosją bolszewicką, dążącą do podboju państw europejskich i przekształcenia ich w republikę sowiecką. W dniach 12-15 sierpnia 1920 roku rozegrała się decydująca bitwa o Warszawę, którą brytyjski dyplomata Edgar D'Abernon nazwał osiemnąstą decydującą bitwą w dziejach świata. Na zdjęciu: ochotnicy wyruszają na front pod Warszawą, sierpień 1920 roku

chodziło do strajków i tłumionych siłą wystąpień ludności. Ceny zaś galopująco rosły, co uderzało zwłaszcza w warstwy uboższe i tych, którzy utrzymywali się z pracy najemnej, za którą otrzymywali pensję: urzędników czy robotników. Zyskiwała wyłącznie garstka spekulantów, a pracujące pełną parą maszyny drukarskie produkowały coraz wyższe nominały. Regulowano nimi zobowiązania państwa. By ułatwić spłaty ciągle zmieniających się należności i cen, wykorzystywano specjalne przeliczniki bądź waluty obce.

Procesy inflacyjne i hiperinflacyjne najlepiej odbijają się w nominałach banknotów. W spadku po niemieckim zaborcy pozostały banknoty o nominałach ½, 1, 2, 5, 10, 20, 50, 100 i 1000 marek polskich. Z czasem wzory banknotów zostały zmienione i miały już cechy waluty w pełni niepodległego państwa. W początkach 1919 roku do obiegu trafiło wzorowane na okupacyjnym wzorze 500 marek. Wkrótce jednak rozpoczęto emisję zupełnie nowych wzo-



rów: 100 marek z podobizną Tadeusza Kościuszki, jednomarkówki oraz pięciomarkówki z portretem Bartosza Głowackiego oraz 20 i 100 marek, ukazujących postać przywódcy powstania z 1794 roku. W 1919 i 1920 roku weszły do obiegu inne wzory banknotów z tzw. serii kościuszkowskiej, określanej tak dlatego, że na większości z nich widniał portret Kościuszki. Umieszczanie podobizn Naczelnika na banknotach było świadomym zabiegiem propagandowym. Kościuszko był otoczony nimbem bohaterstwa. Jego kult był niezwykle silny we wszystkich warstwach społecznych, nie wykluczając chłopstwa, stanowiącego przecież najliczniejszą warstwę społeczną. Chodziło tu więc o zwiększenie zaufania tak do samego pieniądza, jak i do państwa, które było jego emitentem.

Ostateczne granice Polski zatwierdzone przez Radę Ambasadorów Ententy w marcu 1923 roku z miejscami bitew stoczonych podczas wojny polsko-bolszewickiej lat 1919-1920



Marki polskie emisji z 1923 roku

Seria kościuszkowska w miarę wzrostu inflacji uzupełniana była o coraz wyższe nominały: 5 tys., 10 tys., 20 tys., 50 tys., 250 tys., 100 tys. i 500 tys., 1 mln, 5 mln i 10 mln. Te ostatnie nominały świadczyły już nie o inflacji, ale o hiperinflacji.

Sytuacja skarbu państwa w okresie 1918–1924

Kurs dolara w stosunku do marki polskiej

12 listopada 1918	8 mkp
31 grudnia 1919	110,12 mkp
31 grudnia 1920	590 mkp
31 grudnia 1921	2 922,5 mkp
31 grudnia 1922	17 850 mkp
31 grudnia 1923	6 375 000 mkp
27 kwietnia 1924	9 250 000 mkp

Roczna stopa inflacji w Polsce w latach 1919–1923 (w proc.)

1919	1 123,6%
1920	435,8%
1921	395,3%
1922	509,1%
1923	35 714,6%

Reforma walutowa

W obliczu rujnującej kraj hiperinflacji reforma waluty stała się nieunikniona. Z planem reformy wystąpił prof. Władysław Grabski, minister skarbu w rządzie Władysława Sikorskiego. Przedstawił plan sanacji pieniądza, ściśle związany z reformą skarbu, rozłożoną na kilka lat. Słusznie bowiem dowodził, że załamanie waluty jest wywołane poprzez deficyty budżetowe, zasypywane masą bezwartościowego pieniądza. Naprawa skarbu i zrównoważenie budżetu stało się więc zadaniem priorytetowym. Grabski planował dra-



Stanisław Grabski (1874–1938), polityk narodowej demokracji, ekonomista i historyk, minister skarbu oraz dwukrotny premier II RP, autor reformy walutowej



Banknoty polskie złotowe emisji z 1919 roku, do obiegu weszły w 1924 roku



Banknoty polskie złotowe emisji z 1924 roku

styczne ograniczenia w wydatkach, w tym na wojsko, i zniesienie dotacji dla kolei. Zmienił także zasady liczenia podatków, które zaczęto restrykcyjnie ściągać.

Upadek rządu Sikorskiego w połowie 1923 roku zniweczył szansę na reformę, i to w momencie gwałtownego zaostrzania się procesu hiperinflacyjnego. Pod koniec roku prezydent Stanisław Wojciechowski powierzył zadanie utworzenia nowego rządu właśnie Grabskiemu, który jednocześnie objął tekę ministra skarbu. Obiecał zażegnać kryzys, ale zażądał szerokich pełnomocnictw. Sejm zgodził się częściowo na warunki Grabskiego i na pół roku przyznał



Monety (grosze) II Rzeczypospolitej

rządowi prawo wydawania dekretów z mocą ustaw. Premier wobec fatalnej sytuacji gospodarczej zdecydował, że reformę skarbową i walutową należy przeprowadzić jednocześnie.

Radykalnie ograniczono wydatki budżetowe i przystąpiono do rygorystycznego egzekwowania podatków i utworzenia szeregu monopolii. Oszczędności uzyskano także poprzez zwolnienie ok. 29 tys. urzędników państwowych i podniesienie taryf na kolei. Jednocześnie podjęto pracę nad reformą waluty. Zdecydowano o zamknięciu PKKP i powołaniu nowej instytucji emisyjnej – Banku Polskiego SA. Rozpoczął on działalność 15 kwietnia 1924 roku. Jego siedzibą był gmach dawnego Banku Państwa przy ul. Bielańskiej w Warszawie. Głównym zadaniem banku było regulowanie obiegu pieniężnego i ułatwienia kredytu. Posiadał on także wyłączne prawo emisji banknotów do końca 1944 roku. W 1939 roku zostało ono przedłużone na następne dziesięć lat. Zabezpieczeniem niezależności Banku Polskiego była jego konstrukcja w formie spółki akcyjnej o kapitale zakładowym 100 mln złotych oraz uregulowanie polityki emisyjnej. Ponieważ bank stał na straży stabilności waluty, przez długi czas nie ulegał naciskom, by rozluźnić rygory polityki emisyjnej. Uczynił to dopiero wskutek zagrożenia wybuchem wojny.



2 złote; żniwiarka z 1924 roku



Członkowie komisji konkursowej Banku Polskiego podczas wybierania projektów banknotów do emisji; Warszawa 31 marca 1925 rok



Banknoty polskie złotowe emisji z 1924 roku

Bilety zdawkowe – pieniądze papierowe tymczasowo zastępujące w obiegu monety, wykorzystywane w II Rzeczypospolitej w pierwszych latach po wprowadzeniu reformy walutowej Władysława Grabskiego

Podstawowym i pierwszym zadaniem reformatörów była stabilizacja kursu marki polskiej. Grabski dokonał tu pewnych posunięć, które doprowadziły do ustabilizowania kursu polskiej waluty względem dolara amerykańskiego. Przekonało to społeczeństwo do reformy. Następnym etapem miało być wprowadzenie nowej waluty. Nowy złoty polski został wprowadzony na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 kwietnia 1924 roku. Marki polskie miały być wymieniane na nowe złote w stosunku 1,8 mln do 1. Wymiana ta trwała od 1 czerwca 1924 roku do 31 maja roku następnego. Przez ten



czas można było wymienić polskie marki, ale także regulować nimi wszelkie należności. Funkcjonowały więc przez pewien czas dwie waluty – marka i złoty.

Wprowadzany nowy polski złoty zrównany został w wartości z frankiem szwajcarskim. Złoty stał się w ten sposób walutą, która była emitowana w systemie Gold Exchange Standard. Oznaczało to, że przynajmniej 30% emisji musiało mieć pokrycie w złocie lub dewizach.

Stare marki były zastępowane banknotami emitowanymi przez Bank Polski. Jednak do emisji trafiły zapasy banknotów z datą z 1919

Bilety zdawkowe

Banknoty polskie emisji z lat 1925–1929 i 1930–1939





Monety
II Rzeczypospolitej

Eugeniusz Kwiatkowski
(1888–1974), chemik,
wicepremier, minister
przemysłu i handlu,
minister skarbu
II Rzeczypospolitej,
twórca COP



roku (1, 2, 5, 10, 20, 50, 100 i 500 zł). Ciekawe jednak, że nie wszystkie one były formalnie banknotami. Te o nominałach 1 i 5 złotych były w istocie biletami skarbowymi. Różnica ta wynikała z tego, że Bank Polski emitował banknoty, Skarb Państwa zaś zachował prawa do emisji bilonu na ogólną kwotę 150 mln zł, przy czym ilość monet, jaką wyznaczono na jedną osobę, ograniczono do 12 zł. Jednak przeprowadzona w pośpiechu reforma walutowa sprawiła, że nie było czasu na przygotowanie odpowiedniej ilości monet. Powołana do życia Mennica Warszawska produkowała monety o najniższych nominałach, lecz nie była w stanie wyprodukować innego typu monet. Skorzystano z dwóch rozwiązań. Pierwszym było zamówienie monet w mennicach zagranicznych (Austrii, Holandii, Francji, USA i Wielkiej Brytanii). Ale i to wymagało czasu, toteż jako bilety zdawkowe zakwalifikowane zostały banknoty 1- i 2-złotowe. Jednocześnie przystąpiono do produkcji biletów zdawkowych. W ten sposób powstały bilety o nominałach 10, 20 i 50 gr. Umieszczono na nich wyobrażenia warszawskich pomników: kolumnę Zygmunta (10 gr), pomnik Mikołaja Kopernika (20 gr) i pomnik Józefa Poniatowskiego (50 gr). Nominały 1- i 5-groszowe wydrukowano na połówkach wycofanych z obiegu banknotów 500 tys. i 10 mln marek polskich. Bilety te, z założenia tymczasowe, zostały wycofane z obiegu po nasyceniu rynku metalowym bilonem.

Reforma Grabskiego została przeprowadzona sprawnie i zakończyła się sukcesem. Można by sądzić, że nie była niczym nadzwyczajnym.

Podobne reformy przeprowadzono przecież i w innych dotkniętych hiperinflacją krajach. Niemcy wprowadziły rentenmarkę, w Austrii wprowadzono szylinga, a na Węgrzech pengő. Jednak polska reforma różniła się od pozostałych tym, że została oparta wyłącznie na własnych siłach i środkach, bez korzystania z pomocy zagranicznej. Za tym niewątpliwym sukcesem przyszedł jednak kryzys poinflacyjny, na dodatek nałożyło się nań kilka nieprzemyślanych decyzji ekonomicznych. Największym problemem okazała się jednak polsko-niemiecka wojna celna. Zachodni sąsiad, chcąc wykorzystać swoją pozycję głównego partnera handlowego Polski, restrykcjami i utrudnieniami usiłował wywołać trudności gospodarcze nad Wisłą, by zmusić rząd w Warszawie do politycznych ustępstw. Wojna ta odbiła się na kursie złotego, który w lipcu 1925 roku wyraźnie się zachwiał. Tym razem Grabskiemu nie udzielono zgody na nadzwyczajne działania, czego efektem była jego dymisja 13 listopada 1925 roku.

Oslabienie się złotego miało jednak swoje dobre strony. Słabsza waluta sprawiała, że polskie towary na powrót stały się konkurencyjne w stosunku do zagranicznych, co zwiększało eksport.

Mennica Państwowa
w Warszawie - hala
maszyn do tłoczenia
monet, lata 30. XX wieku





Wejście do głównej sali bankowej z widoczną tablicą umieszczoną z inicjatywy Stanisława Karpińskiego (1870–1943), bankowca, ministra skarbu, prezesa Banku Polskiego

Poprawie uległa także ogólna koniunktura gospodarcza, a dzięki otworzeniu się rynków skandynawskich na polski węgiel udało się zwycięsko wyjść z wojny handlowej z Niemcami. To przełożyło się na ustabilizowanie złotego. Ponowne, acz krótkotrwałe tąpnięcie kursu polskiej waluty związane było z przewrotem majowym, czyli zbrojnym obaleniem rządu przez Józefa Piłsudskiego. Następnie zdecydowano się na dewaluację kursu złotego, który ustabilizował się i wynosił 8,91 za dolara. Sama zaś polska waluta była wymieniana na złoto, wszakże pod jednym warunkiem: suma, jaką można było zamienić na kruszec, musiała wynosić co najmniej 10 tys. zł, co dla większości Polaków stanowiło olbrzymi majątek. Pomimo dewaluacji złoty został jedną z najsilniejszych walut w Europie. Władze polskie dbały, by złoty nie uległ załamaniu także w czasie wielkiego kryzysu gospodarczego¹². Mimo zagrożenia inflacją podtrzymywano wartość pie-

niądza, co w dużej mierze wynikało z przesłanek prestiżowych. Silny pieniądz miał być wizytówką silnego państwa i gospodarki (podobnie jak budowa Gdyni czy później Centralnego Okręgu Przemysłowego). Wizytówką faktycznie był (tęskniono to niej w latach powojennych), ale deflacyjna polityka państwa gospodarce się nie przysłużyła, tak jak kurczowe trzymanie się zasady wymienialności polskiej waluty na złoto. Doprowadziło to do odpływu kruszcu z kraju. Jednocześnie wobec kurczących się wpływów państwo ograniczało wydatki, a wysokie podatki i daniny drenowały rynek, ograniczając zdolności konsumpcyjne społeczeństwa, co pogłębiało jeszcze kryzys.

Monety produkowano w uruchomionej 14 kwietnia 1924 roku Mennicy Warszawskiej. Jednak podejmowane w pośpiechu decyzje o wprowadzaniu nowych rodzajów monet oraz trudności przy produkcji niektórych z nich powodowały, że na potrzeby polskiego rynku pieniężnego pracowały także zakłady zagraniczne.

Bank Polski

Niezwycie istotną instytucją dla przeprowadzenia reformy, a zwłaszcza dla utrzymywania pozycji polskiej waluty był Bank Polski SA, który rozpoczął działalność 15 kwietnia 1924 roku. Otrzymał on prawo do emisji banknotów do 1944 roku, przedłużone z czasem do 1954. Niezależność wobec władz państwa dawał mu status spółki akcyjnej. Państwo, nie mogąc wymusić ustępstw względem dodatkowej produkcji banknotów, a znajdując się w trudnej sytuacji, ratowało się emisją pieniądza skarbowego. Po unormowaniu się sytuacji, bilety zdawkowe zostały zastąpione banknotami i bilonem.

Stosunek złotego do dolara

Data kursu	Cena 1 dolara w złotych
1924	5,18
połowa 1925	5,80–6,00
pierwsza dekada maja 1925	10,20
13 maja 1926	13,50
17 maja 1926	10,40
koniec 1927	8,91
1938	5,30

Złote nieco mniej srebrne

Podstawowymi typami monet wedle reformy z 1924 roku były wybite w brązie monety groszowe o nominałach 1, 2 i 5 groszy; wybite w niklu monety 10, 20 i 50 groszy; wybite w srebrze monety 1 i 2 złote (obydwie z portretem „żniwiarki” – o dużym poziomie artystycznym). Nie wyprodukowano za to srebrnej mo-



Ignacy Mościcki (1867–1946), chemik, wynalazca, budowniczy polskiego przemysłu chemicznego, polityk, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1926–1939

Monety próbne II RP: 100 marek polskich z 1922 roku, 50 marek polskich z 1923 roku

Monety próbne II RP:
100 złotych z 1925 roku,
5 złotych z 1925 roku,
10 złotych z 1933 roku



Moneta kolekcjonerska
5 złotych; Konstytucja
z 1925 roku



Polska Wytwórnia
Papierów Wartościowych
przy ul. Sanguszki
w Warszawie w latach
30. XX wieku

Monety pięciozłotowej, a bite w złocie 10 i 20 złote stanowiły zupełny margines. Układ ten został zmieniony w ramach reform stabilizacyjnych. Srebrną monetę złotową zastąpiła moneta niklowa. Wprowadzono także nieobecną wcześniej pięciozłotówkę. System ten nie utrzymał się zbyt długo. Wskutek zmiany sytuacji gospodarczej i spadku cen srebra w 1932 roku skorygowano ustalenia z 1927. Przede wszystkim zmieniono ciężar monet 2 i 5 złotych oraz wprowadzono srebrną dziesięciozłotówkę. Przewidywano także bicie monet złotych o nominałach 25, 50 i 100 złotych (planów tych nie zrealizowano).



5 zł z wizerunkiem
marszałka Józefa
Piłsudskiego z 1935 roku

Mennica Państwowa
w Warszawie; hala
maszyn, lata 30. XX wieku

Monety ku czci bohaterów

II Rzeczpospolita prowadziła niezwykle konsekwentne działania w sferze polityki symbolicznej. Biały Orzeł w wielu odsłonach pojawiał się na państwowym godle, urzędowych pieczęciach, żołnierskich czapkach czy właśnie na pieniądzu. Dominowały trzy typy Orłów, ale uzupełniano je o wzorce nieraz bardzo zaskakujące, zwłaszcza w sferze projektów. Prócz tego konsekwentnie umieszczano na banknotach i monetach wizerunki wielkich Polaków, których jednoznacznie można określić jako bohaterów związanych



Monety II RP; 2 złote – moneta upamiętniająca powstanie portu w Gdyni z 1936 roku, obok: 10 zł – moneta upamiętniająca 250 lecie bitwy pod Wiedniem

z walką o niepodległość, tzw. wielkich wodzów. Bezkonkurencyjny był tu Kościuszko, którego wizerunek zdominował banknoty. W tyle za wodzem insurekcji znaleźli się inni narodowi bohaterowie: książę Józef Poniatowski, Emilia Plater, Jan Henryk Dąbrowski czy Bartosz Głowacki. Jednak Naczelnik powstania z 1794 roku nie doczekał się upamiętnienia na monecie. Tu prym wiódł inny Naczelnik – Józef Piłsudski. Jedną z emisji monet z jego podobizną z 1934 roku była seria pamiątkową, ozdobioną Orłem Strzeleckim zamiast ustawowego. Monety 5- i 10-złotowe zostały wybite z okazji dwudziestej rocznicy wymarszu Kompani Kadrowej. Numizmaty te nie były jednak pierwszymi tego typu emitowanymi przez państwo polskie. W 1930 roku wybito 10 zł upamiętniające powstanie listopadowe („sztandar”). Trzy lata później do obrotu

Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck w odpowiedzi Adolfowi Hitlerowi powiedział: [...] *Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skrwawiona w wojnach, na pewno na okres pokoju zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę, wysoką, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna. Tą rzeczą jest honor.* Przemówienie w Sejmie II RP, 5 maja 1939 roku



trafiły monety 10-złotowe upamiętniające 250-lecie odsieczy wiedeńskiej – „Jan Sobieski”) i 70-lecie powstania styczniowego („Romuald Traugutt”). W 1936 roku wyemitowano monety o nominacjach 2 i 5 zł upamiętniające 15. rocznicę budowę portu w Gdyni („żaglowiec”). Co ciekawe, ta ostatnia moneta nie posiadała żadnej inskrypcji informującej o tym wydarzeniu.



Edward Śmigły-Rydz (1886–1941), wojskowy, polityk, marszałek Polski, generalny inspektor Sił Zbrojnych, Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych w kampanii wrześniowej 1939 roku

Podpisanie paktu Ribbentrop–Mołotow będącym formalnie paktem o nieagresji pomiędzy III Rzeszą i Związkiem Sowieckim, który zgodnie z tajnym protokołem dodatkowym, stanowiącym załącznik do paktu, dotyczył rozbioru terytoriów Polski, Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii i Rumunii; pakt określany jest jako IV rozbiór Polski; Moskwa, 23 sierpnia 1939 roku



PIENIĄDZ (NIE)POLSKI W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Zagrożenie wybuchem wojny wpłynęło na decyzję, by zwiększyć ilość pieniądza na rynku, co miało posłużyć intensyfikacji zbrojeń i realizacji wieloletniego planu inwestycyjnego w przemyśle zbrojeniowym. Jednocześnie starano się trzymać w ryzach inflację oraz ściągać z rynku nadwyżki pieniądza poprzez organizowanie różnorodnych zbiórek na cele wojenne (Fundusz Obrony Narodowej, Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej).

Mając na uwadze doświadczenia minionej wojny, spodziewano się, że w razie wybuchu konfliktu z rynku znikną monety, zwłaszcza srebrne i niklowe. Dlatego też postanowiono przygotować się na taką ewentualność i wybito 50-groszówki z żelaza (część emisji została poniklowana). Opracowano również wzory monet 10- i 20-groszowych oraz 10-złotowej. By zapewnić odpowiednią ilość pieniądza, wypuszczono również banknoty o niskich nominałach, w tym jednoczłotowy bilet państwowy z podobizną Bolesława Chrobrego i dwuczłotowy banknot z Dobrawą. Już podczas działań wojennych do obiegu trafiła niewielka ilość banknotów pięćdziesięciocztotowych z podobizną Jana Henryka Dąbrowskiego.

Ewakuacja polskiego złota

W chwili wybuchu wojny duża część zapasu polskiego złota¹³ pozostawała na terenie kraju. Pomimo trudnych warunków prawie całe krajowe zapasy udało się ewakuować do Rumunii. Stamtąd statkiem dotarło ono do Stambułu. Przeładowane do pociągu, zostało przetransportowane do Bejrutu, skąd francuski krążownik zabrał je do Francji. Po klęsce Francji w 1940 roku zostało przez nich wywiezione do Afryki i zdeponowane w forcie Kayes. Kolejny zwrot akcji nastąpił po zajęciu francuskich kolonii przez Amerykanów i Brytyjczyków w 1942 roku. Z fortu Kayes złoto prze-



Herb II Rzeczypospolitej

Władysław Sikorski (1881–1943), gen. broni Wojska Polskiego, Naczelný Wódz Polskich Sił Zbrojnych i premier Rządu RP na uchodźstwie, zginął w katastrofie lotniczej w Gibraltarze





Stefan Rowecki „Grot” (1895–1944), gen. dywizji Wojska Polskiego, dowódca Armii Krajowej, zamordowany przez Niemców w KL Sachsenhausen

Gen. Mauritz von Wiktorin, gen. Heinz Guderian i kombryg Siemion Kriwoszejn odbierają wspólną defiladę Wehrmachtu i Armii Czerwonej w Brześciu nad Bugiem 22 września 1939 roku; defilada była związana z przekazaniem w trakcie agresji na Polskę zdobytego przez Wehrmacht Brześcia – Armii Czerwonej zgodnie z postanowieniami paktu Ribbentrop-Mołotow.

Polska Walcząca – powszechnie stosowany w czasie II wojny światowej symbol nadziei na odzyskanie niepodległości Polski



wieziono do Dakaru, a stamtąd do Wielkiej Brytanii, USA i Kanady. Po zakończeniu wojny posłużyło jako spłata zobowiązań zaciągniętych podczas wojny i jako zabezpieczenie kredytów na odbudowę kraju.

Londyńskie banknoty

Ostatnim epizodem przedwojennych dziejów banknotów było rozpoczęcie prac nad ich nowymi wzorami. Francuscy graficy umieścili na nich postacie w polskich strojach oraz polskie krajobrazy. Wydrukowano je już w Anglii i by je dodatkowo uwiarygodnić,



umieszczono na nich datę 15 i 20 sierpnia 1939 roku i Warszawę jako miejsce emisji. Wydrukowanych przed wybuchem wojny banknotów o nominałach: 1, 2, 5, 10, 20, 50, 100 i 500 zł, nie wprowadzono już do obiegu. Po zakończeniu działań wojennych zostały one przywiezione do Polski, a w 1951 roku wszystkie poszły na przymiał. Zachowano tylko niewielką liczbę egzemplarzy, które stanowią kolekcjonerskie rarytasy. Znajdują się w kolekcji Centrum Pieniądza Narodowego Banku Polskiego.

Banknoty wydrukowane w Anglii na potrzeby Rządu Polskiego na uchodźstwie w Londynie

Pieniądz Generalnego Gubernatorstwa

Kłęska wrześniowa oznaczała nie tylko załamanie państwa. Na podstawie paktu Ribbentrop-Mołotow Polska została podzielona pomiędzy dwa totalitarne mocarstwa. Wschodnia Polska została wcielona do Związku Sowieckiego, zachodnie i północne obszary Polski



Od pierwszych godzin wojny niemieckie lotnictwo i artyleria bezlitośnie atakowały obiekty cywilne, bomby spadały na dzielnice mieszkaniowe, szpitale, kościoły, kolumny uchodźców i pociągi ewakuacyjne; na zdjęciu: płonący Zamek Królewski w Warszawie we wrześniu 1939 r.



(Śląsk, Wielkopolska, Pomorze Gdańskie) anektowała III Rzesza, w środkowej części Niemcy urządzili Generalne Gubernatorstwo ze stolicą w Krakowie. W jego skład weszły cztery dystrykty: warszawski, radomski, lubelski i krakowski (w 1941 roku do GG dołączono także dystrykt Galicji).

Polski złoty podzielił losy II Rzeczypospolitej. Na terenach wcielonych szybko został zastąpiony sowieckimi rublami i niemieckimi markami. Wymiana odbywała się po nader niekorzystnym kursie. Np. na terenach okupowanych przez Niemcy za jedną markę należało dać 2 złote – przed wojną kurs ten był dokładnie odwrotny. Już 23 września wprowadzono także pomocniczy pieniądź okupacyjny, tzw. bony Kas Kredytowych (Reichskreditkassen, tzw. kassenscheiny), które częściowo uzupełniły braki na rynku pieniężnym. Bony te (o niskich nominałach 5, 2, 1 i ½ marki) drukowano na użytek oddziałów niemieckich operujących poza granicami Rzeszy.

Władze niemieckie w pierwszej kolejności skoncentrowały się na ściągnięciu z rynku polskich monet srebrnych. Stopniowo też wycofy-

wano przedwojenne banknoty. Tych jednak nie było aż tak wiele i nie można było łatwo ich drukować, ponieważ matryce do ich produkcji, tak jak i zapasy pieniędzy zostały ewakuowane z Warszawy, banknoty zaś w większości spalone. Władze okupacyjne, podobnie jak podczas I wojny światowej, w obawie przed inflacją marki niemieckiej zgodziły się na utworzenie instytucji emisyjnej. W ten sposób na mocy rozporządzenia generalnego gubernatora Hansa Franka został powołany Bank Emisyjny w Polsce (15 grudnia 1939). Na jego czele stanął wiceprezes Banku Polskiego Feliks Młynarski, który zgodził się przyjąć tę funkcję dopiero po pozytywnej opinii wydanej przez emigracyjny rząd Polski gen. Władysława Sikorskiego. Postawił także warunki Niemcom. Przeworsował swoje postulaty, które polegały na zachowa-

Banknoty Banku Emisyjnego w Polsce z 1940 roku





Banknoty Banku Emisyjnego w Polsce z 1941 roku

ni polskich napisów na banknotach, w nazwie banku zaś został zachowany przymiotnik „polski”. Zachowano także nazwę waluty oraz jej niezwykle podobieństwo do przedwojennych złotych, co wraz z osobą Młynarskiego miało uwiarygodnić nowo powstałą instytucję.

Zdecydowano, że w obiegu pozostanie dotychczasowy bilon. Na rynek trafiły także przedwojenne żelazne i niklowane monety 50-groszowe. W 1941 roku uruchomiona na nowo mennica warszawska wypuściła cynkowy bilon: 1, 5, 10 i 20 gr. Do ich wybicia wykorzystano stemple monet z 1923 i 1939 roku, w związku z czym na rewersie widniał polski Orzeł (jedyną nowością było dodanie otworu w środku monety o nominale 5 gr).

Jednak to nie monety, ale banknoty stanowiły podstawę systemu monetarnego Generalnego Gubernatorstwa. Najpierw z rynku ścią-

gnięto przedwojenne nominały 100 i 500 zł. Następnie zostały one zastąpione stużłotowym banknotem z emisji z 1932 i 1934 roku, na którym wydrukowany czerwony napis w języku niemieckim: „Generalne Gubernatorstwo dla zajętych polskich obszarów”. Następnie wszystkie przedwojenne banknoty zostały zastąpione nowo wydrukowanymi banknotami o nominałach od 1 do 500 zł – drukowana w Berlinie emisja z 1940 roku. Kolejne emisje były już wyprodukowane w Warszawie. Zwano je złotymi krakowskimi lub „młynarkami” (od nazwiska prezesa banku).

Szata graficzna młynarek nawiązywała do przedwojennych wzorców. W niektórych wypadkach utrzymano wręcz patriotyczne akcenty. Projektant, Leonard Sowiński, umieścił na banknotach o nominałach 20 i 50 zł portret Emilii Plater, a na banknocie 10 zł przedstawił pomnik Chopina z warszawskich Łazienek. Na wyższych nominałach widniały ponadto zabytki Krakowa: Sukienice, Wawel, gmach Banku Polskiego, a także Lwów.

Emisja okupacyjnych złotych służyła nie tylko potrzebom ludności Generalnego Gubernatorstwa. Była też elementem ekonomicznej eksploatacji ziem polskich przez niemieckiego okupanta. Obieg pieniężny w Generalnym Gubernatorstwie wzrósł aż czterokrotnie w stosunku do stanu przedwojennego, przy czym obszar II Rzeczypospolitej był znacznie większy. Zjawisko to było korzystne dla Niemców, ponieważ rosnąca inflacja stymulowała wywóz towarów do Rzeszy.

W walce z okupantem

Banknoty Banku Emisyjnego były fałszowane przez organizacje konspiracyjne. Czyniono to mniej lub bardziej profesjonalnie. Największa wytwórnia fałszywych banknotów działała w Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, czyli tam, gdzie



Feliks Młynarski (1884–1972), ekonomista, bankowiec, w czasie II wojny światowej za zgodą premiera Rządu Rzeczypospolitej na uchodźstwie Władysława Sikorskiego przyjął stanowisko prezydenta Banku Emisyjnego w Polsce, powołanego przez generalnego gubernatora Generalnego Gubernatorstwa Hansa Franka; od nazwiska okupacyjne banknoty złote były nazywane „młynarkami”

Banknot Banku Emisyjnego w Polsce ostepmowany przez jeden z oddziałów Armii Krajowej





produkowano okupacyjne młynarki. Działała w niej prężna komórka konspiracyjna, która zajmowała się nie tylko wytwarzaniem fałszywych pieniędzy dla polskiego podziemia, ale także produkcją różnych urzędowych druków i dokumentów, niezbędnych do działania konspiracji. Pierwszym dużym zadaniem działającej tu grupy PWB/17 było opatrzenie nadrukami sporej ilości zgromadzonych banknotów stużłotowych, które nie posiadając stosownych nadruków, nie mogły znajdować się w obiegu. Po tej operacji ok. 8 mln zł zasililo konto podziemia.

Później uruchomiono produkcję fałszywych banknotów, których zasadzie polegała na przeprowadzeniu wszystkich etapów produkcji normalnego banknotu. Oblicza się, że grupa PWB/17 zasiłowała fundusze ZWZ-AK znaczną sumą ok. 16,5 mln złotych.

Kiedy produkcja fałszywek stała się zbyt ryzykowna, matryce zostały wywiezione do Wielkiej Brytanii, gdzie kontynuowano fałszerską działalność, a sfalszowane banknoty zasilaly kasę Armii Krajowej.

Podziemie rozumiało, że okupacyjne pieniądze mogą być nośnikiem różnorodnych treści propagandowych. Domowymi sposobami rysowano na nich napisy i symbole, takie jak orły albo kotwice Polski Walczącej. Podczas powstania warszawskiego drukowano napisy na oryginalnych młynarkach. Mjr Stanisław Steczkowski ps. Zagończyk, dowódca IV rejonu Obwodu Śródmieście AK nakazał umieścić na banknotach napis: „AK Reguła – pierwszy żołd powstańczy. Sierpień 1944 r.”. „Reguła” to kryptonim IV rejonu. Również inni dowódcy zaczęli emitować podobne banknoty. Można na nich spotkać podpisy nawet całych oddziałów powstańczych.

Fałszowano także używane przez armię niemiecką kassenscheiny i rozprowadzano wśród żołnierzy bony z odpowiednio zmienionymi napisami (zaprojektował je artysta plastyk Stanisław Miedza-Tomaszewski), np. „5 Reichsmarek wypłaci się twojej rodzinie,

gdy polegiesz”, „Zarząd Główny Rzeźni Niemieckiej” albo „Wojnę przegraliśmy już dawno”.

. Produkcja fałszywych pieniędzy nie była jedynym środkiem gromadzenia funduszy na konspiracyjną działalność. Pieniądze zdobywano podczas różnorodnych akcji. Niektóre z nich były naprawdę spektakularne. Np. 30 października 1943 oddział pod dowództwem Antoniego Hedy „Szarego” dokonał udanej akcji w Zakładach Zbrojeniowych w Starachowicach, skąd zabrano 2 mln złotych.

Najbardziej spektakularna była jednak akcja „Góral”, której kryptonim wziął się od potocznego określenia banknotu 500-złotowego z podobizną górala. 12 sierpnia 1943 roku oddziały Kedywu zaatakowały i zdobyły transport ponad 106 mln zł, wysłanych z Banku Emisyjnego w Warszawie do Krakowa. Akcja miała miejsce w samym środku Warszawy na ulicy Senatorskiej. Dwie i pół minuty wystarczyły, by zlikwidować eskortę transportu i zdobyć równowartość ówczesnego miliona dolarów.

Akcja była niezwykle sukcesem nie tylko ze względu na cenny łup, ale także na możliwość jego praktycznie bezproblemowego wprowadzenia w obieg. Konspiratorzy działający w Banku Emisyjnym w Polsce zadbali, by w transporcie znalazły się banknoty z różnych serii, co w praktyce uniemożliwiło ich wyśledzenie. O perfekcyjnie



5 groszy – moneta bity przez Niemców stemplem II RP z 1939 roku, dodatkowo znaczone otworem

Zburzony podczas powstania warszawskiego gmach Banku Polskiego przy ul. Bielańskiej 10



Polski plakat propagandowy z okresu II wojny światowej kolportowany w Europie zachodniej, autorstwa Marka Żuławskiego (1908–1985)

przeprowadzonej akcji świadczy także w zasadzie brak strat po stronie własnej (jeden z konspiratorów został ranny). Niestety zginęło trzech pracowników Banku Emisyjnego, a czterech zostało rannych.

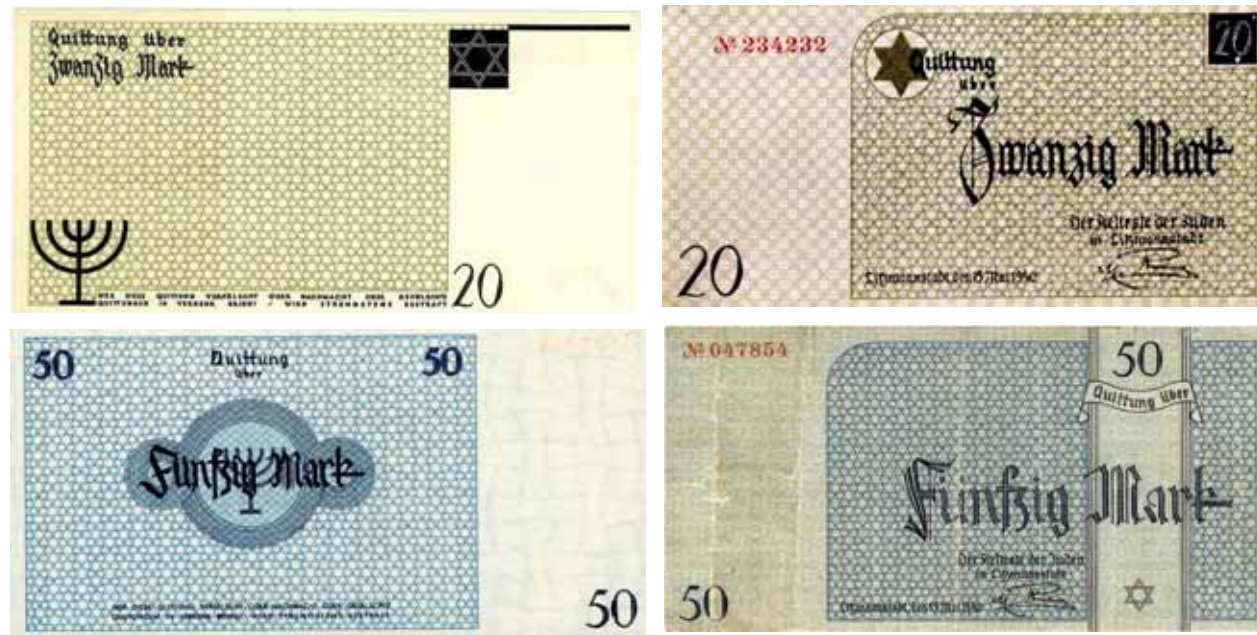
Udany napad na konwój odbił się szerokim echem w społeczeństwie. Niemcy wyznaczyli milion złotych za wskazanie sprawców, a pięć milionów za ujawnienie miejsca przechowywania pieniędzy. Nie przyniosło to żadnych rezultatów. Podziemie zaś odpowiedziało na te apele po swojemu. Na ogłoszenia naklejano żartobliwą informację: „Dziesięć milionów dajemy każdemu, kto wskaże następny taki transport”.

Pieniądz żydowskich gett i obozów

Świadectwem tragicznego losu ludności żydowskiej podczas II wojny światowej były pieniądze emitowane przez judenraty¹⁴ w niektórych gettach. Były one emitowane za przyzwoleniem władz niemieckich, które w ten sposób chciały nie tylko zintensyfikować wyzysk (posiadanie innych walut było zabronione), ale także utrudnić kontakty ekonomiczne uwieczonych w gettach Żydów z Polakami, dla których pieniądze te nie posiadały żadnej wartości.

Najbardziej znane tego typu pieniądze wyemitowano w getcie w Łodzi. Wpuszczono tam do obiegu nominowane w markach i fenigach banknoty i monety. Pieniądze te ozdobione były gwiazdą Dawida i posiadały napisy w języku niemieckim: „Der Aelteste der

Banknoty łódzkiego getta emitowane w latach 1940–1941, w obiegu były do likwidacji getta 29 sierpnia 1944 roku



Juden In Litzmannstadt”. Wybito monety fosforobrazowe 10 fenigów oraz aluminiowe lub aluminiowo-magnezowe: 5, 10 i 20 marek.

Prócz monet do obiegu trafiły banknoty o nominałach 50 fenigów oraz 1, 2, 5, 10, 20, 50 marek. Widniał na nich podpis przewodniczącego Judenratu Mordechaja Chaima Rumkowskiego, dlatego nazywano je rumkami lub chaimkami. Miały one niezwykle oszczędną szatę graficzną ozdobioną gwiazdą Dawida i menorą. Niektóre z nich były podrabiane. Najbardziej znane są fałszywe dwumarkówki produkowane przez Moszka Rochwergera.

Pieniądze czy też quasi-pieniądze emitowano również w obozach jenieckich w Dobiegniewie (Oflag II C Woldenberg), Bornem-Sulinowie (Oflag II D Gross Born) oraz w Murnau w Austrii, a nawet w obozie koncentracyjnym Auschwitz, tzw. bon premiowy, który przyznawany był więźniom wyróżniającym się w pracy i służył do płacenia w kantynie.

Monety łódzkiego getta emitowane w latach 1940–1943, w obiegu były do likwidacji getta 29 sierpnia 1944 roku



Po zakończeniu wojny Józef Stalin narzucił Polsce rząd komunistyczny, a szesnastu przywódców Polski podziemnej podstępnie aresztował i postawił przed sądem pod absurdalnym zarzutem współpracy z niemieckim okupantem; na zdjęciu: dowódca Armii Krajowej gen Leopold Okulicki „Niedźwiadek” (z lewej) i Delegat Rządu na Kraj Jan Stanisław Jankowski „Doktor” przed sądem w Moskwie



PIENIĄDZ W PRL

Wspierany przez Sowietów Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego niedługo po zainstalowaniu się na ziemiach polskich powołał do życia Centralną Kasę Skarbową, która zyskała prawo do emisji miliarda złotych. Co ciekawe, pieniądze te miały być emitowane w imieniu Narodowego Banku Polskiego. Szkopuł był jednak w tym, że instytucja ta jeszcze się nie ukonstytuowała (formalnie NBP powstał 15 stycznia 1945 roku). Nie przeszkodziło to wszakże w druku i emisji banknotów o nominałach od 50 groszy do 500 złotych. Pieniądze te zostały zaprojektowane i wydrukowane w Moskwie, co odbiło się na ich stylistyce. Wszystkie nosiły datę 1944 roku i napis: „Przyjmowanie we wszystkich wypłatach jest obowiązkiem. Fałszowanie będzie karane zgodnie z prawem”. Ewidentny rusycyzm został zastąpiony poprawnym sformułowaniem „jest obowiązkowe”. Poprawione banknoty wydrukowano już w polskich drukarniach.

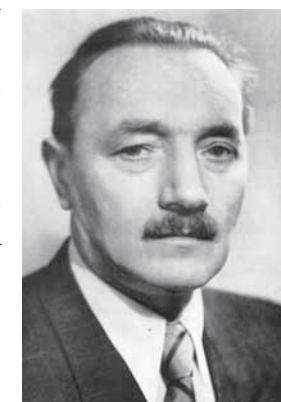
Lubelskie złote zastąpiły różne waluty krążące na ziemiach polskich. Okupacyjne złote i ruble wymieniano w stosunku 1:1, niemieckie marki w stosunku 1:2 na korzyść złotego lubelskiego, zaś czerwońca w stosunku 10 złotych do 1 czerwońca. Oczywiście istniały ograniczenia w ilości wymienianych pieniędzy, np. osoba w wieku od 18 lat mogła wymienić kwotę do 500 wojennych złotych. Tyle samo można było wymienić niemieckich marek. Celem tej operacji było wyeliminowanie z obrotu nadmiernej ilości pieniądza, ale także uderzenie w osoby posiadające większą ilość gotówki.

Waluty będące w obiegu na ziemiach polskich zostały wymienione w 1944 i 1945 roku. Jednak nie wszystkie walory pieniężne utraciły wówczas ważność. Ze względu na brak własnego, zdecydowano się pozostawić w obiegu przedwojenny i wojenny bilon, który wymieniono dopiero w 1950 roku. Podobnie było z bilonem niemieckim, któ-



Herb Polskiej
Rzeczypospolitej Ludowej

Bolesław Bierut (1892–1956), działacz komunistyczny, agent NKWD ps. „Tomasz”, prezydent RP w latach 1947–1952 (wybrany przez Sejm RP po sfałszowanych wyborach parlamentarnych w 1947), przywódca PZPR, prezes Rady Ministrów PRL w latach 1952–1954





Armia Czerwona wkraczająca na ziemie polskie w styczniu 1944 roku nie niosła Polsce ani wolności, ani pokoju. Dyktator sowiecki Józef Stalin narzucił Polsce marionetkowy rząd złożony z polskich komunistów i rozlokował na naszych ziemiach dywizję NKWD, których zadaniem było utrzymanie podbitego terytorium w posłuszeństwie i uległości. Na zdjęciu: budynek Centralnego Aresztu Śledczego przy ulicy Rakowieckiej 38 w Warszawie, gdzie więziono i mordowano polskich patriotów, którzy walczyli z sowieckim okupantem i jego polskimi kolaborantami o Polskę niepodległą i suwerenną

ry na tzw. ziemiach odzyskanych został ostatecznie wymieniony w 1947 roku.

Banknoty lubelskie miały charakter przejściowy. Od 15 stycznia 1945 roku emisję pieniądza przejął powołany do życia Narodowy Bank Polski. W dziedzinie produkcji pieniądza jego działalność była niezwykle energiczna i do 1949 roku wyemitowano aż 23 banknoty w różnych nominałach od 1 do 1000 złotych. Pierwotne wzorce pierwszych emisji zostały zastąpione nowymi pieniędzmi o zmienionej stylistyce. Na banknotach pojawiły się wyobrażenia świadczące o wprowadzanych w kraju zmianach. Przejawiało się to zwłaszcza obecnością na pieniądzach portretów „ludzi pracy”, którzy dzierżyli w rękach przedmioty jednoznacznie świadczące o wykonywanych przez nich zajęciach: rybak trzymał sieć i złowioną rybę, stoczniowiec model statku, górnik kilof i latarnię, chłopci zaś – kosę, sierp i snop zboża. W kolejnej emisji całopostaciowe wyobrażenia zostały zastąpione portretami robotników i chłopów. Wszystkie te postacie są silne, muskularne, ogorzałe, gotowe do pracy dla – w domyśle



– socjalistycznego kraju. Na odwrotnych stronach banknotów przedstawiono dymiące kominy fabryk, statki morskie, huty, stocznie i kopalnie, robotników i chłopów przy pracy czy też książki i globusy.

Drukowane w kraju i za granicą banknoty finansowały powojenną odbudowę, co musiało zrodzić inflację. Starano się temu przeciwdziałać poprzez nakładanie na społeczeństwo przymusowych danin, składek i pożyczek, takich jak Danina Narodowa na Zagospodarowanie Ziemi Zachodnich czy Pożyczka Odbudowy Kraju. Jednocześnie z odbudową i zagospodarowaniem Śląska, Pomorza Zachodniego czy Mazur władze komunistyczne prowadziły przekształcanie kraju wedle sowieckich wzorów. Przeprowadzono reformę rolną, która zmieniła strukturę rolną kraju, dokonano nacjonalizacji fabryk i środków produkcji.

Banknoty emitowane w latach 1944–1946



Witold Pilecki herbu Leliwa „Witold” (1901–1948), rotmistrz kawalerii Wojska Polskiego, żołnierz Armii Krajowej, więzień i organizator ruchu oporu w KL Auschwitz, autor raportów o Holocaulście, żołnierz antykomunistycznego podziemia zbrojnego; oskarżony i skazany przez komunistyczne władze Polski na karę śmierci, stracony w 1948 roku

Grabież w imię prawa

Wiele trudu włożono w utrzymanie w ryzach sytuacji monetarnej. Plan odbudowy kraju – jedyny zresztą, który „władzy ludowej” udało się zrealizować do czasu jej upadku – dawał pewną nadzieję na normalizację. Szybko jednak polska gospodarka, a co za tym idzie społeczeństwo, odczuło skutki wzrostu napięcia politycznego i przynależność do sowieckiego bloku państw socjalistycznych. W związku z kryzysem koreańskim w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku, na wyraźne polecenie Moskwy, przestawiono gospodarkę na nowe tory. Kosztem inwestycji wielokrotnie zwiększono nakłady na zbrojenia. Błyskawicznie wzrosła inflacja, a towar starano się reglamentować poprzez wprowadzenie kartek.

Jednym z elementów tego planu był pieniądź, a w zasadzie jego wymiana. Została ona przygotowana w ścisłej tajemnicy i bardziej przypominała tajny plan rabunku dokonany na obywatelach niż działanie władz państwowych. O planach wiedziało zaledwie wąskie grono najwyższych funkcjonariuszy. Nie uprzedzono nawet pracowników NBP, a większość banknotów zamówiono w drukar-



niach Czechosłowacji, Węgier i Szwajcarii. W sobotę wieczorem, 28 października 1950 roku, sejm został zablokowany, a połączenia telefoniczne przerwane. Posłowie uchwalili wówczas ustawę o wymianie pieniędzy. Nie byłoby w tym jeszcze nic nadzwyczajnego, gdyby nie termin, w jakim wymiana ta miała być przeprowadzona. Nowy złoty miał obowiązywać już od 30 października, a 8 listopada ważność traciły stare banknoty. Wyznaczony kurs wymiany był bardzo niekorzystny dla posiadaczy pieniędzy. W przypadku płac, cen oraz wkładów na kontach w PKO przyjęto (tylko do kwoty 100 tys. zł) przelicznik 100 starych złotych na 3 nowe. Posiadacz kwot do 500 tys. zł za każde 100 zł otrzymywał 2 zł. Jeszcze gorzej było w wypadku posiadacza oszczędności do miliona złotych. Tu przelicznik wynosił 100:1,5. Wszystko powyżej tej sumy wymieniano w stosunku 100:1. Także wedle tego ostatniego przelicznika wymieniano gotówkę.

Banknoty emitowane w latach 1948–1958



Obligacja o nominale 500 zł, teoretycznie dobrowolnej, praktycznie przymusowej Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

Reforma, będąca zwykłym rabunkiem dokonanym na obywatelach, oznaczała zmniejszenie obiegu gotówki o ok. 60%. Inaczej rzecz biorąc, ludność straciła ok $\frac{2}{3}$ gotówki, za którą zresztą mogła kupić znacznie mniej. Każde 100 starych złotych wymieniano na 1 nowy złoty, towary zaś przeliczano 100:3; oznaczało, to że posiadacz dawnej stuzłotówki tracił $\frac{2}{3}$ jej wartości.

Tak nagłe ogłoszenie wymiany pieniędzy spowodowało prawdziwy szturm na sklepy. Kupowano wszystko, byle tylko nie zostać z gotówką w ręku. Nie trzeba dodawać, że wiedzieli o tym także sprzedawcy i właściciele restauracji i barów – zwłaszcza ci prywatni, którzy starali się ukrywać towar. Często jednak patrole Związku Młodzieży Polskiej i aktywu „społecznego”, ORMO i milicji zmuszały ich do otwierania tych lokali. A że wieść o wymianie rozeszła się

w niedzielę, kiedy sklepy były zamknięte, ludność ruszyła do kiosków, kin, teatrów i po alkohol, który tego dnia lał się wyjątkowo obficie. W taki sposób próbowano zamienić oszczędności lub pozbyć się ich w jak najbardziej korzystny sposób. Jawny rabunek wywoływał w ludziach skrajne emocje. Niektórzy, załamani utratą majątku, decydowali się nawet na krok ostateczny – samobójstwo.

Rabunkowa wymiana pieniędzy miała zdławić inflację. I faktycznie inflacja została zatrzymana, jednak na krótko. Wydatki na zbrojenia były tak duże, że presja inflacyjna pojawiła się niedługo po wymianie pieniędzy. W związku z tym w 1951 roku zdecydowano się na ściąganie pieniędzy z rynku znanymi już metodami – rozpisaniem obowiązkowej pożyczki – Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Nie na wiele to się zdało. W 1953 roku dokonano znacznej podwyżki cen (40–60%).

Reforma nie spełniła więc swego podstawowego zadania, bo w ówczesnych warunkach spełnić go nie mogła. Za to podkopała zaufanie do państwa, uderzyła bowiem nie tylko w „spekulantów” i „kapitalistów”, ale i w zwykłych ludzi. Pointą opisującą nastroje społeczeństwa niech będzie krążąca wówczas po Zabrzu anegdota

o podpitym robotniku, który idąc ulicą, głośno śpiewał: „wygrali, wygrali, komuniści wygrali, bo pieniądze robotnikom zabrali, zabrali”. Nie dziw więc, że każda plotka o wymianie pieniędzy w późniejszych latach wywoływały wielkie obawy, kończące się szturmem na sklepy. Obawy te dawały o sobie znać aż do reformy walutowej w 1995 roku.

Niejako przy okazji dokonano rewaluacji złotego do dolara o 66,7%. Władza twierdziła, że wymiana pieniędzy (tzw. reforma pieniężna) ma na celu ukrócenie spekulacji. Jednak w związku z przestawieniem gospodarki na produkcję zbrojeniową i wysokimi wydatkami na ten cel wymiana pieniędzy nie ustabilizowała cen. Dlatego w 1951 roku rozpisano przymusową Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski, dzięki której zdjęto część pieniędzy z rynku. Dwa lata później dokonano drastycznej podwyżki cen (o 40–60%).

Reforma z 28 października 1950 roku ustalała także wartość złotego, który miał być równy 0,222168 g czystego złota, co zrównywało polską walutę z rosyjskim rublem. Nie precyzowano tylko jednego: jak złoty miał być wymieniany na żółty kruszec.

Wszystkie nowo wprowadzone banknoty o nominałach 2, 5, 10, 20, 50, 100 i 500 zł zaprojektował Wacław Borowski. Wzory wprowadzonych wówczas banknotów utrzymały się aż do początków lat siedemdziesiątych XX wieku.

Prócz banknotów do obiegu trafiły również nowe monety – pierwsze wybite po zakończeniu II wojny światowej. W rękach ludności znalazły się aluminiowe 1- i 2-groszówki, brązowe 5 gr oraz 10, 20, 50 gr, a także 1 zł. Monety nosiły datę 1949 i napis „Rzeczpospolita Polska”. Następne emisje różniły się nieco od pierwotnych. Główna zmiana polegała na wprowadzeniu nowej, oficjalnej nazwy państwa: „Polska Rzeczpospolita Ludowa”. Zmieniono również metal, z którego bito pięciogroszówkę. Brąz, który zastosowano przez pomyłkę, zastąpiono aluminium. To, co nie uległo zmianie do końca istnienia PRL, to wzór tych monet, choć stopniowo zmieniała się



Monety emitowane w 1949 roku





Monety PRL emitowane w latach 1958–1959

ich waga i średnica. Z czasem system był uzupełniany i korygowany. W 1958 roku wybito dwie nowe monety: 2 zł i 5 zł. Ta druga wyobrażała rybaka przy pracy. Rok później wprowadzono do obiegu dwie monety 10-ciozłotowe, z wizerunkiem Mikołaja Kopernika i Tadeusza Kościuszki. Monety te, pierwsze tak duże i efektowne, choć nie były wykonane ze szlachetnego kruszcu (pamiętać trzeba o zakazie posiadania złota), zostały poddane tezauryzacji przez ludność. Były duże i ciężkie, w 1967 roku podjęto więc decyzję o zmniejszeniu ich ciężaru z 12,9 do 9,5 g, a średnicy z 31 do 28 mm. Monety 2, 5 i 10 zł doprowadziły do wycofania banknotów o tych samych nominałach.

W 1964 roku do obiegu trafiła kolejna duża i efektowna moneta o nominale 10 zł wybita z okazji 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zapoczątkowała ona bicie monet pamiątkowych, na których władza upamiętniała, ale i propagowała wydarzenia i bohaterów służących władzy ludowej. Wyjątkowym numizmatem czy raczej serią

Banknoty PRL o nominale 1000 i 2000 złotych



Monety PRL: 10 zł – z okazji 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego, i 100 zł – z okazji obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego

monet były te, które wybito w 1966 roku z okazji obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego. Wyobrażały one Mieszka i Dąbrówkę w różnych wariantach oraz herby polskich miast. Nawiązań do Chrztu Polski próżno szukać. Monety te były ważne nie tylko dlatego, że miały uczcić państwowe obchody, konkurencyjne przecież w stosunku do kościelnych obchodów Milenium Chrztu Polski, ale dlatego, że stały na wysokim poziomie artystycznym i były wykonane ze srebra wysokiej próby 900. Dlatego chętnie ją kolekcjonowano. Jednak nabycie takiej monety nie było łatwe. By ją kupić, należało uprzednio sprzedać państwu 50 g srebrnego kruszcu.

W latach sześćdziesiątych na rynek trafił także wyjątkowy banknot 1000-złotowy ukazujący Mikołaja Kopernika i układ heliocen-



Protesty robotników Wybrzeża na ulicach Gdańska, Gdyni, Szczecina i Elbląga, w dniach 14–22 grudnia zostały krwawo stłumione przez milicję i wojsko – zginęło co najmniej 45 osób, a 1165 odniosło rany. Wydarzenia te zapoczątkowały poważny kryzys gospodarczy w Polsce. Na zdjęciu: Starcia z milicją w Szczecinie, 17 grudnia 1970 rok



Banknoty PRL emitowane w latach 80. XX wieku

tryczny. Odznaczał się on artystem, wielobarwnością i sporymi kosztami produkcji.

Lata siedemdziesiąte przyniosły zmianę wyglądu polskich banknotów i znacznej części monet. Wprowadzono wówczas serię banknotów z cyklu „Wielcy Polacy”, zaprojektowanych przez Andrzeja Heidricha. 50 zł z Karolem Świerczewskim, 100 zł z Ludwikiem Waryńskim, 500 zł z Tadeuszem Kościuszką, 1000 zł z Kopernikiem (zastąpił on poprzedni banknot z wielkim astronomem) i 2000 zł z Mieszkem I i Bolesławem Chrobrym. Kolejne, wyższe nominały pojawiły się w następnej dekadzie. Trudności gospodarcze, które przerodziły się w kryzys, znalazły szybko odbicie w rosnącej inflacji, która przełożyła się na konieczność druku wyższych nominałów. Najpierw pojawiło się 5000 zł z Fryderykiem Chopinem, ale i niskie nominały 10 (Józef Bem) i 20 zł (Romuald Traugutt). Banknoty te zastąpiły metalowe monety, których produkcja już się nie opłacała. Jednocześnie do obiegu weszły monety 50- i 100-złotowe. Z biegiem czasu zaniechano bicia najniższych nominałów groszowych, inne zaś monety uległy pomniejszeniu.



Banknoty PRL emitowane w latach 80. XX wieku

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych banknot z Chopinem przestał wystarczać. Wprowadzono więc kolejne wyższe nominały: 10 000 zł (Stanisław Wyspiański), 20 000 zł (Maria Skłodowska-Curie) 50 000 zł (Stanisław Staszic).

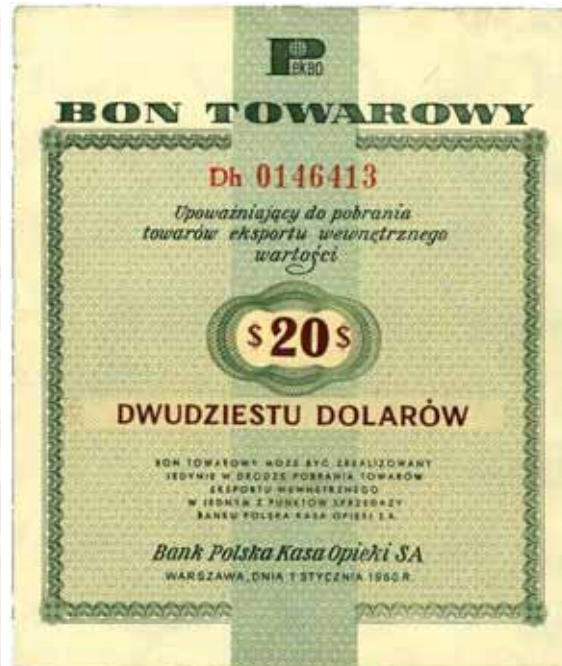
„Paczki” i „patyki”

Pieniądze w czasach PRL ze względu na nominal, ale częściej z powodu umieszczonego na nich wizerunku, sceny lub szaty graficznej zyskiwały specyficzne przydomki. Niektóre z nich na dobre zaimowały się w języku potocznym. 20 zł określano mianem „anielki”, banknot stużłotowy zwano „tatusiem”, „paczką” lub „czerwoniakiem” (od koloru banknotu), mówiono także o „stówie Pstrowskiego” (od przodownika pracy Wincentego Pstrowskiego), później po wymianie banknotów w latach siedemdziesiątych „stówkę” zwano także „ludwiczkiem” (od wizerunku Ludwika Waryńskiego). „Brudasem” lub „smoluchem” określano banknot 500-złotowy z górnikiem przy pracy, za to tysiąc złotych zwano „patykiem”, „ko-



Srebrna moneta o nominale 200 zł „XXX lat PRL” z 1974 roku

Bony towarowe PeKaO – stosowane jako środek płatniczy będący substytutem walut wymienialnych ważnym wyłącznie w wydzielonej sieci placówek handlowych Pewex



łem”, „kaflem” i „tysiakiem”. Od koloru wzięło się także określenie 50-złotówki zwanej „trawniczkiem”. Prościej było z monetami, które zwano od wizerunków wyobrażonych postaci. Były więc „nowotki”, „kościuszki” (tak określano również banknoty o nominale tysiąca zł), „koperniki” i „mickiewicze”, „prusy”. A i tak najczęściej na monety 10-złotowe mówiono „dycha”, na ich podwójność „dwie dychy”, a 50 zł to „pięć dych”.

Bony towarowe, czyli nieco luksusu

Obowiązującą walutą w PRL był oczywiście złoty, co nie znaczy, że płacono wyłącznie złotymi. To tylko jeden z wielu paradoksów ówczesnego systemu. Pomimo surowych zakazów posiadania złota ludność niezwykle chętnie lokowała swe oszczędności w złotym kruszcu. Zakazano także posiadania zagranicznych walut; zakaz ten obowiązywał do 1956 roku. Zakazów tych jednak nie przestrzegano. Dolary amerykańskie, marki zachodnioniemieckie czy funty brytyjskie stanowiły synonim pewności, trwania i wartości, w odróżnieniu od złotego. Władze zaś bardzo potrzebowały obcych walut, by regulować międzynarodowe zobowiązania. By ściągnąć z rynku waluty i złoto, zaczęto prowadzić ich skup. Zezwolono także na posiadanie nieoprocentowanych kont dewizowych. Wreszcie zorganizowano sieć sklepów PeKaO z zagranicznymi towarami

prowadzonymi przez Bank PKO SA. W 1972 roku zostały one zamienione na Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrznego, szerzej znane jako Pewex. Istotą tych sklepów było oferowanie niedostępnych na polskim rynku towarów zagranicznych, a z czasem także niektórych produktów polskich, za które nabywcy płacili dewizami. Sklepy te działały na zasadzie strefy wolnocłowej. Zysk państwa polegał na ściąganiu z rynku walut zagranicznych i zarobku w postaci marży. Przy okazji zaspokajano potrzeby konsumpcyjne części społeczeństwa. Pewexy szybko stały się synonimem luksusu, upragnionego i niedostępnego dla zdecydowanej większości Polaków.

Płatności dokonywano dewizami, jednak od 1960 roku PKO SA wyemitowało specjalną kryptowalutę – bony towarowe nominowane w amerykańskich dolarach i centach. Powodzenie tego przedsięwzięcia skłoniło do dalszych emisji w 1969 i 1979 roku. Specjalne bony towarowe wydawało także Przedsiębiorstwo Handlu Towarowego „Baltona”, prowadzące najpierw sklepy dla marynarzy i rybaków, a potem sieć sklepów wolnocłowych w całym kraju. Płacono w nich dewizami, a także emitowanymi w latach 1973–1989 Marynarskimi Bonami Towarowymi, które otrzymywali marynarze jako dodatek do podróży zagranicznych.

Wprowadzenie tych bonów powodowało, że choć złoty był jedynym środkiem płatniczym, sankcjonowano także obrót innymi walutami i bonami towarowymi, ważnymi w istocie tylko na terenie Polski. Zasadniczo nie wolno było nimi swobodnie obracać, co w realiach PRL oznaczało, że stały się przedmiotem obrotu czarnorynkowego.



Pewex – sieć sklepów w których za waluty wymienialne można było kupić towary importowane i trudno dostępne na rynku

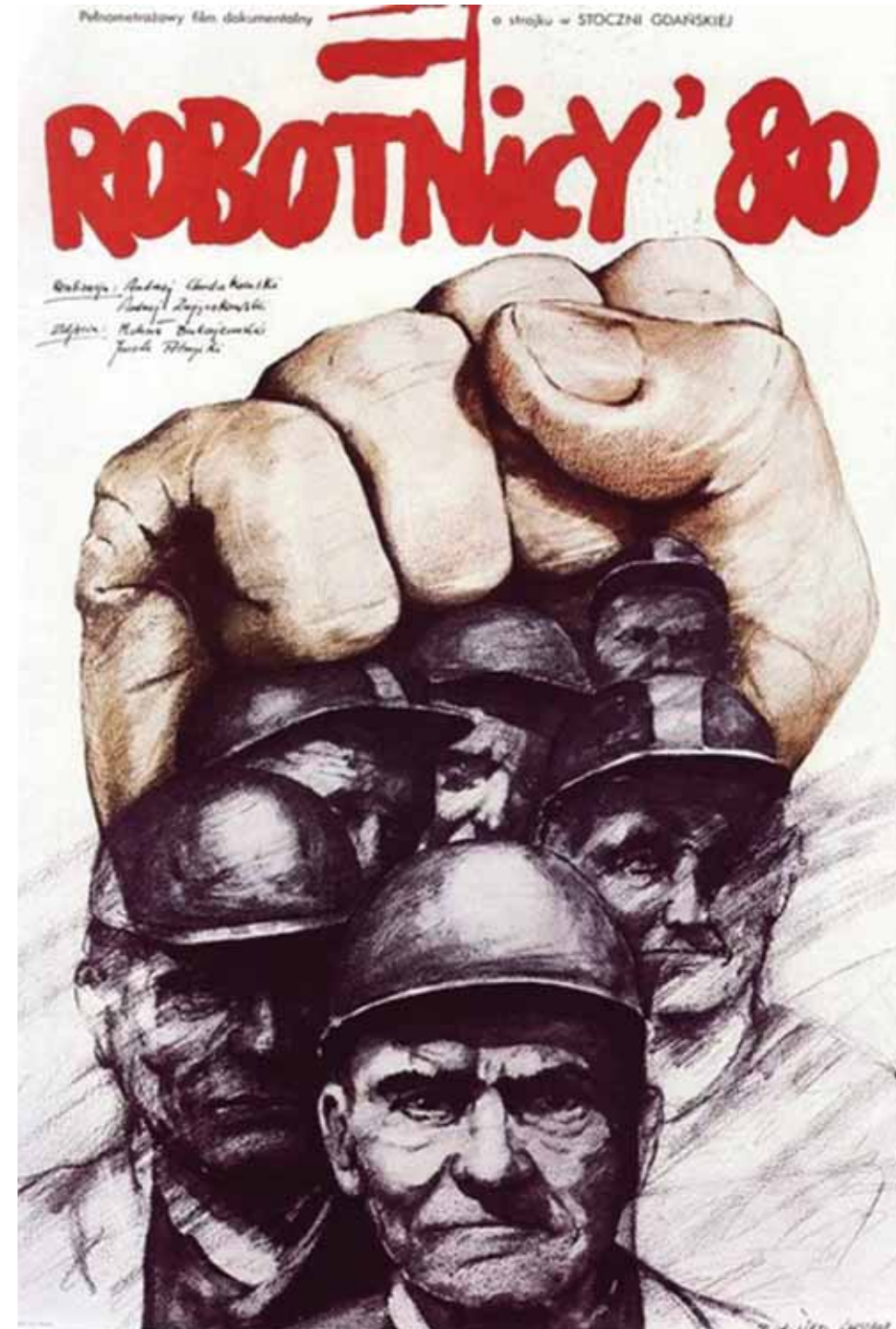
Złota moneta o nominale 500 zł „Kazimierz Pułaski” z 1976 roku – pierwsza w PRL złota moneta kolekcjonerska



Ojciec Święty Jan Paweł II (1920–2005) i Prymas Tysiąclecia kardynał Stefan Wyszyński (1901–1981), podczas homagium kardynałów w Watykanie, 22 października 1978 roku. Wybór metropolity krakowskiego kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową przyczynił się do obalenia komunizmu w Polsce



Moneta kolekcjonerska „Jan Paweł II”, 1000 zł, srebrna, z 1983 roku



W wyniku fali strajków w Polsce w sierpniu 1980 roku, rząd PRL podpisał cztery porozumienia z przedstawicielami komitetów strajkowych: w Szczecinie (30 sierpnia), Gdańsku (31 sierpnia), Jastrzębiu Zdroju (3 września) i Katowicach (11 września); na zdjęciu: plakat filmu dokumentalnego „Robotnicy '80” nakręconego podczas strajku w sierpniu 1980 roku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina

Pomnik Poległych Stoczniovców 1970 w Gdańsku w dniu odsłonięcia 16 grudnia 1981 roku





Wprowadzenie 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego w Polsce przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego spotkało się z oporem społeczeństwa; struktury „Solidarności” podjęły akcje protestacyjne, strajki i demonstracje które sukcesywnie były pacyfikowane przez Zmechanizowane Oddziały Milicji Obywatelskiej. Internowano ponad 10 000 działaczy „Solidarności”, ponad 12 000 zostało skazanych na kary więzienia a życie straciło ponad 90 osób (dane Komitetu Helsińskiego); na zdjęciu: oddziały ZOMO pacyfikują Stocznnię Gdańską im. Lenina, 16 grudnia 1981 rok

U progu III RP

Pieniądz w państwie socjalistycznym nie był wyznacznikiem bogactwa ani możliwości nabywania towarów. Złoty teoretycznie oparty był o parytet złota, ale przecież nie można było go wymienić na kruszec. Prócz złotego funkcjonowało wiele substytutów waluty. W okresie gospodarki reglamentowanej były to różnego rodzaju kupony, kartki, talony, książeczki, które dawały dostęp do wielu reglamentowanych towarów. Pomniejszało to rolę oficjalnej waluty. Ale nawet posiadanie kartek i odpowiedniej sumy pieniędzy często nie gwarantowało nabycia towarów. Liczyły się znajomości, koneksje, umiejętność „załatwiania”, czyli „kombinowanie”. Słowo to trafnie opisuje wiele działań Polaków żyjących w czasach realnego socjalizmu. Centralnie planowany przemysł nie był w stanie zaspokoić potrzeb mieszkańców. Dlatego rozwinął się czarny rynek, oferujący towary po czarnorynkowej, a więc odpowiednio wyższej cenie.

Wraz ze wzrostem cen i inflacji stosowano różnorakie przeliczniki wyrażone w dewizach, złocie czy towarach (alkohol, papiero-

sy, cukier, zboże itp.), które wydawały się trwałym i niepodlegającym deprecjacji miernikiem wartości.

Polska gospodarka, oparta na dalekich od rynkowych zasadach, miała być uzdrowiona poprzez zakup zachodnich technologii. Sfinansować je miały zagraniczne pożyczki, które z kolei powinny być spłacone towarami wytworzonymi w wybudowanych za pożyczki fabrykach. Plan w teorii był dobry, ale praktyka wykazała, że jest nie do wykonania. Rosła więc niewydolność polskiej gospodarki obciążonej nietrafionymi inwestycjami. Rosło także zadłużenie zagraniczne. W 1970 roku wynosiło ono nieco ponad 1 miliard dolarów. Pięć lat później było to osiem razy tyle. Po kolejnych zaś latach dług wyniósł już 24,1 mld dolarów.

Wraz z niemożnością spłaty kredytów pogarszała się sytuacja gospodarcza kraju. Miało to niewątpliwie wpływ na rozwój społecznego buntu przeciwko władzy i powstanie masowej organizacji, jaką była „Solidarność”. Wprowadzenie stanu wojennego uśmierzyło wprawdzie strajki, ale żadnych rozwiązań gospodarczych nie zaproponowało. Lata osiemdziesiąte były więc okresem stagnacji, a fundamentalne zmiany okazały się kwestią czasu, choć wielu nie wierzyło, że mogą nadejść.



Jerzy Popiełuszko (1947–1984), kapelan warszawskiej „Solidarności”, obrońca praw człowieka w PRL, zamordowany przez funkcjonariuszy SB; błogosławiony i męczennik Kościoła katolickiego

Demonstracja w Krakowie, czerwiec 1989 roku





Polska wstąpiła do Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku na mocy Traktatu akcesyjnego podpisanego 16 kwietnia 2003 roku w Atenach; Bruksela, Parlament Europejski, maj 2004 rok

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Kryzys doprowadził do inflacji, która z czasem przekształciła się w hiperinflację. Dawne nominały zostały uzupełnione coraz wyższymi: 100 000 zł (Stanisław Moniuszko), 200 000 zł (godło PRL), 500 000 zł (Henryk Sienkiewicz), 1 000 000 zł (Władysław Reymont) i wreszcie 2 000 000 zł (Ignacy Paderewski). Przygotowany był również banknot o nominale 5 000 000 zł z podobizną Józefa Piłsudskiego, ale ze względu na denominację nie został wprowadzony do obiegu.

Hiperinflacja zbiegła się z początkiem przemian ustrojowych w Polsce. Na nowo produkowanych pieniądzach pojawiła się nazwa „Rzeczpospolita Polska”, Orzeł zyskał koronę, zniknęły za to z obiegu monety, których nominały nie przystawały do rzeczywistości i których nie opłacało się już produkować. Wartość zawartego w nich metalu wielokrotnie przerastała ich wartość nominalną. Niektóre monety znajdowały ciekawe, choć mało odpowiednie zastosowanie. Aluminiowe złotówki stosowali dekarze w miejsce – o wiele droższych – podkładek do gwoździ.

Hiperinflacja była zjawiskiem szkodliwym dla gospodarki, toteż konieczne było zatrzymanie tego niebezpiecznego trendu w gospodarce i przeprowadzenie reformy walutowej. Już w 1990 roku zamówiono nową partię banknotów, które choć wydrukowane, nie weszły do obiegu ze względu na niedostateczne zabezpieczenia przed ewentualnymi fałszerstwami. Nową serię banknotów zaprojektował Andrzej Heidrich. Stworzone przez niego projekty posłużyły do wydrukowania banknotów o nominałach: 10, 20, 50, 100 i 200 zł. Przedstawiały one portrety władców Polski: Mieszka I, Bolesława Chrobrego, Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagiełły, Zygmunta Starego. Przygotowano także monety o nominałach 1, 2, 5, 10, 20, 50 gr, 1, 2, 5 zł. Nowością był sposób wykonania tych dwóch ostatnich monet. Składają się



Herb Rzeczypospolitej Polskiej

Srebrna moneta okolicznościowa o nominale 100 000 zł z 1990 roku





Banknoty polskie sprzed denominacji przeprowadzonej od 1 stycznia 1995 roku

z dwóch części: pierścienia z miedzioniklu i brązowo-aluminiowego rdzenia.

Koniecznym warunkiem reformy była jednak wcześniejsza stabilizacja złotego i utrzymanie zrównoważonego poziomu inflacji. Wreszcie 7 listopada 1994 roku sejm przyjął ustawę o denominacji złotego. Przyjęto wówczas zasadę, wedle której stare złote miały być wymieniane na nowego złotego w stosunku 10 000:1. Czyli dawne 10 000 zł odpowiadało wartości nowego złotego. Drugą ważną zasadą był brak limitów wymiany. Jedynym zastrzeżeniem był dolny limit. Z przyczyn technicznych nie wymieniano kwot poniżej dawnych 100 złotych, bowiem suma ta odpowiadała najniższemu nominałowi, czyli 1 nowemu groszowi. Wymiany pieniędzy nie dokonano gwałtownie, zapewniając długi okres przejściowy, w czasie którego dopuszczano jednocześnie obieg starych i nowych walorów pieniężnych.

Denominacja weszła w życie 1 stycznia 1995 roku. Okres przejściowy trwał dwa lata. Jednak od 1 stycznia 1997 roku dawne złote nie stawały się bezużytecznym kawałkiem papieru. Ten kto nie wymienił



Symbolem przemian społeczno politycznych w Polsce jest budynek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w którym do końca 1989 roku obradowało Biuro Polityczne i Komitet Centralny PZPR. W latach 1991–2000 siedzibę w nim miała Giełda Papierów Wartościowych. Obecnie właścicielem budynku jest Centrum Bankowo-Finansowe Nowy Świat SA, którego udziałowcami są Mars Fundusz Inwestycyjny Zamknięty oraz Fundacja Uniwersytetu Warszawskiego; głównymi najemcami są Agencja Rozwoju Przemysłu oraz Bank Gospodarstwa Krajowego. W budynku ma swoją siedzibę również Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej

Banknoty RP sprzed denominacji wprowadzonej od 1 stycznia 1995 roku

dawnych pieniędzy – choć przestawały one być prawnym środkiem płatniczym – miał czas na ich zamianę do końca 2010 roku, z tym zastrzeżeniem, że należało przeprowadzić ją wyłącznie w kasach NBP.

Nowe złote trafiły na rynek w formie wypłat pensji, emerytur i innych zobowiązań państwa. Jednocześnie starano się ściągać z rynku starą walutę. Dopiero jednak po pół roku trwania denominacji wprowadzono najwyższe nominały 100 i 200 zł. Wpływ na to miało nasytanie rynku stosunkowo nowymi banknotami o wysokich nominałach 1 mln i 2 mln starych złotych.

Tak długi czas trwania denominacji podyktowany był nie względami gospodarczymi, ale psychologicznymi. Obywatele cią-



gle mieli w pamięci rabunkową wymianę pieniędzy z 1950 roku, toteż zadbano o to, by przygotować Polaków do zmian. Intensywna kampania informacyjna, a nawet zastąpienie słowa „reforma” pojęciem „denominacja” osiągnęły swój cel. Polacy przekonali się do zmian, choć ubocznym skutkiem tak długiego okresu przejściowego było operowanie „milionami” nawet już po wycofaniu banknotów z milionowymi nominałami z obiegu.



Monety i banknoty
obiegowe
Rzeczypospolitej Polskiej



Gotówką posługujemy się na co dzień. Jednak Narodowy Bank Polski emituje również monety i banknoty przeznaczone dla kolekcjonerów. Złote i srebrne monety wykonywane są z zastosowaniem różnych technik i materiałów, jak szkło, bursztyn, cyrkon, drewno. Niektóre numizmaty posiadają specjalne nadruki – tampodruki czy hologramy. Zaskakiwać mogą nominały, jak np. 37 złotych upamiętniające śmierć księdza Jerzego Popiełuszki, a także kształt.

Banknoty kolekcjonerskie
emitowane w latach
2000–2016



Monety kolekcjonerskie:
10 złotych – „200-lecie powstania Mazurka Dąbrowskiego” z 1996 roku;
10 złotych – „Krzysztof Komeda” z 2010 roku (nagroda dla najpiękniejszej monety świata na konkursie International Prize Vicenza Numismatica);
10 zł - 70. rocznica utworzenia polskiego państwa podziemnego z 2009 roku



Monety kolekcjonerskie:
200 zł – „65. rocznica powstania w getcie warszawskim” z 2008 roku;
5 zł. – „250. rocznica założenia Mennicy Warszawskiej” z 2016 roku;
37 zł. – „25. rocznica śmierci Księdza Jerzego Popiełuszki” z 2009 roku



Monety kolekcjonerskie:
100 zł – „Smoleńsk – pamięci ofiar 10.04.2010 r.” z 2011 roku (złoto),
obok: 10 zł – „Żołnierze Niezłomni” z 2017 roku (srebro)



Dobiegł kres naszej opowieści o polskim pieniądzu, w którym przeglądają się narodowe dzieje, blaski i cienie, zwycięstwa i klęski, symbole i świadectwa minionych wydarzeń. Pieniądz bowiem nie jest oderwany od losów państwa. Jest jednym z jego integralnych czynników, podstawowym wręcz symbolem suwerenności, trwania, stabilności. Patrząc na monetę czy banknot, warto pamiętać, że to nie tylko pieniądz, lecz także świadek bogatej narodowej historii. Historia bowiem pieniądzem się toczy...



Banknot emitowany na 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości

PRZYPISY

- ¹ Lewant – od włoskiego słowa levante (wschód); oznacza kraje leżące u wschodnich wybrzeży Morza Śródziemnego (s. 51).
- ² Grzywna (marka) – średniowieczna jednostka masy, a w Europie Środkowo-Wschodniej również jednostka płatnicza. Na ziemiach polskich najczęściej stosowana była grzywna krakowska której ciężar zmienił się z 196,26 do 201,86 g. (w połowie XVI wieku). W czasach Kazimierza Wielkiego grzywna krakowska liczyła 24 skojce = 4 wiardunki. Skojec był odpowiednikiem 2 groszy, czyli 4 kwartników. Dla porównania grzywna chełmińska ważyła 191,29 g. Grzywna praska ciężka miała ciężar 253,14, lekka zaś 221,48 g.
- ³ Grosz poddany był procesowi dewaluacji. Pierwotnie z ciężkiej grzywny praskiej miano bić 64 grosze lub 56 groszy z grzywny lekkiej. Pierwotnie zawierał on 3,78 g czystego srebra. W 1300 roku zmniejszono ilość białego kruszcu do 3,527 g. W czasach panowania Jana Luksemburskiego grosz zawierał go w sobie 3,390–3,075 g. Następni władcy obniżali zawartość białego kruszcu. W połowie XVI w groszu praski było zaledwie 1,187 g czystego srebra
- ⁴ Poradlne – stały podatek od dóbr ziemskich, wprowadzony przez Kazimierza Wielkiego, w wysokości 12 groszy w dobrach rycerskich i 24 groszy w dobrach klasztornych; na mocy przywileju koszyckiego z 1374 jego wymiar zmniejszono do 2 groszy z łana (s. 56).
- ⁵ Pomiaru włóczna – reforma rolna przeprowadzona na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego przez Zygmunta Starego i jego żonę Bonę, a następnie Zygmunta Augusta. Jej celem była maksymalizacja zysków z majątków monarszych. Polegała ona na komasacji rozproszonych gruntów, a także osad, wprowadzeniu

trójpółówki i czynszu. Gospodarz miał zajmować się gospodarstwem odpowiadającym wielkości jednej włóki (21,3 ha)

- ⁶ Moneta zdawkowa – moneta o niskim nominale, niewielkiej wartości, służąca do drobnych transakcji i wydawania reszty. Wykonywana była z metali nieszlachetnych: miedzi, mosiądzu, żelaza, lub z niewielką domieszką srebra.
- ⁷ _ *Discurs o cenie pieniędzy terażniejszej i niektórych skutkach jej*, w: *Rozprawy o pieniądzu w pierwszej połowie XVII wieku*, red. Z. Sadowski, Warszawa 1959, s. 271 (s. 134).
- ⁸ Funt = 0,500 kg, łut lub 1/32 funta = 12,65625 grama (s. 195).
- ⁹ Cyt. za: Terlecki, *op. cit.*, s. 125–126 (s. 217).
- ¹⁰ Cyt. za: *Projekty graficzne banknotów Banku Polskiego z lat 1830–1865*, oprac. M. Madejski, T. Walkowicz, Warszawa 2012, s. 4 (s. 219).
- ¹¹ Cyt. za: Terlecki, *dz. cyt.*, s. 128 (s. 219).
- ¹² Wielki kryzys gospodarczy trwał w latach 1929–1933, jednak w Polsce datę kończącą przesuwano aż na 1935 rok (s. 270).
- ¹³ Zapasy polskiego złota obliczano na ok. 463,6 mln zł (ok. 87 mln dolarów). Przed wojną poza granicami naszego kraju w zagranicznych depozytach znajdowało się złoto o wartości ok. 100 mln zł (s. 277).
- ¹⁴ Judenraty (Rady żydowskie lub Żydowskie Rady Starszych) – powoływane przez niemieckich okupantów jako organizacja sprawująca władzę w gettach. Ich głównym zadaniem było umożliwianie wykonywania poleceń Niemców, a także sprawy związane z aprowizacją czy opieką zdrowotną (s. 286).

WYBRANA LITERATURA

- 100 rarytasów numizmatycznych w Muzeum Narodowym w Krakowie*, Kraków 2012
- Bank Polski 1828–1928. Dla upamiętnienia stuletniego jubileuszu otwarcia*, Warszawa 1928
- Bogucka M., *Dawna Polska. Narodziny, rozkwit, upadek*, Warszawa – Pułtusk, 1998.
- Cywiński H., *Dziesięć wieków pieniądza polskiego*, Warszawa 1987, wyd. 2.
- Czar srebra i magia złota. W kręgu monet i medali Prus Królewskich. Katalog wystawy czerwiec–grudzień 2006*, Malbork 2007.
- Dutkowski J., Suchanek A., *Corpus Nummorum Gedanensis*, Gdańsk 2000.
- Dutkowski J., Suchanek A., *Corpus Nummorum Civitatis Thorvnensis*, Gdańsk 2010.
- Dylewski A., *Historia pieniądza na ziemiach polskich*, Warszawa 2011.
- Garbaczewski W., *Ikonomia monet piastowskich 1173 – ok. 1280*, Warszawa – Lublin 2007.
- Gumowski M., *Fałszerstwa monetarne Fryderyka II*, Poznań 1948.
- Gumowski M., *Mennica bydgoska*, Toruń 1955.
- Gumowski M., *Mennica gdańska*, red. A. Domaradzki, Gdańsk 1990.
- Janke R., *Źródła z dziejów mennicy warszawskiej*, Kraków 2015.
- Jezierski A., Leszczyńska C., *Bank Polski SA 1924–1951*, Warszawa 1994.
- Kałkowski T., *Tysiąc lat monety polskiej*, Kraków 1974, wyd. 2.

Kamiński Cz., Kopicki E., *Katalog monet polskich 1764–1864*, Warszawa 1976.

Kamiński Cz., Żukowski J., *Katalog monet polskich 1697–1763*, Warszawa 1980.

Kamiński Cz., Kurpiewski J., *Katalog monet polskich 1649–1696*, Warszawa 1982.

Karpiński Z., *Bank Polski 1924–1939*, Warszawa 1958.

Kiersnowski R., *Historia – pieniądz – herb. Opera selecta*, Warszawa 2008.

Kiersnowski R., *Moneta w kulturze wieków średnich*, Warszawa 1988.

Kiersnowski R., *Wielka reforma monetarna XII–XIV wieku*, cz. 1, Warszawa 1989.

Kokociński L., *Pieniądz papierowy na ziemiach polskich*, Warszawa 2002.

Kopicki E., *Ilustrowany skorowidz pieniędzy polskich i z Polską związanych*, t. 1–4, Warszawa 1995.

Kopicki E., *Monety Wielkiego Księstwa Litewskiego 1387–1707*, Warszawa 2005.

Kopicki E., *Monety Zygmunta III Wazy*, Szczecin 2007.

Kurpiewski J., *Monety oblężenia Zamościa w 1813*, „Biuletyn Numizmatyczny” 1985, nr 205–206, s. 110–117.

Kurpiewski J., *Polski orzeł na holenderskiej monecie*, „Biuletyn Numizmatyczny” 1990, nr 1–3, s. 15–21.

Kowalski M., *Polski pieniądz papierowy 1794–1994*, Warszawa 1994.

Mikołajczyk A., *Falszerska mennica w Suczawie*, „Wiadomości Numizmatyczne” XXIV, 1980, z. 4, s. 197–224.

Mikołajczyk A., *Leksykon numizmatyczny*, Warszawa – Łódź 1994.

Mikołajczyk S., *Obieg pieniężny w Polsce środkowej w wiekach od XVI do XVIII*, Acta Archeologica Lodzensia, nr 28, Łódź 1980.

Mińczak Cz., *Banknoty polskie i wzory*, t. I i II, Warszawa 2012.

Moczydłowski J., *Bony towarowe – druga waluta w kraju*, „Biuletyn Numizmatyczny” 1991, nr 279–284, s. 59–62.

Morawski W., *Od marki do złotego*, Warszawa 2008.

Mrowiński E., *Monety księstwa Kurlandii i Semigalii*, Warszawa 1989.

O’Conor B., *Historia Polski*, red. P. Hanczewski, Muzeum Pałac w Wilanowie 2012.

Parchimowicz J., *Monety Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939*, Szczecin 2010.

Parchimowicz J., Brzeziński M., *Monety Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Szczecin 2016.

Parchimowicz J., Brzeziński M., *Monety Stefana Batorego króla Polski od 1576–1586*, Szczecin 2014.

Paszkievicz, B., *Mennictwo Władysława Łokietka*, „Wiadomości Numizmatyczne” XXX, 1986, z.1–2.

Projekty graficzne banknotów Banku Polskiego z lat 1830–1865, oprac. M. Madejski, T. Walkowicz, Warszawa 2012.

Rozprawy o pieniądzu w pierwszej połowie XVII wieku, red. Z. Sadowski, Warszawa 1959.

Rybarski R., *Skarb i pieniądz Jana Kazimierza*, Michała Korybuta i Jana III, Warszawa 1939.

Sapieha L., *Wspomnienia z lat 1803–1863*, Lwów 1914.

Strzałkowski J., *Projekty monet polskich 1923–1938*, Warszawa 1983.

Suchanek S., *Technika mennicza mennicy ujazdowskiej*, „Wiadomości Numizmatyczne” XVIII, 1974, z. 1, s. 47–51.

Suchodolski S., *Numizmatyka średniowieczna. Moneta źródłem archeologicznym, historycznym i ikonograficznym*, Warszawa 2012.

Szwagrzyk J., *Pieniądz na ziemiach polskich X–XX w.*, Wrocław 1990, wyd. 2.

Szymański S., *Mennica warszawska w okresie załamywania się wyprawy Napoleona na Moskwę*, „Wiadomości Numizmatyczne” VII, 1963, z. 1, s. 43–59.

Terlecki W., *Mennica Warszawska*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970.

Terlecki W., *Reformy monetarne Stanisława Augusta Poniatowskiego*, „Wiadomości Numizmatyczne” IV, 1960, z. 1–2, s. 93–97.

Terlecki W., *System monetarny Królestwa Kongresowego*, „Wiadomo-

ści Numizmatyczne” VII, 1963, z. 1, s. 1–14.

Więcek A., *Sebastian Dadler, medalier gdański XVII wieku*, Gdańsk 1962.

Więcek A., *Dzieje sztuki medalierskiej w Polsce*, Kraków 1989, wyd. 2.

Więcek A., *Jan Filip Holzhaeusser (1741–1792), nadworny medalier króla Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Warszawa 1993.

Żabiński Z., *Kryzys monetarny w czasach Zygmunta III*, „Wiadomości Numizmatyczne” XX, 1976, z. 1, s. 1–13.

Żabiński Z., *Reformy monetarne w czasach Jana Kazimierza*, „Wiadomości Numizmatyczne” XIX, 1975, z. 1, s. 14–26.

Żabiński Z., *Systemy monetarne na ziemiach polskich*, Wrocław 1981.

Żabiński Z., *Systemy monetarne w okresie saskim*, „Wiadomości Numizmatyczne” XIX, 1975, z. 4, s. 193–205.

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
ZANIM NASTAŁY PIENIĄDZE	7
BOLESŁAWOWE DENARY	23
PIENIĄDZ ROZBICIA DZIELNICOWEGO	37
GRUBY JAK GROSZ	51
MONETA W STYLU RENESANSU	67
NIEZWYKŁY URODZAJ PIENIĄDZA	89
TYMFY I KLEPACZE	107
MONETY MICHAŁA I JANA	123
SASKI PIENIĄDZ I PRUSKIE FAŁSZERSTWA	137
PIĘKNE I DOBRE MONETY KRÓLA STASIA	157
PIENIĄDZ MAŁEGO PAŃSTWA WIELKICH NADZIEI	177
POLSKIE PIENIĄDZE ROSYJSKIEGO CARA	199
POWSTAŃCZE PIENIĄDZE	213
KRAJ BEZ WŁASNEJ WALUTY	229
OD MAREK DO ZŁOTEGO	249
PIENIĄDZ (NIE)POLSKI W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ	277
PIENIĄDZ W PRL	289
ZAMIAST ZAKOŃCZENIA	307
PRZYPISY	315
WYBRANA LITERATURA	317

